

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93. tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: rapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL
General Marii Wittek



IX 139, Org. "Racławice"
"i Sanok"
ZKC - "Inizjatywa Kobiet Członek
w ruchu "Miecz i Pług"
Powstanie W.
HKSB-AK (do 1945)

PRYKSTASI Danuta Antonina
ps. "Brzoza" "Danuta" "Skiba"

211/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 2 III / WSK

Prystasz Danuta Antonina
ps. „Bk022”, „Danuta”, „Skiba”

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ k. 75, s. 75.
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 135, 20
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ k. 1, s. 1

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 11, s. 14

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora ✓ k. 5, s. 5
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓ k. 28, s. 33
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – Inne... ✓ k. 21, s. 35

IV. Korespondencja ✓ k. 63, s. 80

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 17

VI. Fotografie ✓

I (1. Relacja własna

- Relacja własna Danuty Pnystasz. B.d. Rkp. oryg. i ksero. (Dwa egz.), k. 2, s. 1-2.
- Relacja własna Danuty Antoniny Pnystasz. Rkp. oryg. z dnia 13. czerwca 2002 z poprawką, na naklejonej karteczce na str. 3 oryginalnie. k. 8, s. 3-10.
- 7. uzięb. - kserokopia, k. 8, s. 11-18
- Relacja własna Pnystasz D. pnystasz do Friedl. 3. IX. 2007 Rkp. kserokopia, k. 7, s. 19-25.
- Relacja własna. B.d. Msp. pniebłtka. oryg. k. 4, s. 26-29.
- 7. 4. kserokopia - przekaz. 14. IV. 2005. k. 4, s. 30-33.
- Biogram Pnystasz Danuty opr. przez Annę Mikulską. B.d. Msp. oryg. k. 3, s. 34-36.
- Biogram (relacja) Danuty Antoniny Pnystasz opr. przez M. Sulejā. 8. VII. 2006. Msp. oryg. k. 3, s. 37-39.
- Biogram Pnystasz Danuty Antoniny z poprawkami relatorki (D. Pnystasz). Msp/Rkp k. 5, s. 40-44
- Biogram Pnystasz Danuty Antoniny oprac. przez Elżbietę Skierską - 1. VII. 2007, Autopromocyj. Msp. oryg. k. 5, s. 45-49.
- Biogram oprac. przez E. Skierską, D. Kr. i E. 2. do III t. "Słownik w M. Kobiet" - 1. VII. 2007. Msp. oryg. z poprawkami E. 2. k. 4, s. 50-53.
- Danuta Antonina Pnystasz - relacja własna. Warszawa, dn. 8 marca 2000. Podpis odizumny. Msp. oryg. k. 22, s. 54-75.

(ANTONINA)

DANUTA (PRZYSTASZ, ps. "DANUTA", "DANUTA/SKIBA", "SKIBA"
nr. 1920 r. w Ziemi sanockiej. Mgr nauk prawnych, redaktor-
edytor. Od r. 1952 była redaktorem w Państwowym Zakładzie
Wydawnictw Szkolnych - późniejszych Wydawnictwach Szkolnych
i Technicznych - do przejścia na emeryturę w końcu 1981 r.
(zwignona odległą pracą przez lat 15 z tydzień wydawnictwem
w obiale edytorstwa czołowym przedmiotowym).

Należała do org. Związku Kobiet Cywilnych od r. 1942 i
od jesieni tego roku sprawowała kierownictwo tej orga -
miejscu do czasu Powstania Warszawskiego - i jej rozwią-
zania - po Powstaniu. Brała udział w Powstaniu War-
szawskim jako łączniczka w kompanii szkolowej Zgr.
Żywiła na Żolibozie.

Po upadku Powstania wyszła wraz z ludnością cywilną
na północ z transportu skierowanego do Pruszkowa i dostała się
na teren Skierniewic. Mieszkała we wsi Molen Prawe zajmowała
się przygotowaniem tamtejszej młodzieży do stwartych (w pracy -
tęcej) szkół polskich. Nasto pracowała w III Dym. WKS B-AK,
awansując następnie dyrektorem do dawnej Samochodowej
Odbudowy Pomocniczej Szkoły Kobiet w ramach kpt. ez. w.
W końcu stycznia 1945 r., po przesunięciu linii frontu
na zachód i wznowienia organizacji, udała się do
Olsztyna, gdzie była wydziałową w Urzędzie Petruszewicza
Rygoru i pracowała społecznie prowadząc prace
repolonizacyjne dla młodzieży wzmiankowanej i mieszkała
także angażując się w powołane i uruchomione
drukarnie społeczne Wyd. "Zagłębie Łagom". W październi-
ku 1945 r. aresztowana przez zarządek współpracy z
Niemcami. Represjonowana w piwnicach MBP na Koszy-
kowej oraz w powiatowej w Włocławku na Rakowieckiej -
zwolniona została z więzienia maja 1946 r.

W r. 1947 przenieść się do Warszawy, w której mieszka
do dzisiaj.

Odmocniona została Warszawskim Komitetem Powstania
Komitetem Kowalewskim OOP i innymi odnośnikami.

Kpt.

(ANTONINA)

DANUTA (PRZYSTASZ, ps. "DANUTA", "DANUTA SKIBA", "SKIBA",
ur. 1920 r. w Ziemi Sanockiej. Mgr nauk prawnych, redaktor-
edytor. Od r. 1952 była redaktorem w Państwowym Zakładzie
Wydawnictw Szkolnych - późniejszych Wydawnictwach Szkolnych
i Technologicznych - do przejścia na emeryturę w końcu 1981 r.
(zwignona odległ. pracę przez lat 15 z tytułem Wykładowcem
w obiale edytorstwa czasopism przedmiotowych).

142
1944

Wzięła udział w org. Związku Kobiet Cywilnych od r. 1942 i
od jesieni tegoż roku sprawowała kierownictwo tej orga-
nizacji do czasu Powstania Warszawskiego - i jej rozwią-
zania - po Powstaniu. Brała udział w Powstaniu War-
szawskim jako łączniczka w kompanii sztalowej Zgr.
Żywiela na Żolibozie.

Po upadku Powstania wysłała wraz z ludnością cywilną
nachts z transportu szkieletowego do Pruszkowa i dostała się
na teren Skiermiewic. Mieszkając we wsi Molen Prawa zajmowała
się przygotowywaniem tamtejszej młodzieży do stworkach (w proce-
dure) szkół polskich. Nade wszystko pracowała w III Druż. WKS B-AK,
awansując wkrótce dyrektorką do Szkoły Samochodowej
Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet w ramach kpt. rz. w.

W końcu stycznia 1945 r., po przesunięciu linii frontu
na zachód i rozwiązaniu organizacji, udała się do
Olsztyna, gdzie była wydziałką w Związku Pedagogów
Rybnego i pracowała społecznie prowadząc prace
rehabilitacyjne dla młodzieży wojennej i młodszej,
także angażując się w gazetnictwo i uruchomienie
drukarni społecznej Wyd. "Zagłębie Rybnego". W październi-
ku 1945 r. aresztowana przez żołnierzy wespół z
Niemcami. Represjonowana w piwnicach MIBP na Koszy-
kowej oraz w powiatowej w Wąziemiu na Rakowieckiej -
zwehnięta została z karcenia maja 1946 r.

W r. 1947 przenieść się do Warszawy, w której mieszka
do dzisiaj.

Odmieniona została Warszawskim Komitetem Powstania
Komitetem Kowalewskim OOP i innymi odznaczona 5.

28
-11/3

Danuta Antonina Przystasz

Urodziłam się 13 czerwca 1920 roku we wsi Niewistka (pow. Brzozów, woj. podkarpackie). Tam mieszkali moi rodzice: ojciec mój Ignacy, agronom, pracował w tamtejszym majątku ziemskim, a mama - Anna z domu Swaniczyk - prowadziła dom i wychowywała jeszcze dwóch synów - moich braci starszych ode mnie: Zbigniewa i Mieczysława.

Były to lata znane mi tylko z późniejszych opowieści rodziców i literatury historycznej; Rodzice przeżyli całą I wojnę światową¹⁾. Ze względu na konieczność posyłania dzieci do szkół rodzice przenieśli się do Sanoka, a Tytus ojciec nasz pracował nadal w okolicznych majątkach i dojeżdżał do domu. Uczęszczałam do gimnazjum i liceum żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku; w 1939r. przesłam do lekcyj maturalnej. Z zamiłowaniem podejmowałam w szkole pracę społeczną, np. pomagałam w prowadzeniu biblioteki szkolnej, pracowałam w samorządzie szkolnym, w kole Ligi Morskiej i Kolonijalnej i w Strazy Przedniej. Egzamin z ukończeniem II kl. licealnej i egzamin dojrzałości zdawałam już w czasie okupacji na tajnych kompletach (matura w styczniu 1942 r. - była to pierwsza, tego typu "matura w Sanoku i na Podkarpaciu). Mogę śmiało powiedzieć, że uformowały mnie Kościół, dom rodzinny i szkoła średnia.

1) Rodzina moja związana była z tworzącymi się oddziałami Legionów, a później z ich historią. Siostra mojej mamy, Maria, była żoną Włosa - dyktawa Moczki - żołnierza Legionów, którego brat Józef Moczka, był znany poeta legionowym (m. in. zbiór wierszy "Starym szlakiem").

Po wojnie wyższe studia - Uniwersytet Warszawski - Wydział Prawa ukończyłam w 1951 r. Zawodem moim stała się praca wydawnicza, zwłaszcza w zakresie podręczników szkolnych.

W końcu 1981 r. przesłam na emeryturę.

Do obrony kraju w 1939 r. byliśmy przygotowani obojętnie. Ukończeniu kursów przysposobienia wojskowego, sanitarnego - wraz z praktycznym przeszkoleniem w szpitalu, obrony p/lotniczej i p/pozarowej. Do mnie należały dyżury p/pozarowe, obserwacja terenu, pierwsza pomoc sanitarna itd. 9 września 1939 r. Sandomierz został zajęty przez oddziały niemieckie. Miasto, choć nie było bronione, nie uniknęło wczesniejszego bombardowania (2. pułk strzelców podholańskich walczył w zachodniej części kraju).

Oprócz działań okupanta i różnych represji stosowanych wobec obywateli, przerywalistymy odrocznie ruchu ukraińskiego, co było bardzo niebezpieczne.

We wrześniu przesunęły się przez Sandomierz transporty polskich jeńców wojennych, którym organizowaliśmy pomoc w ucieczce dostarczając ubrania cywilnych, jedzenia, adresów do zatrymania się, przynajmniej chudego. W końcu września 1939 r. ustalona została granica między okupantami Polski na rzece Sanie (w tej części kraju). Mimo wielorakich trudności musieliśmy, jeszcze bez instrukcji organizacyjnych, lecz na zasadzie znajomości i przyjaźni organizować pomoc dla uchodźców powracających do domów - nie tylko w rejonie Sandomierza, lecz udających się do innych części kraju. Stopniowo, jednak, zaczęły się formować różne podobne akcje organizacyjne w określonych już strukturach.

Nawiązałam kontakt z org. „Racławice” (przez kpt. Władysława Kotłochyjskiego, ps. „Władysław”). Wcześniej prace wykonywane przez mnie to: pomoc w trw. przerzutach d. wojskowych na Węgry, przygotowanie lokali na nocleg, żywności, ubrań itp. Drugą ważną akcją było zdobywanie wiadomości m. t. wydobywania ropy naftowej z szybow (zwłaszcza z Grabownicy) podkarpaci, rozstawianie strażników itp., oraz pisanie na maszynie notatek informujących o sytuacji na frontach wojennych itp.

Niestety, w 1941/42 w Sanockiem miały miejsce poważne aresztowania. Rwała się praca konspiracyjna, kpt. „Władysław” został zastrzelony podczas przechodzenia granicy na Węgry, a jego brat Edward również zaangażowany w ZWZ też był zdekonspirowany. Cudem (można powiedzieć) uniknęliśmy oboję aresztowania w lutym 1942 r., gdy gestapowcy przysli do domu po nas. Wskazał nam się uciec przez strych. Dalszy pobyt w Sanoku był niemożliwy. Wyjechaliśmy do Warszawy na przełomie marca-kwietnia 1942 r. Wchłonięte korepetycje nawigowały kontakt z miłośnikami tworzącą się organizacją „Kochajcie w Ruchu chleba i miłości” i „na zasadach autonomii” i „Pług (MP)”. Założycielką tej powstającej organizacji - Związku Kobiet Czynu (ZKC) była „Pani Alicja” (nasz nick nie znamy mi do dzisiaj) mieszkająca na Mokotowie. Tutaj, u „Pani Alicji” sformowały się pierwsze ludowe sekcje ZKC. W pewnym okresie program ZKC można by określić następująco: aktywizacja kobiet do walki o niepodległość Polski, a poprzez przygotowanie się do czynu patriotycznego - ciągła praca nad sobą - jini w wolnej Polsce, praca publiczna, obywatelska, praca osiedlowa, sanitarna, kawiarenka, gospodarska, pomocniczo-wojskowa, propagandowa - wszystkie te kierunki powinny ^{być} prezentowane w ZKC.

Jesienią 1942 r. wyjechała „Pani Alicja” z Warszawy do rokińszczyzny ze względu na zły stan zdrowia. Mnie przekazała kontakty organizacyjne i pracę poprowadziłam jako komendantka główna. Oczywiście miałam zespół współpracujących ze mną panów. Wydawałyśmy gazetkę „Polka Czynu”, w której przedstawialiśmy nurtujące nas problemy. Na zjeździe delegatek terenowych ZKC w dniu 13 VI 1943 r. podjęliśmy m. in. decyzję o zorganizowaniu przy pomocy MP szkoły podchorążych w Warszawie. Idea ta została zrealizowana (kol. „Ognisty”, kpt. Fajer był szefem). Tragiczny dzień 18 IX 1943 r., gdy to ściemy MP „Andrzej Niernany” i „Doktor Złyszczel” zostali zabici przez samobójców „sędziów” za bliżej nam wówczas niemiernane kontakty

z Gestapo zahamowały nasze prace. Powrócił do mnie problem podporządkowania Ruchu MP i działających w nim organizacji, a więc i ZKC - Armii Krajowej. Ruch MP dokonał tego przez podpisanie odpowiedniego protokołu z NSZ (opublikowanego w postaci rozkazu w lipcu 1944 r.). Interesująca była też propozycjadana nam przez Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (WKSB) w końcu 1943 r. Organizacja ta była bezpośrednio podporządkowana AK. Jej większy, ambitny rozwój - jak mi się wydaje - dosiść pośny w czasie, utrudniał okres formowania się i chwieiania, zwłaszcza gdy nastąpił wybuch ~~Warszawskiego~~ Powstania i później - mająca się ku końcowi wojna. W każdym razie nie tylko ja, ale wielu członków MP przeszło do WKSB.

W szeregach WKSB planowałam i stopniowo wprowadzałam wraz z grupą mi towarzyszącą zasadnicze kierunki pracy lewiczej w warunkach konspiracji, z tym że największy nacisk kładłamsy na pracę sanitarną, higieniczną, kolporterską i zaopatrzeniową oddziałów wojskowych. System dowodzącego - szkieletowego Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet przy III Dywizji WKSB-AK. Moimi przełożonymi byli: pułk. szp. "Paweł", "Koral" (Paweł Piskorz) i pułk. "As" (Ignacy Lasoń). Ja wzywałam pseudonimem "Skiba".

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał mnie na Żoliborzu w domu przy ul. Stawedkiego 25, w którym mieszkałam (jako sławomira Młodziejka, ps.), mój przydział na czas Powstania był do baonu st. Czarnieckiego, do mjr. Zdzisława Żukowskiego ("Dobrowa"), ale tam dość już nie mogłam. Zgłosiłam się więc wraz z kol. "Lubisz" (Janina Jakubowska) do pracy w oddziałach AK - na Żoliborzu. Po akcjach wrzucenia żywności, broni, odmierzy, które organizował ks. kap. Zygmunt

Prószyński, otrzymaliśmy przydział do WSK-AR w kompanii szałowej Komendy Placu przy ul. Krasin'skiego - jako łączniczki (moje pseudonim "Skiba"). Przydzielane bywałyśmy do różnorodnych prac - jako łączniczki, kucharki, słowne sanitariuszki, pomocnicie w maszynopisaniu, przynoszące olej z Olejarni na dzierżonocie stoł, itd. Na 2 dni przed końcem Powstania na Żoliborsku, wracając z meldunkiem do Komendy Placu przeżyłam silny nalot bombowców n/płk; salwowałam się wraz z innymi naieszki do najbliższej piwnicy, jednakże tam zostaliśmy zwołani gwałtem i dopiero dzięki odwołaniu nas uniknęliśmy śmierci. Gdy dano mi do wyboru, czy wyjechać z oddziałami wojskowymi, czy z ludnością cywilną, wybrałam to drugie i z transportu skierowanego do Pruszkowa uciekłam wraz z kol. „Lubior” - 2 X w Górkach k. Warszawy. Tutajem się przełączyła do innej grupy i zatrzymałam się w Piastowie u kol. Wandy Kopp („Wanda”). Gdy zebrała się nas grupa powstańców, udaliśmy się do Świernie, gdzie były rozbudowane struktury organizacyjne MP, a przede wszystkim WKS B - III Dywizja. Ja razem z koleżankami wsi Mokra Pawa (w domu Wasilenkich). W listopadzie 1944 r. zostały formalnie rozwiązane formacje MP (a więc i ZKC) i pracowałam tylko w WKS B. Zostałam przydzielona do Samoobronnego Oddz. Pom. Stulety Kobiet - AK. Zostałam mianowana słowacką tego Oddziału w randze kapta ce, wojny. Zostałam w sprawach organizacyjnych do pow. sochaczewskiego, ławickiego do Częstochowy, Piotrkowa Tr., do Krakowa. Do oddziału należała praca szkoleniowa, różne prace pomocnicze (wartę ubezpieczeniową, rozpoznanie terenu, przewóz broni, pomoc przy wydobyciu masła, torów kolejowych itp.). Do łobich oddziałów dochodziło w rejonie rzeki Świernie w zach. obszarze Puszczy Białoborskiej, również nad rzeką Rowką w okolicy Białych Grabek. Podjęwaliśmy długi trudne i niebezpieczne zadania, np. przewozu broni do Oddz. WKS B - do Wilkowa

na zach. od Białej Rawskiej - w listopadzie 1944r. Majątek należał do pp. Gakrewskich. Była to sprawa pilna i ryzykowna ze względu na liczne posterunki żandarmerii niemieckiej. Podobny charakter miał dowód broni dla oddziałów w Rogowie, który miał swoją bazę w Nowej Olszy. Do noszących zadania należał też kolportaż prasy, lewych dokumentów, co było szczególnie ważne dla ludności uciekłej z Warszawy (legitymowane się kenn = kartą warszawską zdecydowało o wyjeździe do obozu koncentracyjnego łódź na roboty do Niemiec).

We wsi Mokre Prawo - do czasu wyzwolenia tj. prawie do końca stycznia 1945 - zajmowaliśmy się też naukami języka polskiego i historii oraz geografii. Moimi nauczycielami była grupa tamtejszej wiejskiej młodzieży, którą staraliśmy się przygotować w szybkim tempie do szkoły w Skieriewicach, którą w marcu uruchomiono.

17 stycznia 1945r. po niewielkich walkach w okolicy Skieriewic miasto zostało wyzwolone. Nasze dowództwo WKSB kontynuowało swoją działalność z uwagą, że każdy z nas podejmie pracę dla Ojczyzny. Po krótkim pobycie w wólcach w Samolew, postanowiliśmy wrócić do Warszawy, gdzie czekał mój brat i licerystów i wspólnie z przyjaciółmi pojechalismy na Warmię i Mazury - 10 kwietnia 1945 (był tam jeszcze przez 3 miesiące stan wojenny). Pragnęliśmy swoją pracę przyczynić się do zespolenia tych ziem z Macierzą. Ja i moi koleżki należeliśmy do pierwszych kadry administracyjnej Urzędu Pełnomocnika Rogołu. Nie ominęło nas tu początkowo prymitywne bytowanie i epidemia tyfusu. Mieliśmy jednak dość zapasów, by zorganizować kursy repolonizacyjne, prowadzić zajęcia dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej.²⁾

²⁾ Głównym organizatorem była organizacja „Wici”.

Sprawadziliśmy także nieczynne maszyny drukarskie zc
 szczytna do Olsztyna i złożyliśmy tu Spółdzielnię Wyd.
 „Zagon“³⁾

Wszystkie te prace i plany zostały przerwane wskutek aresztowa-
 nia mojego brata i mnie w październiku 1945 roku. Po kilku
 dniach przesłuchani w więzieniu olsztynskim, przewieziono nas
 do piwnic MBP przy ul. Koszykowej w Warszawie, skąd po 2-3 ty-
 godniach ciężkich przesłuchani (do których czynnie włączył się
 Różański) przewieziono mnie do więzienia śledczego przy ul.
 Rakowieckiej, gdzie przeżywałem przesł. 7 miesięcy. Nie ominęła
 mnie izolacja i poniżająca poniewierka i choroba oraz prze-
 słuchania - zawsze nocne. Zostałem zwolniona tylko dzięki
 Opotrzeności Bożej. Bezopie najintymniejszą z trojga rodzinstwa sta-
 łam się opiekunką brata przeżyjącego w więzieniu (1945-1954)
 i redaktorów, już mocno zaważonych w latach i schorowanych.⁴⁾

Ważny moment w moim życiu, to zapisanie się na Wydział Prawa
 Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, który ukończyłem już
 w Warszawie w 1951 r., uzyskując stopień magistra nauk prawnych.
 Niestety, zgołnie z ludźmi nie wykorzystania nie mogłem pracy
 znaleźć, ponieważ (wielu ludzi) uważano, że AK-owcy nadają się tylko
 do zamiatania ulic. Po ołligich staraniach strzymałem pracę w
 Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych (PZWS). Zaważałem
 moim stało się esztorstwo. Po kilku najtrudniejszych latach
 awansowałem do stanowiska kierownika redakcji, a nawet z-cy
 redaktora naczelnego (!) prowadzącego Zespół Młodzieżowy Opracowań
 Książek Szkolnych.⁵⁾

Na przełomie lat 1988/89 włączyłem się w organizowanie
 i działalność Warszawskiej Redakcji Katyńskiej (vide przyp. 4).

3) Władysław Wach: Spółdzielnia Wyd. „Zagon“ (1945-1949) w:
 „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, Kwart. nr 3, Olsztyn 1974.

4) Drugi brat - Zbigniew - zginął w Katyniu.

5) Działalność Zespołu ilustruje kilkunaltnie wydawnictwo (dwortolmiks)
 „Książka Szkolna”.

Do kilku latoci pracy przestalem byc aktywna - po udarze mozgu. Obecnie poświęcam swój czas - sile mogły - na uprzydatkowanie spuścizny po moich braciach i mojej własnej.

Jestem członkiem Memoriatu Gen. Mani Wittek - Fundacja Pomorska AK w Toruniu - wdzięczna za umożliwienie mi tego faktu honorowej przewodniczącej Fundacji Pani Prof. Płk. Ewelina Zawadzka; która mając szeroki punkt widzenia na sprawy przynależności organizacyjnej i konspiracyjnej i patriotyzmu i nie mając żadnych fobii w tej materii - umożliwiła mi kontakt z Fundacją.

Rekiny własnej nie mam, ale szczęśliwie mam opiekunkę i przyjaciółkę Barbarę Wysokińską (ktorej ojciec zginął na Majdanku); jest mi ona cobią i obecnie rodziną.

Odnacrona zostałam;

- W r. 1944 Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Wirtuti Militari (zasł. Nr DK-29/2002), nadanym mi 6 VI 2002.
- W r. 1944 Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (Nr DK-30/2002), nadanym mi 6 VI 2002 r.
- Warszawskim Krzyżem Powstańcym, nr 49-83-53K
- Krzyżem Kawalerskim OOP, nr 2535-77-28
- Srebrnym Krzyżem Zasługi, nr 553-71-67
- Medalem za Warszawę 1939-1945, nr 3059
- Medalem Komisji Edukacji Narodowej, nr 3059
- Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, nr 13999
- Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, 03-02.2000
- Stopniem podpomocznika Wojska Polskiego z dniem 30 października 2000 r. (13.12.2000 r.).

13 czerwca 2002 r.

Danuta A. Przystasz

yciomyś wiesny

II egz.

Kopie u
FADAK

Danuta Antonina Przystasz

Urodziłam się 13 czerwca 1920 roku we wsi Niewistka (pow. Brzozów, woj. podkarpackie). Tam mieszkali moi rodzice: ojciec mój Ignacy, agronom, pracował w tamtejszym majątku ziemskim, a mama - Anna z domu Swaniczyk - prowadziła dom i wychowywała jeszcze dwóch synów - moich braci starszych ode mnie: Zbigniewa i Mieczysława.

Były to lata znane mi tylko z późniejszych opowieści rodziców i literatury historycznej; Rodzice przeżyli całą I wojnę światową¹⁾. Ze względu na konieczność posyłania dzieci do szkół rodzice przenieśli się do Sanoka, a tylko ojciec nasz pracował nadal w okolicznych majątkach i dojeżdżał do domu. Uczęszczałam do gimnazjum i liceum żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku; w 1939 r. przesłam do lepszy maturalnej. Z zamiłowaniem podejmowałam w szkole pracę społeczną, np. pomagałam w prowadzeniu biblioteki szkolnej, pracowałam w samorządzie szkolnym, w kole Ligi Morskiej i Kolonijalnej i w Strazy Przedniej. Egzamin z ukończeniem II kl. licealnej i egzamin dojrzałości zdawałam już w czasie okupacji na tajnych kompletach (matura w styczniu 1942 r. - była to pierwsza, tego typu "matura w Sanoku i na Podkarpaciu"). Mogę śmiało powiedzieć, że uformowały mnie Kościół, dom rodzinny i szkoła średnia.

1) Rodzina moja związana była z tworzącymi się oddziałami Legionów, a później z ich historią. Siostra mojej mamy, Maria, była żoną Wła = dysława Mączki - żołnierza Legionów, którego brat Józef Mączka, był znany poeta legionowym (m. in. zbiór wierszy "Starym szlakiem").

po wojnie wyższe studia - Uniwersytet Warszawski - Wydział Prawa ukończyłem w 1951 r. Zawodem moim stała się praca wydawnicza, zwłaszcza w zakresie podręczników szkolnych.

W końcu 1981 r. przeszedłem na emeryturę.

Do obrony kraju w 1939 r. byliśmy przygotowani obrotami ukończeniu kursów przysposobienia wojskowego, sanitarnego - wraz z praktycznym przeszkoleniem w szpitalu, obrony p/lotniczej i p/pozarowej. Do mnie należały dyżury p/pozarowe, obserwacja terenu, pierwsza pomoc sanitarna itp. 9 września 1939 r. Sandomierz został zajęty przez oddziały niemieckie. Miasto, choć nie było bronione, nie uniknęło wreszciejszego bombardowania (2. pułk strzelców podhalańskich walczył w zachodniej części kraju).

Oprócz działań okupanta i różnych represji stosowanych wobec obywateli, przerywalismy odroczenie ruchu ukraińskiego, co było bardzo niebezpieczne.

We wrześniu przesuwali się przez Sandomierz transporty polskich jeńców wojennych, którym organizowaliśmy pomoc w ucieczce dostarczając ubrania cywilne, jedzenie, adresów do ratowania się, przynajmniej chwilowego. W końcu września 1939 r. ustalona została granica między okupacją Polski na rzece Sanie (w tej części kraju). Mimo wielorakich trudności musieliśmy, jeszcze bez instrukcji organizacyjnych, lecz na zasadzie znajomości i przyjaźni organizować pomoc dla uchodźców powracających do okolicy - nie tylko w rejonie Sandomierza, lecz udających się do innych części kraju. Stopniowo, jednak, zaczęły się formować różne podziemne akcje organizacyjne w określonych już strukturach.

Nawiązałem kontakt z org. „Ractawice” (przez kpt. Władysława Kołockiego, ps. „Władysław”). Wcześniej prace wykonywane przez mnie to: pomoc w trw. przerzutach d. wojskowych na Węgry, przygotowanie lokali na nocleg, żywności, ubrania itp. Drugą, ważną akcją było zdobywanie wiadomości m. t. wydobywania ropy naftowej z szyków (zwłaszcza z Grabownicy) podkarpaci, rozstawianie strażników itp., oraz pisanie na maszynie notatek informujących o sytuacji na frontach wojennych itp.

Niestety, w 1941/42 w Sanockiem miały miejsce poważne aresztowania. Rwała się praca konspiracyjna, kpt. „Włochyśław” został rozstrzelony podczas przechodzenia granicy na horyz. ul. brat cłuchowski również zaangażowany w ZWZ. też był zdekonspirowany. Cudem (można powiedzieć) uniknęliśmy objęci aresztowania w lutym 1942 r., gdy gestapowcy przyszli do domu po nas. Nie udało nam się uciec przez strych. Dalszy pobyt w Sanoku był niemożliwy. Wyjechaliśmy do Warszawy na przełomie marca-kwietnia 1942 r. Ukończyła kierownicy nawigacji kontakt z młodszych i tworząc się organizacja Kobiety w Ruchu elite i Plug (MP). Założycielką tej powstającej organizacji - Związku Kobiet Ojczyzny (ZKO) była „Pani Alicja” (nazwisko nie znamy ni dokądś) mieszkająca na Mokotowie. Tutaj, u „Pani Alicji” informowały się pierwsze kadrowe sekcje ZKO. W pewnym okresie program ZKO można by określić następująco: aktywizacja kobiet do walki o niepodległość Polski, a poprzez przygotowanie się do zrywu patriotycznego - ciągła praca nad sobą - jini w wolnej Polsce, praca publiczna, obywatelska, Praca osiowa, sanitarna, kulturalna, gospodarska, pomocniczo-wojenna, propagandowa - wszystkie te kierunki powinny ^{być} prezentowane w ZKO.

Jesienią 1942 r. wyjechała „Pani Alicja” z Warszawy ~~o~~ ^z względu ze względu na zły stan zdrowia. Mnie przekazała kontakty organizacyjne i pracę poprowadziłam jako komendantka główna. Oczywiście miałam zespół współpracujących ze mną panów. Wydawaliśmy gazetkę „Polska Ojczyzna”, w której przedstawialiśmy maturalne nas problemy. Na zjeździe delegatek terenowych ZKO w dniu 13 VI 1943 r. podjęliśmy nr. in. decyzje o zorganizowaniu przy pomocy MP szkoły podchorążych w Warszawie. Idea ta została zrealizowana (kol. „Ognisty”, kpt. Fajer był szefem). Tragiczny dzień 18 IX 1943 r., gdy to kierownicy MP „Andrzej Niernany” i „Doktor Złyszak” zostali zabici przez samowolnych „szabiów” za bliski nam wówczas niemożliwy kontakt.

z Gestapo zakamowały nasze prace. Powrócił do mnie problem podporządkowania Ruchu MP i działających w nim organizacji, a więc i ZKC - Armii Krajowej. Ruch MP dokonał tego przez podpisanie odpowiedniego protokołu z NSZ (opublikowanego w postaci rozkazu w lipcu 1944 r.). Interesująca była też propozycja dana nam przez Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (WKSB) w końcu 1943 r. Organizacja ta była bezpośrednio podporządkowana AK. Jej widoki, ambitny rozwój - jak mi się wydaje - dość późny w czasie, utrudniał okres formowania się i kształtowania, zwłaszcza gdy nastąpił wybuch ~~Warszawskiego~~ Powstania i później - mająca się tu kończyć wojna. W krótkim czasie miałem tylko ją, ale wielu członków MP przeszło do WKSB.

W szeregach WKSB planowałam i stopniowo wprowadzałam wraz z grupą mi towarzyszącą zasadnicze kierunki pracy bardziej w warunkach konspiracji, z tym że najwięksi naciskał przede wszystkim na pracę sanitarną, łączniczą, kolporterską i zaopatrzeniową oddziałów wojskowych. Byłam dowódcą Samodzielnego Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet przy III Dywizji WKSB-AK. Moimi przełożonymi byli: pułk. szp. "Paweł", "Koral" (Paweł Piskorz) i pułk. "As" (Ignacy Lason). Ja używałam pseudonimu "Skiba".

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał mnie na Żoliborzu w domu przy ul. Słowackiego 25, w letszym mieszkaniu (jako słowamiro Młodrzycka, ps.), mój przydział na czas Powstania był do baonu H. Czarnieckiego, do miast Zdrótowa Żukowskiego ("Dobrowa"), ale tam dość już nie mogłam. Zgłosiłam się więc wraz z kol. "Lubisz" (Janina Jakubowska) do pracy w oddziałach AK - na Żoliborzu. Po akcjach rozdziału żywności, broni, odzieży, które organizował ks. kap. Zygmunt

Prószynski, otrzymaliśmy przydział do WSK-AR w kompanii sztabowej Komendy Placu przy ul. Krasin'skiego - jako łączniczki (moje pseudonim "Skiba"). Przydzielane bywałyśmy do różnorodnych prac - jako łączniczki, kucharki, słowne sanitariuszki, pomocnicze w maszynopisanii, przynależące olej z Olejarni na ul. Harmonii 10, itd. Na 2 dni przed końcem Powstania na Żoliborzu, wracając z meldunkiem do Komendy Placu przesyłanym silny nalot bombowców n/pla; salwowaliśmy się wraz z innymi nacierając do najbliższej piwnicy, jednakże tam zostaliśmy zawaleni gruzem i dopiero dzięki odkopaniu nas uniknęliśmy śmierci. Gdy dano mi do wyboru, czy wyjechać z oddziałami wojskowymi, czy z ludnością cywilną, wybrałam to drugie i z transportu skierowanego do Pruszkowa uciekłam wraz z kol. "Lubior" - 2 x w Golebkach k. Warszawy. Tutajem się przez kilka dni aż zatrzymano się w Piastowie u kol. Wandę Kops ("Wanda"). Gdy zebrała się nas grupa powstańców, udaliśmy się do Świernie, gdzie były rozbudowane struktury organizacyjne MP, a przede wszystkim WKS B - III Dywizja. Ja zamieszkałam we wsi Mława Nowa (w domu Wasilenkich). W listopadzie 1944 r. zostały formalnie rozwiązane formacje MP (a więc i WKS) i pracowałam tylko w WKS B. Następnie przydział do Samoobronnego Oddz. Pom. Służby Kobiąt - AK. Zostałam mianowana słowacką tego Oddziału w randze kaptańca, wojny. Zatrudniona w sprawach organizacyjnych do pow. sochaczewskiego, ławickiego do Czestochowy, Piotrkowa Tr., do Krakowa. Do oddziału należała praca szkoleniowa, różne prace pomocnicze (warty ubezpieczeniowe, rozpoznanie terenu, przewóz broni, pomoc przy wyrobieniu mostów, torów kolejowych itp.). Do takich obrotów dochodziło w rejonie rzeki Skierwińskiej w zach. stronie Puszczy Białomostkiej, również nad rzeką Rowką w okolicy Biał. Grabskich. Podjęwaliśmy dość trudne i niebezpieczne zadania, np. przewóz broni do Oddz. WKS B - do Włtkowa

na zach. od Białej Rawskiej - w listopadzie 1944r. Majątek należał do ppł. Zakrzewskich. Była to sprawa pilna i ryzykowna ze względu na liczne posterunki 'żandarmierii' niemieckiej. Podobny charakter miał dowód broni dla oddziałów w Rogowie, który miał swoją bazę w Nowej Olszy. Do naszych zadań należał też kolportaż pras, lewych dokumentów, co było szczególnie ważne dla ludności uciekłej z Warszawy (legitymowane się karni = kartą warszawską, zdecydowało o wywiezieniu do obozu koncenn = trzejnego bądź na roboty do Niemiec).

We wsi Mokre Prawo - do czasu wyzwolenia tj. prawie do końca stycznia 1945 - zajmowaliśmy się też naukami języka polskiego i historii oraz geografii. Moimi nauczycielami była grupa tamtejszej wiejskiej młodzieży, którą starałam się przygotować w szybkim tempie do szkoły w Skierwiewicach, którą w marcu uruchomiono.

17 stycznia 1945r. po niemiłych walkach w okolicy Skierwiewic miasto zostało wyzwolone. Nasze dowództwo WKSB kontynuowało swą działalność z uwagą, że każdy z nas podejmie pracę dla Ojczyzny. Po krótkim pobyciu w rezydencjach w Samolcu, postanowiliśmy wrócić do Warszawy, gdzie czekał mój brat Hieronim i wspólnie z przyjaciółmi pojechalismy na Wierusz i Marusy - 10 kwietnia 1945 (był tam jeszcze przez 3 miesiące stan wojenny). Pragnęliśmy swego czasu przyczynić się do zespolenia tych ziem z Macierzą. Ja i moi koledzy należeliśmy do pierwszych kadr administracyjnych Urzędu Pełnomocnika Rogołu. Nie ominęło nas tu porażkowe prymitywne bytowanie i epidemia tyfusu. Mielismy jednak dość zapasu, by zorganizować kursy repolonizacyjne, prowadzić zajęcia dla młodzieży warszawskiej i mazurskiej. 2)

2) Głównym organizatorem była organizacja „Wici”.

Sprawdził się także nieczynne maszyny drukarskie z
 szczytna do Olsztyna i złożyliśmy tu Spółdzielnię Wyd.
 „Zagon”³⁾

Wszystkie te prace i plany zostały przerwane wskutek aresztowa-
 nia mojego brata i mnie w październiku 1945 roku. Po kilku
 dniach przesłuchani w więzieniu olsztynskim, przewieziono nas
 do piwnic MBP przy ul. Koszykowej w Warszawie, spędziłem 2-3 ty-
 godniach ciężkich przesłuchani (do których czynnie włączył się
 Różański) przewieziono mnie do więzienia śledczego przy ul.
 Rakowieckiej, gdzie przeżywałem przesłuch 7 miesięcy. Nie ominęła
 mnie izolacja i poniżająca poniewierka i choroba oraz pre-
 słuchania - zawsze nocne. Zostałem zwolniona tylko dzięki
 Opotrzeński Bożej. Bezpośrednio z trójgim redaktorstwa sta-
 tam się opiekunką brata przeżyjącego w więzieniu (1945-1954)
 i redaktor, jemu mocno zawłaszczonych w latach i schorowanych.⁴⁾

Ważny moment w moim życiu, to zapisanie się na Wydział Prawa
 Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, który ukończyłem jemu
 w Warszawie w 1951 r., uzyskując stopień magistra nauk prawnych.
 Niestety, zgodnie z kierunkiem wykorzystania nie mogłem pracy
 znaleźć, ponieważ (wtedy lokal) uważano, że AK-owcy nadają się tylko
 do zamiatania ulic. Po ośmiu stornach otrzymałem pracę w
 Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych (PZWS). Zawołano
 moim stało się esztorstwo. Po kilku najtrudniejszych latach
 awansowałem do stanowiska kierownika redakcji, a nawet z-cy
 redaktor naczelny (!) prowadzącego Zespół Młodzieżowy Oprowadza
 Książki Szkolnych.⁵⁾

Na przełomie lat 1988/89 włączyłem się w organizowanie
 i działalność (Warszawskiej Rodziny Katyńskiej (vide przyp. 4)).

3) Władysław Wach: Spółdzielnia Wyd. „Zagon” (1945-1949) w:
 „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, Kwart. nr 3, Olsztyn 1974.

4) Drugi brat - Zbigniew - zginął w Katyniu.

5) Działalność Zespołu ilustruje kilkunastoletnie wydawnictwo (dwustornik)
 „Książka Szkolna”.

Po kilku latach pracy prętem być aktynna - po udars
mózgu. Obecnie poświęcam swój czas - sile mego - na usprygotk
wanie spuścizny po moich braciach i mojej własnej.

Jestem członkiem Memoriatu Gen. Marii Wittek - Fundacja
Pomorska AK w Toruniu - wdzięczna za umożliwienie mi
tego faktu honorowej przewodniczącej Fundacji Pani Prof
Plk Eżbieta Ławackiej; która mając szeroki punkt widzenia
na sprawy przynależności organizacyjnej w konspiracji i
patriotyzmu i nie mając żadnych fołci w tej materii -
umożliwiła mi kontakty z Fundacją.

Proszę własnej nie mam, ale szczęśliwie mam spie-
kulację i przyjaciółkę Barbarę Wysokińską (ktorej ojciec zginął
na Majdanku); jest mi ona ciotką i obecnie rodziną.

Odnacrona zostałam;

- W r. 1944 Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Wirtuti Militari
(zasw. Nr DK-29/2002), nadanym mi 6 VI 2002.
- W r. 1944 Srebrnym Krzyżem Zasługi z Międzami (Nr DK-
30/2002), nadanym mi 6 VI 2002 r.
- Warszawskim Krzyżem Powstańcym, nr 49-83-53K
- Krzyżem Kawalerskim OOP, nr 2535-74-28
- Srebrnym Krzyżem Zasługi, nr 553-71-67
- Medalem za Warszawę 1939-1945, nr 3059
- Medalem Komisji Edukacji Narodowej, nr 3059
- Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, nr 13999
- Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, 03-02.2000
- Stopniem podporucznika Wojska Polskiego z dniem
30 października 2000 r. (13.12.2000 r.).

13 czerwca 2002 r.

Danuta A. Przystasz

Przystasz Danuta Antonina (1920), ps. „Danuta”,
 „Brzoza”, „Skiba”, przed II wojną światową uczen-
 nica gimnazjum i liceum w Sanoku, od jesieni
 1942 kierownicza Związku Kobiet Czynu (ZKC) auto-
 nomicznej organizacji kobiecej w Ruchu „Mieć i Pluć”,
 także współredaktorka czasopisma ZKC „Polka Czynu”,
 w Powstaniu Warszawskim łączniczka przy Dowód-
 stwie Obwodu, kompania 200 Zgrupowania „Żywiciel”
 na Żoliborzu; do marca 1945 komendantka Oddziału
 WSK Sztabu III Dywizji WKSB-AK (Wojskowy Korpus
 Służby Bezpieczeństwa); po wojnie prawnik, redaktorka,
 pisarka.

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 V 1920
 w rodzinie agronoma Ignacego i Anny z d.
 Gwan'czyk we wsi Niewistka pow. Brzozów należąc-
 ego przed II wojną światową do woj. lwowskiego,
 obecnie woj. podkarpackiego. Do wsi Niewistka
 rodzina przeprowadziła się w wyniku okupacji
 I wojny światowej po zniszczeniu majątku
 Kłecie (koło Gorlic), w którym pracował ojciec
 Ignacy. Ze względu na konieczność kształcenia
 dzieci - Danuty i jej dwóch braci - rodzina następnie
 zamieszkała w Sanoku, gdzie Danuta do wybuchu
 II wojny światowej ukończyła Gimnazjum Żeńskie
 i I kl. Liceum im. Emilii Plater. Zaangażowana
 w samorządzie szkolnym, należała także do
 Hufca Szkolnego PWH, była członkinią Ligi Wlot-
 skiej i Kolonialnej oraz organizacji „Straż Przednia”
 i Sodalicji Młaniauskiej.

W kampanii wrześniowej 1939 przydzielona do obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej Sanoka, ukończyła także pomocy sanitarnej polskimi żołnierzom. Na przełomie 1939/1940 zaangażowała się w organizację „Racławice” współpracując z lekt. Władysławem Kołodziejczakiem („Władysławem”) i przyjęła ps. „Bronia” oraz nazwisko Danuta Raczyńska. Otrzymała zadanie wyszukiwania kwater dla przesiedleńców polskich żołnierzy do węgierskiej granicy. Sama także dwukrotnie przeprowadziła dwie grupy kilkunastobowe męczyzn do Leska i przekazała ich Bogdanowi Sowińskiemu i jego żonie Lofii.

Kolportowała następujące radiowe i ulotki o sytuacji na froncie oraz zbierała informacje na temat eksploatacji przez Niemców (ropy naftowej we wsiach Grabowicy, Witnyłowa i Trępczy; przewoziła też ładunki do wysadzenia szyszaków).

W tym okresie także uczyła się na tajnych kompletach i w końcu grudnia 1941 zdała egzamin z ukończenia II kl. liceum, a dnia 2 I 1942 zdała jako eksternistka (ze wszystkich przedmiotów) egzamin dojrzałości przed komisją, której przewodniczyła dr Lofia Skolardro prełożona Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater w Sanoku.

Zagrożona w Sanoku aresztowaniem (Gestapo w domu jej rodziców zrobiło rewizję, ale udało się dać danie i jej bratu uciec przez strych), wiosną 1942 wyjechała do Warszawy i zamieszkała u Haliny Maczkowej (krewnej) w Ślesnej Podkowie, a potem w Warszawie na Łobzowie przy ul. Słowackiego 25 jako sławomira Mędrzycka. Utrzymywała się z pracy

12
21/21

w ciastkarni, równocześnie uczestniczyła na tajne wykłady z historii UW. Do konspiracji w Warszawie wprowadziła Danutę koleianki, której udzielała pomocy, Poznała "Panią Alicję" (NN), kierującą (od 1941) wydaniem koleicym w Centralnym Kierownictwie Ruchu "Młoc i Pług", w jej mieszkaniu przy ul. Wisniowej na Mokotowie 13.VI.1942 Danuta złożyła przysięgę. Jesienią 1942 Danuta przejęła kierownictwo wydania koleicego, przekształconego w lutym 1943 w autonomiczny Zwiazek Kobiet Czynu. Pod pseudonimem "Danuta" kierowała organizacją od listopada 1944. Dnia 13.VI.1943 zorganizowała w Warszawie zjazd delegatek terenowych ZKC, na którym podjęto decyzję o zorganizowaniu szkoły podchorążych dla kobiet w Warszawie i skierownicach. Od końca 1942 do lipca 1944 współuczestniczyła w redagowaniu i wydawaniu miesięcznika pt. "Półka Czynu", dla przelania 1943 i 1944 nie rezygnując z pracy w ZKC, organizowała pomocniczą służbę kobiet w III Dywizji WKSB. Rozkazem Dywizji nr 19 z 16.VI.1944 "Skiba" otrzymała awans na stopień ppor. sr. w.

W Powstaniu Warszawskim w AK pełniła funkcję kęsnierski w kompanii 200 przy Dowództwie Obwodu zgrupowania "Zwycięca", uczestniczyła też w organizowanej przez ks. mjr. Tymoteusza Trószynskiego ps. "Alkazar", kapelana Obwodu AK - Żoliborz, pomocy dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla dzieci.

W schyłku Powstania, gdy bardzo słabo widoczne były sygnały niemieckich bombowców na Żoliborz, gdy nieprzyjaciel ze wszystkich sił przyspieszał ~~wp~~ wysadek Żoliborza, postanowiono - dla ratowania rannych - wynieść ich z piwnic szpitala powstańczego przy

ul. Krecowieckaj, „Danuta” była jedną z tych, która wnosila rannych (m. in. Eliszę Koltcinską). Sama została tego jeszere dnia ranny w piwnicach domu na kolonii w WSM; wybolyta została spod gruzów po akcji ratunkowej harcerzy.

Jako łączniczka wykonywała różne prace: kurierki, sanitariuszki, kucharki, sekretarki piszącej na maszynie o pisania (własnej przyniesionej na punkt) itp. Ważną pracą było też zaopatrzenie w olej jadalny, który trzeba było przynosić przy silnym ostrale w bardzo trudnych warunkach z olejarni mieszczącej się na cmentarzu.

Po upadku Powstania na Żoliborzu 30 IX 1944 wyszła z ludnością cywilną i zbiegła w Górobkach pod Warszawę z kolumny skierowanej do obozu w Pruszkowie i stamtąd dostała do Skierniewic, gdzie dostała „przykaz” do zamieszkania we wsi Mokra Prawa. Rozkazem z dnia 20 X 1944 Dowództwo III Dywizji WKSB została przyjeta do Dywizji, do 12 pułku w stopniu łączniczki z cenzusem. Awansowała do stopnia kpt. sr. w. Jako „Skiba” objęła w Skierniewicach dowództwo oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKSB-AK. Jerchila także z rozkazami do pow. sochaczewskiego, łowickiego, do Czystochowy i Krakowa, gdzie kontaktowała się z ptk. Ludwikiem Młuczyską - szefem biur wojskowych KG AK. Równocześnie do 17. I. 1945 uczyła dzieci i młodzież wiejską, przygotowując je do podjęcia dalszej nauki po zakończeniu wojny.

Kpt. Danuta Przytara rozkazem dywizyjnym nr 29 z dnia 20 IX 1944 Dowództwa III Dywizji WKS B-AK została, za wybitne zasługi położone w WKS B zgłoszona do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Wirtuti Militarii, a rozkazem nr 19 z dnia 16 IV 1944 SKZ z M. Odznaczenia zostały zrewidowane, na wniosek płk. E. Zawackiej przez Departament Wojskowy Uds. KiOR w 2002 na podstawie zaświadczeń wydanych przez płk. dypl. Pawła Piskozuba "Koraba", dcę III Dywizji WKS B-AK. Kostata odznaczona również MW (porasz, 2, 3, 4), Warszawskim Krzyżem Powstańcym (1983), Medalem za Warszawę⁽¹⁹⁴⁶⁾, SKZ (1971), Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury (1975), MKEN (1975), KKOP (1977); uhonorowana odznaką Weterana Walk o Wolność i Niepodległość. Mianowana z dn. 30 X 2000 na stopień ppot. WP, a na stopień kapitana WP 17.07.2003.

Po przejściu frontu krótko przebywała w rodziców w Sanoku, potem wróciła do Warszawy. Dn. 10 IV 1945 wyjechała do Olsztyna jako pracownik ministerstwa Ziemi Odzyskanych i podjęła pracę referentki prasowej w Urzędzie Feltnomocnika Rządu (następnie w Urzędzie Wojewódzkim). Uczestniżyła w organizowaniu i prowadzeniu kursów repolonizacyjnych dla młodzieży warszawskiej i mazurskiej jako przedstawicielka "Wici" oraz w powołaniu, zorganizowaniu i działalności Spółdzielni Wydawniczej "Lagon". Dnia 19 X 1945 została aresztowana przez UB pod zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegostwa na rzecz Niemiec (aresztowanie miało związek z aresztowaniem jej brata Mieczysława). W ciężkich warunkach przebywała w

wzięciu w Olsztynie i w Warszawie w 3 Oddziale przy ul. Rakowieckiej, skąd po umorzeniu śledstwa została zwolniona 24 V 1946. W postanowieniu o umorzeniu śledstwa zatwierdzonym przez kierownika Wydziału Śledczego MBP J. Rożanski, oficer śledczy ppor. Marian Krowczyński napisał: „Śledstwem nie ustalono współpracy z Niemcami Danuty Frystasz oraz pracy konspiracyjnej w nielegalnych organizacjach po wyzwoleniu Polski z pod okupacji; wobec braku dowodów winy postanowił śledstwo przeciwko Danucie Frystasz umorzyć i ją z wzięcia zwolnić”. Zgodnie z nakazem MBP wróciła do pracy, ale już w Wydziale Zdrowia Zbigniewa Wojewódzkiego w Olsztynie. Od 1948 mieszkała w Warszawie, gdzie w 1951 ukończyła prawo na UW. Do 1952 pracowała w instytucjach bankowych. Usunęła ją z pracy w Centrali Banku Komunalnego z tzw. wileczym biletem i nie mogła znaleźć zatrudnienia przez ponad 6 miesięcy. Ówczesny kierownik kadry w Banku ze względu na jej urokliwy wygląd w Poznaniu w opinii o niej informował, że „tylko może zamiatać ulice w Polsce Ludowej”. Ujęcie chorego brata w wzięciu i dwójce bratnich rodziców zmuszona była zwrócić się do władz bez przesłanki z prośbą, by w tak bolesny sposób nie utrudniały jej możliwości zatrudnienia. W końcu, wskazanemu jej, by zwrócić się do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Tam poszukiwano redaktorki. Pracowała w tej instytucji, łącznie z przerwami, ok. 40 lat w różnych stanowiskach redakcyjnych. Przeszła na emeryturę w grudniu 1981 i pracując jeszcze 10 lat jako redaktor pracy zlecanej w ośrodku czasopiśmiennym dla nauczyciela.

17.
11/25

Do 1965 była inwigilowana przez władze bezpieczeństwa. Mieszka w Warszawie i należy do Środowiska Żołnierzy AK „Zyrard”, a od 1989 do Ruchu Katyńskiej. Brat jej Zbigniew Bolesław, b. działacz akademicki, ppor. rez., urzędnik MS Wojsk w Warszawie, zmobilizowany w lice 1939 we Włodzimieru Woł., wstąpił do niewoli przez Sowieców - zginął w Lesie Katyńskim w dniu 21. IV 1940 (nr 04023). Pozostawił dziennik z niewoli - znaleziony podczas ekshumacji (1943). Drugi brat Mieczysław Ignacy, prawnik, pracował w konspiracji 1940-1942 w ŻWZ w Sanoku, porzucony przez Gestapo opuścił Sanok i w Warszawie wstąpił do org. „Mieć i Plug”, a później do WKS B-AK, był inspektorem terenowym. Brat ukończył w Poustaniu Warszawskim na Stawce i w Środulnie (zgr. „Sosna - Rog”); wstąpił w PRL przez 9 lat (1945-1954), zwolniony i zrehabilitowany w 1958. Zniszczony udrekanii wpieni zmarł w Sanoku 1976.

APAK, T. 2111/WSK; AUds KiOR, nr. sygn. 1.145.866;
DW Uds. KiOR, to. Przystas D.; Chrozanowski B., „Mieć i Plug...”, passim; Katyni. Księga cmentarna,
Warszawa 2000, s. 207; Komorowski K., leksykon...,
s. 99; Przystas D., „Jedno życie. Tak mało... Tak wiele...”,
passim; St. Konsp. Pom., nr. 3 s. 169.

DANUTA ANTONINA PRYZYSTASZ

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 czerwca 1920 r. we wsi Niewistka /pow. Brzozów/, gdzie mieszkali jej rodzice: ojciec Ignacy, agronom /pracował w tamt. majątku ziemskim/, matka Anna z d. Iwan-czyk. Danuta miała dwóch braci: Zbigniewa Bolesława i Mieczysława Ignacego. Rodzina żyła w tradycjach patriotycznych i religijnych.

Przed wybuchem wojny miała ukończone Gimnazjum i I kl. Liceum Żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku; egzamin dojrzałości zdała na tajnym komplecie w 1942 r., również w Sanoku. Po wojnie, w 1951 r., ukończyła Uniwersytet Warszawski - Wydział Prawa. Zawodem jej stała się praca wydawnicza i autorska w dziedzinie podręczników i książek szkolnych. W końcu 1981 r. przeszła na emeryturę, jednakże jeszcze przez 10 lat pracowała w czasopiśmiennictwie dla nauczycieli.

W jesieni 1939 r. pod kierunkiem dr Zofii Skołozdro /przedwojennej przełożonej Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Sanoku/ zaangażowała się w pomoc jeńcom wojennym, w ich ucieczkach z transportów kolejowych kierowanych do Rzeszy. Chodziło o kwatery, wyżywienie, cywilne ubrania, przeprowadzanie na punkty kierujące do przejścia przez granicę z Węgrami itd. Utrudnienia stwarzały ciężkie warunki zimowe, zwłaszcza na terenach górskich w Bieszczadach, także granice niemiecko-sowiecka poprowadzona na Podkarpaciu przez rzekę San. Dodatkowe trudności, z którymi należało się liczyć - to zamieszkali na tych ziemiach Ukraińcy, nierzedko współpracujący z Niemcami. W latach 1940-1941, używając pseudonimów "Brzoza", "Skiba", nawiązała kontakt z tworzącą się organizacją WKSB /Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa/ z mjr Emilem Charzewskim /"Emil"/, kierującym na tym terenie pracami konspiracyjnymi. WKSB był powołany do przyszłych obronnych i administracyjnych prac w procesie inkorporacji ziem postulowanych przez Polskę /późn. nazwa Ziemie Odzyskane/ z macierzą. Przewoziła w b. trudnych, ówczesnie, warunkach broń i amunicję, kolportowała opracowywane przez siebie nasłuchy radiowe, zbierała wiadomości dotyczące wydobywania przez okupanta ropy naftowej z szybów w Grabownicy i Witryłowie. Wielkie aresztowania na Podkarpaciu, także rewizja w domu rodzinnym w Sanoku, zmusiły ją do opuszczenia tego terenu. Wyjechała do Warszawy /wiosna 1942/. Udziałając korepetycji nawiązała kontakt z młodzieżą i tworzącą się na zasadach autonomii organizacją ZKC /Związek Kobiet Czynu/ w Ruchu Miecz i Pług. Do programu tej organizacji należała aktywizacja kobiet do walki o niepodległość Polski i praca nad doskonaleniem własnej osobowości. W jesieni 1942 r. przekazano

jej kierownictwo ZKC. "Danuta" zaczęła wydawać miesięcznik "Polka "Czym", w którym redakcja /z red. nacz. "Miecz y Sława" - Józefa Radzymińska/ przedstawiała problematykę pracy kobiet - pismo ukazywało się do lipca 1944 r. W tym też czasie, po usilnych staraniach, nawiązała z powrotem kontakt z WKSb - AK, III Dywizja. Pojęła się organizacji pracy kobiecej: sanitarnej, łącznościowej, kolporterskiej i zaopatrzeniowej dla oddziałów wojskowych. Na uwagę zasługuje też praca o charakterze kulturalno-oświatowym. Przełożonymi jej byli: pułk. dypl. "Paweł", "Korab" /Paweł Piskozub/ i pułk. "As" /Ignacy Iason/. Używała w dalszym ciągu pseudonimów "Brzoza", "Skiba".

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał ją na Żoliborzu. Przydział na czas Powstania miała do baonu im. Czarnieckiego, do mjr. Zdzisława Żukowskiego "Dąbrowy", ale tam dojść nie mogła. Zgłosiła się ochotniczo do pracy w WSK - AK na Żoliborzu /ps. "Skiba", a ówczesne jej nazwisko - Sławomira Mędrzycka/. Po akcjach rozdzielania żywności, bielizny, odzieży, które organizował ks. kap. Zygmunt Trószczyński, otrzymała przydział jako łączniczka w kompanii satabowej Komendy Placu przy ul. Krasieńskiego. Wykonywała różne prace: kurierki, sanitariuszki, kucharki itp. Uczestniczyła podczas ciężkiego bombardowania przez npla w ewakuacji rannych z piwnie szpitala przy ul. Krechowieckiej. Przeżyła silny nalot npla na V kolonię WSM i była sasypana. Uniknęła śmierci dzięki odgruzowaniu. Po kapitulacji komendy Żoliborza wyszła z ludnością cywilną i następnie, mimo ostrzału, uciekła z transportu skierowanego do Pruszkowa, by po kilku dniach dostać się do Skierniewic.

Dostała przydział jako d-ca w randze ppor. cz.w. do Samodzielnego Oddz. Pom. Służby Kobiet WKSb - AK /III Dywizja/. Organizowała pracę szkoleniową i różne prace pomocnicze /warty ubezpieczeniowe, rozpoznanie terenu, pomoc przy wysadzaniu mostów, torów kolejowych itp./. Do takich działań dochodziło w rejonie rzeki Skierniewki w zach. obrzeżu Puszczy Bolimowskiej, nad rzeką Rawką w okolicy Bud Grabskich. Podejmowała niebezpieczne zadania narażające bezpośrednio życie, przewożąc broń do Oddz. WKSb w rejonie Wilkowa na zach. od Białej Rawskiej - w listopadzie 1944 r.

Odznaczona została przez D-two Dywizji WKSb - AK za wybitne zasługi położone w szeregach WKSb Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami /rozkaz Dywizji nr 19 z dnia 16 czerwca 1944 r./ i Krzyżem Virtuti Militari V kl. /rozkaz Dywizji nr 29 z dnia 20 listopada 1944 r./. Obydwa te odznaczenia otrzymała w 2002 r. W 2000 r. otrzymała Legitymację Weterana Walk o Niepodległość.

Po wojnie, w latach 1945-1946 /wyjawszy 8 miesięcy więzienia śledczego /Olsztyn, piwnice MBP na Koszykowej w Warszawie i X Oddz. więzienia przy ul. Rakowieckiej/ pracowała w administracji państwowej i społecznie organizowała i prowadziła kursy repolonizacyjne dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej oraz należała do grona tych, którzy powołali i uruchomili zastruzoną dla Warmii i Mazur spółdz. Wydawniczą "Zagon".

W r. 1948 przeniosła się do Warszawy, gdzie po kilku latach pracy w różnych instytucjach otrzymała stanowisko redaktora w PZWS. Była przez kilka lat kierownikiem redakcji geografii i następnie z-cą red. nacz. kierując Zespołem Modelowych Opracowań Książek Szkolnych. Podejmowała też różne prace autorskie związane z pracą nad książkami dla ucznia i nauczyciela.

Miała dwóch braci: Zbigniew Bolesław - urzędnik MSWojsk. w Warszawie, ppor. rez. - zginął w Katyniu w 1940 r. /pozostawił dziennik pisany w obozie/, Mieczysław Ignacy - prawnik, powstaniec warszawski, więzień polityczny przez okres 9 lat, zmarł 1986 r. Rodziny własnej nie założyła, na wychowawcę Barbarę Wysokińską, której ojciec zginął w Majdanku.

W latach pracy zawodowej odznaczona została: KKOOP, Srebrnym KZ, Medalem Edukacji Narodowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury. W r. 1983 otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy. W 2000 r. stopień ppor WP, a w 2003 - stopień kpt. WP.

Jest członkinią Memoriału Gen. Marii Wittek działającego w Fundacji "Archiwum i Muzeum Pomorskiej AK oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu."

21/1/29

Bibliografia:

- Chrzanowski B.: Miecz i Pług /Zjednoczone Organizacje Ruchu Miecz i Pług/ na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1939-1945. Fundacja "Archiwum Pomorskie AK", Toruń 1997
- Czekańska M., Przystasz D.: Polska - ziemia i ludzie. WSiP, Warszawa 1984
- Komorowski K.: Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993
- "Książka Szkolna", kwart., wyd. Zespołu Modelowych Opracowań Książek Szkolnych, lata 1972-1981 /artykuły w opr. D. Przystasz/
- Listy z więzienia Mieczysława Przystasza z lat 1945-1954. Postowie D. Przystasz. Muzeum Historyczne w Sanoku. Sanok 2000
- Między nowymi a dawnymi laty /wywiad D. Przystasz z dr Z. Skołozdro
[w/ "Biologia w Szkole", czas. dla nauczycieli, nr 4, 1984
- Przystasz D.: Piećdziesiąt lat Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych
[w/ "Biologia w Szkole", nr 242, 1995
- Przystasz D.: Jedno życie. Tak mało... Tak wiele... /notatki autobiograficzne/. Warszawa 2001, nakł. własny
- Przystasz D.: Mój brat, poręcznik Zbyszek. [w/ "Biuletyn Katyński", nr 42, Kraków 1997
- Przystasz D.: Powstanie Warszawskie /fragmenty z Dziennika/. "Karta", nr 32, 2001
- Przystasz M. : Powiat sanocki w latach 1939-1947. [w/ Rocznik Sanocki II 1967", Tow. Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka
- Przystasz Z.: Spuścizna z Katynia /Dziennik/. Opr. i posłowie D. Przystasz [w/ Rocznik Sanocki VIII, 2001" Tow. Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej
- Trzydziestolecie WSiP. Redaktorzy Wydawnictwa [w/ "Nowa Szkoła" MOiW, nr 11 Listopad 1975
- Wach W. Spółdzielnia Wyd. "Zagon" 1945-1949 [w/ "Komunikaty Warmińsko-Mazurskie", Kwart. nr 3, Olsztyn 1974
- Winkiewski J., Przystasz D.: W poszukiwaniu optymalnych rozwiązań podręcznika przedmiotowo-metodycznego dla nauczyciela [w/ Z warsztatu podręcznika szkolnego, pr. zbier. pod red. T. Parnowskiego, PZWS, Warszawa 1973.

DANUTA ANTONINA PRYZTASZ

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 czerwca 1920 r. we wsi Niewistka /pow. Brzozów/, gdzie mieszkali jej rodzice: ojciec Ignacy, agronom /pracował w tamt. majątku ziemskim/, matka Anna z d. Iwańczyk. Danuta miała dwóch braci: Zbigniewa Bolesława i Mieczysława Ignacego. Rodzina żyła w tradycjach patriotycznych i religijnych.

Przed wybuchem wojny miała ukończone Gimnazjum i I kl. Liceum Żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku; egzamin dojrzałości zdała na tajnym komplecie w 1942 r., również w Sanoku. Po wojnie, w 1951 r., ukończyła Uniwersytet Warszawski - Wydział Prawa. Zawodem jej stała się praca wydawnicza i autorska w dziedzinie podręczników i książek szkolnych. W końcu 1981 r. przeszła na emeryturę, jednakże jeszcze przez 10 lat pracowała w czasopiśmiennictwie dla nauczycieli.

W jesieni 1939 r. pod kierunkiem dr Zofii Skołodro /przedwojennej przełożonej Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Sanoku/ zaangażowała się w pomoc jeńcom wojennym, w ich ucieczkach z transportów kolejowych kierowanych do Rzeszy. Chodziło o kwatery, wyżywienie, cywilne ubrania, przeprowadzanie na punkty kierujące do przejścia przez granicę z Węgrami itd. Utrudnienia stwarzały ciężkie warunki zimowe, zwłaszcza na terenach górskich w Bieszczadach, także granica niemiecko-sowiecka poprowadzona na Podkarpaciu przez rzekę San. Dodatkowe trudności, z którymi należało się liczyć - to zamieszkali na tych ziemiach Ukraińcy, nierzadko współpracujący z Niemcami. W latach 1940-1941, używając pseudonimów "Brzoza", "Skiba", nawiązała kontakt z tworzącą się organizacją WKSBB /Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa/ z mjr. Emilem Charzewskim /"Emil"/, kierującym na tym terenie pracami konspiracyjnymi. WKSBB był powołany do przyszłych obronnych i administracyjnych prac w procesie inkorporacji ziem postulowanych przez Polskę /późn. nazwa Ziemie Odzyskane/ z macierzą. Przewoziła w b. trudnych, ówczesnych warunkach broń i amunicję, kolportowała opracowywane przez siebie nasłuch radiowe, zbierała wiadomości dotyczące wydobywania przez okupanta ropy naftowej z szybów w Grabownicy i Witryłowie. Wielkie aresztowania na Podkarpaciu, także rewizja w domu rodzinnym w Sanoku, zmusiły ją do opuszczenia tego terenu. Wyjechała do Warszawy /wiosna 1942/. Udzielając korepetycji nawiązała kontakt z młodzieżą i tworzącą się na zasadach autonomii organizacją ZKC /Związek Kobiet Czynu/ w Ruchu Miecz i Pług. Do programu tej organizacji należała aktywizacja kobiet do walki o niepodległość Polski i praca nad doskonaleniem własnej osobowości. W jesieni 1942 r. przekazano

5/1/31

jej kierownictwo ZKC. "Danuta" zaczęła wydawać miesięcznik "Polka "Czynu", w którym redakcja /z red. nacz. "Miecz y Sława" - Józefa Radzymińska/ przedstawiała problematykę pracy kobiet - pismo ukazywało się do lipca 1944 r. W tym też czasie, po usilnych staraniach, nawiązała z powrotem kontakt z WKSBB - AK, III Dywizja. Podjęła się organizacji pracy kobiecej: sanitarnej, łącznościowej, kolporterskiej i zaopatrzeniowej dla oddziałów wojskowych. Na uwagę zasługuje też praca o charakterze kulturalno-oświatowym. Przełożonymi jej byli: pułk. dypl. "Paweł", "Korab" /Paweł Fiskozub/ i pułk. "As" /Ignacy Lason/. Używała w dalszym ciągu pseudonimów "Brzoza", "Skiba".

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał ją na Żoliborzu. Przydział na czas Powstania miała do baonu im. Czarnieckiego, do mjra Zdzisława Żukowskiego "Dąbrowy", ale tam dojść nie mogła. Zgłosiła się ochotniczo do pracy w WSK - AK na Żoliborzu /ps. "Skiba", a ówczesne jej nazwisko - Sławomira Mędrzycka/. Po akcjach rozdzielania żywności, bielizny, odzieży, które organizował ks. kap. Zygmunt Trószczyński, otrzymała przydział jako łączniczka w kompanii sztabowej Komendy Placu przy ul. Krasieńskiego. Wykonywała różne prace: kurierki, sanitariuszki, kucharki itp. Uczestniczyła podczas ciężkiego bombardowania przez npla w ewakuacji rannych z piwnic szpitala przy ul. Krechowieckiej. Przeżyła silny nalot npla na V kolonię WSM i była zasypiana. Uniknęła śmierci dzięki odgruzowaniu. Po kapitulacji komendy Żoliborza wyszła z ludnością cywilną i następnie, mimo ostrzału, uciekła z transportu skierowanego do Pruszkowa, by po kilku dniach dostać się do Skierniewic.

Dostała przydział jako d-ca w randze ppor. cz.w. do Samodzielnego Oddz. Pom. Służby Kobiet WKSBB - AK /III Dywizja/. Organizowała pracę szkoleniową i różne prace pomocnicze /warty ubezpieczeniowe, rozpoznanie terenu, pomoc przy wysadzaniu mostów, torów kolejowych itp./. Do takich działań dochodziło w rejonie rzeki Skierniewki w zach. obrzeżu Puszczy Bolimowskiej, nad rzeką Rawką w okolicy Bud Grabskich. Podejmowała niebezpieczne zadania narażające bezpośrednio życie, przewożąc broń do Oddz. WKSBB w rejonie Wilkowa na zach. od Białej Rawskiej - w listopadzie 1944 r.

Odnaczone została przez D-two Dywizji WKSBB - AK za wybitne zasługi położone w szeregach WKSBB Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami /rozkaz Dywizji nr 19 z dnia 16 czerwca 1944 r./ i Krzyżem Virtuti Militari V kl. /rozkaz Dywizji nr 29 z dnia 20 listopada 1944 r./. Obydwa te odznaczenia otrzymała w 2002 r. W 2000 r. otrzymała Legitymację Weterana Walk o Niepodległość.

Po wojnie, w latach 1945-1946 /wyjawszy 8 miesięcy więzienia śledczego /Olsztyn, piwnice MBP na Koszykowej w Warszawie i X Oddz. więzienia przy ul. Rakowieckiej/ pracowała w administracji państwowej i społecznie organizowała i prowadziła kursy repolonizacyjne dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej oraz należała do grona tych, którzy powołali i uruchomili zasłużoną dla Warmii i Mazur spółdz. Wydawniczą "Zagon".

W r. 1948 przeniosła się do Warszawy, gdzie po kilku latach pracy w różnych instytucjach otrzymała stanowisko redaktora w PZWS. Była przez kilka lat kierownikiem redakcji geografii i następnie z-cą red. nacz. kierując Zespołem Modelowych Opracowań Książek Szkolnych. Podejmowała też różne prace autorskie związane z pracą nad książkami dla ucznia i nauczyciela.

Miała dwóch braci: Zbigniew Bolesław - urzędnik MSWojsk. w Warszawie, ppor. rez. - zginął w Katyniu w 1940 r. /pozostawił dziennik pisany w obozie/. Mieczysław Ignacy - prawnik, powstaniec warszawski, więzień polityczny przez okres 9 lat, zmarł 1986 r. Rodziny własnej nie założyła, ma wychowanicę Barbarę Wysokińską, której ojciec zginął w Majdanku.

W latach pracy zawodowej odznaczona została: KKOOP, Srebrnym KZ, Medalem Edukacji Narodowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury. W r. 1983 otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy. W 2000 r. stopień ppor WP, a w 2003 - stopień kpt. WP.

Jest członkinią Memoriału Gen. Marii Wittek działającego w Fundacji "Archiwum i Muzeum Pomorskiej AK oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu".

Bibliografia:

Chrzanowski B.: Miecz i Pług /Zjednoczone Organizacje Ruchu Miecz i Pług/ na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1939-1945. Fundacja "Archiwum Pomorskie AK", Toruń 1997

Czekańska M., Przystasz D.: Polska - ziemia i ludzie. WSiP, Warszawa 1984

Komorowski K.: Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993
"Książka Szkolna", kwart., wyd. Zespołu Modelowych Opracowań Książek Szkolnych, lata 1972-1981 /artykuły w opr. D. Przystasz/

Listy z więzienia Mieczysława Przystasza z lat 1945-1954. Posłowie D. Przystasz. Muzeum Historyczne w Sanoku. Sanok 2000

Między nowymi a dawnymi laty /wywiad D. Przystasz z dr Z. Skołozdro/
[w] "Biologia w Szkole", czas. dla nauczycieli, nr 4, 1984

Przystasz D.: Piećdziesiąt lat Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych
[w] "Biologia w Szkole", nr 242, 1995

Przystasz D.: Jedno życie. Tak mało... Tak wiele... /notatki autobiograficzne/. Warszawa 2001, nakł. własny

Przystasz D.: Mój brat, porucznik Zbyszek. [w] "Biuletyn Katyński", nr 42, Kraków 1997

Przystasz D.: Powstanie Warszawskie /fragmenty z Dziennika/. "Karta", nr 36, 2001

Przystasz M. : Powiat sanocki w latach 1939-1947. [w] „Rocznik Sanocki II 1967”, Tow. Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka

Przystasz Z.: Spuścizna z Katynia /Dziennik/. Opr. i posłowie D. Przystasz [w] „Rocznik Sanocki VIII, 2001” Tow. Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

Trzydziestolecie WSiP. Redaktorzy Wydawnictwa [w] "Nowa Szkoła" MOiW, nr 11 Listopad 1975

Wach W. Spółdzielnia Wyd. "Zagon" 1945-1949 [w] "Komunikaty Warmińsko-Mazurskie", kwart. nr 3, Olsztyn 1974

Winklewski J., Przystasz D.: W poszukiwaniu optymalnych rozwiązań podręcznika przedmiotowo-metodycznego dla nauczyciela [w] Z warsztatu podręcznika szkolnego, pr. zbior. pod red. T. Parnowskiego, PZWS, Warszawa 1973.

Winkulski

Biogram oprac. przez Annę Miękulską 17/1/34

Biogramy Przystasz

Przystasz Danuta Antonina (1920) ps. „Brzoza” , „Skiba”.; przed II wojną uczennica ; od kierowniczka „Związku Kobiet Czynu” włączonego do Zjednoczonych Organizacji Ruchu „Miecz i Pług”, także współredaktorka czasopisma „Polka Czynu”, komendantka Samodzielnego Oddziału PSK III Dywizji WKSB; po wojnie prawnik, jako redaktor, pisarka.

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 VI 1920 w rodzinie agronoma Ignacego i Anny z d. Iwańczyk we wsi Niewiastka pow. Brzozów, należącego przed II wojną światową do woj. lwowskiego, obecnie podkarpackie. Do wsi Niewiastka rodzina przeprowadziła się ~~była~~ w wyniku działań I wojny światowej po stracie swego majątku Klecie koło Gorlic. Ze względu na konieczność kształcenia dzieci – Danuty i jej dwóch braci – rodzina przeniosła się do Sanoka, gdzie Danuta do wybuchu II wojny światowej zdążyła ukończyć kl. I Żeńskiego Liceum Emilii Plater. ~~Danuta~~ należała do Hufca Szkolnego PWK ; była zaangażowana w Samorządzie Szkolnym , należała do Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz do „Straży Przedniej”.

W kampanii wrześniowej 1939 została przydzielona do obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej Sanoka a także udzielała pomocy sanitarnej wycofującym się polskim żołnierzom Zaprzysiężona w organizacji „Raclawice” przez kpt. W. Kołodziejskiego ps. „Władysław” przyjęła ps. „Brzoza” oraz nazwisko „Danuta Raczyńska”. Zadaniem jej było wyszukiwanie kwater i współorganizowanie przerzutów polskich żołnierzy do granicy węgierskiej. Kolportowała również ulotki, zbierała informacje na temat eksploatacji przez Niemców ropy naftowej z pobliskiej Grabownicy; przewiozła tam dwukrotnie ładunki do wysadzania szybów , które przekazała Ludwikowi Przystaszowi. W tymże okresie uczyła się na tajnych kompletach i 2 I 1942 zdała egzamin dojrzałości w Zeńskim Liceum im. E. Plater. Zagrożona w Sanoku aresztowaniem, zamieszkała u Haliny Mączkovej (krewnej) w Leśnej Podkowie, a potem w Warszawie na Żoliborzu jako Sławomira Mędrzycka. Utrzymywała się z pracy w ciastkarni, równocześnie uczęszczając na tajne wykłady polonistyki UW. Przez W. Tumidajską zetknęła się z członkiniami organizacji „Miecz i Pług”. Od 1941 wydziałem kobiecym w Centralnym Kierownictwie Ruchu „Miecza i Pługa”, którym kierowała „Pani Alicja” (NN)..... Po wyjeździe „Pani Alicji” jesienią 1942, „Skiba” przejęła kierownictwo wydziału kobiecegodo listopada 1944, przekształconego w lutym 1943 w autonomiczny Związek Kobiet Czynu (ZKC) „M i P”. Dn. 13 VI 1943 zorganizowała zjazd delegatek terenowych ZKC. Podjęto na nim m.in. decyzję o zorganizowaniu szkoły podchorążych dla kobiet w Warszawie i w Skierniewicach. Od końca 1942 do lipca 1944 uczestniczyła

także w wydawaniu miesięcznika „Polka Czynu”. Na przełomie 1943 i 1944 ZKC został włączony do III Dywizji WKS B, w którym Danuta organizowała dział pomocniczej służby kobiet tej Dywizji.

W Powstaniu Warszawskim „Skiba” pełniła w kompanii sztabowej Zgrupowania „Żywiciel” funkcję łączniczki , uczestniczyła też – w organizowanej przez ks. mjr Z. Trószczyńskiego ps. „Alkazar” , kapelana Obw. AK Żolibórz – pomocy dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla dzieci, czynna potem w ewakuacji szpitala Zmartwychwstanek na pl. Wilsona. Po upadku Powstania na Żoliborzu 30 IX 1944 wyszła z Warszawy z ludnością cywilną i zbiegła w Gołąbkach pod Warszawą z kolumny jeńców skierowanej do obozu w Pruszkowie. Rozkazem z 20 XII 1944 uzyskała przydział do 12 pułku WKS B w stopniu łączniczki z cenzusem i objęła dowództwo Samodzielnego Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet w III Dywizji WKS B Z rozkazami jeździła do pow. sochaczewskiego, łowickiego, do Częstochowy i Krakowa, m.in. do płk. Ludwika Muzyczki Szefa Biur Wojskowych KG AK. Równocześnie uczyła dzieci rodziny, u której mieszkała, przygotowując je do podjęcia nauki po zakończeniu wojny.

Kpt. Danuta Przystasz Rozkazem nr 29 z 20 XI 1944 Dowództwa III Dywizji WKS B została „Za wybitne zasługi położone w WKS B” odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari , także rozkazem nr 19 z Dowództwa III Dywizji WSK B z 16 IV 1944 odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (oba odznaczenia zweryfikowane na wniosek płk E. Zawackiej przez Departament Wojskowy U ds. K i O R w 2002 na podstawie zaświadczeń wydanych przez płk. dypl. P. Piskozuba „Korabia”, dcę III Dywizji WSK B). Mianowana 16 VI 1944 rozkazem Dywizji nr 19 na stop. ppor. cz. w. Odznaczona Medalem Wojska (po raz 1, 2, 3, 4), Warszawskim Krzyżem Powstańczym , Medalem za Warszawę , Honorową Odznaką Weterana Walk o Wolność i Niepodległość ; KKOOP , SKZ oraz odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Z dn. 30 X 2000 ppor WP.

Po przejściu frontu krótko przebywała u rodziców w Sanoku, a potem wróciła do Warszawy. Wyjechała do Olsztyna 10 IV 1945 już jako pracownik Ministerstwa Ziem Odzyskanych i podjęła pracę referentki prasowej w Urzędzie pełnomocnika Rządu (następnie w Urzędzie Wojewódzkim). W Olsztynie jako sekretarka działu kobiecego Stronnictwa Ludowego, uczestniczyła w organizowaniu kursów repolonizacyjnych dla warmińskiej i mazurskiej młodzieży oraz w powołaniu Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”. Dn. 22 X 1945 została aresztowana przez UB pod zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegostwa na rzecz Niemiec. Przebywała w więzieniu w Olsztynie i w Warszawie, skąd po umorzeniu śledztwa została zwolniona. W postanowieniu o umorzeniu śledztwa zatwierdzonym przez kierownika

Wydziału Śledczego MBP J. Różańskiego, oficer śledczy ppor. M. Krawczyński napisał: „Śledztwem nie ustalono współpracy z Niemcami w okresie okupacji Danuty Przystasz oraz pracy konspiracyjnej w nielegalnych organizacjach po wyzwoleniu Polski spod okupacji; wobec braku dowodów winy postanowił śledztwo w sprawie przeciwko Danucie Przystasz umorzyć i ją z więzienia zwolnić”. Zgodnie z nakazem MBP wróciła do pracy, ale w Wydziale Zdrowia w Olsztynie. Od 1948 mieszkała w Warszawie, gdzie w 1951 ukończyła prawo na UW. Do 1952 pracowała na różnych stanowiskach w instytucjach bankowych. Wiosną 1952 została skierowana do pracy w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych jako redaktorka, a następnie kierowniczka redakcji i zastępczyni redaktora naczelnego i pracowała tu do przejścia na emeryturę w 1981. Była zaangażowana w komisji programowej Min. Ośw. i Wych. oraz w komisji działającej pod patronatem UNESCO do spraw nazewnictwa geograficznego i historycznego w podręcznikach szkolnych. Do 1965 była inwigilowana przez władze bezpieczeństwa. Mieszka w Warszawie. Należy do Środowiska Żołnierzy AK „Żywiciel”, a od 1989 do Rodziny Katyńskiej.

APAK, T. 2111/WSK....



Danuta Antonina Przysław

Córka Ignacego i Anny z d. Iwańczyk. Urodziła się 13 czerwca 1920 r. w Niewistkach w pow. Brzozów.

Jej ojciec był agronomem.

Żeńskie Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater w Sanoku ukończyła w 1940 r. (ostania klasa liceum i matura na tajnych kompletach).

W okresie okupacji używała nazwiska Sławomira Mędrzycka i ps. „Danuta”, a w czasie Powstania Warszawskiego ps. „Skiba”.

Udział w konspiracji rozpoczęła w czerwcu 1940 r. jako kolporterka i łączniczka w organizacji „Raławice”. W związku z aresztowaniami w Sanoku wiosną 1942 r. wyjechała do Podkowy Leśnej, a następnie do Warszawy. W Warszawie mieszkała na Żoliborzu przy ul. Słowackiego 25. Utrzymywała się z pracy w wypiekarni ciastek przy ul. Mickiewicza 25. Uczęszczała także na wykłady polonistyki, które odbywały się przy Franciszkańskiej 14.

Od lata 1942 r. do wiosny 1944 r. była pod ps. „Danuta” członkinią – kolporterką, maszynistką, instruktorką, a w końcu komendantką w Związku Kobiet Czynu w „Mieczu i Pługu”. Uczestniczyła w wydawaniu pisma „Polka Czynu”. Niemal równolegle uczestniczyła w organizowaniu PSK w (warszawskiej) III Dywizji Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa (WKSb).

W okresie Powstania łączniczka w kompanii sztabowej Zgrupowania „Żywiciel”. Uczestniczyła też na Żoliborzu w organizowanej przez ks. mjr. Zygmunta Trószczyńskiego „Alkazara”, szefa duszpasterstwa Obwodu AK Żoliborz, pomocy dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla dzieci. Uczestniczyła w ewakuacji szpitala Zmartwychwstaniek na Plac Wilsona.

Po upadku Żoliborza 30 września 1944 r. wyszła z transportem ludności cywilnej do obozu w Pruszkowie. Uciekła z kolumny w Gołąbkach p. Warszawą.

Zatrzymała się początków w Piastowie, gdzie dołączył do nie brat Mieczysław, a potem we wsi Mokra Prawa p. Skierniewicami. Tam ponownie podjęła działalność w Mieczu i Pługu do czasu rozwiązania tej organizacji w listopadzie 1944 r. Następnie – do marca 1945 r. – była komendantką Pomocniczej Służby Kobiet w tzw. III Dywizji WKSb (warszawskiej) dowodzonej przez płk. dypl. Pawła Piskozuba „Korabia” w Skierniewicach. Pracowała też jako korepetytorka dzieci w Mokrej Prawej.

Po przejściu frontu na krótko wyjechała do rodziców do Sanoka skąd wróciła do Warszawy.

10 kwietnia 1945 r. razem z bratem Mieczysławem wyjechali z Warszawy jako pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Olsztyna, gdzie podjęła pracę referentki prasowej w Urzędzie Pełnomocnika Rządu (następnie Urząd Wojewódzki) w Olsztynie.

W Olsztynie jako działaczka i sekretarka działu kobiecego Stronnictwa Ludowego uczestniczyła w organizowaniu kursów repolonizacyjnych dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej oraz w powołaniu Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”.

22 października 1945 r. została aresztowana przez UB pod zarzutem współpracy z Niemcami. W tzw. nakazie przyjęcia przesłanym przez kierownika UBP w Olsztynie do naczelnika więzienia w Olsztynie z dnia 22 października 1945 r. jako przyczynę zatrzymania w areszcie podano „**śpiegostwo na rzecz Niemiec**”. !!!!

Przez 8 miesięcy przebywała w więzieniach w Olsztynie i w Warszawie (najpierw od początku listopada 1945 r. w więzieniu MBP przy ul. Koszykowej, a od 3 listopada 1945 r. w więzieniu na Mokotowie). 22 maja 1946 r. śledztwo w jej sprawie zostało umorzone, a następnego dnia została zwolniona z więzienia mokotowskiego.

Podczas przesłuchań w Olsztynie, a następnie w Warszawie była pytana niemal wyłącznie o działalność w „Mieczu i Pługu” i powiązania z Gestapo znanych jej działaczy tej organizacji.

W postanowieniu o umorzeniu śledztwa zatwierdzonym przez Józefa Rózańskiego, jako kierownika Wydziału Śledczego MBP oficer śledczy ppor. Marian Krawczyński napisał: „Śledztwem nie ustalono współpracy z Niemcami w okresie okupacji Przystasz Danuty, oraz pracy konspiracyjnej w nielegalnych organizacjach po wyzwoleniu Polski spod okupacji, wobec braku dowodów winy postanowił śledztwo w sprawie przeciwko Przystasz Danucie umorzyć i ją z więzienia zwolnić.”

Zgodnie z nakazem MBP wróciła do Olsztyna i do pracy w Urzędzie Wojewódzkim, ale już w Wydziale Zdrowia. Pragnąc pomóc rodzicom mieszkającym w Sanoku dodatkowo pracowała także w Składnicy Sanitarnej w Kortowie p. Olsztynem. Wstąpiła także na Wydział Prawa założony w Olsztynie przez profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W 1948 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie w 1951 r. ukończyła prawo na Uniwersytecie Warszawskim.

Pracowała od 1947 r. do 1949 r. jako kierownik Wydziału Organizacyjnego w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Bankowców, a po reorganizacji w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych i Społecznych, a następnie do jesieni 1951 r. jako młodszy inspektor w Centrali Banku Komunalnego w Warszawie.

Straciwszy tę posesję – wspólnie z innymi żołnierzami AK – nie mogła znaleźć innej z powodu swej przeszłości. Wiosną 1952 r. – jak sama pisze - władze bezpieczeństwa skierowały ją do pracy w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych jako redaktora, a następnie kierownika redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Na stanowisku tym pracowała do przejścia na emeryturę w 1981 r.

Była też członkiem komisji programowych w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, a także członkiem komisji działającej pod egidą UNESCO do spraw nazewnictwa geograficznego i historycznego w podręcznikach szkolnych.

Na przełomie lat 60-tych i 70-tych pracowała dodatkowo (przez 10 lat) jako nauczycielka w szkołach średnich dla dorosłych.

Jest autorką kilkunastu artykułów i współautorką (wraz z Marią Czekąską) książki dla młodzieży polonijnej pt. „Polska. Ziemia i ludzie” wyd. przez Wyd. Szkolne i Pedagogiczne w 1984 r.

Przygotowała do publikacji przez Muzeum Historyczne w Sanoku listów więziennych brata Mieczysława oraz dziennika obozowego z Kozielska brata Zbigniewa.

Jak podaje – do 1965 r. – była inwigilowana przez UB.

Mieszka w Warszawie. Należy do Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej „Żywiciel”. Od 1989 r. należy także do Rodziny Katyńskiej.

Odnaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1971 r., Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1977 r., Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury w 1975 r., Warszawskim Krzyżem Powstańczym w 1983 r.

W 2002 r. na prośbę prof. Elżbiety Zawackiej Departament Wojskowy UdsKiOR potwierdził jej nadanie Virtuti Militari V klasy z 20 listopada 1944 r. oraz Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami z 16 czerwca 1944 r. na podstawie zaświadczeń wydanych przez płk. dypl. Pawła Piskozuba „Korabia”, dowódcę III Dywizji WKSB.

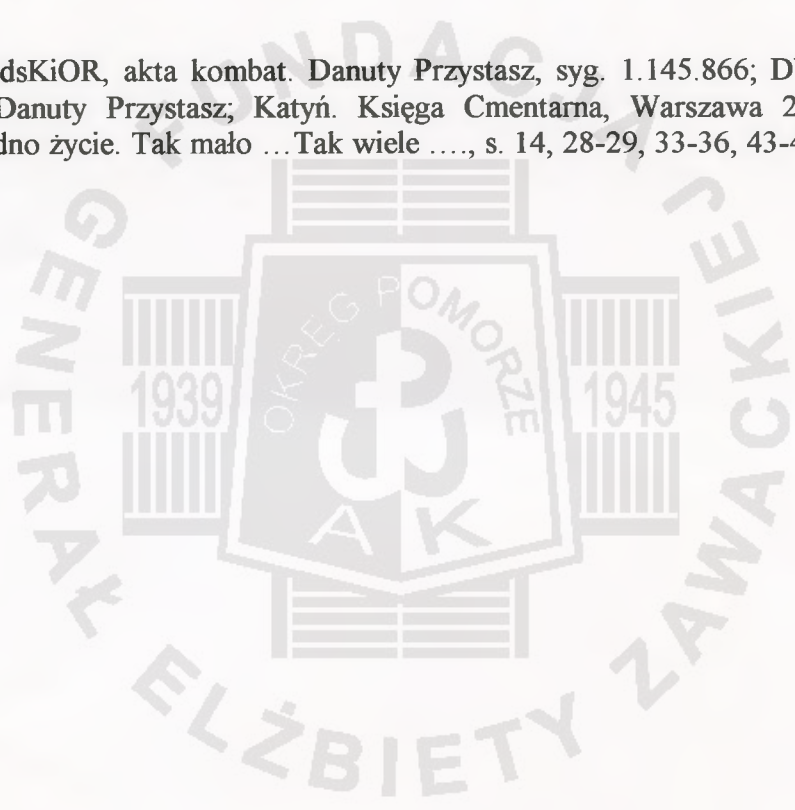
Miała dwóch starszych braci.

Zbigniew, ur. w 1912 r., absolwent gimnazjum w Sanoku i dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy w 5 psp w Przemyślu, ppor. rez. mianowany w 1937 r., urzędnik kontraktowy w Centrali Zaopatrzenia Taborów MSWojsk., student IV roku prawa na UW, zmobilizowany w 1939 r. do 23 pp we Włodzimierzu Wołyńskim, został zamordowany w Katyniu.

Drugi brat Mieczysław (działacz organizacji „Raclawice” w Sanoku, następnie w Warszawie Miecza i Pługa oraz WKS B, uczestnik Powstania Warszawskiego (Starówka, Śródmieście) po wojnie w 1945 r. w Olsztynie Stronnictwa Ludowego – miał kontakty ze Stanisławem Mikołajczykiem), aresztowany w tym samym czasie co siostra przez 9 lat (do 1954 r.) przebywał w więzieniach komunistycznych.

Źródła:

Archiwum UdsKiOR, akta kombat. Danuty Przystasz, syg. 1.145.866; DW UdsKiOR, teczka osobowa Danuty Przystasz; Katyń. Księga Cmentarna, Warszawa 2000, s. 507; Przystasz D.A., Jedno życie. Tak mało ... Tak wiele, s. 14, 28-29, 33-36, 43-44, 52-53, 59, 75-77, 81-86.



✓ Danuta

✓ (ZKC) autonomicznej organizacji kobiecej w liceum w Sanoku,

11. d. 1356/ WSK- 412/07/ 1/1/40

Przystasz Danuta Antonina (1920), ps. „Brzoza”, „Skiba”, przed II wojną światową uczennica gimnazjum, od jesieni 1942 kierowniczką Związku Kobiet Czynu włączonego do Zjednoczonych Organizacji/Ruchu „Miecz i Plug”, także współredaktorka czasopisma „Polka Czynu”, w Powstaniu Warszawskim łączniczka kompanii sztabowej Zgrupowania „Żywiciel” do marca 1945 komendantka Oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKSAB-AK; po wojnie prawnik, redaktorka, pisarka.

✓ ZKC
pracy
owobctwie
tworciu
mpania
00

na
Zoliborku;

✓ (Wojakowy Korpus) w By Bepiecsesitwa)

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 VI 1920 w rodzinie agronoma Ignacego i Anny z d. Iwańczyk we wsi Niewiastka pow. Brzozów należącego przed II wojną światową do woj. lwowskiego, obecnie woj. podkarpackie. Do wsi Niewiastka rodzina przyprrowadziła się w wyniku działań I wojny światowej po stracie majątku Klecie koło Gorlic. Ze względu na konieczność kształcenia dzieci - Danuty i jej dwóch braci - rodzina następnie zamieszkała w Sanoku, gdzie Danuta do wybuchu II wojny światowej ukończyła kl. I żeńskiego Liceum im. Emilii Plater. Zaangażowana w samorządzie szkolnym, należała także do Hufca Szkolnego PWK, była członkinią Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz organizacji „Straż Przednia”

14
e + u
mieszczaniach
(K)

72
Lgo

✓ w którym
ojciec Ignacy

✓ Gimnazjum
Żeńskie i

✓ i Sodalitzi
Marianskiej

W kampanii wrześniowej 1939 przydzielona do obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej Sanoka, udzielała także pomocy sanitarnej wycofującym się polskim żołnierzom. Na przełomie 1939 i 1940 została zaprzysiężona do organizacji „Raclawice” przez kpt. Władysława Kołodziejskiego ps. „Władysław” i przyjęła ps. „Brzoza” oraz nazwisko Danuta Raczyńska. Otrzymała zadanie wyszukiwania kwater; współorganizowała przerzut polskich żołnierzy do węgierskiej granicy. Kolportowała ulotki o sytuacji na froncie oraz zbierała informacje na temat eksploatacji przez Niemców złóż ropy naftowej w pobliskiej Grabownicy; dwukrotnie przewiozła tam ładunki do wysadzenia szybów, które przekazała Ludwikowi Przystaszowi. W tym okresie także uczyła się na tajnych kompletach i dn. 2 I/1942 zdała egzamin dojrzałości

✓ zaangażowa
w
współpracy

✓ em
im
dla
dw

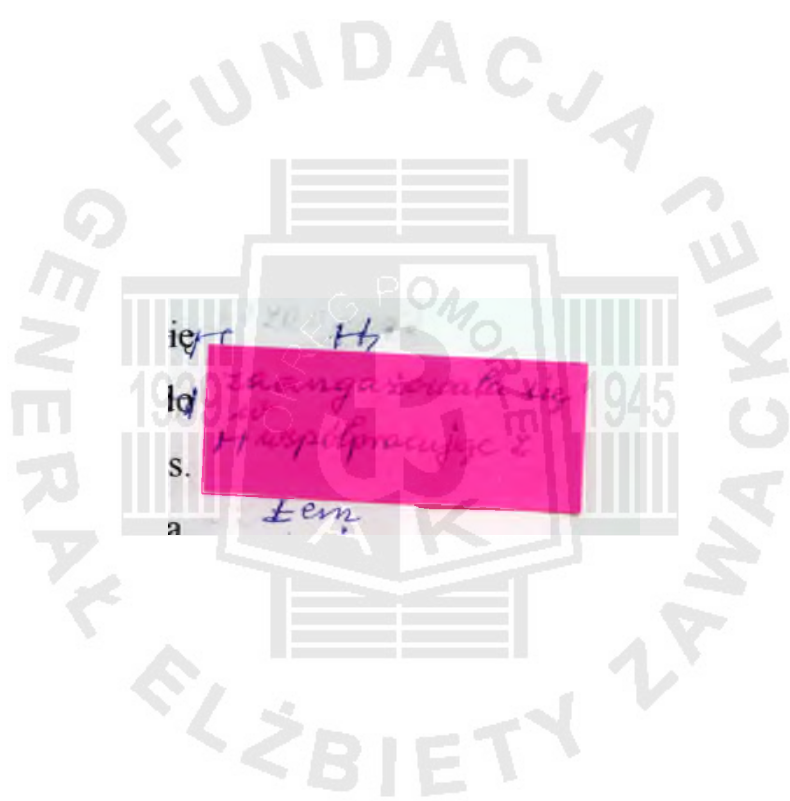
✓ nasłuch
radiowe i
w
wsiach
Witryłowa
i Trepczy

7a
±

w żeńskim Liceum im. E. Plater w Sanoku. Zagrożona w Sanoku

✓ Sama także dwukrotnie przeprowadziła dwie grupy killeńskobowe męzczyzn do Leska i przekazała ich Bogdanowi Sowinskiemu i jego żonie Lofii. Pi w końcu grudnia 1941 zdała egzamin z ukonkretnia II kl. liceum, a dn. 2 I 1942 jako eksternistka





wszystkich przedmiotów) egzamin dojrzałości przed komisją,
której przewodniczyła dr Lofia Skotzdro - przełożona żeńskiego
Gimnazjum i Liceum w Sanoku im. Emilii Plater. 5/1/41

V (gestapo w domu jej rodziców zrobiło rewizję, ale udało się Danucie i jej bratu uciec przez strych) 21/1/42

aresztowaniem wiosną 1942 wyjechała do Warszawy i zamieszkała u Haliny Mączkowej (krewnej) w Leśnej Podkowie, a potem w Warszawie na Żoliborzu przy ul. Słowackiego 25 jako Sławomira Mędrzycka. Utrzymywała się z pracy w ciastkarni, równocześnie uczęszczała na tajne wykłady

konspiracji w Warszawie wprowadziła Danutę „Pani Alicja” (N N), kierującą (od 1941) wydziałem kobiecym w Centralnym Kierownictwie Ruchu „Miecz i Pług”. W jej mieszkaniu przy ul. Wiśniowej na Mokotowie 13 VI 1942 złożyła przysięgę.

Jesienią 1942 Danuta przejęła kierownictwo wydziału kobiecego, przekształconego w lutym 1943 w autonomiczny Związek Kobiet Czynu

(ZKC) „M i P”. Pod ps. „Danuta” kierowała organizacją do listopada 1944.

Dn. 13 VI 1943 zorganizowała zjazd delegatek terenowych ZKC, na którym podjęto decyzję o zorganizowaniu szkoły podchorążych dla kobiet w Warszawie i Skierniewicach.

Od końca 1942 do lipca 1944 współuczestniczyła w wydawaniu miesięcznika pt. „Polka Czynu”. Na przełomie 1943 i 1944 nie rezygnując z pracy w ZKC, organizowała pomocniczą służbę kobiet w III Dywizji WKS B.

Rozkazem Dywizji nr 19 z 16 VI 1944 „Skiba” otrzymała awans na stop. ppor. cz.w.

W Powstaniu Warszawskim w AK pełniła funkcję łączniczki w kompanii sztabowej Zgrupowania „Żywiciel”, uczestniczyła też w organizowanej przez ks. mjr. Zygmunta Trószczyńskiego ps. „Alkazar, ” kapelana Obwodu AK - Żolibórz, pomocy dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla dzieci, czynna potem

w ewakuacji szpitala Zmartwychwstanek na pl. Wilsona. Po upadku Powstania

na Żoliborzu 30 IX 1944 wyszła z ludnością cywilną i zbiegła w Gołąbkach pod Warszawą z kolumny skierowanej do obozu w Pruszkowie. Rozkazem z

dn. 20 XII 1944 Dowództwa III Dywizji WKS B została przyjęta do Dywizji, do 12 pułku w stopniu łączniczki z cenzusem. Awansowała do stop. kpt. cz.w.,

jako „Skiba” objęła w Skierniewicach dowództwo Oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKS B - AK. Jeździła także z rozkazami do pow. sochaczewskiego,

łowickiego, do Częstochowy i Krakowa, gdzie kontaktowała się z płk.

W schyłku Powstania, gdy bardzo wzmogły się naloty niemieckich bombowców na Żoliborz, gdy nieprzyjaciel z pomocą swoich sił przyspieszał upadek Żoliborza, postanowiono

W schyłku Powstania, gdy bardzo wzmagły się naloty niemieckich bombowców na Łoliborz, gdy nieprzyjaciel ze wszystkich sił przyspieszał upadek Łoliborza, postanowiono dla ratowania rannych - wynieść ich z piwnic szpitala powstańczego przy ul. Kreczowieckiej, „Danuta” była jedną z tych, która wносиła rannych (m. in. Władysław Łoćciński). Sama została tego jeszcze dnia zasypana w piwnicach domu na kolonii V WSM; wydobyta została spod grudek po akcji ratunkowej harcerzy.

Jako łączniczka wykonywała różne prace: kurierki, sanitariuszki, kucharki, sekretarki piszącej na maszynie (własnej przyniesionej na punkt) itp. Ważną pracą było też zaopatrzenie w olej jadalny, który trzeba było przynosić przy silnym ostrale w bardzo trudnych warunkach z Olejarni mieszczącej się na Marymoncie.

W. i stamtąd dostała do Skierniewic, gdzie dostała „przydział”
do zamieszkania we wsi Molera Prawa.

11/43
3

W młodości wiejską,

Ludwikiem Muzyczką - Szefem Biur Wojskowych KG AK. Równocześnie do 17 I 1945 uczyła dzieci ~~rodziny, u której mieszkała~~ przygotowując je do podjęcia nauki po zakończeniu wojny.

W dołach

W dywizyjnym

Kpt. Danuta Przystasz rozkazem nr 29 z dn. 20 IX 1944 Dowództwa III Dywizji WKS^B (została „ za wybitne zasługi położone w WKS^B” odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari; natomiast rozkazem nr 19 z dn. 16 IV 1944 ZKZ z M. Odznaczenia zostały zweryfikowane, na wniosek płk. E. Zawackiej, przez Departament Wojskowy Uds.KiOR w 2002 na podstawie zaświadczeń wydanych przez płk. dypl. P. Kozubę „ Korabla”, dce III Dywizji WSKB. Została odznaczona również MW (czterokrotnie), Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983), Medalem za Warszawę, SKZ (1971), KKOOP (1977), MKEN (1975); uhonorowana odznaką Weteran Walk o Wolność i Niepodległość, Zasłużony Działacz Kultury (1975). Mianowana z dn. 30 X 2000 na stopień ppor. WP

H a ...

H Powsta Piskozuba 12p (Korab) 1,2,3,4 (1976)

Odznaki Legia

Po przejściu frontu krótko przebywała u rodziców w Sanoku, potem wróciła do Warszawy. Dn. 10 IV 1945 wyjechała do Olsztyna jako pracownik Ministerstwa Ziem Odzyskanych i podjęła pracę referentki prasowej w Urzędzie Pełnomocnika Rządu (następnie w Urzędzie Wojewódzkim). ~~Jako sekretarka działu kobiecego S L, uczestniczyła w organizowaniu kursów repolonizacyjnych dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej oraz w powołaniu Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”~~ Dn. 17 X 1945 została aresztowana przez UB pod zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegostwa na rzecz Niemiec

1719

Przebywała w więzieniu w Olsztynie i w Warszawie skąd po umorzeniu śledztwa została zwolniona 27 V 1946. W postanowieniu o umorzeniu śledztwa zatwierdzonym przez kierownika Wydziału Śledczego MBP J. Różańskiego, oficer śledczy ppor. Marian Krawczyński napisał: „Śledztwem nie ustalono współpracy z Niemcami w czasie okupacji Danuty Przystasz oraz pracy konspiracyjnej w nielegalnych organizacjach po wyzwoleniu Polski spad

L4

na stopień kapitana WP 17 07 2003.

(aresztowanie miało związek z aresztowaniem jej brata (liczysława).

W więzielnich warunkach przebywała w

719
x
14

Uczestniczyła w organizowaniu i prowadzeniu kursów repolonizacyjnych dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej jako przedstawicielka „Wici” oraz w powołaniu, zorganizowaniu i działalności spółdzielni wydawniczej „Łąka”.

→ (w X oddziale przy ul. Rakowieckiej)

okupacji ; wobec braku dowodów winy postanowił śledztwo w sprawie przeciwko Danucie Przystasz umorzyć i ją z więzienia zwolnić". . Zgodnie z nakazem MBP wróciła do pracy, ale już w Wydziale Zdrowia w Olsztynie. Od 1948 mieszkała w Warszawie, gdzie w 1951 ukończyła prawo na UW. Do 1952 pracowała na różnych stanowiskach w instytucjach bankowych. Wiosną 1952 władze bezpieczeństwa skierowały ją do pracy w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych jako redaktora, a następnie kierownika redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Na tym stanowisku pracowała do przejścia na emeryturę w 1981 r. Została zaangażowana w komisji programowej Min. Ośw. i Wych. oraz w komisji działającej pod patronatem UNESCO do spraw nazewnictwa geograficznego i historycznego w podręcznikach szkolnych. Do 1965 była inwigilowana przez władze bezpieczeństwa. Mieszka w Warszawie i należy do Środowiska Żołnierzy AK „Żywiciel”, a od 1989 do Rodziny Katyńskiej.

Włocławski
województwo =
tego

①

Katyński

②

APAK, T. 2111/ WSK; AUdsKiOR, ao. sygn. 1.145.866 ; DW Uds.KiOR, to. Przystasz D.; Chrzanowski B., „ Miecz i Plug... ”, passim ; *Katyń. Księga cmentarna*, Warszawa 2000, s.207; Komorowski K., *Leksykon ...*, s. 99 ; **Przystasz D.** , *Jedno życie. Tak mało... Tak wiele...*, passim ; *Śl. Konsp. Pom.*, cz. 3 s.169.

wstawka
do s. 4

1

Usunięto ją z pracy w Centrali Banku Komunalnego z tzw. wliczonym biletem i nie mogła znaleźć zatrudnienia przez przeszło 6 miesięcy. Cwiesny kierownik kadry w Banku ze względu na jej udział w Powstaniu w opinii o niej informował, że „tylko może zamiatać ulice w Polsce Ludowej”. Mając chorego brata w więzieniu i siostrę b. chorych rodziców zmuszona była zwrócić się do władz bezpieczeństwa z prośbą, by w tak bolesny sposób nie utrudniały jej możliwości zatrudnienia. W końcu uskarżono jej, by zwróciła się do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych; tam poszukiwano redaktorów. Pracowała w tej instytucji, łącznie z przekształceniem jej w Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne ok. 40 lat na różnych stanowiskach redakcyjnych. Przeszła na emeryturę w grudniu 1981r.; pracując jeszcze 10 lat jako redaktor pracy z lekcji w dracie erasopism dla nauczyciela.

wstawka
do s. 4

2

Brat jej Zbigniew Bolesław, b. działacz akademicki, ppor. rez., urzędnik cł. Służb w Warszawie, zmobilizowany w lipcu 1939 w Układzie wot. wzięty do niewoli przez Sowieców - zginił w Lesie Katyńskim w dniu 21.08.1940 (nr 04023). Porzucił dziennik z niewoli - znaleziony podczas ekshumacji w 1943. Drugi brat Mieczysław Ignacy, prawnik, pracował w konspiracji 1940-1942 w ŻWŻ w Sandku, poszukiwany przez gestapo opuścił Sandek i w Warszawie wstąpił do org. „Miecz i Pług”, a później do WKSB-AK, był inspektorem terenowym. Brat ukończył Powstanie Warszawskie na Starówce i w Śródmieściu (zgr. „Sosna-Róg”); wzięty w PRL przez 9 lat (1945-1954), zwolniony i zrehabilitowany w 1958. Zniszczony uduszkami więzień zmarł w Sandku 1976.

autorypsowa
got. 10 II 2007
Biogram opracowany przez Elżbietę Skewską
1/1/45

Przystasz Danuta Antonina (1920), ps. "Danuta", „Brzoza”, „Skiba”, przed II wojną światową uczennica liceum , od jesieni 1942 kierowniczka ZKC (Związku Kobiet Czynu), autonomicznej organizacji kobiecej w Ruchu „Miecz i Pług”, także współredaktorka czasopisma ZKC „Polka Czynu”. W Powstaniu Warszawskim łączniczka przy Dowództwie Obwodu, kompania 200 Zgrupowania „Żywiciel” na Żoliborzu; do marca 1945 komendantka Oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKSB-AK (Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa); po wojnie prawnik, redaktorka , pisarka.

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 VI 1920 w rodzinie agronoma Ignacego i Anny z d. Iwańczyk we wsi Niewiastka pow. Brzozów należącego przed II wojną światową do woj. lwowskiego, obecnie woj. podkarpackie. Do wsi Niewiastka rodzina przyprowadziła się w wyniku działań I wojny światowej po zniszczeniu majątku Klecie koło Gorlic, w którym pracował I. Przystasz. Ze względu na konieczność kształcenia dzieci - Danuty i jej dwóch braci - rodzina następnie zamieszkała w Sanoku, gdzie Danuta do wybuchu II wojny światowej ukończyła kl. I Żeńskiego Liceum im. Emilii Plater. Zaangażowana w samorządzie szkolnym, należała także do Hufca Szkolnego PWK, była członkinią Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz organizacji „Straż Przednia” i Sodalicji Mariańskiej.

W kampanii wrześniowej 1939 przydzielona do obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej Sanoka, udzielała także pomocy sanitarnej polskim żołnierzom. Na przełomie 1939 i 1940 została zaprzysiężona do organizacji „Raclawice” przez kpt. Władysława Kołodziejskiego ps. „Władysław” i przyjęła ps. „Brzoza” oraz nazwisko Danuta Raczyńska. Otrzymała zadanie wyszukiwania kwater dla przerzutów polskich żołnierzy do węgierskiej granicy. Dwukrotnie przeprowadziła kilkusobowe grupy mężczyzn do Leska. Kolportowała, pochodzące z nasłuchu radiowego, ulotki o sytuacji na froncie oraz zbierała informacje na temat eksploatacji przez Niemców złóż ropy naftowej we wsiach Grabownicy, Witryłowa i Treczy; przewiozła tam ładunki

do wysadzenia szybów. W tym okresie także uczyła się na tajnych kompletach i dn. 2 I 1942 zdała jako eksternistka egzamin dojrzałości w Żeńskim Liceum im. E. Plater w Sanoku. Zagrożona w Sanoku aresztowaniem, wiosną 1942 wyjechała do Warszawy i zamieszkała u Haliny Mączkowej (krewnej) w Leśnej Podkowie, a potem w Warszawie na Żoliborzu przy ul. Słowackiego 25 jako Sławomira Mędrzycka. Utrzymywała się z pracy w ciastkarni , równocześnie uczęszczała na tajne wykłady historii UW. Przez koleżanki, którym udzielała korepetycji , poznała „Panią Alicję” (N N), kierującą (od 1941) wydziałem kobiecym w Centralnym Kierownictwie Ruchu „ Miecz i Pług”. W jej mieszkaniu przy ul. Wiśniowej na Mokotowie 13 VI 1942 Danuta złożyła przysięgę. Jesienią 1942 przejęła kierownictwo wydziału kobiecego, przekształconego w lutym 1943 w autonomiczny ZKC „ M i P”. Pod ps. „Danuta” kierowała organizacją do listopada 1944. Dn. 13 VI 1943 zorganizowała zjazd delegatek terenowych ZKC, na którym podjęto decyzję o zorganizowaniu szkoły podchorążych dla kobiet w Warszawie i Skierniewicach. Od końca 1942 do lipca 1944 współuczestniczyła w redagowaniu i wydawaniu miesięcznika pt. „ Polka Czynu”. Na przełomie 1943 i 1944, nie rezygnując z pracy w ZKC , organizowała pomocniczą służbę kobiet w III Dywizji WKSB. Rozkazem Dywizji nr 19 z 16 VI 1944 „Skiba” otrzymała awans na stop. ppor. cz. w.

W Powstaniu Warszawskim w AK pełniła funkcję łączniczki w kompanii 200 przy Dowództwie Obwodu Zgrupowania „Żywiciel”, uczestniczyła też w organizowanej przez ks. mjr. Zygmunta Trószczyńskiego ps. „Alkazar, ” kapelana Obwodu AK -Żoliborz, pomocy dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla dzieci. U schyłku Powstania na Żoliborzu ewakuowała powstańczy szpital przy ul. Krechowickiej. Sama zasypana, wydobyta została po akcji ratunkowej harcerzy.

Po upadku Powstania na Żoliborzu 30 IX 1944 wyszła z ludnością cywilną i zbiegła w Gołępkach pod Warszawą z kolumny skierowanej do obozu w

Pruszkowie. Stamtąd dotarła do Skierniewic i otrzymała polecenie zamieszkania we wsi Mokra Prawa. Rozkazem z dn. 20 XII 1944 Dowództwa III Dywizji WKSBB została przyjęta do Dywizji, do 12 pułku w stopniu łączniczki z cenzusem. Awansowała do stop. kpt. cz.w. i jako „Skiba” objęła w Skierniewicach dowództwo Oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKSBB – AK. Jeździła także z rozkazami do pow. sochaczewskiego, łowickiego, do Częstochowy i Krakowa, gdzie kontaktowała się z płk. Ludwikiem Muzyczką - Szefem Biur Wojskowych KG AK. Równocześnie do 17 I 1945 uczyła dzieci i młodzież wiejską.

Kpt. Danuta Przystasz rozkazem dywizyjnym nr 29 z dn. 20 IX 1944 Dowództwa III Dywizji WKSBB została „ *za wybitne zasługi położone w WKSBB* ” zgłoszona do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.; natomiast rozkazem nr 19 z dn. 16 IV 1944 ZKZ z M. Odznaczenia zostały zweryfikowane, na wniosek płk. E. Zawackiej, przez Departament Wojskowy Uds.KiOR w 2002 na podstawie zaświadczeń wydanych przez płk. dypl. P. Kozuba „ Korabia”, dcę III Dywizji WSKB-AK. Została odznaczona również MW (po raz 1,2,3,4), Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983), Medalem za Warszawę (1976), SKZ (1971), KKOOP (1977), MKEN (1975); uhonorowana odznakami: Weteran Walk o Wolność i Niepodległość, Zasłużony Działacz Kultury (1975). Mianowana z dn. 30 X 2000 na stopień ppor. WP, a na stop. kpt. WP 17 VII 2003.

Po przejściu frontu krótko przebywała u rodziców w Sanoku, potem wróciła do Warszawy. Dn. 10 IV 1945 wyjechała do Olsztyna jako pracownik Ministerstwa Ziem Odzyskanych i podjęła pracę referentki prasowej w Urzędzie Pełnomocnika Rządu (następnie w Urzędzie Wojewódzkim). Uczestniczyła w organizowaniu kursów repolonizacyjnych dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej oraz w powołaniu Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”. Dn. 19 X 1945 została aresztowana przez UB pod zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegostwa na rzecz Niemiec (aresztowanie miało związek z

aresztowaniem jej brata Mieczysława). Przebywała w więzieniu w Olsztynie i w Warszawie, skąd po umorzeniu śledztwa została zwolniona 24 V 1946. W postanowieniu o umorzeniu śledztwa zatwierdzonym przez kierownika Wydziału Śledczego MBP J. Różańskiego, oficer śledczy ppor. Marian Krawczyński napisał: „*sąd; wobec braku dowodów winy postanowił śledztwo w sprawie przeciwko Danucie Przystasz umorzyć i ją z więzienia zwolnić*”. Zgodnie z nakazem MBP wróciła do pracy, ale już w Wydziale Zdrowia w Olsztynie. Od 1948 mieszkała w Warszawie, gdzie w 1951 ukończyła prawo na UW. Do 1952 pracowała na różnych stanowiskach w instytucjach bankowych. Usunięta z pracy w Centrali Banku Komunalnego, przez sześć miesięcy nie mogła znaleźć zatrudnienia. Mając chorego brata w więzieniu i bardzo chorych rodziców zmuszona była zwrócić się z prośbą do władz bezpieczeństwa z prośbą, by w tak bolesny sposób nie utrudniały jej możliwości zatrudnienia. Wiosną 1952 znalazła zatrudnienie w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych jako redaktora, a następnie kierownika redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Na tym stanowisku pracowała do przejścia na emeryturę w 1981 r. Do 1965 była inwigilowana przez władze bezpieczeństwa. Mieszka w Warszawie i należy do Środowiska Żołnierzy AK „Żywiciel”, a od 1989 do Rodziny Katyńskiej.

Brat Danuty Zbigniew Bolesław, były działacz akademicki, ppor. rez., urzędnik MSWojsk. W Warszawie. Zmobilizowany latem 1939 we Włodzimierzu Wołyńskim, wzięty do niewoli – zginął w Katyniu dn. 21 IV 1940 (nr 04023). Pozostawił dziennik znaleziony podczas ekshumacji w 1943.

Drugi brat Mieczysław Ignacy, prawnik, żołnierz ZWZ-AK w Sanoku. Poszukiwany tam przez gestapo, zbiegł do Warszawy, początkowo w „M i P”, następnie w WKSB-AK- inspektor terenowy. W Powstaniu Warszawskim walczył w Zgrupowaniu „Sosna – Róg”. Więzień PRL w latach 1945-1954, zrehabilitowany w 1958. Zmarł w Sanoku w 1976.

APAK, T. 2111/ WSK; AUdsKiOR, ao. sygn. 1.145.866 ; DW Uds.KiOR, to. Przystasz D.; Chrzanowski B., „ *Miecz i Plug...* ”, passim ; *Katyń. Księga cmentarna*, Warszawa 2000, s.207; Komorowski K., *Leksykon ...*, s. 99 ; **Przystasz D.** , *Jedno życie. Tak mało... Tak wiele...*, passim ; *Sl. konsp. pom.*, cz. 3 s.169.



d.l.w. *22/11* *Biogram gniec przez E. Skerske, D.l.w.* *1 EZ do III t. Sibumike VII Kobiet got. 10/11 2007 | E. Skerske |*

PRZYSTASZ Danuta Antonina (ur. 1920), od jesieni 1942 jako "Danuta" (także „Brzoza”, „Skiba”) kierowniczką ZKC (Związku Kobiet Czynu), autonomicznej organizacji kobiecej w Ruchu „Miecz i Pług”, współredaktorką czasopisma ZKC „Polka Czynu”. W Powstaniu Warszawskim łączniczka przy Dowództwie Obw., kompania 200 Zgrupowania „Żywiciel” na Żoliborzu; do marca 1945 komendantka Oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKSAB-AK (Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa); po wojnie prawniczka, redaktorka, pisarka.

golani Murkhalia? Sanok? ✓
II/1/50

Danuta Antonina Przystasz urodziła się 13 VI 1920 w rodzinie agronoma Ignacego i Anny z d. Iwańczyk we wsi Niewiastka pow. Brzozów wówczas woj. lwowskie, obecnie podkarpackie, *gdzie* rodzice przyprawdzili się po zniszczeniu w czasie I wojny majątku Klecie k. Gorlic, w którym pracował I. Przystasz. Miała dwóch braci. Następnie rodzina zamieszkała w Sanoku, gdzie Danuta do wybuchu II wojny światowej ukończyła pierwszą klasę Żeńskiego Liceum im. Emilii Plater. Zaangażowana w samorządzie szkolnym, należała także do Hufca Szkolnego PWK, była członkinią Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz organizacji „Straż Przednia” i Sodalicji Mariańskiej.

W kampanii wrześniowej 1939 przydzielona do obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej Sanoka, udzielała także pomocy sanitarnej polskim żołnierzom. Na przełomie 1939 i 1940 została jako „Brzoza” zaprzysiężona do organizacji „Raclawice” przez kpt. W. Kołodziejskiego ps. „Władysław”. Posługiwała się też fałszywym nazwiskiem Danuta Raczyńska. Otrzymała zadanie wyszukiwania kwater dla przerzutów polskich żołnierzy do węgierskiej granicy. Dwukrotnie przeprowadziła kilkusobowe grupy mężczyzn do Leska. Kolportowała, pochodzące z nasłuchu radiowego, ulotki o sytuacji na froncie oraz zbierała informacje na temat eksploatacji przez Niemców złóż ropy naftowej we wsiach Grabownicy, Witryłowa i Trepczy; przewiozła tam ładunki do wysadzenia szybów. W tym okresie także uczyła się na tajnych kompletach i dn. 2 I 1942 zdała jako eksternistka egzamin dojrzałości w Żeńskim Liceum im. E. Plater w Sanoku. Zagrożona w Sanoku aresztowaniem, wiosną 1942 wyjechała do Warszawy i zamieszkała u krewnej Haliny Mączkowej w Leśnej Podkowie, a potem w Warszawie na Żoliborzu przy ul. Słowackiego 25 jako Sławomira Mędrzycka. Utrzymywała się z pracy w ciastkarni, *równocześnie* uczęszczała na tajne wykłady historii UW. Przez koleżanki, którym udzielała korepetycji, poznała „Panią Alicję” (NN), kierującą (od 1941) wydziałem kobiecym w Centralnym Kierownictwie Ruchu „Miecz i Pług”. W jej mieszkaniu przy ul. Wiśniowej na Mokotowie 13 VI 1942 Danuta złożyła przysięgę. Jesienią 1942 przejęła kierownictwo wydziału kobiecego, przekształconego w lutym 1943 w

✓
✓

31/51

autonomiczny ZKC „M i P”. Pod ps. „Danuta” kierowała organizacją do listopada 1944. Dn. 13 VI 1943 zorganizowała zjazd delegatek terenowych ZKC, na którym podjęto decyzję o zorganizowaniu szkoły podchorążych dla kobiet w Warszawie i Skierniewicach. Od końca 1942 do lipca 1944 współuczestniczyła w redagowaniu i wydawaniu miesięcznika pt. „Polka Czynu”. Na przełomie 1943 i 1944, nie rezygnując z pracy w ZKC, organizowała pomocniczą służbę kobiet w III Dywizji WKS^{by AK?}B.

W Powstaniu Warszawskim pełniła funkcję łączniczki w kompanii 200 przy Dowództwie Obwodu Zgrupowania AK „Żywiciel”, uczestniczyła też w organizowanej przez ks. mjr. Zygmunta Trószńskiego ps. „Alkazar” kapelana Obwodu AK Żoliborz, pomocy dla ludności cywilnej, zwłaszcza dla dzieci. U schyłku Powstania na Żoliborzu ewakuowała powstańczy szpital przy ul. Krechowickiej. Sama zasypana, wydobyta została ^{po} akcji ratunkowej harcerzy. Po upadku Powstania na Żoliborzu 30 IX 1944 wyszła z miasta z ludnością cywilną i zbiegła w Gołębkach pod Warszawą z kolumny skierowanej do obozu w Pruszkowie. Stamtąd dotarła do Skierniewic i otrzymała polecenie zamieszkania we wsi Mokra Prawa. Rozkazem z dn. 20 XII 1944 Dowództwa III Dywizji WKS^{niezgodnie z}B została przyjęta do Dywizji, do 12 pułku w stopniu łączniczki z cenzusem. Jako „Skiba”, ^{Jan} w stopniu kapitana, objęła w Skierniewicach dowództwo Oddziału WSK Sztabu III Dywizji WKS^{ostre}B-AK. Jeździła także z rozkazami do pow. sochaczewskiego, łowickiego, do Częstochowy i Krakowa, gdzie kontaktowała się z ^{od} płk. L. Muzyczką – Szefem Biur Wojskowych KG AK. Równocześnie do 17 I 1945 uczyła dzieci i młodzież wiejską.

Kpt. Danuta Przystasz Rozkazem Dowództwa III Dywizji WKS^{od}B nr 29 z 20 XI 1944 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari „za wybitne zasługi położone w WKS^{od}B”. Nadanie zostało zweryfikowane ~~zweryfikowane~~, na wniosek płk. E. Zawackiej, przez Departament Wojskowy Uds.KiOR w 2002 na podstawie zaświadczeń wydanych przez płk. dypl. P. Kozuba „Korabia”, dcę III Dywizji WSKB-AK z nr. zaświadczenia DK-29/2002. Została również odznaczona Zł.KZzM (1944), MW (po raz 1,2,3,4), Sr.KZ (1971), Medalem za Warszawę (1976), KKOOP (1977), Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983), MKEN (1975); uhonorowana odznakami: Weteran Walk o Wolność i Niepodległość, Zasłużony Działacz Kultury (1975). Mianowana ~~30 X 2000~~ na stopień ppor. WP, a 17 VII 2003 na stopień kpt. WP (wcześniej, w 1944 mianowana na stopień por. i kpt. przez dowództwo WKS^{od}B).

1/1/52

2

V myśli

Po przejściu frontu krótko przebywała u rodziców w Sanoku, potem wróciła do Warszawy. W kwietniu 1945 wyjechała do Olsztyna jako pracownik Ministerstwa Ziem Odzyskanych i podjęła pracę referentki prasowej w Urzędzie Pełnomocnika Rządu (następnie w Urzędzie Wojewódzkim). Uczestniczyła w organizowaniu kursów repolonizacyjnych dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej oraz w powołaniu Spółdzielni Wydawniczej „Zagon”. Dn. 19 X 1945 została aresztowana przez UB pod zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegostwa na rzecz Niemiec (aresztowanie miało związek z aresztowaniem jej brata Mieczysława). Przebywała w więzieniu w Olsztynie i w Warszawie, skąd po umorzeniu śledztwa została zwolniona 24 V 1946. W postanowieniu o umorzeniu śledztwa zatwierdzonym przez kierownika Wydziału Śledczego MBP J. Różańskiego, oficer śledczy ppor. Marian Krawczyński napisał : „*sąd; wobec braku dowodów winy postanowił śledztwo w sprawie przeciwko Danucie Przystasz umorzyć i ją z więzienia zwolnić*”. Zgodnie z nakazem MBP wróciła do pracy, ale już w Wydziale Zdrowia w Olsztynie. Od 1948 mieszkała w Warszawie, gdzie w 1951 ukończyła prawo na UW. Do 1952 pracowała na różnych stanowiskach w instytucjach bankowych. Usunięta z pracy w Centrali Banku Komunalnego, przez sześć miesięcy nie mogła znaleźć zatrudnienia, Mając chorego brata w więzieniu i bardzo chorych rodziców, ~~zmuszona~~ ^{zobowiązana} była zwrócić się z prośbą do władz bezpieczeństwa z prośbą, by w tak bolesny sposób nie utrudniały jej możliwości zatrudnienia. Wiosną 1952 znalazła zatrudnienie w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych jako redaktora, a następnie kierownika redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Na tym stanowisku pracowała do przejścia na emeryturę w 1981. Do 1965 była inwigilowana przez władze bezpieczeństwa. Mieszka w Warszawie i należy do Środowiska Żołnierzy AK „Żywiciel”, a od 1989 do Rodziny Katyńskiej.

Brat Danuty Zbigniew Bolesław, były działacz akademicki, ppor. rez., urzędnik MSWojsk. w Warszawie. Zmobilizowany latem 1939 we Włodzimierzu Wołyńskim, wzięty do niewoli – zginął w Katyniu w kwietniu 1940. Pozostawił dziennik znaleziony podczas ekshumacji w 1943. Drugi brat Mieczysław Ignacy, prawnik, żołnierz ZWZ-AK w Sanoku. Poszukiwany tam przez gestapo, zbiegł do Warszawy, początkowo w „MiP”, następnie w WKSB-AK jako inspektor terenowy. W Powstaniu Warszawskim walczył w Zgrupowaniu „Sosna-Róg”. Więzień PRL w latach 1945-1954, zrehabilitowany w 1958. Zmarł w Sanoku w 1976.

APAK, T. 2111/WSK; AUdsKiOR, ao. sygn. 1.145.866 ; DW Uds.KiOR, to. Przystasz D.; Chrzanowski B., „ *Miecz i Plug...*”, passim; *Katyń. Księga cmentarna*, Warszawa 2000, s.207; Komorowski K., *Leksykon ...*, s. 99; **Przystasz D.** , *Jedno życie. Tak mało... Tak wiele...*, passim; *Sł. konsp. pom.*, cz. 3 s.169.



I/1/54

DANUTA ANTONINA PRZYSTASZ

W latach 1941-1942 używałam w pracy konspiracyjnej także nazwiska Danuta Raczyńska /ps. "Brzoza"/, a w latach 1942-1945 /do stycznia/ nazwiska Sławomira Mędrzycka, pseudonimy: "Danuta", "Skiba", "Danuta Skiba".

Urodziłam się 13 czerwca 1920 roku we wsi Niewistka /pow. Brzozów, woj. podkarpackie/. Tam, właśnie, mieszkali moi rodzice: ojciec mój Ignacy, agronom, pracował w tamtejszym majątku ziemskim, a matka - Anna z domu Iwańczyk - prowadziła dom i wychowywała jeszcze dwóch synów - moich braci starszych ode mnie: Zbigniewa i Mieczysława.

Były to lata znane mi z późniejszych opowieści rodziców i literatury historycznej; rodzice przeszli całą pierwszą wojnę światową niosąc z sobą nie tylko śmierć i zniszczenia, rabunki oraz straszną poniewierkę wojenną. Wojna, bowiem, zastała rodziców w majątku Klecie, koło Gorlic, który to teren był wraz z zamieszkującą tam ludnością umęczony wielotygniowymi, a nawet wielomiesięcznymi walkami i przemieszczeniami wojsk walczących rosyjskich z austriacko-węgierskimi. Toteż rodzice stracili cały swój dorobek kilku lat życia, tułali się z małymi synkami po piwnicach, chorowali itd., itd.

Mama i rodzina mamy związana była z tworzącymi się oddziałami Legionów, a później z ich historią. Siostra mojej matki, Maria, była żoną Władysława Mączki - żołnierza Legionów, którego brat Józef Mączka - również żołnierz Legionów znany był jako poeta legionowy. Jego wiersze z pośmiertnej spuścizny mieściły się w kanonie poezji patriotycznej, którą obowiązkowo znała młodzież lat przedwojennych /m. in. zbiór wierszy pt. "Starym szlakiem"/.

Ze względu na konieczność posyłania dzieci do szkół rodzice przenieśli się do Sanoka, a tylko ojciec nasz pracował nadal w okolicznych majątkach i dojeżdżał do domu.

III 55

Uczęszczałam do gimnazjum i liceum żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku, w 1939 roku przeszłam do klasy maturalnej. Oprócz zajęć szkolnych, z zamiłowaniem podejmowałam w szkole pracę społeczną, np. pomagałam w prowadzeniu biblioteki szkolnej, pracowałam w samorządzie szkolnym, w kole Ligi Morskiej i Kolonialnej i w Straży Przedniej. Egzamin z ukończenia II klasy licealnej i dojrzałości zdawałam w czasie okupacji na tajnych kompletach, maturę w styczniu 1941 roku /była to pierwsza "tego typu" matura w Sanoku i na Podkarpaciu/. Mogę śmiało powiedzieć, że uformowały mnie przede wszystkim Kościół, dom i szkoła średnia.

Po wojnie wyższe studia - Uniwersytet Warszawski - Wydział Prawa ukończyłam w 1951 roku.

Zawodem moim /o czym piszę w dalszej części życiorysu/ - stało się edytorstwo.

W końcu 1981 roku przeszłam na emeryturę.

Do obrony kraju w 1939 roku byliśmy przygotowani poprzez kurs przysposobienia wojskowego, który był obowiązkowy w liceum, kurs sanitarny wraz z praktycznym przeszkoleniem w szpitalu sanockim oraz ukończony kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej.

W ramach obrony cywilnej, we wrześniu 1939 roku, pełniłam obowiązki zastępczyni komendanta naszego rejonu /p.Rąpały/. Miałam w swoim domu apteczkę z podstawowymi lekami do użytku mieszkańców rejonu i nosze. Do mnie też należały dyżury przeciwpożarowe, obserwacja terenu, udzielanie pierwszej pomocy sanitarnej itd.

9 września 1939 roku Sanok został zajęty przez oddziały niemieckie. Miasto nie było bronione, ale nie uniknęło wcześniejszego bombardowania /2. pułk strzelców podhalańskich walczył w ramach swojej dywizji w zachodniej części kraju/.

Oprócz działań okupanta i różnych represji stosowanych od czasu zajęcia miasta, Sanok i okoliczne wsie i najbliższe miasta przeży-

2/156

wały odrodzenie ruchu ukraińskiego, co pogłębiało dodatkowo różne represje i trudności życia codziennego.

We wrześniu przechodziły /bądź przejeżdżały/ przez Sanok transporty jeńców wojennych, którym organizowaliśmy pomoc w ucieczce dostarczając ubrań cywilnych, jedzenia, adresów do zatrzymania ^{się} (przynajmniej chwilowego). Przełożona naszego gimnazjum i liceum, dr Zofia Skołodro, na wiadomość, że budynek szkoły będzie przejęty przez wojsko niemieckie zmobilizowała kilka uczennic do wyniesienia i ukrycia choć części książek ze szkolnej biblioteki, wyposażenia gabinetów do nauki historii, geografii, biologii i fizyki.

W końcu września ^{1939 r.} ustalona została granica między okupantami Polski: Niemcami i Sowieciami na rzece Sanie /w tej części kraju/, który opływa część miasta. I mimo wielorakich trudności musieliśmy, jeszcze bez instrukcji organizacyjnych, lecz na zasadzie znajomości i przyjaźni, organizować pomoc dla fal uchodźców powracających do domów, nie tylko w rejonie Sanoka, lecz pragnących dostać się do innych części kraju.

Stopniowo, jednak, zaczęły się formować różne podziemne akcje organizacyjne o pewnych już strukturach. Moje zainteresowania szły w dwóch kierunkach: ukończenia ostatniej klasy liceum i zdania egzaminu dojrzałości, z czym wiązał się dostęp do tajnego nauczania i, po drugie, zdobycia kontaktów, które umożliwiłyby mi pracę w tajnej organizacji - zgodnie z moim patriotycznym nastawieniem, które wyniosłam z domu i ze szkoły.

Co do pierwszej sprawy, to nasi dawni profesorowie rozpoczęli tajne nauczanie na kompletach w różnych domach prywatnych. Adresy były dobierane stosownie do naszej oceny bezpiecznego sąsiedztwa danego domu /więc przede wszystkim brano pod uwagę Ukraińców i volksdeutchów/. Tak było w latach 1940-1941. Jednakże w małym mieście takie "zbiórki" dziewcząt, nawet pod różnymi towarzyskimi pozorami, były niebezpieczne i zwracające uwagę. W związku z tym trzeba było przerwać komplety tajnego nauczania. Szkoda było jednak zmarnować dotych-

czasową pracę i na prośbę moją i mojej koleżanki Marii Kądziałanki, nasza przełożona, dr Zofia Skołodro /jak się później okazało mająca główne pełnomocnictwa na nasz małopolski okręg do organizowania i prowadzenia tajnego nauczania/ postanowiła zebrać komplet profesorski i umożliwić nam zdanie ostatniej klasy liceum i egzaminu dojrzałości na prawach eksternistek. W jesieni 1941 roku zdałyśmy egzamin z ostatniej klasy liceum, a 2 stycznia 1942 roku egzamin dojrzałości - pisemny i ustny w prywatnym mieszkaniu. Zebranie grona profesorskiego dokonało się pod pozorem przyjęcia noworocznego.

W moim życiu był to fakt dużej wagi, niejako "wyzwolił" mnie z przeszłości, z obowiązków uczennicy, której ciągle doskwierała niedokończona szkoła. Byłam szczęśliwa.

W zimie 1942 roku sprawy konspiracyjne na terenie Sanoka mocno się zaczęły komplikować z powodu wielkich aresztowań. Ale wpierw napiszę o drugim nurcie /obok tajnego nauczania/ mojej pracy konspiracyjnej w Sanockiem. W czerwcu 1940 roku poznałam w grupie koleżanek b. kapitana artylerii /z Przemyśla ?/ Władysława Kołodziejewskiego, ps. "Władysław", który mówił, że jest z organizacji "Racławice" i, że organizacja ta niesie pomoc b. żołnierzom Wojska Polskiego; celem jest także zbieranie informacji politycznych, wojskowych i gospodarczych na temat różnych działań okupanta i przekazywanie ich poprzez kontakty organizacyjne władzom podziemnym. Nie składałam przysięgi, wszystko działo się na "najświętsze słowo honoru". Pseudonimy moje ówczesne były "Brzoza", ew. "Danuta Raczyńska". Moją pracę można określić jako łączniczki-kurierki. Niektóre zapamiętane przeze mnie moje "akcje", to dwukrotne przewiezienie wręczonych mi ładunków do wysadzania szybów naftowych do Tarnowca /k. Jasła/ i przekazanie ich pomocnikowi zawiadowcy stacji. W zimie 1940/41 odbywałam przy moim ojcu praktykę w tamtejszej gorzelni należącej do majątku Tarnowce. Zawiadowca stacji mieszkał w budynku przy stacji kolejowej i handlował także róż-

nymi towarami. Po raz drugi oddałam paczkę młodemu kolejarzowi, który po nią przyszedł /Bogumił Stanisławski ?/. Przewoziłam także paczki z "materiałami" do Witryłowa,^{1/} bądź do Grabownicy /blisko Witryłowa/ i oddawałam mojemu kuzynowi "Ludwikowi" /Ludwikowi Przystaszowi/, który był wiertaczem naftowym i przybył tu, w rodzinne strony, uciekając z Borysławia, w którym dawniej mieszkał i pracował. Materiały przekazywane "Ludwikowi" przeznaczone były dla szybów naftowych w Grabownicy. Od "Ludwika" otrzymywałam też dane odnośnie wydobycia ropy naftowej w Grabownicy i okolicznych szymbach, także odnośnie osłony niemieckiej itd.

Załatwiliśmy też z kpt. "Władysławem" kilka metryk, które uzyskaliśmy od ks. Matyji z Falejówki - dla osób bardzo potrzebujących /m. in. dla mjra Charzyńskiego z Warszawy ukrywającego się u rodziny we wsi Raczkowa i dla mjra Mroza ze wschodnich terenów Polski/.

Jak wspominałam w 1941/42 w Sanockiem miały miejsce poważne aresztowania. Rwała się praca konspiracyjna, ponosiliśmy duże straty. Kpt. "Władysław" został zastrzelony podczas usiłowania przejścia granicy na Węgry. Mój brat Mieczysław /mieszkający u rodziców/, zaangażowany w ZWZ, również był zdekonspirowany. Koniecznie trzeba było usunąć się z Sanoka.

Cudem, można powiedzieć, uniknęliśmy /ja i mój brat/ aresztowania w lutym 1942 roku, gdy gestapowcy przyszli po nas do domu naszych rodziców. Udało nam się uciec^{2/} domu poprzez strych. Po przeprowadzeniu rewizji w domu, polecono rodzicom, by spowodowali - "gdy wrócimy od krewnych ze wsi" - zgłosić się do komendy gestapo. Czego, rzecz oczywista - nigdy nie uczyniliśmy.

Po tym fakcie stało się dla mnie pewne, że dalszy pobyt w Sanoku jest niemożliwy. Wyjechałam do Warszawy na przełomie marca-kwietnia

^{1/} W Witryłowie urodził się mój ojciec i tam mieszkała część jego rodziny. W domu "Nad Potokiem" często szukałam pomocy u moich stryjecznych braci i współpracy w działaniach konspiracyjnych.

1942 roku. Zatrzymałam się w domu p. Haliny Mączkowej w Leśnej Podkowie /u drugiej żony wspomnianego już wuja Władysława Mączki, majora znajdującego się w niewoli na Węgrzech; pierwsza żona Władysława Mączki, Maria - siostra mojej mamy - zmarła pod koniec wojny światowej/. Nie mogłam tam jednak mieszkać długo i przeniosłam się do domu mojej kuzynki szkolnej Wandy Tumidajskiej, na ul. Wileńską. Tutaj, poznałam grupę młodych interesujących ludzi, którzy wprowadzili mnie do tworzącej się kobiecej organizacji mającej mieć charakter autonomiczny w bliżej mi wówczas nie znanym Ruchu Miecz i Pług /MP/.

Z uwagą obserwowałam konspirację warszawską, jej odmienne warunki, często nie podobne do tych, do których byłam przyzwyczajona w specyficznym terenie polsko-ukraińskim, w małym mieście i na wsi.

Niejako "matką chrzestną" naszej powstałej organizacji - Związku Kobiet Czynu /ZKC/ była "Pani Alicja" mieszkająca na Mokotowie /nazwisko nie znane mi do dzisiaj/, przy ul. Wiśniowej. Tutaj, u "Pani Alicji" uformowały się nasze pierwsze kadrowe sekcje ZKC, tutaj też nakreśliłyśmy program działania organizacji i tu, w dniu 13 czerwca, złożyłam przysięgę. Tekst przysięgi był przez nas kolegialnie ułożony i był następujący:

"W obliczu Boga przysięgam mojej Ojczyźnie, na krew braci poległych w obronie Kraju i jego honoru, na krew braci pomordowanych w katowniach Dachau i Oświęcimia i na to wszystko, co mam najdroższego, że strzec będę tajemnic organizacyjnych, wykonywać polecenia przełożonych, wiernie służyć Krajowi. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Męko Chrystusa Pana." Ucałowanie Krucyfiksu kończyło akt przysięgi.

W pewnym skrócie program ZKC można by określić następująco: aktywizacja kobiet do walki o niepodległość Polski, a poprzez przysposobienie się do walki czynnej - formowanie w sobie woli czynu, nie tylko do zrywu patriotycznego, lecz też do ciągłej pracy nad sobą w celu włączenia się do przyszłej - już w wolnej Polsce -

pracy publicznej, obywatelskiej. Podobnie, jak cały Miecz i Pług, tak i Związek Kobiet Czynu wychodził z założenia konieczności pełnej aktywizacji całego narodu, nie tylko mężczyzn jako żołnierzy, ale i kobiet wspomagających walkę zbrojną na różnych możliwych dla nich odcinkach, a więc poprzez pracę oświatową, sanitarną, kurierską, gospodarczą, pomocniczo-wojskową, propagandową itd.

Mimo że organizacja rozwijała się wolno, przybierała jednak coraz wyraźniejsze struktury. Rosła też liczba członków. Przyczyniały się do tego męskie oddziały MP, wspomagające organizację kobiecą w liczbę członków, którymi często były ich siostry, żony, a nawet matki. W latach 1942-1943 w zasadzie każdy Polak, każda Polka, o duchu patriotycznym, byli już zorganizowani i zrzeszeni w jakiejś organizacji. Jednakże zdarzało się, że w nasze szeregi wstępowały panie, którym z jakichś powodów "porwały się" struktury organizacyjne i kontakty na skutek wpadek i aresztowań.

Jesienią 1942 roku po wyjeździe "Pani Alicji" z Warszawy do rodziny z powodu złego stanu zdrowia - przekazano mi kontakty organizacyjne i dalej pracę poprowadziłam jako komendantka główna Związku Kobiet Czynu, pseudonim "Danuta". Wspomagana byłam przez pierwszą kadrę członków ZKC, w szczególności przez "Nataszę", "Natę" /Henryka Fudała/, "Wandę" /Wanda Wardak/, "Irenę" /Irena Sochacka/, panie "Wandę II" /Wanda Żółcińska/, "Lubicz" /Janina Poraj-Jakubowska/, "Ankę" - "Izę", "Romę" /Roma Gniewecka/, "Helgę", "Wisię" /Władysława Skorupińska/ i inne.

Zorganizowane zostały trzy drużyny w Warszawie /w każdej drużynie po 3-4 sekcje pięcioosobowe/ i kilka sekcji na prowincji. Zaczęłyśmy wydawać własne pismo pod nazwą "Polka Czynu". Początkowo niezbyt udolnie pod względem technicznym, na powielaczu, ale już, o ile się

nie myślę na początku 1943 roku ukazał się pierwszy numer ze składu, wydrukowany na maszynie płaskiej w tajnych zakładach drukarskich MP. Notabene sama mieszkałam przez jakiś czas w naszym lokalu organizacyjnym, w którym mieściła się drukarnia, przy ul. Świętojerskiej 18. Często sama byłam maszynistką, korektorką i kolporterką pisma.

Gdy dzisiaj patrzę na początki organizacji i pisma - widzę, że odbijał się na nich niekorzystnie brak większego doświadczenia. Moje organizacyjne doświadczenie - to praca społeczna w organizacjach młodzieżowych. Z pewnością jednak był to za krótki okres czasu, by przenieść w pełni doświadczenie lat młodzieńczych na warunki szersze i bardzo specyficzne. Koleżanki moje będące w tych samych mniej więcej latach, co i ja, wolały wykonywać zleczone im zadania, niż inspirować nowe, na własny rachunek. Zauważyłam też, że starsze panie raczej bez ochoty włączały się w sprawy ogólniejsze, poprzestając na realizacji małych i konkretnych zadań. A przecież wiadomo, że aby poprowadzić organizację - większy kolektyw ludzi - trzeba dużej siły ducha, inicjatywy do podejmowania zadań, ciągłej woli do pracy, która powinna być tworzona wspólnie.

Tak więc widziałam, że często zadania przerastają nasze siły i, że powinnyśmy szukać dróg połączenia się z poważnymi organizacjami w skali kraju.^{2/} Równocześnie informowano mnie, że kierownictwo całego Ruchu MP "szuka" dróg podporządkowania się AK, więc uważałam, że gdy się to stanie, drogi te będą mogły wykorzystać i autonomiczne organizacje działające w MP, tym samym i ZKC.

Tymczasem starałyśmy się formować dalsze okręgi naszej pracy; udało nam się zorganizować, oprócz Warszawy, drużyny ZKC w okręgu

^{2/} Wspomnę o moich kontaktach z p. Zofią Czerską /ps. "Sawa" / z WSK - AK. Z Panią tą zetknęła mnie p. "Lubicz", która współdziałała z p. "Sawą" w niesieniu pomocy uwięzionym na Pawiaku; tam, na Pawiaku przez jakiś czas siedział mąż p. "Lubicz" - mjr Stanisław Poraj - Jakubowski /wywieziony następnie do Mauthausen, gdzie zginął/.

bliskowarszawskim /Piastów, Pruszków, Otrębusy itd./, skierniewicko-sochaczewskim, siedleckim, kielecko-częstochowskim, lubelskim, sanocko-leskim. Sekcje i drużyny, choć miały przydziały do służby sanitarnej, gospodarczej, kurierskiej, kolporterskiej oddziałów MP, w strukturze organizacyjnej przynależały do ZKC, który starał się "podbudowywać" je problematyką związaną z rolą kobiet w konspiracji i życiu pod okupacją, z zadaniami kobiet w wystąpieniu zbrojnym i w życiu narodu po odzyskaniu niepodległości, uwzględniając pełne i świadome uczestnictwo w życiu społecznym i obywatelskim, przy równoczesnym pełnieniu tradycyjnych zadań domowych i rodzinnych.

Aby poznać się bliżej i omówić aktualne sprawy organizacyjne - postanowiliśmy zorganizować zjazd delegatek terenowych ZKC w dniu 13 ^e czerwca 1943 roku, co było swego rodzaju ewenementem konspiracyjnym. Pomogli nam w tym koledzy z MP pracujący w magistracie warszawskim. Spotkanie nasze miało miejsce w Domu Rzemiosła przy ul. Miodowej. Spotkanie to miało dla nas wszystkich doniosłe znaczenie. Pozostało ^{jednak} w mojej /i nie tylko/ świadomości wrażenie dużej różnicy w określaniu celów i zadań organizacyjnych w małym gronie kilkuosobowym, w którym pracowałyśmy dotąd i określenie realizacji tych zadań przez szerokie gremium bardzo realistycznie podchodzące do niektórych zagadnień.

Podjęłyśmy wówczas m. in. decyzje o zorganizowaniu przy pomocy MP szkoły podchorążych dla kobiet w Warszawie i na terenie Skierniewic. W Warszawie ta idea została zrealizowana /kol. "Ognisty" - Lucjan Fajer był komendantem/, a w Skierniewicach niektóre z ^{ch} chętnych członkiń ZKC dołączono do tamtejszej podchorążówki męskiej MP. Postanowiono też wzbogacić zeszyty "Polki Czynu" o teksty literackie i teksty ukazujące słowiańskie ruchy kobiece /było to zgodne z ideologią MP zawierającą elementy panslawistyczne/, również w "Polce

Czynu" miały ukazywać się wszystkie zasadnicze informacje o pracy organizacji i jej kierownictwa /oczywiście tylko te, które ze względów konspiracyjnych nadawały się do tego/. Dzięki staraniom podnosił^{się} z każdym numerem poziom "Polki Czynu", a to m.in. przez wzbogacenie pisma o szerszą problematykę, jak też udziałowi w redakcji naczelnej młodej poetki i pisarki /z "Dźwigarów"/ "Miecz y Sławy" /Józefy Radzywińskiej/.

Tak mniej więcej układały się sprawy do września 1943 roku, kiedy to w dniu 18 września tegoż roku, - z wyroku sądu organizacji MP^{3/} zginęli dwaj jej przywódcy "Andrzej Nieznany" i "Doktor Zbyszek" oraz szef wywiadu Czesław Kłobut - jak nas poinformowano za działalność organizacji MP proniemiecką. Był to potężny cios nie tylko dla, ale także dla ZKC. Powstało zasadnicze pytanie: Dla kogo pracowałam? Pracowałyśmy? Czyżby cała nasza i moja praca miała pójść na marne? Należało odpowiedzieć na te pytania² zasadnicze¹. Miałam świadomość, że wiedza przekazywana członkiniom ZKC z historii Polski, ogólnych zagadnień polityki społecznej i narodowej, ojczystej literatury, języka polskiego, kultury artystycznej, geografii, które były wykładane na seminaryjnych spotkaniach, zapadły głęboko w nasze umysły i serca i nie pójdą na marne. Artystyczne i duchowe przeżycia podczas wieczorów literackich i muzycznych również - wiedziałam ja i grono mi najbliższe - pozostaną własnością niezbywalną naszych słuchaczek. A to, że nauczyłyśmy się, jak nieść pomoc sanitarną łącznościową, gospodarczą itp. - też stało się własnością nas samych. Były to ^{(więc} tylko retoryczne pytania. Ta praca służyła i będzie służyć Ojczyźnie. Oczekiwałyśmy, jak i inni członkowie MP, potwierdzenia słuszności wydanego wyroku na przywódców MP przez Delegaturę Rządu, bo tak nam powiedziano, że takie potwierdzenie będzie. Do końca jednak wojny

3/ Był to sąd samozwańczy.

7/1/69 13

takiego potwierdzenia nie było, a rehabilitacja członków MP, którzy mieli wyroki więzienia w Polsce Ludowej /rzekomo za współpracę z Niemcami/, względnie przebywali w więzieniach śledczych - stawia ciągle otwartość całego tak trudnego zagadnienia...

Pracę naszą kontynuowałyśmy.

Zaniepokojona różnymi głosami o MP, oczerniającymi organizację, że nie jest podporządkowana AK i, że ma charakter nacjonalistyczny /wynikający, jak mi się wydawało, z jej rodowodu wywodzącego się z ruchu endeckiego/ szukałam kontaktów z innymi organizacjami. Jak już wspomniałam /str. 8/, mimo pozytywnych osiągnięć w pracy, pragnęłam /nie tylko ja/ znaleźć formę podporządkowania się ZKC Armii Krajowej^{4/}

Na przełomie 1943/1944 nawiązałam kontakt poprzez dawne znajomości jeszcze moich rodziców z mjr-em Emilem Charzyńskim /"Emil"/ i jego przyjacielem pułk. Pawłem Piskozubem /"Korab"/ z Wojskowym Korpusem Służby Bezpieczeństwa /WKSB/. Mjr Charzyński po ucieczce z Warszawy stale ukrywał się na Podkarpaciu, a Paweł Piskozub przebywał na ogół w Skierniewicach, okazjonalnie tylko przyjeżdżając do Warszawy. Formował on, „Paweł”, i pułk. Lason Ignacy /"As"/ III Dywizję WKSB, obejmującą Warszawę i najbliższą okolicę, Skierniewice, Sochaczew, Łowicz itd. Organizacja ta, podległa gen. "Benedyktowi" /Ludwikowi Muzyczce/ była bezpośrednio podporządkowana AK. Jej większy, ambitny, rozwój - jak mi się wydaje - dość późny już w czasie, utrudniał okres formowania się i działania, tym bardziej gdy nastąpił wybuch Powstania Warszawskiego i później^{4/} mająca się ku końcowi wojna. W każdym razie nie tylko ja, ale wielu członków MP znalazło "schronienie" w szeregach WKSB.

W szeregach WKSB planowałam i stopniowo wprowadzałam wraz z grupą mi towarzyszącą dotychczasowe zasadnicze kierunki pracy kobiecej

^{4/} Nastąpiło to poprzez podpisanie odpowiedniego protokołu z Narodowymi Siłami Zbrojnymi, opublikowanego w postaci rozkazu w lipcu 1944 roku.

w warunkach konspiracji, z tym, że największy nacisk kładłyśmy na pracę sanitarną, łącznościową, kolporterską i zaopatrzeniową oddziałów wojskowych. W organizacji WKS^B nie było ZKC - jako takiego - lecz Pomocnicza Służba Kobiet przy oddziałach wojskowych. Byłam kom^endantką tej służby w III Dywizji, a konkretnie dowódcą Samodzielnego Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet przy III Dywizji WKS^B - AK. Początkowo łączniczka z cenzusem, później jako pp^{or.} cz. w., a w końcowym etapie ~~kpt.~~ cz. w. Moimi przełożonymi, jak już wspomniałam, byli pułk. dypl. "Paweł", "Korab" /Paweł Piskozub/ i pułkownik "As" /Ignacy Lason/.

Jak mi wiadomo, WKS^B wywodziła się z OW KB /Korpusu Bezpieczeństwa/, a związana ^{była} od początku ideologicznie z gen. Władysławem Sikorskim. Organizacja stawiała na pierwszym miejscu sprawę wyzwolenia ziem Polski spod okupacji hitlerowskiej i organizację życia na Pomorzu, Prusach Wschodnich, Śląsku, a więc na współczesnych nam tzw. Ziemiach Odzyskanych, które wówczas nazywano Ziemią Postulowanymi. Rządy w wyzwolonym kraju miały być demokratyczne, otwarte na reformy społeczne i gospodarcze; również stosunek do ZSRR nie był w tej organizacji tak ostry, jak w MP. W WKS^B głoszono, że jakieś "modus vivendi" trzeba znaleźć dla dobrych stosunków sąsiedzkich. W roku 1944, gdy już zaczęło się dokonywać wyzwolenie wschodnich połaci kraju spod okupacji hitlerowskiej, WKS^B deklaro^{wał} swoje uczestnictwo w działaniach Armii Polskiej.^{5/} Członkowie WKS^B brali też udział w Powstaniu Warszawskim.

^{5/} Znalazło to potwierdzenie w Lublinie, gdy gen. Rola-Żymierski w rozkazie nr 9 z dnia 22 sierpnia 1944 roku przyjął ³¹⁰²⁸⁹ podporządkowanie się swoim rozkazom Korpusu Bezpieczeństwa i Wojskowego Korpusu Bezpieczeństwa wraz z podległymi mu organizacjami, jak: Skała, Zbrojne Wyzwolenie, Związek Powstańców Górnośląskich, Organizacja Młodzieży "Orlęta" i Pomocnicza Służba Kobiet.

Moja relacja z Powstania Warszawskiego:

Organizacje sfederowane w Ruchu MP odnosiły się do wybuchu Powstania ^aWarszawskiego z dużą rezerwą. A to dlatego, że ^{wa}użaliśmy, iż tylko mając pewne dane o powodzeniu powstania, można by było angażować ludzi i narażać Warszawę /tym samym całą Polskę/ na olbrzymie straty. Jednakże pozostawiono nam wszystkim prawo do podejmowania własnej decyzji. Toteż członkinie ZKC /podobnie jak wielu MP-owców/ w poczuciu solidarności obywatelskiej i patriotycznej potrzeby włączały się do walczących oddziałów powstańczych na Woli, Śródmieściu, na Żoliborzu, Starówce, jednym słowem tam, gdzie "stały".

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał mnie na Żoliborzu, w domu przy ul. Słowackiego 25, w którym mieszkałam i byłam zameldowana pod nazwiskiem i imieniem Sławomira Mędrzycka, do którego powróciłam chwilowo ze Śródmieścia, pragnąc zabrać potrzebne mi rzeczy osobiste. Miałam swój przydział do baonu St. Czarnieckiego, do służby przy kpt. Zdzisławie Żukowskim/"Dąbrowa"/ - całą prawie formację tworzyli dawni członkowie MP. Już jednak nie mogłam powrócić do Śródmieścia, ponieważ Powstanie wybuchło na Żoliborzu wcześniej i dzielnica ta została odcięta od Śródmieścia.

Postanowiłam wraz z p. "Lubicz" /z ZKC/ zgłosić się do pracy w oddziałach AK - na Żoliborzu. Po sporadycznych akcjach rozdzielania żywności, bielizny, odzieży, które organizował ks. kap. Zygmunt Trószczyński, zgłosiliśmy się do WSK-AK z prośbą o przydział do konkretnej pracy, do p. Zofii Czerskiej /"Sawa"/, która zatrzymała nas w Komendzie Placu, w kompanii sztabowej, przy ul. Krasieńskiego. Zostałam wpisana do kartoteki jako Sławomira Mędrzycka, ps. "Skiba", także używałam ps. "Danuta Skiba". Otrzymałyśmy przydział do grupy łączniczek, ale byłyśmy przydatne do różnorodnych prac. Wreszcie były okazje do słuchania i wykonywania poleceń przełożonych. Jest to swego rodzaju komfort psychiczny, a jeszcze do tego, gdy praca jest konkretna, i walka toczy się o cel najdroższy.

Na prośbę p. "Sawy" przyniosłam do Komendy Placu moją własną maszynę do pisania "Ericę". Początkowo wszyscy cieszyli się, że jest maszyna, że będą mogli pisać raporty z prowadzonych walk, a także wspomnienia z wojny i lat dotychczasowej okupacji. Niestety, życie codzienne toczyło się szybko, za szybko, wśród ciągłej grozy, niedostatku, załamania i właściwie żaden z tych ludzi - młodych dowódców - nie miał czasu, ani możliwości, by wykorzystać moją maszynę, z wyjątkiem napisania kilku rozkazów. Z maszyny korzystał też ks.

kap. Trószczyński, prosząc mnie o spisywanie darów, które rozdawał żołnierzom i parafianom przy ul. Gdańskiej /"bo kiedyś będą mi parafianie wspominać, że się nie rozliczyłem..."/. Ks. Trószczyński wyjął, wówczas, garść pogniecionych papierków z kieszeni sutanny i wyprostowując je układał, a następnie dyktował mi, ile koszul, swetrów, skarpetek itd. przekazał oddziałom wojskowym i harcerzom.

Wspominając tu ks. kap. Z. Trószczyńskiego, przepiękną postać walczącego Żoliborza, nie sposób nie powiedzieć o jego niebywałej ofiarności, łącznie z bezpośrednim narażeniem życia, gdy spieszył do rannych z komunikantami i na barykady do "swoich chłopców", gdy sprawował Msze św. w warunkach bardziej niż polowych, przy których to Mszach niejednokrotnie służyłam mu jako ministrant. Pamiętam /przepraszając za tak osobiste wspomnienie/, jak kiedyś ukląkł i zobaczyłam ja i inni będący na Mszy świętej, dwie duże dziury w jego butach - zamiast podeszew. Dziury ukazały nam bosa stopy Księdza. Był zawsze jako kapłan "ponad tym wszystkim", co określałyśmy jako potrzeby życia - był takim nie tylko podczas Powstania. Z ks. kap. Trószczyńskim miałam zaszczyt spotkać się jeszcze po Powstaniu, po naszym /z p. "Lubicz"/ powrocie do Warszawy. Znowu mogłyśmy obserwować jego niestrudzoną działalność charytatywną na Bielanach, było to w jakimś sierocińcu, wzgl. bursie; była to wiosna 1945 roku.

Na tej maszynie do pisania sporządziłam też spis broni i amunicji przekazanej patrolom przybyłym kanałami ze Starówki pod dowództwem por. "Pruta"/Stanisław Wieczorek, działał w szeregach MP/. To właśnie my łączniczki przenosiłyśmy tę broń i amunicję z jednego domu przy ul. Suzina do punktu przy pl. Wilsona /przy ul. Słowackiego/.

Zakres ~~m~~ich prac narzucała konkretna sytuacja. Na przykład, gdy można już było dostać się do Olejarni na Marymoncie posyłano łączniczki /między innymi/ po olej z dużymi wiadrami. Wydawało się to pozornie łatwe, ale tak nie było. Do Olejarni z ul. Marii Kazimierzy trzeba się było dostawać "skokami", pod ostrzałem, przez otwarte ulice. Jeszcze droga ~~p~~o niej była łatwiejsza, bo i nie było ciężko i była to tylko sprawa szybkiego przebiegu przez otwarty teren, ale z powrotem było trudniej, zważywszy, że chciałyśmy donieść oleju jak najwięcej i nie porozlewać płynu w odkrytych wiadrach. Olej ten, często nie oczyszczony, był podstawowym składnikiem do kaszy jęczmiennej z rzutów sowieckich i do "smażonych" pomidorów zdobywanych z wielkim trudem z pobliskich ogrodów działkowych. Nie uchroniliśmy się jednak przed dyzenterią itp. dolegliwościami żołądka.

Posyłano nas także do szpitali, do pomocy przy ewakuacji chorych i rannych. W drugiej połowie września przeżyłam nalot niemieckich bombowców w szpitalu powstańczym przy ul. Krechowickiej, w którym to szpitalu leżała ciężko ranna nasza członkini ZKC "Niusia" /Janina Żółcińska/ operowana przez dra Kanabusa. Bombardowania zawsze są ciężkie, ale ostrość i tragedia tego wydarzenia potęguje^{się} wielokrotnie w szpitalach polowych, tym bardziej^w stosunkowo prowizorycznych szpitalach powstańczych: przerażenie i niemoc rannych, ludzi często nie widzących, bezradnych kalek. Jakże bardzo pragnęłyśmy być użyteczne.

Moje zadania prawdziwej łączniczki miały miejsce 2-3 razy: 2 razy z meldunkiem do dowódcy stacjonującego w fortach w okolicy ul. Kra-

21/68 12

jewskiego, skąd wracając spotkały mnie jedne z pierwszych "szaf" w parku Żeromskiego. Po raz trzeci chodziłam z poleceniem dla por. "Kwarcianego", stacjonującego przy ul. Krachowieckiej /też z MP por. Jerzy Zdrodowski/. Wspomnę w końcu, że - było to już 23 lub 24 września - wracając z meldunkiem do Komendy Placu przeżyłam silny nalot bombowców niemieckich; salwowałam się wraz z innymi ludźmi ucieczką do najbliższej piwnicy, jednakże tam zostaliśmy zawałeni gruzem i dopiero dzięki odkopaniu zostaliśmy "wydarci śmierci".

Gdy dano mi do wyboru, czy wyjść z oddziałami wojskowymi, czy z ludnością cywilną, wybrałam to drugie rozwiązanie i z transportu skierowanego do Pruszkowa uciekałam wraz z przyjaciółką Janeczką "Lubicz" 2 października w Gołąbkach koło Warszawy.

Okres po Powstaniu Warszawskim

Po ucieczce z transportu wypędzonych z Warszawy, tułałam się dwa dni wraz z innymi uciekinierami, by wreszcie zatrzymać się w Piastowie na dwa tygodnie w domu koleżanki mojej z pracy konspiracyjnej - "Wandy" /Wanda Wardak - Wanda Kopp/. Gdy zebrało się nas kilkoro b. powstańców, a jednocześnie związanych dotychczasową pracą konspiracyjną, udaliśmy się do Skierniewic, gdzie były dobrze rozbudowane struktury organizacyjne MP i WKS. Ja i kol. "Lubicz" zamieszkałyśmy we wsi Mokra Prawa, u gospodarzy pp. Wasilewskich. W listopadzie 1944 roku zostały rozwiązane formacje Ruchu Miecza i Pługa, a więc i ZKC.

We wsi Mokra Prawa - do czasu wyzwolenia, tj. do 17 stycznia 1945 roku zajmowałam się nauczaniem języka polskiego i historii. Moi uczniowie - to grupa tamtejszej wiejskiej dorastającej młodzieży, którą starałam się przygotować w szybkim tempie do szkoły w Skierniewicach, którą w marcu uruchomiono. Poza tym pracowałam nadal konspiracyjnie w WKS - dostałam przydział do samodzielnego oddziału Pomocniczej Służby Kobiet - AK. Zostałam mianowana dowódcą tego

oddziału w randze kapitana cz. w. /str. 11-12/. Jeździłam w sprawach organizacyjnych do powiatu sochaczewskiego, łowickiego, do Częstochowy, do Krakowa, gdzie poznałam głównego komendanta WKSB, generała Benedykta /gen. Ludwika Muzyczkę/. Do oddziału należała praca szkoleniowa i różne prace pomocnicze w przypadku działań zbrojnych /np. warty ubezpieczeniowe, rozpoznanie terenu, przewóz broni, pomoc przy wysadzaniu mostów, torów kolejowych itp./. Do takich działań dochodziło np. w rejonie rzeki Skierniewki w zachodnim obrzeżu Puszczy Bolimowskiej, również nad rzeką Rawką w okolicy Bud Grabskich. Do naszych zadań należał też kolportaż prasy /w Skierniewicach działała mała tajna drukarnia/, lewych dokumentów wyrabianych przez komórkę legislacyjną, co było szczególnie ważne dla ludności uszłej z Warszawy /legitymowanie się kennkartą warszawską decydowało o wywiezieniu do obozu koncentracyjnego bądź na roboty do Niemiec/.

Praca w WKSB zakończyła się w styczniu 1945 roku.

W okresie pracy w WKSB używałam pseudonimów "Danuta Skiba", "Skiba". Ostatni mój stopień wojskowy - kapitan czasu wojny. Odznaczona byłam Krzyżem Virtuti Militari kl. V /Rozkaz Dywizyjny nr 29 z dnia 20 XI 1944 r./ oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami /Rozkaz Dywizyjny nr 19 z dnia 16 VI 1944 r./. Stopień wojskowy i odznaczenia nie są zweryfikowane, gdyż wydawało mi się /i wydaje nadal/, że przeprowadzenie tych formalności ^{jest} dla mnie za trudne, szczególnie po rozbiciu organizacji, uwięzieniu dowódców, śmierci niektórych z nich i obecnie od kilku lat trwającej mojej choroby, konieczności unikania stresów itd.

Dla porządku jeszcze raz podaję moją przynależność organizacyjną w ruchu konspiracyjnym podczas okupacji hitlerowskiej:

1939/1940 - 1942 - ZWZ "Raławice" - teren działalności Sanockie i Brzozowskie;

1942-1944 - Warszawa - Związek Kobiet Czynu w Ruchu Miecz i Pług,
w tym uczestnictwo w Powstaniu Warszawskim - 1944 /sierpień - wrze-
sień/ w Zgrupowaniu "Żywiciela" na Żoliborzu;
1944 /jesień/ - 1945 /styczeń/ - Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeń-
stwa /WKSB/ - Skierniewice.

Okres powojenny

17 stycznia 1945 roku, po niewielkich walkach w rejonie Skiernie-
wic, miasto zostało wyzwolone; przesunął się front na zachód. Nasze
dowództwo WKSB zakończyło swoją działalność i każdy mógł decydować
o sobie. Postanowiliśmy powrócić do Warszawy, by zobaczyć, czy jest
cokolwiek do uratowania. Niestety, nic się nie uratowało z archi-
wum, a dom, w którym mieszkałam przy ul. Słowackiego był zrujnowa-
ny. Wszędzie "witały" mnie ruiny. W tym stanie rzeczy postanowiłam
dostać się na Podkarpacie, do Sanoka, do rodziców, by dowiedzieć
się, czy i jak przetrwali i powiedzieć, że uratowaliśmy się z pow-
stania /ja i mój brat/. Droga była trudna towarowymi pociągami,
częściowo piechotą, ale po kilku dniach dojechałam z moją przyja-
ciółką Janiną "Lubicz". Sanok był trochę zniszczony i dom rodziców
również, ale jakoś w nim mieszkali i przetrwali walki frontowe,
to najważniejsze. Tu, wprawdzie w lecie 1944 roku zawitała tzw. wol-
ność, ale w mieście pełno było uciekinierów z najbliższych okolic
chroniących się przed bandami UPA. Także szukały w mieście schro-
nienia rodziny b. ziemian, wyrzucanych ze swoich majątków.

Po uspokojeniu obaw o rodziców, postanowiłam powrócić do Warsza-
wy, gdzie czekał mój brat Mieczysław i wspólnie z przyjaciółmi po-
stanowiliśmy jechać na Warmię i Mazury. I tak się stało - 10 kwiet-
nia 1945 roku. Pragnęliśmy swoją pracą przyczynić się do zespolenia
tych ziem z Macierzą. Wychowana na książkach Józefa Kisielewskiego
"Ziemia gromadzi prochy", Melchiora Wańkowicza "Na tropach Smętka"
i innych, oraz na wykładach w naszym konspiracyjnym Instytucie

Zachodnim /Ziem Postulowanych/ uważałam /nie tylko ja/ za swój obowiązek pracować na tych ziemiach. Pierwsze miesiące w ~~zł~~ ^Uznowanym mieście, w którym był jeszcze stan wojenny /zniesiony w miesiącach letnich/ często wybuchały pożary i słychać było na ulicach strzelaninę - były dla mnie nad wyraz ciężkie. Ja i moi bliscy należeliśmy do pierwszych kadr administracyjnych Urzędu Pełnomocnika Rządu. Nie ominęło nas tu początkowo prymitywne bytowanie i epidemia tyfusu. Jednakże wszyscy mieliśmy jeszcze dość energii i zapału, by oprócz pracy zawodowej organizować kursy repolonizacyjne, prowadzić zajęcia dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej.^{6/} Sprowadziłyśmy także nieczynne maszyny drukarskie ze Szczytna do Olsztyna i założyłyśmy tu Spółdzielnię Wydawniczą "Zagon".^{7/}

Wszystkie te prace i plany nasze /moje/ zostały przerwane w brutalny sposób wskutek aresztowania w październiku 1945 roku mojego brata i następnie mnie, również w październiku 1945 roku. Po kilku dniach przesłuchań w więzieniu olsztyńskim, przewieziono nas do piwnic MBP przy ul. Koszykowej w Warszawie, skąd po 2-3 tygodniach ciężkich przesłuchań, do których czynnie włączał się Różański, przewieziono mnie do więzienia śledczego przy ul. Rakowieckiej, gdzie przebywałam przeszło 7 miesięcy. Nie ominęła mnie izolotka i nader ciężka i poniżająca poniewierka i choroba oraz przesłuchania - zawsze nocne. Zarzut był zupełnie imaginacyjny - współpraca z Niemcami. Zostałam jednak zwolniona z więzienia śledczego - bez rozprawy, tylko chyba dzięki pomocy Opatrzności Bożej. Będąc najmłodszą z trojga dzieci Rodziców, stałam się opiekunką brata ^{by}przeważającego w więzieniu /od 1945 do 1954/ i Rodziców już mocno zaawansowanych w latach i chorowanych.^{8/}

^{6/}Głównym organizatorem była organizacja "Wici".

^{7/} Władysław Wach: Spółdzielnia Wydawnicza "Zagon" /1945-1949/ w "Komunikaty Mazursko-Warmińskie" Kwart. nr 3, Olsztyn 1974.

^{8/} Drugi brat - Zbigniew - zginął w Katyniu.

21/73-23

Powróciłam do Olsztyna, bo tak mi nakazano, aby się tam meldować, i zaczęłam nadal pracować w Urzędzie Wojewódzkim. Nadto, mając ogromne potrzeby finansowe /wynikające z obowiązków opiekuńczych/ podjęłam także dodatkową pracę popołudniową w Składnicy Sanitarnej pod Olsztynem - w Kortowie - dokąd dojeżdżałam rowerem.

Był jednak tak ważny moment w moim życiu, że mogłam się zapisać na Wydział Prawa utworzonego w Olsztynie przez bardzo nam życzliwych profesorów Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przez dwa lata byłam studentką tego Wydziału i, gdy przeni^ołam się do Warszawy, przyjęto mnie na III rok studiów Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończyłam w 1951 roku, uzyskując stopień magistra nauk prawnych.

Ponieważ powiedziano mi, że - ze względu na moją przeszłość konspiracyjną i więzienną - jestem poza możliwościami pracy w sądownictwie i adwokaturze, a nawet w bankowości i administracji państwowej /"mogłabym tylko zamiatać ulice"/, a pracować musiałam, aby móc żyć i sprostać wielorakim obowiązkom, po wielkich i usilnych staraniach otrzymałam pracę w Państwowych Zakładach Wydawnict^w/ Szkolnych; był to początek roku 1952. Pracowałam w tym Wydawnictwie^{9/} przez 30 lat - do końca 1981 roku.

Zawodem moim stało się edytorstwo. Początkowo pełniłam funkcje redaktora, następnie kierownika redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Byłam jednocześnie członkiem odpowiednich komisji programowych w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, a także członkiem komisji działającej pod egidą UNESCO ds. nazewnictwa geograficznego i historycznego w podręcznikach szkolnych.

Byłam autorką kilkunastu artykułów i referatów ogłoszonych w pra-

^{9/} Uwzględniam także połączenie Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych z Państwowym Wydawnictwem dla Szkół Zawodowych /od 1973/ i utworzenie Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

sie szkolnej i w wydawnictwach szkolnych, dotyczących problematyki zawodowej, współpracy z nauczycielami i praktykami szkolnymi, a także teorii podręcznika uczniowskiego i podręcznika dla nauczyciela, badań podręcznika szkolnego oraz współautorką książki dla młodzieży polonijnej pt. "Polska. Ziemia i ludzie" /Maria Czekańska, Danuta Przystasz/, Warszawa 1984, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Mimo przejścia na emeryturę, aż do niedawnych lat /1998/ współdziałałam w wielu pracach wydawniczych /np. w opracowaniu redakcyjnym i opracowaniu indeksów "Historia Europy", tłum. z języka franc./, w szczególności w czasopiśmiennictwie przedmiotowym dla nauczycieli. Będąc w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w trudnych warunkach materialnych, podejmowałam pracę dodatkową jako nauczycielka w szkolnictwie dla dorosłych /przez 10 lat/ oraz w Oddziale Warszawskim "Ossolineum", współpracując w przygotowaniu i wydawaniu biuletynu nabytków zagranicznych bibliotek PAN, a także biuletynu "Revue de l'Académie Polonaise des Sciences". Te dodatkowe zajęcia przyczyniły się także do pogłębienia moich zainteresowań humanistycznych i edytorskich.

Na przełomie lat 1988/1989 włączyłam się w organizowanie i działalność Warszawskiej Rodziny Katyńskiej ze względu na to, że drugi mój brat Zbigniew, ppor. rez., urzędnik MSWojsk. w Warszawie, obrońca Ojczyzny w 1939 roku, zagarnięty do niewoli sowieckiej we wrześniu tegoż roku - do obozu w Kozielsku - zginął w Lesie Katyńskim 21 kwietnia 1940 roku. /Nb. znaleziono przy nim podczas ekshumacji w r.1943 dziennik obozowy, wydany już w III RP /publikowany w całości i fragmentach w różnych pismach/. Praca w Rodzinie Katyńskiej pochłaniała mnie bez reszty, ale po kilku latach i udarze mózgu, przestałam, niestety, być aktywna. Obecnie poświęcam swój czas - o ile mi

^{10/} Materiały te publikowane były w kwartalniku "Książka Szkolna" Zespołu Modelowych Opracowań Książek Szkolnych WSiP w latach 1978-1982. Także w pracy zbiorowej pod red. T. Parnowskiego "Z warsztatu podręcznika szkolnego". Warszawa 1973, PZWS.

tylko siły pozwalają na porządkowanie spuścizny po moich braciach i własnej. /Drugi mój brat, Mieczysław, w tym c.v. wspomniany, prawnik, więzień polityczny 1945-1954 i represjonowany w latach po 1968 roku, zmarł w 1986 roku. Rodzice zmarli: mama 1956, ojciec 1959/.

Jestem członkiem Memoriału gen. Marii Wittek - Fundacja Pomorska AK w Toruniu - wdzięczna za umożliwienie mi tego faktu honorowej przewodniczącej Fundacji Pani Profesor Elżbiecie Zawackiej, która mając szeroki punkt spojrzenia na sprawy przynależności konspiracyjnej i patriotyzmu i nie znając żadnych fobii w tej materii, umożliwiła mi kontakty z Fundacją .

Rodziny własnej nie mam, ale szczęśliwie mam opiekunkę i przyjaciółkę Barbarę Wysokińską /której ojciec zginął na Majdanku/; jest mi ona córką i obecnie rodziną.

W okresie pracy powojennej odznaczona zostałam:

Medalem Kierika przez 1, 2, 3 i 4, nr 2092 (Min. Obr. Nar. Łowelyn)
Warszawskim Krzyżem Powstańcym, nr 49-83-53 K/

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, nr 2535-77-28

Srebrnym Krzyżem Zasługi, nr 553-71-67

Medalem za Warszawę 1939-1945, nr 3059

Medalem Komisji Edukacji Narodowej, nr 3059

Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, nr 13999.

Danuta A. Przystasz

Danuta Antonina Przystasz

Warszawa, dnia 8 marca 2000 roku

- I) 2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby referora:
- Dowództwo III Dywizji W.K.S.B., M.p. 20.XII.1944r. Zaświadczenie o przyjęciu "śluby" do III Dyw. W.K.S.B. Msp/rkp. oryg. i kserokop. u/s dokumentu. K-2, s. 1-2.
 - Zaświadczenie z dn. 20 grudnia 1944r o afluencie "śluby" na podporucznika III Dyw. WKSŻ, rozkazem z dn. 16.VI.1944r. p/ysłobk D. Puytasz. Msp/rkp. oryg. K. 1, s. 3.
 - Zaświadczenie z dn. 20 grudnia o odznaczeniu Srebrnym Krzyżem Zasługi z Miecizami podporucznika "śluby". Msp/rkp. oryg. K. 1, s. 4.
 - Zaświadczenie z dn. 6.I.1945r. o odznaczeniu podporucznika ps. "Śliwa" VM. V Ul., rozkazem dywizyjnym nr 29 z dnia 20 listop. 1944r. Msp/rkp. oryg. K. 1, s. 5.
 - Kserokopia zbiorowa trzech u/s zaświadczeń. K. 1, s. 6.
 - Legitymacja Nr 553-71-67 z dn. 16. lipca 1971, odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi. Msp. Ksero, K. 1, s. 7.
 - Legitymacja Nr 13993 - "Zasłużony Działacz Kultury", z dn. 8.X.1975. Msp. Ksero, K. 1, s. 8.
 - Legitymacja Nr 3053, Medal Komisji Edukacji Narodowej z dn. 14 października 1975r. Msp. Ksero, K. 1, s. 9.
 - Legitymacja Nr 2281-76-7 - odznaczenie Medalem 25 Wiosna 1939-1945, z dn. 22 grudnia, 1976. Msp. Ksero, K. 1, s. 10.
 - Legitymacja Nr 2535-77-28 - odznaczenie Krzyżem Rządowym Orderu Odrodzenia Polski z dn. 12 października 1977. Msp. Ksero, K. 1, s. 11.
 - Legitymacja Nr 48-83-53 K - odznaczenie Kawalerskim Krzyżem Powstańcym, z dn. 6 lipca 1983r. Msp. Ksero, K. 1, s. 12.
 - Zaświadczenie Nr DK-29/2002 o odznaczeniu w szeregu AK w 1944r. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego VM, z dn. 6 maja 2002. - Dwa egzemplarze z różnymi adresatami na adnotacje. Msp. Ksero, K. 2, s. 13-16.
 - Zaświadczenie Nr DK-30/2002 o odznaczeniu w r. 1944 Srebrnym Krzyżem Zasługi z Miecizami, z dn. 6. maja 2002. 2 egz. Na jednej kserokopii adnotacja dedykacji. Msp. Ksero, Rkp. oryg. K. 2, s. 17-18.
 - Mianowanie kpt. Danuty Puytasz na stopień majora, z dn. 3. maja 2012. Msp. Kserokopia, K. 1, s. 19.
 - Legitymacja Nr 31082, - odznaczenie poraz 1, 2, 3 i 4 Medalem Wojska, Londyn, 15 sierpień 48. Msp. Ksero, K. 1, s. 20.

Dowództwo III Dywizji
W. K. S. B.

I/2/1
M.p. ... 20. XII 1944 r.

Zaświadczenie

Niniejszym zaświadcza się, że /pseudo/ ... S. K. i. b. g.
przyjęty został w stopniu ... licencjanta z cenzurą
do ... III. Dywizji ... Holenderskiego Korpusu Służby Bezpieczeństwa
z przydziałem do ... 12. plutonu ... W. K. S. B.
Szef Sztabu ... III-ciej Dywizji
As. ppłk. ... K. ... pułk. ...
As. ppłk. dypl. ... K. ... ppłk. dypl.

Dokument powyższy przedstawić należy po wojnie.
Prawdziwe imię i nazwisko ... Rajstosz Pawła Antonia
Data i miejsce urodzenia ... 13. II. 1920 ... Nowy Sącz, pow. Tarnobrzeg
Imiona rodziców ... Ignacy ... i ... Anna ... z d. Jankowskich

Własnoręczny podpis

Rajstos

Dowództwo III Dywizji
W. K. S. B.

1. p. ... 20. XII 1944 r.

1/2/2 2

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadcza się, że /pseudo/ ... *S. K. i. b. g.*
przyjęty został w stopniu *szereżownika z ceuzusem*
do *III. Dywizji* ... *Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa*
z przydziałem do *12. pułku W. K. S. B.*

Szef Sztabu
As ppik
ppik.dypl.



Kornik
III-ciej Dywizji
W. K. S. B. ppik.dypl.
Pawel Lisowski

Dokument powyższy przeznaczony jest do wypełnienia po wojnie.
Prawdziwe imię i nazwisko *Ryszard Dawida Antonina*
Data i miejsce urodzenia *13.V. 1920. Nowy Sącz, pow. Tarnobrzeg*
Imiona rodziców *Ignacy i Anna z d. Jankowskiej*

Własnoręczny podpis
Ryszard

Dowództwo III Dywizji
W. K. S. B.

M.p. ... 20. XII ... 1944 R. 1/2/3

Z a ś w i a d o z e n i e

Niniejszym zaświadcza się, że /pseudo/ ... eskiba ...
został awansowany na ...
rozkazem ... z dnia 16.11.1944 r.
Szef Sztabu
AS polk. dypl. *AS ppr*
Dł. III-ciej Dywizji
KRSB pik. dypl. *Władysław Puzos*



Dowodzący Dywizji
W. K. S. B.

M. p. 22 grudnia 1944 r.

I/2/4

Z e ś w i a d c z e n i e

Pseudonim Skiba stopień podporucznik.
za wybitne zasługi położone w szeregach W.K.S.B. został
odznaczony Srebrny Zasługi z Honorami
rozkazem Dywizji Nr. 19 pkt.
z dnia 16
Szef Sztabu GRAB p.k. dypl.
AS p.k. dypl. D-cz III-ciej Dywizji



W. K. S. B. 6. I 1941 r. 112/5

Dowództwo III Dzwizji
W. K. S. B.

Z a s t a w i e n i e

Pseudonim S. Kiba st. le. podpanierzył
za wybitne zasługi poczynione w szeregach 1945. B. zontata
odznaczona Wirtuti Militari V. kl.
roskazan dywizyjny d. 9 pkt.
z dnia 20. listopada 1944 roku

Szef Sztabu
AS ppłk. dy. *AS ppłk.*



Dowódca III-ciej Dzwizji
[Signature]
ppłk. dy. p. l.

(4)

D.p. ... 611 ... 1944 r. 1

12/6

Dowództwo III Dzwizji
W. K. S. B.

Z a ś w i a d e c z e n i e

Pseudonim ... *Skiba* ... stopień *podporucznik*

za wybitne zasługi położone w szereguch ... została

odznaczona ... *Wirtuti Militari V kl.*

rozkazem ... *Dywizyjny* ... Nr. ... pkt. ...

z dnia ... *20 listopada 1944 roku*

Szef Sztabu
AS ppłk. dypl.
Larson



D-ca III-ciej Dzwizji
Rones
AS ppłk. dypl.
Janet Biskozub

(3)

Dowództwo III Dzwizji
W. K. S. B.

D.p. ... 1944 r.

Z a ś w i a d e c z e n i e

Pseudonim ... *Skiba* ... stopień *podporucznik*

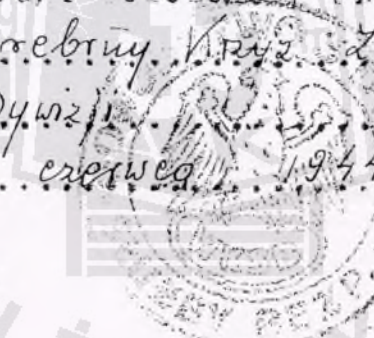
za wybitne zasługi położone w szereguch W.K.S.B. został

odznaczony ... *Srebrny Krzyż Zasługi z Wiercami*

rozkazem ... *Dywizji* ... Nr. *19* ... pkt. ...

z dnia ... *16 czerwca 1944 roku*

Szef Sztabu
AS ppłk. dypl.



AS ppłk. dypl.
Rones
D-ca III-ciej Dzwizji

(2)

D.p. ... 20. XII ... 1944 R.

Dowództwo III Dzwizji
W. K. S. B.

Z a ś w i a d e c z e n i e

Niniejszym zaświadcza się, że /pseudo/ ... *Skiba* ...

został awansowany na ... *podporucznika* ...

rozkazem ... *Dywizji* ... Nr. *19* ... z dnia *16.VI.1944 r.*

Szef Sztabu
AS ppłk. dypl.



D-ca III-ciej Dzwizji
Rones
AS ppłk. dypl.

3/2/7 4

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 553-71-67

WARSZAWA

dn. 16 lipca 197¹ r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 16 lipca 1971 r.

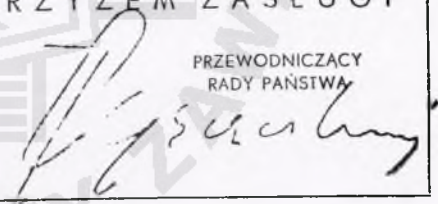
odznaczony (a) został (a)

Ob. mgr PRZYSTASZ

Danuta c. Ignacego

SREBRNYM
KRZYŻEM ZASŁUGI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



MINISTER KULTURY I SZTUKI
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

Ob. PRYZSTASZ

Danuta

Legitymacja

Nr 13999

ODZNAKI
ZASŁUŻONY
DZIAŁACZ
KULTURY

został[a] wyróżniony[a]
odznaką

ZASŁUŻONY
DZIAŁACZ
KULTURY

MINISTER
KULTURY I SZTUKI

Warszawa, dnia 8.X. 1975 r.

1/2/8

5

5/2/9 6

MINISTERSTWO
OŚWIATY I WYCHOWANIA

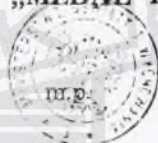
Nadaje Ob. mgr Danucie
PRYZSTASZ

urodzonemu (ej) dnia 13 czerwca 1920 r.

LEGITYMACJA Nr 3059

za zasługi dla oświaty i wychowania

„MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ”



Minister
Oświaty i Wychowania

Warszawa, dnia 14 października 1975 r.

I/2/10
♀

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 2291-76-7

WARSZAWA

dn. 22 grudnia 1976 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

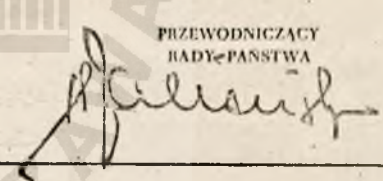
z dnia 22 grudnia 1976 r.
odznaczony(a) został(a)

Ob. PRZYSTASZ

Danuta Antonina c. Ignacego

MEDALEM ZA WARSZAWĘ
1939 - 1945

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



I/2/11 8

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 2535-77-28

WARSZAWA

dn. 12 października 1977 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 12 października 1977r.

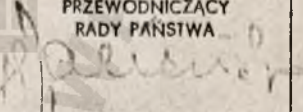
odznaczony/a został/a

Ob. PRYZYSTASZ

Danuta c. Ignacego

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



1/2/12 9

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 49-83-53 K

WARSZAWA

dn. 6 lipca 1983 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 6 lipca 1983 r.

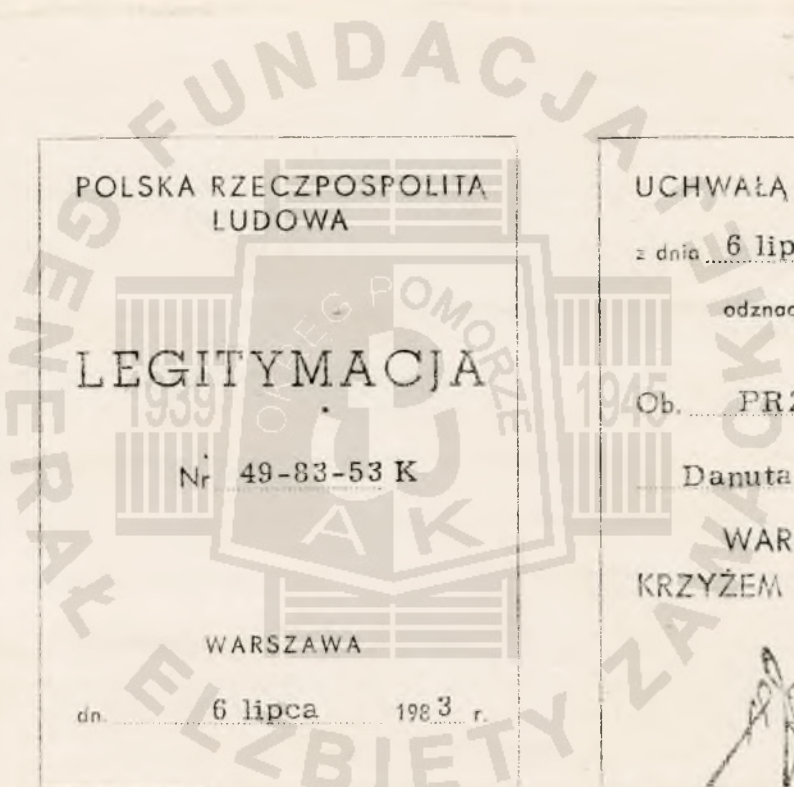
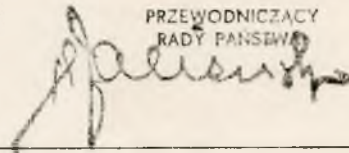
odznaczony/a został/a

Ob. PRYZYSTASZ

Danuta c. Ignacego

WARSZAWSKIM
KRZYŻEM POWSTAŃCZYM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



I/2/13

10

ZAŚWIADCZENIE

Nr **DK – 29/2002**

Warszawa, dnia 6 maja 2002r.

Zaświadcza się, że

**ppor. Danuta Antonina
PRZYSTASZ**

w szeregach

Armii Krajowej

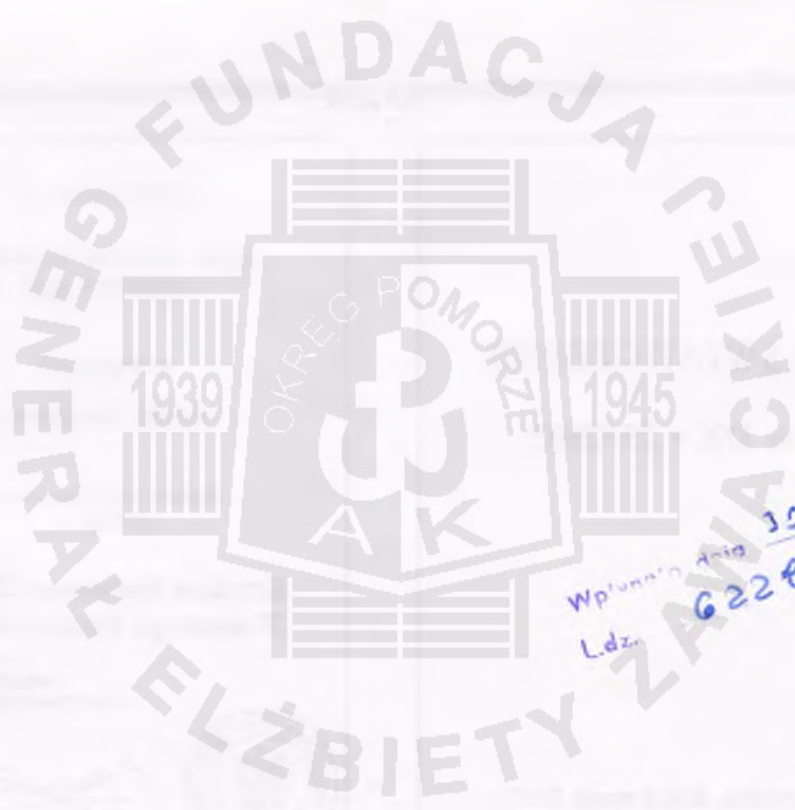
została odznaczona
w 1944 r.

**Krzyżem Srebrnym Orderu
Wojennego Virtuti Militari**

DYREKTOR
DEPARTAMENTU KADR MON



1/2/14



Wpłynęła kwota 30.12.2002
Liczba 6228 WSK

2/15

ZAŚWIADCZENIE

Nr **DK – 29/2002**

Warszawa, dnia 6 maja 2002r.

Zaświadcza się, że

**ppor. Danuta Antonina
PRYZYSTASZ**

w szeregach

Armii Krajowej

została odznaczona
w 1944 r.

**Krzyżem Srebrnym Orderu
Wojennego Virtuti Militari**

DYREKTOR
DEPARTAMENTU KADR MON





5/2/16

Przytęta D. Przytęsz 6VI 2002 r.

12/17

ZAŚWIADCZENIE

Nr DK - 30/2002

Warszawa, dnia 6 maja 2002r.

Zaświadcza się, że

**ppor. Danuta Antonina
PRZYSTASZ**

w szeregach

Armii Krajowej

została odznaczona
w 1944 r.

**Srebrnym Krzyżem
Zasługi z Mieczami**

DYREKTOR
DEPARTAMENTU KADR MON



*Uczciwej Pani Profesor - w dniu otrzymania odznaczenia
6 V 2002 r. - Danuta A. Przystas 6 V 2002r*



przejęto dnia 10.10.06
Licz. RS 36 115h 00a

3/2/18

11

ZAŚWIADCZENIE

Nr **DK – 30/2002**

Warszawa, dnia 6 maja 2002r.

Zaświadcza się, że

**ppor. Danuta Antonina
PRYZYASZ**

w szeregach

Armii Krajowej

została odznaczona
w 1944 r.

**Srebrnym Krzyżem
Zasługi z Mieczami**

DYREKTOR
DEPARTAMENTU KADR MON



7/2/19



SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

KPT. DANUTA PRYZTASZ C. IGNACEGO R. 1920

na stopień

MAJORA

z dniem **3 maja 2012 roku**



**SZEF
WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO
w WARSZAWIE**

26 kwiecień 2012 rok

(data)

[Signature]
plk dr Dariusz KULETA

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

1/2/20

LEGITYMACJA Nr 31092

Stopień imię, nazwisko ... kpt.

PRYZYSTASZ DANUTA ANTONINA
ps. "DANUTA SKIBA"

Oddział AK

Odnaczony został po raz 1, 2, 3 i 4

Medalem Wojskowym

Podstawa: Zarządzenie Prezesa Sztabu
Głównego
z dnia 1 lipca 1943

Londyn dnia 15 sierpień 1945 r.

[Signature]
St. Walega.

3

- I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora:
- Pismo kierownika ewidencji d. s. Kombat. i Osób Represjonowanych do mjr Danuty Pustasz w związku z sprawami w sprawie majorki. K. 1. s. 1.



x 5 1/3/1
Warszawa, 12 kwietnia 2012 roku

KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Szanowna Pani
mjr Danuta Przystasz

Wielce Szanowna Pani Major,

w związku z awansem na stopień majora składam Szanownej Pani moje serdeczne gratulacje.

Pragnę wyrazić przekonanie, że awans jest docenieniem wkładu w walkę o Niepodległą Rzeczpospolitą oraz hołdem dla patriotycznej postawy Pani Major.

Pozwolę sobie życzyć Szanownej Pani Major wielu radości i satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.

Z wyrazami szacunku,

p.o. Kierownika
Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych


Jan Stanisław Ciechanowski

ii. Materiały uzupełniające relację:

- Krótka relacja o Wojskowym Korpusie Służby Bezpieczeństwa napisana przez D. Pnytasz, 4-12 8. listop. 2000r. Msp/okp. Kserokopia. K. 2, s. 1-4.
- Danuta A. Pnytasz (ur. 1920) ps. „Skiba” (-..) w „Uspomnienie powstańców. Droga powrotu, warszawskie termopile 1944”, 4-12 2005, wyd. Fundacja Warszawa walczą 1939-1945, s. 196-201. Msp. Ksero, K. 6, s. 5-10
- Art. Anny Rojewskiej „Pnytasz Danuta” w: „Biuletynie Fund. s. 7-8, Msp. z odwołaniem do egzempl. - K. 1, s. 11-12.
- Kartoniki z opisami przedmiotów otrzymanych lub wykonanych przez Danutę Pnytasz. Przedmioty znajdujące się w Archiwum Fundacji oznaczone są numerami: 213, 214, 215, 216, 217. K. 2, s. 13-14



Wpłynęło dnia 13. XI.
Licz. 3540 / WSK / 2000

Kochana Pani Profesor,

Stosownie do zobowiązania przyniósł wyjątkowo osobiście
Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa i nadanych mi
w tej służbie awansów i odznaczeń:

Krótką relacją o Wojskowym Korpusie Służby Bezpieczeństwa

W roku 1940 na rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego po-
wołany został do życia w kraju specjalny korpus pod nazwą "Wojskowy
Korpus Służby Bezpieczeństwa" /WKS B/. W skład korpusu mieli wejść dawni
żołnierze i oficerowie KOP i Straży Granicznej oraz inni z rezerwy posia-
dający praktykę administracyjną. Korpus miał się składać z trzech dywi-
zji, każda po 4 pułki, przy dywizjach jeden batalion łączności, jeden
batalion saperów oraz batalion administracyjno-sztabowy ze specjalizacją
sanitarną, zaopatrzeniową oraz transportową. Terenem działalności WKS B
miała być Gen. Gubernia oraz tereny przyłączone do Rzeszy,

Poszczególne dywizje miały określony plan terytorialnego działania:
I Dywizja Krakowska tereny południa Polski od Karpat do linii Zamość,
Sandomierz, Częstochowa; II Dywizja Białostocka - tereny prawobrzeżnej
Wisły, na północ od linii Siedlce, Modlin, Bydgoszcz; III Dywizja War-
szawska - pas środkowy między I a II Dywizją, to jest lewobrzeżne
Mazowsze.

Ogólnym celem powołanego Korpusu było przygotowanie oddziałów wojsko-
wych z przeznaczeniem ich użycia do podjęcia administracji z ramienia
rządu polskiego na terenach nowo "inkorporowanych" - ziem odzyskanych.
Założenie akcji przewidywało, że jeden batalion miał administrować jed-
nym powiatem.

Należy zaznaczyć, że w okresie sprawowania administracji na terenach
odebranych oraz inkorporowanych całkowita władza administracyjna, gos-
podarcza, bezpieczeństwo miała być skoncentrowana w WKS B. Dopiero w
następnym okresie z chwilą powołania nowej administracji cywilnej wła-
dza z rąk WKS B miała być stopniowo przekazywana w ręce sołtysów, sta-

rostów i wojewodów. W tym celu przy dowództwie Korpusu były przewidziane już w okresie okupacji władze cywilne z przeznaczeniem przejęcia w przyszłości administracji. Po przekazaniu władzy przez WKSB administracji cywilnej siły korpusu miały ulec rozwiązaniu, wzgl. wejść w skład regularnej armii.

Dowódcą naczelnym WKSB był gen. Ludwik Muzyczka /ps. Benedykt/.

Gdy w Mieczu i Pługu nastąpił swego rodzaju zamach stanu /18 IX 1943/, rozbicie kierownictwa Ruchu i zabójstwo trzech jego czołowych dowódców /w tym Andrzeja Nieznanego i Doktora Zbyszka/, w organizacji zaczęły rozpraszać się jej szeregi, a jej członkowie zaczęli wstępować do innych organizacji, do których mieli dostęp. W tym czasie dowódcą III Dywizji WKSB był płk dypl. Paweł Piskozub /ps. "Korab"/. On to otrzymał wyraźne polecenie z Komendy Gł. WKSB do nawiązania kontaktów z oddziałami rozpadającej się /- o ile tak było -/ organizacji M i P.

Ja miałam wcześniejszy kontakt z płk Piskozubem i płk Lasoniem /szefem sztabu dywizji/, znając ich prywatnie. Toteż nie występując ze Związku Kobiet Czynu pracowałam także i dla III Dywizji WKSB, szczególnie w latach 1943/44 i po Powstaniu Warszawskim, zwłaszcza gdy znalazłam się pod Skierniewicami.

A teraz o przekazanych Pani Profesor odbitkach z rozkazów dywizyjnych WKSB /na wszelki wypadek ksero załączam/:

1. Jest to zaświadczenie z datą 20 XII 1944 r. stwierdzające, że jako łączniczka z cen. miałam przydział do 12 pułku WKSB. Chodziło o to, że wypełniający ten dokument po wojnie - już pod prawdziwym nazwiskiem i imieniem miał realną i historyczną możliwość stwierdzenia swej tożsamości.

2 i 3. Dotyczy zaświadczenia z rozkazu Dywizji nr 19 z dnia 16 czerwca 1944 roku:

- awansowanie "Skiby" do stopnia podporucznika cz. w.
- oraz o odznaczeniu w tym samym rozkazie podporucznika "Skiby" Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

4. Zaświadczenie z 6 I 1945 r. - podpor. "Skiba" za wybitne zasługi położone w szeregach WKSB odznaczony zostaje rozkazem dywizyjnym nr 29 z dnia 20 XI 1944 r. Virtuti Militari V kl.

/Trudno mi dzisiaj określać te "zasługi", ale mając już znaczne doświadczenie z pracy w Związku Kobiet Czynu - przyczyniłam się w zasadniczy sposób do zorganizowania i formacji Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet w III Dywizji. Prawdopodobnie brany był także pod uwagę udział w Powstaniu Warszawskim itd./.

Wszystkie te zaświadczenia otrzymałam tuż przed przesunięciem się frontu niemiecko-rosyjskiego na zachód. Byłam wtedy pod Skierniewicami. Po wojnie sama żadnych czynności w kierunku weryfikacji nie czyniłam. Zresztą w 1945/46 byłam w więzieniu śledczym w MBP na ul. Koszykowej, a później w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie. Gdy wyszłam z więzienia, dowiedziałam się, że całe kierownictwo MiP oraz WKSB "siedzi" nadal w więzieniu. Stopniowo, po 1955-1956 ludzie z więzień jednak wychodzili, ale ze "złamanym kręgosłupem" ^{m. in.} (co do inicjatyw poszukiwania dróg weryfikacji odznaczeń. Ważne było, że się jeszcze żyje. Wiem jednak, że i płk Piskozub i płk Lasoń wiele pism napisali do odpowiednich władz w PRL o uznanie awansów i odznaczeń. Wszystko to nie dało rezultatów.

Proszę mi wybaczyć, że i dzisiaj już nie jestem emocjonalnie zainteresowana weryfikacją (lub nie) tych odznaczeń. Była - pominęto. Starałam się tylko - jak mogłam wyrazić - odpowiedzieć na interesujące Panią Profer pytanie.

Wdzięczna za starania Kochanej Pani zycząc zdrowia i wielkiego ducha w tej sprawie. Fakcie owańczy i pięknych obrotów, jakże byłoby mi słobrze, gdyby mieta przed laty takiego szefa, jak Kochana Pani Profesor,

Donata Przygotan

1

11/4

Dowództwo III Dywizji
W. K. S. B.

M.p. ... 20. XII 1944 r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadcza się, że /pseudo/ ... *S.K.I.B.9*
przyjęty został w stopniu *bergerijski z ceuzusem*
do ... *III. Dywizji.. Hojskowego. Korpusu. Sluzby Bezpieczeństwa*
z przydziałem do ... *12 pułku sk. W. S. B.*

Szef Sztabu
As ppłk
ppłk.dypl.

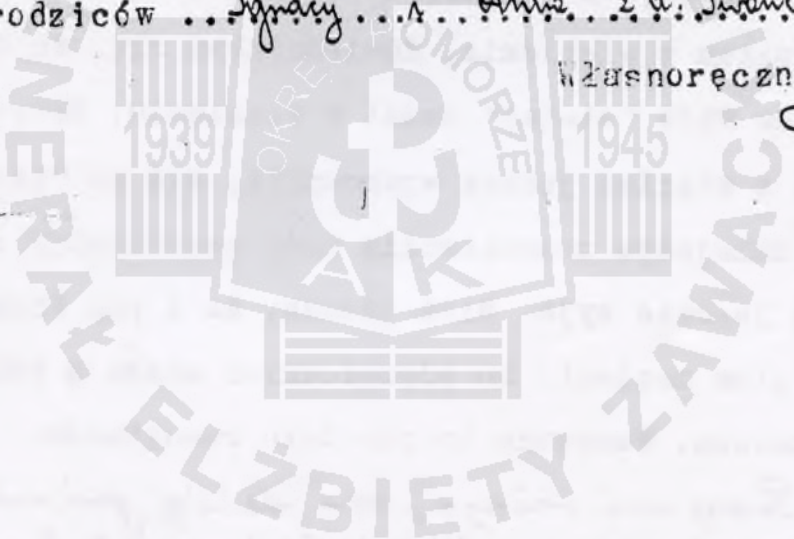


D-*III*-ci dywizji
Kornik pułk d
KCRAB.płk.dpl.

Dokument powyższy przeobrazić i wypełnić po wojnie.
Prawdziwe imię i nazwisko *Ryszard Dawida Antonina*
Data i miejsce urodzenia *13.VI.1920. Nowitha, pow. Boronów*
Imiona rodziców ... *Ignacy* ... i ... *Anna* ... z d. *Jwaniryki*

Własnoręczny podpis

Ryszard



Wiem, że sława tam bije z każdego kamienia
I że będą legendy pisać o tym mieście
I o męstwie co nie zna drugiego imienia.

Stanisław Baliński *Poranek Warszawski* (1945)

DANUTA A. PRZYSTASZ (ur.1920)

ps. „Skiba”, łączniczka przy Dowództwie Obwodu,
kompania 200

Gdy 29 września padła „Twierdza sióstr zmartwychwstańców” (klasztor), wiedzieliśmy, że to koniec pięknego zrywu Żoliborza. Nieobecność Dowództwa na dotychczasowej kwaterze potwierdzała ten fakt. Trzeba było się przygotować do wyjścia z Warszawy. Dla wielu nie było możliwości zabrania własnych, cenniejszych rzeczy z ubrania i pamiątek. Do mieszkań nie można już było wchodzić, lecz niejednokrotnie wspinać się po „zawieszonych” schodach. Piwnice były otwarte i rozgrabione, a oddziały niemieckie wrzucały do nich granaty, powodując pożary. Świadkiem tego byłam przy ulicy Sierpeckiej i Słowackiego.

Trzeba było jednak wyjść, przewiesiłam więc przez ramię chlebak z resztą ciemnych, radzieckich sucharów ze zrzutów, schowałam opaskę biało-czerwoną i legitymację AK, wzięłam starą wiatrówkę, z którą nie rozstawałam się, i dołączyłam wraz z Janeczką (Janiną Poraj-Jakubowska, ps. „Lubicz”) do formowanej kolumny. Przedstawiała ona obraz nędzy i rozpacz. Zatrzymano nas na noc w jednej z hal Pionierparku na Powązkach. Nocowaliśmy na wstrętnym, brudnym betonie i następnego dnia szliśmy przez wymarłą teraz, udręczoną Wolę. Ból przenikał serce. Weszliśmy na drogę prowadzącą do Pruszkowa i rozeszła się wiadomość, że prowadzą nas tam do przejściowego obozu, skąd dokonuje się wywozu do Rzeszy. Gdy doszliśmy do Gołębek i zobaczyłam dochodzące do szosy ogrody, ogarnęła mnie żal nad naszą obecną nędzą i tragicznie rysującą się przyszłością. Zdecydowałam się uciekać. Podobnego zdania była moja przyjaciółka, Janeczka. Przechodziłyśmy obok jednego z mocno zaniedbanych ogrodów, pełnego wysychających chaszczki i dziko rosnących krzewów. Jeden moment i skoczyłam, Janeczka za mną. Odezwały się strzały, na szczęście niecelne. Przypadłyśmy do ziemi i, czołgając się dalej między krzakami, oddaliśmy się od drogi. Miejscowi mieszkańcy pomogli nam ukryć się, na wypadek, gdyby Niemcy prowadzili poszukiwanie. Na szczęście nic takiego nie miało miejsca. Obserwowałam dom, który udzielił nam schronienia i nie mogłam uwierzyć w toczące się tu normalne życie. Przecież tak niedawno przeżywałyśmy śmierć miasta.

Po jednodniowym odpoczynku wyszliśmy w kierunku Piastowa, idąc cały czas bocznymi drogami ze względu na żandarmerię niemiecką, przeszukującą okolicę. Szczęśliwie w Piastowie zastałyśmy na kwaterze „Wandę I” (Koppowa), bliską naszemu sercu od czasu powstania ZKC (Związek Kobiet Czynu). Przyjęła nas bardzo serdecznie, ciągle wyczekując swego męża, ps. „Jurek” (Jerzy Kopp,

Wspomnienia powstańców, Droga powstania, Warszawa 2005, Wpł. Fundacja Warszawa 1939-1945

11/5

zginął na Star
Mieczysław, z
łami ze Starów
(Stanisław Wi
rawy („Wojcie
wadzić ją kan

Wszyscy
wani. Ze wzgl
i nasze bezp
dalej. Porozu
starczyli „lewe
bowiem wyde
tą, a więc do
kierowała ich
razie na robo

W tej syt
Skierniewic, c
nasze nieśmi
darzy i ich d
z dużą liczbą
kluski z tarty
wyobrazić so
ścią o tej roc
w czasie pot

We wsi M
prowadziłam
ca, wiejska
w Skierniewi
zostanie uru
i z zapalem
było mieć w
a stracony c
szych relacji

W listopad
Czynu, dział
cyjnej, do cz
czeństwa W
i płk. „Asa” (I
tą zetkniętar
w służbie wc
kładłyśmy n
oddziałów w
sowano mni

11/6

zginął na Starówce). 10 października przyszedł również do „Wandy I” mój brat Mieczysław, z ropiejącymi ranami na nogach po infekcji podczas przejścia kanałami ze Starówki do Śródmieścia. Z nim razem przyszli: Kazik (Skorupiński), „Prut” (Stanisław Wieczorek) z żoną, „Roma” (Gniewecka) i Krystyna, żona Feliksa Murawy („Wojciech Smaga”) w zaawansowanej ciąży. Udało się szczęśliwie przeprowadzić ją kanałami. Jej mąż poszedł do niewoli.

Wszyscy byliśmy psychicznie rozstrojeni, fizycznie obolali i bardzo zmizero- wani. Ze względów bezpieczeństwa mogliśmy być u „Wandy I” tylko kilka dni. Jej i nasze bezpieczeństwo wymagało opuszczenia Piastowa i udania się gdzieś dalej. Porozumieliśmy się z kolegami ze Skierniewic, którzy nas odnaleźli i dostarczyli „lewe” kennkarty, spoza warszawskim miejscem zamieszkania. Niemcy bowiem wydali zarządzenie, aby wszyscy posiadający warszawską kennkartę, a więc do Powstania mieszkający w Warszawie, zgłosili się na policję, która kierowała ich na wywiezienie do obozów koncentracyjnych, bądź w najlepszym razie na roboty przymusowe.

W tej sytuacji obie z Janeczką dostałyśmy się do wsi Mokra Prawa koło Skierniewic, do bardzo zacnych ludzi, państwa Wasilewskich. Pamiętam, jak dziś, nasze nieśmiałe wejście do tego domu i bardzo serdeczne przyjęcie przez gospodarzy i ich dzieci. Oddano nam pokój gościnny (białą izbę), chłodny i czysty, z dużą liczbą poduszek na łóżku. Kolacja była wspaniała, kładzione na mleku kluski z tartych ziemniaków. Po Warszawie czasu Powstania nikt z nas nie mógł wyobrazić sobie lepszego przyjęcia w ciepłej kuchni. Zawsze myślę z wdzięcznością o tej rodzinie. Bóg im zapłać za serce, którego doznawałyśmy wiele razy w czasie pobytu.

We wsi Mokra Prawa do czasu wyzwolenia, to jest do 17 stycznia 1945 roku, prowadziłam lekcje polskiego, historii i geografii. Moimi uczniami była dorastająca, wiejska młodzież, którą w szybkim tempie przygotowywałam do szkoły w Skierniewicach. Spodziewaliśmy się, że po przesunięciu frontu szkoła szybko zostanie uruchomiona. Moi uczniowie byli wspaniali, chętnie słuchali, uczyli się i z zapałem brali udział w dyskusjach. Działo się z nimi coś takiego, że można było mieć wrażenie, iż wojna nie uczyniła uszczerbku w ich wiadomościach, a stracony czas kazał nam spieszyć się z wyrównywaniem braków. Z późniejszych relacji wiem, że wszyscy dostali się do szkoły, o której marzyli.

W listopadzie 1944 roku została rozwiązana moja organizacja, Związek Kobiet Czynu, działająca w latach 1942–1944. Nie wycofałam się jednak z pracy konspiracyjnej, do czego przyczyniła się III Dywizja Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa WKSB–AK, działająca pod dowództwem płk. „Pawła” (Paweł Piskozub) i płk. „Asa” (Ignacy Lasoń) na terenie skierniewicko-sochaczewskim. Z organizacją tą zetknęłam się wcześniej i służyłam radą, jak należy zorganizować kobiety w służbie wojskowej. Była to Pomocnicza Służba Kobiet (PSK). Największy nacisk kładliśmy na pracę sanitarną, łącznościową, kolportażową i zaopatrzeniową dla oddziałów wojskowych. Przyjęta byłam jako łączniczka z cenzusem, później awansowano mnie do stopnia podporucznika czasu wojny, a w styczniu 1945 roku kapi-

5/7

tana. Jeździłam w sprawach organizacyjnych, pokonując często niektóre trasy rowerem lub piechotą, w rejony powiatów sochaczewskiego i łowickiego, a także do Częstochowy i Krakowa. Wykonywałam wraz z tamtejszymi członkiniami PSK różne zlecane nam zadania w zakresie służby pomocniczej w zachodnim obrzeżu Puszczy Bolimowskiej nad rzeką Skierniewką i w okolicy Bud Grabskich nad rzeką Rawką. Ponadto pracowałam w naszej małej podziemnej drukarni i prowadziłam kolportaż wiadomości. Dzięki naszej sprawnie funkcjonującej komórce legislacyjnej mieliśmy możliwość zaopatrywania wygnanych z Warszawy (i nie tylko) w tzw. lewe dokumenty, co pozwoliło im uniknąć wywiezienia do obozów pracy w Rzeszy. Ogromną radość sprawiły mi rozkazy dywizyjne (III Dywizja WKSB-AK) z dnia 16 czerwca 1944 roku i z dnia 20 listopada 1944 roku, z których dowiedziałam się o nadaniu mi Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami i Krzyża Virtuti Militari kl. V. Odznaczenia te otrzymałam po upływie wielu lat od zakończenia wojny, bo dopiero 6 czerwca 2002 roku. Wprawdzie odstępuję od chronologii faktów, ale przywołam ten dzień – w czerwcu 2002 roku, w którym płk Mirosław Sulej z Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wręczył mi przyznane odznaczenia. To piękne wydarzenie miało miejsce w moim mieszkaniu, ponieważ byłam po udarze mózgu (do tej pory jestem niezbyt sprawna). W uroczystości uczestniczyła moja najbliższa rodzina i kilku przyjaciół oraz przybyła ze Stowarzyszenia „Żywiciel” p. Helena Skoczyńska, a z „Memoriału im. Gen. Marii Wittek” p. mec. Irena Makowska i p. Iza Kuczyńska z Warszawy. Z Torunia przyjechała p. mgr Anna Rojewska, bibliotekarka i archiwistka Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”. Wiele treści zawierała w sobie ta uroczystość, nie tylko dla mnie, albowiem obejmowała ona – niejako – także tych, którzy ongiś współpracowali ze mną, pomagali mi, czasem ze mną cierpieli, ale wyznawali to samo credo co i ja: „dla ciebie Polsko”.

Pod koniec stycznia 1945 roku zdecydowaliśmy z moim bratem Mieczysławem i Janeczką pójść do Warszawy, by na własne oczy ocenić rozmiary zniszczenia i zobaczyć, czy nie uda się tam zamieszkać. Zima w tym roku była bardzo ostra. Wiały silne, wschodnie wiatry, a drogę odbywaliśmy przeważnie piechotą. Dotarliśmy do Milanówka i stamtąd dojechaliśmy kolejką bliżej Warszawy. Nie pamiętam już, dlaczego postanowiliśmy wejść do Warszawy od strony Bielan. Trzeba więc było przejść piechotą kilka kilometrów.

Janeczka uważała, że ks. Trószyński, nasz kapelan z Powstania, dobrze nam znany z dawniejszych czasów, musi być w prowadzonej przez księży marianów bursie na Bielanach. Rzeczywiście, dzięki Bogu, znaleźliśmy księdza właśnie tam. Zajął się nami, napoił, nakarmił i sprawił, że mogliśmy pokonać zmęczenie. Następnego dnia weszliśmy na Żoliborz. Tu był straszny widok, gorszy niż ten, który zachowaliśmy w oczach, gdy wypędzano nas 29 września 1944 roku z Warszawy. To, co jeszcze wówczas stało, było rozwalone i spalone. Dom, w którym mieszkaliśmy przy ulicy Słowackiego, został zburzony. Nie było możliwe w nim zamieszkać, poszliśmy więc dalej ulicą Mickiewicza w kierunku miasta. Mimo że gruzy były przysypane śniegiem, robiły przerażające wrażenie. Ulicą

Miodową sz
Przedmieście
przy ruinach
zrujnowanej
słońska (ps
zapełnionej
pić w Warsz
Rano zdecy

Po kilku
Sanoka. Ba
jeszcze nac
trudne. Poc
tory i uszko
jechali na d
bardzo niek
Różnym te
przejechały
da, kiedy tr
pamiętam :
gdy weszła
lutnie nie c
tylko nurt j
potwornie
drugi brzeg
śmy się, p
złapałyśmy

Miasto
czone. D
W lecie 19-
szych okol
W mieście
ków. W tyc
którzy mus

Odwie
wygląd. Ty
że na kon
klasę, do
strzegłam
byłam wzr
żyć wojen
cie szczęś
ka, pani p
w jednej z

11/8

Miodową szliśmy po gruzach sięgających pierwszego piętra. Na Krakowskim Przedmieściu przetarty był szlak ulicy, ale nie było figury Chrystusa z krzyżem przy ruinach kościoła Św. Krzyża. Tu i ówdzie widziało się ludzi. Wstąpiliśmy do zrujnowanego domu przy ulicy Kopernika, w którym mieszkała kiedyś Janina Rośkońska (ps. „Blondynka”). Na szczęście zastaliśmy ją, w jedynej ocalałej izbie wypełnionej takimi jak my ludźmi, szukającymi miejsca, gdzie można się zaczepić w Warszawie. Noc się zbliżała, położyliśmy się na podłodze, gdzie kto mógł. Rano zdecydowaliśmy, że nie ma mowy o zatrzymaniu się w Warszawie.

Po kilku dniach bardzo odważnie wybrałam się z Janeczką w daleką trasę do Sanoka. Bardzo chciałam dowiedzieć się, co dzieje się z rodzicami. Nie było jeszcze nadziei na uruchomienie poczty. Nasze przedsięwzięcie było niezwykle trudne. Pociągi jeździły na krótkich trasach i tylko tam, gdzie nie były zerwane tory i uszkodzone mosty kolejowe. Przeważnie były to pociągi towarowe, a ludzie jechali na dachach, także czepiając się wszystkich możliwych uchwytów. Było to bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla dwu kobiet, ale byliśmy zdeterminowani. Różnym tedy sposobem dostałyśmy się pod Rzeszów i dalej, jedne odcinki drogi przejechałyśmy pociągiem, inne przeszłyśmy piechotą. Zdarzyła nam się przygoda, kiedy trzeba było przejść przez kładkę zawieszoną nad rzeką, o ile dobrze pamiętam Stobnicą, w okolicy Godowej. Janeczka miała taki zawrót głowy i lęk, gdy weszła na wiszącą kładkę z dwóch desek i z jednostronną poręczą, że absolutnie nie chciała przez nią przejść. Powiedziano nam, że woda sięga do kolan, tylko nurt jest wartki. Zdecydowałyśmy się przejść Stobnicę w bród. Woda była potwornie zimna, ale przeszłyśmy. Mieszkańcy pomogli nam wydostać się na drugi brzeg i zabrali do swego ciepłego, ogrzewanego gazem domu. Osuszyłyśmy się, poczęstowano nas kolacją i zasnęłyśmy w ciepłych łóżkach. W Krośnie złapałyśmy pociąg i dotarłyśmy do Sanoka.

Miasto po walkach niemiecko-rosyjskich w ubiegłym roku było częściowo zniszczone. Dom rodziców podupadł, ale przetrwał i jakoś w nim mieszkali. W lecie 1944 roku zawitała tu wolność, ale miasto było pełne uciekinierów z najbliższych okolic, chroniących się przed bandami UPA (Ukraińska Powstańcza Armia). W mieście szukały też schronienia rodziny ziemiańskie, wyrzucone ze swoich majątków. W tych warunkach także dom moich rodziców pełen był znajomych i przyjaciół, którzy musieli opuścić swoje posiadłości na wschodnich terenach kraju.

Odwiedziłam też moją starą szkołę, już czynną. Chwylił mnie za serce jej wygląd. Tynk poodpadał, niektóre okna były zabite deskami, wewnątrz tak zimno, że na korytarzach prawie wszyscy nosili zimowe okrycia. Znalazłam swoją starą klasę, do której wciągnięto mnie na lekcję polskiego ostatniej klasy liceum. Spozstrzegłam kilka znajomych twarzy z dawnych, przedwojennych lat. Przepelniona byłam wzruszeniem i radością, że jestem w tym gmachu, i że pomimo moich przeżyć wojenno-okupacyjnych dane mi było wrócić do tej szkoły. Ogarnęło mnie uczucie szczęścia, że już jestem po maturze i mam to już poza sobą. Weszła polonistka, pani profesor Irena Antoniewicz, ta sama, która mnie uczyła. Spozstrzegła mnie w jednej z dalszych ławek, ucałowała serdecznie i zaprosiła, bym zajęła jej miejsce

na katedrze. Zaproponowała: „Wróciłaś szczęśliwie, opowiedz więc nam o Powstaniu Warszawskim”. Byłam zaskoczona i wzruszona, w klasie panowała cisza. Do zdania relacji ze wszystkiego, nawet skrótowo, nie starczyło godziny. Mimo dzwonka poproszono mnie, abym nie przerywała opowieści. Zdziwiona ciszą, jaka panowała w klasie, weszła pani dyrektor, Zofia Skołodro, i także słuchała. Dopiero gdy skończyłam, padłyśmy sobie w ramiona. Pani dyrektor, ps. „Polkowska”, pochodząca ze Lwowa, była wybitnym pedagogiem i żołnierzem AK. Przed wojną była przełożoną prywatnego Żeńskiego Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater w Sanoku.

Po kilku dniach pobytu w Sanoku, uspokojone o los rodziców, powróciliśmy do Warszawy. Czekał na nas mój brat Mieczysław i razem z gronem przyjaciół zdecydowaliśmy się wyjechać na Warmię i Mazury. Wyruszyliśmy państwową ciężarówką jako pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Był 10 kwietnia 1945 roku, a więc trwała jeszcze wojna. Byliśmy skierowani do pracy w Urzędzie Pełnomocnika Rządu, ponieważ państwowa administracja dopiero powstawała. Wybraliśmy Warmię i Mazury, bo pragnęliśmy swoją pracą przyczynić się do zespolenia tych ziem z Macierzą. Wychowani na takich książkach jak *Ziemia gromadzi prochy* Józefa Kisielewskiego czy *Na tropach Smętka* Melchiora Wańkowicza oraz na wykładach w naszym konspiracyjnym Instytucie Zachodnim (Ziem Postulowanych), uważaliśmy za swój obowiązek pracować na tych ziemiach. Krajobraz, który nam towarzyszył podczas jazdy samochodem, był przepiękny, wprost urzekający, o ile nie przejeżdżaliśmy przez zrujnowane i popalone miejscowości. Cudowne lasy podchodzące do skraju drogi, łąki i leśne polany. Jeziora patrzące na nas dziesiątkami oczu. Nie było tylko ptaków, pewnie wystraszył je hałas wolk.

Pierwsze miesiące w zrujnowanym Olsztynie, w którym obowiązywał jeszcze stan wojenny, zniesiony dopiero w miesiącach letnich, były dla nas nad wyraz ciężkie. Po Warszawie i Powstaniu, przynajmniej jeśli chodzi o warunki mieszkaniowe, wydawało się, że jest znacznie lepiej. Nie ominęły nas jednak początkowo wprost prymitywne bytowanie i epidemia tyfusu, która dotknęła mnie i brata. Wyszliśmy szczęśliwie z choroby dzięki ofiarnej opiece kochanych przyjaciół. Wszyscy mieliśmy jednak dość zapału i energii, by oprócz pracy zawodowej organizować dla warszawskiej i mazurskiej młodzieży kursy repolonizacyjne. Sprowadziliśmy ze Szczytna i uruchomiliśmy maszyny drukarskie. Założyliśmy spółdzielnię wydawniczą „Zagon”.

Wszystkie te prace i plany zostały przerwane w jesieni 1945 roku, brutalnym aresztowaniem, początkowo brata, potem mnie. Po kilku dniach przesłuchań w olsztyńskim więzieniu przewieziono nas do piwnic Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ulicy Koszykowej w Warszawie. Po dwóch tygodniach przesłuchań, w których uczestniczył płk Różański, przeniesiono nas na oddział śledczy więzienia przy ulicy Rakowieckiej. Byłam tam więziona przez 8 miesięcy i przez cały czas nie miałam żadnego kontaktu z nikim ze świata zewnętrznego, nawet z rodzicami.

Zamknięcie w więzieniu niewinnego człowieka i pozbawienie go możliwości kontaktu z kimkolwiek jest bardzo przykre i dokuczliwe, tym bardziej dla bezradnej kobiety, wziętej niejako z „marszu”, jak stała. Niesłuchanie ciężkie bwiy pierw-

sze miesi
chania, di
w więzien
mnie do w
Mieszkan
kie serce
szczegól
Przesłuct
wane, np
śledczeg
Będąc na
w Katyni
nych rod

Pow
pracowe
działów
ce z rod:
nicy Sar

Nie
Prawa,
sytetu i
Univer:
studiów

Stu
roku zv
śmy w
ulicę”.
staran
nictw :
twach
ucznic
m.in. I

MA

ps. ,
Szał

[
Biele
drac
lam

owe miesiące przebywania w izolatce. Nękały mnie nieustanne, nocne przesłuchania, drwiny i obelgi, oraz niepokój o rodziców i przebywającego również w więzieniu mojego brata. Moja sytuacja nieco się zmieniła, gdy przeniesiono mnie do wspólnej celi. Była to wprawdzie izolatka, ale siedziało w niej pięć kobiet. Mieszkanke celi przyjęły mnie serdecznie, dzieląc się wszystkim, co miały. Wielkie serce okazała mi zwłaszcza Krysia Wilczyńska (po mężu Żmuda). Więzienie, szczególnie w owych latach, to nader ciężka i poniżająca poniewierka i choroby. Przesłuchiwanie trwały zwykle nocą, a zarzuty były często zupełnie wymagowane, np. oskarżenie o współpracę z Niemcami. Zostałam, zwolniona z więzienia śledczego w połowie 1946 roku, chyba jednak tylko dzięki Opatrzności Bożej. Będąc najmłodszą z trojga rodzeństwa (drugi brat, Zbigniew, ppor. rezerwy, zginął w Katyniu) stałam się opiekunką brata więzionego w latach 1945–54 i schorowanych rodziców w zaawansowanym wieku.

Powróciłam do Olsztyna, bo tam nakazano mi się zameldować. Zaczęłam pracować w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, gdyż ze wszystkich wydziałów był on najmniej upolityczniony. Mając duże potrzeby finansowe, wynikające z rodzinnych obowiązków, podjęłam dodatkową, popołudniową, pracę w Składnicy Sanitarnej w Kortowie pod Olsztynem, dokąd dojeżdżałam rowerem.

Nie mogę pominąć bardzo ważnego dla mnie kroku. Zapisalam się na Wydział Prawa, utworzony w Olsztynie przez bardzo nam życzliwych profesorów Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przez dwa lata byłam studentką tego Uniwersytetu i gdy przeniosłam się do Warszawy, przyjęto mnie na trzeci rok studiów. Tytuł magistra nauk prawnych uzyskałam w 1951 roku.

Studując w Warszawie pracowałam w Banku Komunalnym. Pod koniec 1951 roku zwolniono mnie, wraz z jeszcze kilkoma akowcami, pod zarzutem, że jesteśmy wrogami Polski Ludowej. Oświadczone mi dosłownie, że mogę „zamiatać ulicę”. Mimo pomocy przyjaciół było mi bardzo trudno znaleźć pracę. Po wielkich staraniach przyjęto mnie wiosną 1952 roku do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Pracowałam w tym Wydawnictwie i późniejszych Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych jako redaktorka i autorka podręczników dla uczniów i nauczycieli przez lat przeszło 30. Z tytułu pracy zawodowej otrzymałam m.in. Krzyż Kawalerski OOP i Medal Komisji Edukacji Narodowej.

MARIA RADOMSKA (ur. 1927)

ps. „Wacka”, sanitariuszka, II kompania, Zgrupowanie „Żubr” Szare Szeregi

Dzień 30 września zaczął się zmasowanym natarciem Niemców od strony Bielan. Cztery sanitariuszki naszej II kompani z patrolową „Joanna” (Zofia Kondracka) opuściły ulicę Gdańską z dwoma plutonami naszej kompanii. Wycofywałam się wspólnie z Daną Gajl z ostatnim plutonem. Nie miałyśmy noszy, więc

11/11

* * *

W uznaniu zasług w dziele upamiętniania historii Narodu Polskiego w latach 1939–1989 Kapituła Nagrody Instytutu Pamięi Narodowej im. Grzegorza Jakubowskiego, której przewodniczy prof. dr hab. Leon Kieres, przyznała, w listopadzie 2002 r., Pani płk prof. dr hab. Elżbiecie Zawackiej honorowy tytuł „Kustosza Pamięci Narodowej”.

* * *

W dniu 6 czerwca 2002 r. w Warszawie, Danuta Przystasz długoletnia współpracowniczka Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” i Memoriału Generał Marii Wittek, została udekorowana dwoma (zweryfikowanymi) wysokimi odznaczeniami: Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari V kl. i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Dekoracji kpt. Danuty Przystasz, żołnierza AK, dokonał płk dr Mirosław Sulej z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. *Danuta Przystasz powinna otrzymać te odznaczenia z rąk swoich dowódców już w 1944 r. za wybitne zasługi położone w szeregach Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa będąc w stopniu podporucznika – tak przemawiał płk M. Sulej, dokonując dekoracji Pani Kapitan (podstawą do słów płk M. Suleja jest rozkaz dywizyjny 29 z dnia 20 listopada 1944 r., Dowództwo III Dywizji WKSB).*

W uroczystym spotkaniu udział wzięli zaproszeni przez kpt. Danutę Przystasz goście: przedstawicielki Memoriału Generał Marii Wittek z Warszawy, Izabela Kuczyńska i mec. Irena Makowska oraz przedstawicielka toruńskiej Fundacji dokumentalistka Anna Rojewska. Na uroczystość przybyli też licznie przyjaciele i krewni odznaczonej.

Dla przypomnienia losów kpt. Danuty Przystasz prezentujemy Jej skrócony życiorys.

Przystasz Danuta, ur. 13 czerwca 1920 r. w Niewistce na Podkarpaciu. Egzamin dojrzałości uzyskała już w czasie okupacji w styczniu 1942 r. w Sanoku. Do obrony kraju w 1939 r. była przygotowana dzięki ukończeniu kursów PW, głównie sanitarnego. W Sanoku nawiązała kontakt z organizacją podziemną „Racławice”. Brała udział w różnych akcjach m.in. w przerzutach wojskowych na Węgry. Z powodu aresztowań w Sanoku w lutym 1942 r., na przełomie marca–kwietnia wyjechała do Warszawy, gdzie nawiązała kontakt z młodzieżą i tworzącą się organizacją kobiecą – Związku Kobiet Czynu

7 czy to miało być...
tożsamość z KC?

to to ze garulka? 11/12

(ZKC) w Ruchu Miecz i Pług (MP). Od jesieni 1942 r. do czasu Powstania sprawowała kierownictwo tej organizacji. Zajmowała się pracą oświatową, sanitarną i kolporterską gazetki „Polka Czynu”. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka w Kompanii Sztabowej Zgr. „Żywiciela” na Żoliborzu. Po upadku Powstania wyszła z Warszawy wraz z ludnością cywilną. Uciekła z transportu skierowanego do Pruszkowa i dostała się na teren Skierniewic, gdzie były rozbudowane struktury MP, a przede wszystkim Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa AK III Dywizji. Po rozwiązaniu formacji MP (a więc i ZKC) pracowała tylko w WKSBB i została mianowana dowódcą Samodzielnego Oddz. Pom. Służby Kobiet – AK w randze kapitana cz. wojny. Podejmowała trudne, ryzykowne zadania np. przewóz broni do oddziałów WKSBB. Do czasu wyzwolenia, tj. do końca stycznia 1945 r., zajmowała się też nauczaniem języka polskiego i historii (grupy wiejskiej młodzieży). Po rozwiązaniu WKSBB, w kwietniu 1945 r. udała się do Olsztyna z myślą podjęcia pracy. Pracowała społecznie, prowadząc kursy repolonizacyjne dla młodzieży warmińskiej i mazurskiej, także angażowała się w uruchomienie drukarni Spółka Wydawnicza „Zagon”. Została aresztowana w październiku 1945 r. Przeszła ciężkie przesłuchania w piwnicach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na Koszykowej w Warszawie oraz w pawilonie X w więzieniu na Rakowieckiej, gdzie przebywała w izolatce przeszło 7 miesięcy. Zwolniona została z końcem maja 1946 r. Od 1947 r. zamieszkała w Warszawie, w 1951 r. ukończyła UW – Wydział Prawa. Zgodnie z kierunkiem wykształcenia nie mogła znaleźć pracy. Jej zawodem stało się praca redaktorska i edytorska, zwłaszcza w zakresie podręczników szkolnych. W końcu 1971 r. przeszła na emeryturę. Od trzech lat współpracuje z Memoriałem Generał Marii Wittek.

Windy
Anna Rojewska

* * *

Maria Sobocińska ps. „Ryśka”, „Kania” została uhonorowana 8 XI 2002 r. w Sztokholmie za wybitne zasługi wojskowe najwyższym polskim odznaczeniem Orderem Virtuti Militari.

Urodzona 29 IV 1920 r. w Wymyślinie pow. Lipno, była wraz z całą rodziną zaangażowana w działalność podziemną od pierwszych dni okupacji niemieckiej.

Maria Sobocińska była kurierką między Komendą Okręgu Pomorze w Toruniu a Komendą Główną Armii Krajowej w Warszawie. Przewoziła również

nr 215

Takie "słoniki" itp. zwierzątka wykonane przez Czytelniczki "Polki Czynu" ofiarowywano często kolporterkom za trud przyniesienia prasy konspiracyjnej. Tego słonia wykonała śp. Pani Maria Olchowiczowa i ofiarowała go w 1943 roku.

1939

Ryngraf przedstawiający Matkę Boską Czeszochowską, który otrzymała Danuta A. Przystasz /ps. "Danuta", "Skiba"/ z dedykacją od składającej przysięgę drużyny ZKC. Na odwrocie wygrawerowano: Komendantce ZKC Drużyna ZKC. W-wa Praga - 13 VI 1944.

nr 211

m 215 216 217

Drobiazgi wykonane z chleba przez
Danutę A. Przystasz w więzieniu przy
ul. Rakowieckiej w Warszawie w latach
1945-1946.

- III/1. Materiały dotyczące rodziny relatorów
- Biogram Mieczysława Ignacego Pustasza, opracowany przez jego siostrę, D. Pustasz. Rkp. oryg. k. 5, s. 1-5



III/A/A

PRYZYTA SZ Mieczysław Ignacy „Rola”,
„Podgórski” ur. 20.01.1914r. we wsi Klecie
(pow. Jasto), s. Ignacego i Anny z d. Swani-
sryk. Ojciec był agronomem w tamt. mają-
tku ziemskim, Rodzina była b. patriotyczna
powiązana ze średnowiekowym niepodległoś-
ciowym-legionowym Gimnazjum im. Kr.
Lofii w Sanoku ukończył w 1933r. i na-
stępnie Wydział Prawa na Uniwersytecie
im. J. Piłsudskiego w Warszawie (1938).
Zgłosił się jako ochotnik do wojska
w 1939r. gdy wybuchła wojna. Skierowany
został wraz z innymi młodymi do

s.d. Prystas Mirystaw

III | 1 | 2 L

Kowla. Jednakże jui nie "zdążył"
wziąć udziału w walkach 1939. Stracił
wszystko, powrócił do Samolca, do
domu rodziców i zatrudnił się w fa-
bryce siwca. Tam, wraz z innymi kolegami
założyli sekcję L.W.Z. Mirystaw pracował
w dziale propagandy i organiza-
cyjno-administracyjnym. Na przełomie
lat 1941/42 nastąpiły wśród członków
L.W.Z. wielkie aresztowania i tylko dzięki
szeregowi okoliczności uniknął
aresztowania przez gestapo. Zaciągając

s.d. Przystaż cłlicyrtaw

III/1/3 13

slady wyjechał do Warszawy i tu zetknął się z org. "Młecz i Ptug", do której wstąpił; był inspektorem organizacyjnym, przeważnie zatrudnionym w terenie, dl. in. na Podkarpaciu oraz w rejonie Lwowskiego i Stanisławowskiego tworzył rozbite partyle organizacyjne dl. P. z innymi organizacjami, a przede wszystkim z AK i WKS B-AK (Wojewódzki Korpus Służby Bezpieczeństwa). Powrócił do Warszawy latem 1944 r. Brał udział w Powstaniu Warszawskim ("Rola", "Podgórski"), walczył na Starówce w obojrzabaci boju Czarnieckiego (ps. "Rola") i w Śródmieściu. Za udział w Powstaniu otrzymał Krzyż Armii Krajowej (nadany 30. 08. 1967 r. w Londynie, Nr 1102) oraz otrzymał Medal Wojska.

s. d. Przystaś Elieczyński

III/1/4 14

Wych.
spół. - Po-
litycznego

Do końca stycznia 1945 r. przebywał pod Skierwiewicami;
na 10.04.1945 r. wyjechał do Ostyńska, gdzie został
 kierownikiem w Związku Robotniczym Pracy RP.
Aresztowany pod zarzutem szpiegstwa przeciwko Pol-
stwu Polakom skazany był początkowo na
karę śmierci, później na 10 lat więzienia, z których
„odsiedział” 9 lat na Mokotowie, w Bronkach
i w Rawie. Powrócił do Sanoka zrytualny
fizycznie, ktr. 1957 został zrehabilitowany.
Po parobieraniu 1956 r. został wiceprzewodniczą-
cym Przystasia Elieczyńskiego Rady Narodowej w
Sanoku, a na pozostałe lat sześćdziesiątych
objął kierownictwo Powiatowej Komisji Plano-
wania Gospodarczego. W 1968 r. głasował jako
radny za przywróceniem historycznej nazwy
placowi św. Jana - ówczesnemu placowi Hantli
Sawickiej i z tego powodu został zwolniony
z pracy, co przysię b. bolesnie.

c. d. Przystasz Mieczysław

III/15

15

Zmarł 27 marca 1986, Odmianony był
Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, a za
zasługi dla miasta Sanoka uhonorowany został
w 1982, przez Tow. Rozwoju i Upiększenia Miasta
Sanoka „okna” „Zasłużony dla Sanoka”.

Brat Mieczysława, Eligiusz, ppot. res.
zamordowany został w Katyńiu. Siostra,
Danuta, pracowała również w konspiracji
w latach wojny i była uczestniczką Powstania
Warszawskiego.

Tomasz Przystasz: Mieczysław Przystasz - los pisany
historią. Tow. Rozwoju i Upiększenia Sanoka. Rocznik
sanocki. VII. 1995, str. 221-223.

Relacja siostry Danuty A. Prystos.

Ms. Archiw. Sanok, Polska. Wyjeżdżając na wojnę, cz. II. Sanok 1999,
str. 260-261, 294-295.

Prz.
D

III/3 - Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

- Dawuta A. Pnystasz „Kilka refleksji na temat Powstania Warszawskiego. Rkp. oryg. k. 5, s. 1-5.
- „Polka Czynu - Organ Związku Kobiet Czynu - Ruchu Miecza i Pług
Kilka memeroń od 12 czerwca 1943r do 15 lipca 1944r.
Msp. kserokopia. k. 19 str. 6-34
- Notatka w związku z relacją Damety Pnystasz - prof. St. Salmonowicz
Msp/rkp. oryginał, k. 2, s. 35-36. (data 25.X.2006).
- Wypisy z literatury przedmiotu dotyczące organizacji wojskowych
oraz działalności m. in. Damety Pnystasz, spoudrome puz
relatorkę na 8 różnych kartkach (v. 07.) Rkp. oryg. k. 3, s. 37-39



Kilka refleksji na temat Powstania Warszawskiego

Jakże jest ciężko obronić przywołac' choć cześć tego, co obrazuje Powstanie. Narosło bowiem wiele ocen specjalistów-historyków podważających sens Powstania, zabierają często głos nie-przeżywający aktywnie Powstania, więcej - nie mieszkający w Polsce (a zwłaszcza w okresie okupacji w Warszawie). Ferującej swoje opinie nie na przeżyciach opartych na autopsji, lecz powtarzanych opisach przez ludzi przypadkowych, a nie świadków historii.

Warszawa przeszła straszny Golgotę już we wrześniu 1939 roku i przez następne lata okupacji. Były to niewyobrażalne represje okupanta sięgające we wszystkie dziediny życia obywatelskiego i społecznego, pogarda dla wszystkiego, co polskie, co miało się - szczególnie dla podolenia wyprostego już w wolnym kraju odryśkanym po 123 latach niewoli - w rzymskim zwrocie: Bóg - Honor - Ojczyzna.

Polacy nie mogli pogodzić się ze zniewoleniem, przemocą i kochając Ojczyznę podjęli tę,

z góry skazaną na klęskę, zwyciężającą walkę z dupantem, którą historia nazwała Powstaniem warszawskim. Nie wiem nawet, czy gdyby naszelne dowództwo AK chciało powstrzymać ten wybuch Powstania, poszczególne oddziały AK odłożyłyby broń i powstrzymały ręce gotowe do boju.

Kto tego dnia wybuchu Powstania obserwował ulice Warszawy, jej drogi komunikacyjne, ruch uliczny - wiedział, że "groszyna nadeszła". Czuło się tę niepojętą atmosferę w powietrzu. Do tego trzeba dodać, że ludzie ~~stojący~~ ^{będący} na Placu Zamkowym, na Wybrzeżu Kosciuszki, na Żoliborzu - wyraźnie słyszeli odgłosy strzał z kotłowni armii czerwonej. A przez most Kierbedzia zginęły eszelony niemieckie ze wschodu na zachód.

Czy można było czekać? Toteż oddziały AK (i nie tylko AK) mające już z góry przewidziane w mieście punkty zgromadzenia były zasadniczo przygotowane do rozpoczęcia walki o miasto.

✓ Mnie Powstanie zastało na Żoliborzu. Ale, jakiej szczerze przesyłam, gdy mogłam wybiec na ulicę z biało-czerwoną chorągwią i niejaką wyładownicą

z siebie te wszystkie zniewagi, niesamowości i strach łapanek, rewizji, powiewiania nas, Polaków, przez okupanta.

Podziemne władze samorządowe Żoliborza były przygotowane, liczyły się z wybuchem Powstania. Były listy mobilizacyjne, wyznaczone punkty do - wódek, sanitarnie, szpitale, pomieszczenia dla kuchni polowych, punkty poboru woły itp. Wiem, że podobnie było i w innych dzielnicach miasta. Ogrom walk i bezwzględnych zniszczeń, które czynił nieprzyjaciel w mieście, masakry niewinnej ludności cywilnej (nawet chorych, wannych, lekarzy, księży, ss. załozonych), np. na Woli, na Stawowcach - przeszły nasze wyobrażenia. Także te ^{10 dni} trwające 63 dni Powstania, a nie kilka - najgorzej - dni, jak myśleliśmy poprzednio.

Potworne naloży bezwzględnie niszczące budynki mieszkalne, pożary, zagrażający nam w ostry głód i choroby, często utrata najbliższych nam osób - wszystko to sprawiło, że musieliśmy się poddać. Jednakże, ta zmaltretowana ludność cywilna, jej dzieci w bohaterstwie swoim i oddaniu dla Sprawy, nie wstępowali do końca walk żołnierzom Powstania.

Były to dnie prawdziwego oddania Giryżinie
„wszystkiego, co nasze” (jak w pieśni kawalerskiej).
Nie było wśród ludności cywilnej, która przecież
wszystko straciła, jakiegos' zalu do zbitniery Powstania.
Było to zrozumienie i rownie godna postawa.
A przecież - gdyby było inaczej - czy mogło twóc'
Powstanie 63 dni?

Należy też podkreślić postawę ludności polskiej
mieszkającej poza Warszawą. Mieszkającej na tych
terenach, dołgd peganiano nas z Warszawy (jakiś
trudno była warszawikom ulunc' się przed аресто=
waniem i wywózkami; gdy Niemcy wydali rozporzede-
nie, że warszawicy mają być wywiezieni do Prussy, do
obozów). Gdy chodzi o pomoc udzieloną ludności
wygnanej z Warszawy, była to nie tylko sprawa
kwalienia stałm nad głow, ale i pracy, a
także postieci, ubrania, brébirny. Jednym słowem
SERCA. Wspominam o tym wszystkim, by schaudite=
nyrowac' nasze narodowe wigi, solidaruosć obywatelską,
litobc to motywy oddaję, także stosunek do Powstania.

Nie możemy też zapomniec' o niechętnej
roli, jaką w stosunku do Powstania przyjsły
kraję alianckie (nie umniejszając ofiar ponie-
sionej przez lotników alianckich zrzucających
nam broń i inne dany, a przede wszystkim

Związku Ruchowickiego odczyniącego wykwawienie się Powstania i ostatecznego zniszczenia pruskiej na ~~stronie~~ stracenie stolicy Polski - Warszawy.

Wśród rozlicznych walk, które w swej historii podejmował naród polski przeciw zaborcom, wydaje mi się, że Powstanie - jeśli można tak powiedzieć - to klejnot najwzniejszej próby i przypiętej chwili, gdy naród bębnie w sercu siłę i moc ducha z tych powstaniowych dni.

Przez wszystkie powojenne lata prę-owskie i obecnej III Rzeczypospolitej, gdy już stosunkowo niewielkie grupy powstańców przy życiu - wystarczyło spojrzeć ^{na} ~~w~~ ^{historię} ~~historię~~ pierwszych dni Powstania i Świąta Smartyle, by zobaczyć to morze światła i światła oraz ten wrazenie nie tylko rodnin Powstańców, ale i ich potomków.

p. 352, konsp.

III/3/6
Przyjście D. Przyśiesz
130

POLKA CZYNU

ORGAN ZWIĄZKU Kobiet CZYNU RUCHU MIECZ I PŁUG

Nr. 6.

12 czerwca 1943.

ROK II.

„Chcemy być silni i wielcy, lecz brak nam ducha wielkości”.
(Dokl. Ideowa Ruchu Miecz i Pług)

O WIELKOŚĆ POLSKI

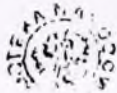
Naród polski przez 4 lata niewoli nie ugiął się przed przemocą zaborców. Przez cztery lata walczy nieustannie o swe prawa — prawa do życia, prawa do wielkości. Dziś już cały naród bierze udział w tej walce czy to czynnie na obcej ziemi, czy to biernym oporem na terenach okupowanych.

Czym jest naród?

Wszak naród to: mężczyźni, kobiety, młodzież, dzieci. Dopiero te wszystkie grupy tworzą całość. Dlatego w walce o cele całego narodu muszą wziąć udział wszyscy. I my kobiety podejmujemy tę walkę nie tylko w dziedzinie militarnej w dostępujących nam działach: bojowym, łączności, sanitarnym, gospodarczym, lecz i w dziedzinie o wiele istotniejszej — w walce o wielkość narodu polskiego.

W dziejach historii były tylko nieliczne wypadki udziału kobiet w życiu politycznym. Poprzednie pokolenie kobiet wychowane w narzuconym im ciasnym kręgu zainteresowań, nie odczuwało potrzeby i konieczności życia politycznego. Dlatego dziś, gdy radykalnie zmienione warunki wzywają kobiety, by stanęła ramię w ramię z mężczyzną we wszystkich dziedzinach, my kobiety współczesne musimy tylniczym wysiłkiem nadrobić ten brak wychowania społecznego i politycznego, stanąć na wysokości zadania. Dziś, gdy wraz z mężczyznami ponosimy odpowiedzialność za klęskę 1939 r., gdy najbardziej odczuwamy ciężary niewoli, musimy stworzyć potencjał kobiet słowiańskich, który by można przeciwstawić potencjałowi kobiet włoskich, japońskich, niemieckich.

Stwierdzamy, że ...naród polski dotąd ma poczucie niższości wobec t. zw. Zachodu, wobec możnych, a dalekich sprzymierzeń-



P 352 K

praca niektórych jednostek. Jeśli wspomniłam i nawiązałam do dawnych czasów, to tylko dlatego, by podkreślić naszą odrębność.

Nie mamy przeszłości widnych i jasnych, są wykładawych, blur organizacyjnych, urzędzono letnich i zimowych obozów, zebrań i zaproszeń, kartotek i kolacji, nikt też nie zachciałby subydiować nam dziś podobnych poglądów. Ale mamy wzamian krępką się młodoci istnienia, nieskalaną kartę Idei Czynu, wolę bezmiennych szeregow kobiet, rozumiejących potrzebę czasu i pracy, wyknującej drogę realizacji problemów kobiecych i żywotności swej, jako części narodu.

Mamy za sobą ciężki trud pracy podziemnej, tak mało znany szerokim masom, trudności organizowania w naszym społeczeństwie, w większej części niedorośliw jeszcze do obowiązków, jakie na niego spada, bojącej się własnego cienia, oszukującym samego siebie, że jeszcze „coś”, że „po co”, że dziś myśl powinna być tylko na tym zafundowana, jak przetrwać okres okupacji. W tych warunkach rozwija się Związek Kobiet Czynu.

Co wpłynęło na rozwój nieznanego nikomu organizacji? Jeżeli w ciągu półtora roku z malej sekcji kobiet, świadomych nowych celów i przeznaczeń, powstała organizacja kobiet, działająca w całej Polsce. Daje to dowód, że społeczeństwo kobiece chce myśleć i to myśleć konkretnie, chce pracować i tworzyć, chce być czynne, chce w latach okupacji, jak i później, czy w chwili zrywu, czy w Odrodzonej Polsce. Kobiety są zdolne do wielkiego wysiłku i do ciężkiej mozolnej pracy — należało je tylko obudzić z długiego snu.

Pracę w tym kierunku rozpoczęło kilka organizacji miejskich, czy wojaskowych (nie kobiecych, bo tych nie było, a same nowone z dawnych przedwojennych czasów zobaczyły całkowicie bankructwo banku, na który sławily, i zmily, by nie ponieść odpowiedzialności; obejdzia się zresztą bez nich) kierując sobie przypominały, że istnieje i kobiety, które można „wykorzystać” na polu pracy konspiracyjnej.

Użyłam dość twardego słowa „wykorzystać”, bo i jak można określić tego rodzaju podjęcie, gdy zaonnie kobiety czuły, że się tylko do kolportażu (zresztą cenna bariżna praca), później p długich medylacjach do pomocy sanitarnej, a nawet na wzór działających P. W. K. stworzona Wojskową Siłą Kobiet, do pomocy w innych prac przy wojsku. Gdzie zawarła się idea zrzucania sił wszystkich kobiet, bez różnicy zawodu, wieku, wyznania.

Związek ludzi można tylko Idea i praca, tego należało do czego społeczeństwa kobiecego nie wysunęto. W organizacji, jako takiej swój przydział musi znaleźć matka, dziewczynka, ucennica.

ców, dotąd dominowania obcych wpływów nad rodzinną kulturą słowiańską. Naszym celem — nie tylko wywalczenie niepodległości, lecz zrozumienie, że wywalczymy ją nie po to, by być pionkiem w rękę Anglii, czy Ameryki. Nie! Polska ma swe własne cele, do których dojdzie własnymi drogami i pod wodzą własnych synów.

Przed nami, kobietami, leży zadanie, by cały naród zrozumiał te prawdy, by cały naród wiedział, że jeżeli chcemy istnieć to tylko jako silni. I tę siłę musimy stworzyć przede wszystkim my — kobiety. Siłę nie militarną — to będzie zawsze oparła o mężczyzn — lecz siłę ducha, siłę charakterów.

Wojna obecna wykazała, że postawa defensywna jest obłąwem słaboci, nie jak dotychczas słabeinności. Dlatego musimy wychować naród w duchu zdobywczosci i ofensywy tak, by miał się bronić i być niszczonym, sam atakował i niszczył! Ten nowy światopogląd, poczucie i wola siły i wielkości, musimy my, kobiety polskie, wpaść w pokolenie współczesne, musimy w tym duchu wychowywać pokolenie następne. Gdy tego dokonamy, będziemy mogli sobie powiedzieć, żeśmy nie zaprzepastowały dorobku lat 1939 — 1943, okupionych krwią naszych braci, krwią tysięcy najlepszych Polaków.

„Obecna chwila dziejowa stawia przed nami twarde pytanie: być albo nie być. Jeżeli będziemy to tylko jako wieści.”

PRACA W ZWIĄZKU KOBIEC CZYNU.

Ruch Miecz i Piłg jest ruchem Walki i Pracy, a Związek Kobiet Czynu, jako ruch kobiet — w ogólnie narodowym — wziął sobie to samo godło na swój sztandar, by iść z nim do boju o Nową Polskę i o Nową Polskę.

Jak mamy rozumieć Idee Walki i Pracy w Związku Kobiet Czynu? Związek Kobiet Czynu nie ma tradycji dawnych organizacji kobiecych z przed 1939 roku, nie jest ani Pracą Obywatelską Kobiet, Przystąpieniem Wojskowym Kobiet, ani Związkiem Gospodyń Wiejskich, ani Związkiem Sierżantów; w swym piśmie zupełnie nie porusza kwestii nowych strajków i najaktualniejszej mody, ani możliwości rozrywki kobiecych, nie jest też „kolem wzajemnej adoracji”, organizowanym przez panie przy kościołach i innych stowarzyszeniach pobożnych.

Nie mylimy jednak, że artykuł ten ma na celu atakowanie tychże dawnych i sympatycznych organizacji kobiecych, w których przy nieróbnawie większej części członków było uczciwa i rzetelna

III/3/9

gospodyni wiejska, robotnica, nauczycielka, urzędniczka, nie wolno nikogo pominać. Co za przywileje mają panie z dawnych rodzin wojskowych – żony i córki b. wojskowych zawodowych? – czy lepiej mówią, myślą i kochają Polskę??? (Wojsk. Służba Kobiet). Mocno w to wątpimy.

Czy kobieta jest tak bardzo ograniczona, że do większych zadań się nie nadaje? – czy też jest nas za mało i z obawy braku kobiet po wojnie – chronione jesteśmy dzisiaj (bo pracować musimy ciężko i zarabiać na chleb, a ginimy od kuli nardówni z mążczyzną), może nie jesteśmy zdolne do wielkich poświęceń dla Ojczyzny?

Kobieta żąda pracy i udziału w rozwiązywaniu problemów dotyczących całego narodu i państwa.

Całość możliwości prac kobiety ujęł w swój program Zwiazek Kobiet Czynu, którego członkiem są wszystkie kobiety bez różnicy wieku, zawodu, wyznania i wyjątkiem Niemek, komunistek i żydówek.

Chcemy w uczciwy sposób zaznajomić jak najszerszy krąg kobiet z nami i powiedzieć, kim jesteśmy.

Kierunki naszej pracy grupują się w poszczególne wydziały, a więc: organizacyjny, wojskowy, służby informacyjnej, gospodarczy, sanitarny, propagandy i oświaty.

Powiem teraz co rozumiemy przez każdy kierunek pracy.

Wojskowy: jest to służba pomocniczo-wartownicza, mająca na celu w czasie zrywu (powstanie) zabezpieczenie od grabieży sprzętu wojennego, magazynów, składów i p. zdobycznych przez oddziały walczące; utrzymanie bezpieczeństwa na terenach zajętych przez nasze wojska, a zwłaszcza bardziej odległych od akcji oddziałów walczących; – pomoc oddziałom walczącym: robienie nieprzyjaciela i unieszkodliwienie jego sprzętu bojowego. Poza tym organizowanie specjalnych oddziałów bojowych, które nardówni z oddziałami męskimi pójdą z karabinem w rękę do walki i będą nardówni z tamtymi traktowane. W ramach tego wydziału tworzy się kursy przeszkolenia strzeleckiego, szkoły oficerskie i podoficerskie, których program jest taki sam, jak w szkołach męskich tego rodzaju.

Służba informacyjna: polega na dostarczeniu odpowiednim czynnikiem wszystkich wiadomości dotyczących rozlokowania, uzbrojenia, zaopatrzenia oddziałów wojskowych i pomoc-

4

III/3/10

niczych nieprzyjaciela i prowadzenia tejże samej służby wywiadowczej wśród ludności zamieszkałej na danych terenach, w celu orientowania się w nastrojach, ustosunkowaniu okupanta i odwrotnie.

Gospodarczy: ma dość rozległy zakres pracy, gdyż przede wszystkim na kobiety spadnie obowiązek utworzenia i. zw. drugiej linii frontu, to zn. utrzymania całego życia gospodarczego, które w żadnym wypadku nie może być zakłócanym w czasie zrywu (powstania), a wręcz przeciwnie. Mężczyźni pójdą na front, a na kobiety spadnie obowiązek utrzymania blizur urzędów, administracji cywilnej i wojskowej, sklepów, fabryk, opł. w miastach i innych ośrodkach, zorganizowania straży pożarnej i t. d. Do tego wszystkiego potrzebne jest wyszkolenie personelu, do objęcia centrali telefonicznych, w miarę możliwości radiostacji lokalnych, względnie obsługi krótkofalówek, pomoc w obsłudze sieci pocztowej i kolejowej, urzędzeń miejskich (gazownie, elekrownie, wodociągi, koleje dojazdowe i t. d.) wyszkolenie odpowiedniej ilości kurierów, łączników - gońców, organizowanie składnic materiałów i żywnościowych, kuchni i piekarni na wypadek zrywu, zakładów krawiecko-bieliznarskich, odpowiednich punktów dożywiania, szkolenie dla służby taborowej; szaferek pomocnic, woźniców-kobiet i p. Do tego wydziału należy także referat finansowy, działający tylko w ramach organizacji.

Ratowniczo-sanitarny: dział, który z natury rzeczy daje duże pole do popisu dla kobiety, która jest bardzo wrażliwa i współczująca na ból innych i zdolna jest do dużej pracy i poświęceń by użyć cierpliwym bliźnich. Należy tu będzie organizowanie punktów opatrunkowych, wyszkolenie i zapewnienie fachowych sił do obsługi szpitali powojennych, polowych i wojskowych, opieka nad rekonwalescentami, kalekami, inwalidami, organizowanie składów materiałów opatrunkowych i leków, przygotowanie opatrunków osobistych dla oddziałów walczących (złoty Oddziałów Samoobrony), tworzenie i szkolenie specjalnych drużyn sanitarnych do pomocy oddziałom walczącym.

Propagandy i oświaty: wydział ten jest, użyty do pomocy organizacji przy uświadamianiu społeczeństwa, w zdobywaniu nowych terenów pracy, wydaję pismo kobiece (bądź to centralne bądź lokalne), urzadza odczyty, dyskusje, kursy ideologiczne, wszelkimi możliwymi środkami stara się jak najszerszej popromować ideę Ruchu i Zwiazku Kobiet Czynu. Poza tym urzadza dla osób dorosłych jak i dla młodzieży starszej i mlodszej kursy dokształcające, czy to w miastach, czy wsiach.

5

Takie są nasze działy pracy na okres okupacji i zrywu. Innym razem omówimy i program naszej działalności po wojnie. Oczywiście jest on określony najogólniej. Jest cały szereg problemów które wylaniają się z każdym dniem, jest dużo problemów czysto kobiecych, które opracujemy, nad którymi dyskutowaliśmy, które zamierzamy dziś i w przyszłości realizować.

Tyle w krótkich słowach o naszym Czynie, dużo szerzej dowiedzie się, gdy bliżej się zapoznaacie z nami przy pracy.

Kobiety polskie, podajmy sobie dłońe na drodze pracy i budowy Nowej Polski i nowego stanowiska kobiety - matki, żony, pracowni czki, uczestnicy, gospodyn.

Niech żadnej z Was nie zabraknie w szeregach Związku Kobiet Czynu!

**Naród buduje potęgę walką i pracą
- niszcząc kunktatorstwem i cięplętnictwem.**

W POCHODZIE

Z sułeren, p wnie, smachów i sirzech
wyzwolone od strachu,
jak konduki widm
sunemy bezszelesnie

Kobiety - Polki
My burfu zarzewie.

Niech wypadnie broń
ze struchialej dłoni zoldaka,
gdy się zbliżymy

Świątę w swym gniewie.

Kobieta wsi,
zbudził Cię wstrząsł zrytualizacji,
ca ci się do dziś smi
robant bez gromu

Kobieta miasta,
zbudziły Cię ze snu
wybuchy bomb
i pozoga,
która długo nie gasła.

Idąc odmawiamy modlitwę
Jak kamyki różańca szcękają słowa:

Za Czwłecim
Za Dachau,
Za Wawer

Siebie poświęćim
ala Sprawy!

Niech krzyk mordowanych dzieci
nad Polską ziemią

przeleci!
Niech zatarga sumieniem
dziś - żywych jeszcze!

Poleżny ten głos
wzywa nas do śmiałej walki,
która martwych ożywi.

W naszych rękach los!
Uczynim cud,
powstanie Wielcy - Sprawiedliwi!

Polka! dzisiaj zdów
ciśnie mocno! siryk
i chwile ale nim przemina,
stań obok nas, serce obok serc,
słyszysz strumień glos:

Do Czynu!

MIECZ I PŁUG - TO WALKA I PRACA

III/3/13

POLKA CZYNU

ORGAN ZWIĄZKU Kobiet CZYNU — RUCHU MIECZI PŁUG

Nr 7.

27 lipca 1943 r.

ROK II

O POLSKĄ POLITYKĘ IMPERIALNĄ

„Wskreszamy zaprzepaszczoną ideę Jagiellonów”...

Jesteśmy skazani na wielkość lub na to, by w ogóle przestać istnieć i pogrzać się na wieki. Jeśli sięgniemy okiem w przeszłość naszego narodu, mniej więcej 550 lat wstecz, i zapoznamy się z epoką i ludźmi, dziwnie się budzą analogie i skojarzenia — zwłaszcza jeśli chodzi o nas i stosunki nas otaczające.

Z epoki ówczesnego chaosu wojen i napadów, jakby Feniks wyrosła Polska Kazimierzowska i jej ludzie wychowani w duchu wielkości Polski i zabezpieczenia jej bytu i potęgi. Potrafili oni zdobywać się na naprawdę wielkie rzeczy, których nie stędy dziś my nie rozumiemy, z jakim trudem i samozaparciem zostały przeprowadzone. Przypomnijmy sobie tylko traktat Wyszehredzki Kazimierza Wielkiego o zrzeczeniu się czasowym Śląsk, a z drugiej strony rok 1938 i sprawę naszego Zaolzia. Przeprowadźmy analogię dalej, odnośnie do naszego stosunku w sprawie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Litwa — jak wiadomo — nie była dobrym sąsiadem. Jeśli wziąć chociażby zapiski dotyczące miasta Warszawy, to przekonamy się, że niejednokrotnie Litwini palili miasto, mordowali ludzi, uprowadzali i zabijali. Takie np. Podlasie krwią nieraz spłynęło.

I cto w pewnym momencie ludzie nie mówiący wspólnym językiem, różniący się religią, obyczajami, kulturą, podają sobie dłonie i zapominają o wzajemnych krzywdach i urazach. Mówią jak równi z równymi — tworzą unię — tworzą jedno wielkie mocarstwo. Tak powstało Wielkie Dzieło, które zapewniło byt Polsce na 400 lat, a pierwszą pozycję w Europie na 3 wieki. Nie wolno, a z nią chaos myśli, chaos czynu, chaos ideał przewodniej, coraz większe zasklepianie się we własnym podwórku, własnej dzielnicy (zaboru).

Po wojnie światowej zaczęła swój byt nowa Polska, Polska, którą jej własni obywatele zmniejszali, zmniejszając i siebie w oczach historii i w oczach potomnych. Jeśli ta sprawa jest

tu poruszana, to nie dlatego, by ich wysilki, o ile były cenne, zmniejszyć, ale by błędów, których niezliczoną moc popielnili, nie powtarzać, lecz wejść na drogę właściwą, drogę prowadzącą do wielkości. (Np. obecnie w Radzie Narod. jest kilka osób, którzy właśnie tak budowali Polskę).

Wzśmy jeszcze kilka faktów, które same za siebie mówią. Np. w deklaracji Wilsona, w której w 13 punkcie jest powiedziane wyraźnie, że Polska otrzyma dostęp do morza, nie powiedziano tylko jaki, bo od nas samych to zależało i powinno było zaisteć! Argument, że mieliśmy wrogów, nie wyrzyskuje krytyki, mieliśmy bowiem i przyjaciół; nie mieliśmy natomiast tylko jednego, t. j. planu imperialnego, nie wiedzieliśmy sami, czego chcieli...

Utworzony został teatr polityczny, nazywający się Wchłym Miastem Gdańskiem. Takich dziwolągów w zasadzie było trzy, ale pierwszy Włosił poeta D'Annunzio) uporał się z tym, zaliczając Iłirję aż po Fiume. Nawet mała Litwa potrafiła zlikwidować wojny obszar Klejpedy (Mameli), który był pod gwałtowną ręką głównych mocarstw sprzymierzonych i gdzie też były oddziały tych państw.

My zaś ćuśiliśmy się, ale znośli cierpliwie wszystko, zamiast pewnego dnia posłać swoje oddziały i postawić świat wobec faktu dokonanego, zwłaszcza gdy były w tym kierunku precedensy. Oddziały polskie zajmują Inflanty z Dynaburgiem o ludności 60 — 70 proc. polskiej, ale rząd odmówił zniesienia, ponieważ nie chciał narazić się — co było. Tymczasem ludność polska uległa systemowi wynaradawiania.

Nie chcę mnożyć przykładów, ale samo się nasuwa: np. pertraktacje z Rosją w Rydze, gdzie Rosie chce przesunąć nie naszą korzyść granicy na teren, gdzie przeważają Polacy, lecz delegacji nie chcą, bo tam... są zbyt wielkie obszary magnackie. Tak powstał obszar polski autonomiczny marchlewski. Nie będę poruszać tu spraw plebiscytowych na Śląsku czy Mazurach, ale jedno mogę stwierdzić, że brak myśli przewodniej imperialnej w dużym stopniu zawył i tu. Klasycznym wyśmiewaniem Rumunii, która potrafiła stać się po wojnie „Romania Mare” i powiększyć swój obszar prawie trzykrotnie okręglając granice. To samo uczyniła Grecja, Czechosłowacja i Jugosławia.

Naszą politykę ćwiczoną można scharakteryzować jako politykę szlachcice, który na prawo i lewo rozkłada swe łaski, „bo ten się nisko kłania”, bo ten mówi „jaśnie panie”,

a ten go „obejmował za kolana”. Dziś należy z tym skończyć, dziś należy wykląć sobie jasno cele i to takie, które nam zapewnią taki sen, jaki zapewniły czyny naszych przodków lat temu 550. Będziemy wskazywać te cele i drogi, po których naród winien dążyć, budzić z letargu do nowych wizji i tęsknot, bo wiemy, że to są pragnienia Narodu.

RATUJMY NASZE DZIECI

Dzieci są przyszłością każdego narodu, powinny być zawsze jego największą troską. Włażny jest zarówno rozwój fizyczny młodziego pokolenia, jak jego rozwój umysłowy i wychowanie moralne. Równowaga tych trzech czynników jest niezbędna, jeśli pragniemy wychować zdrowe i wartościowe pokolenie.

W okresie pokoju troska nad wychowaniem młodziego pokolenia należała zarówno do rodziny, jak i państwa z tym, że w wielu wypadkach rola państwa poprzez szkoły, obozy, organizowanie rozrywek, ćwiczeń sportowych jest w procesie rozwoju młodzieży bardziej dominująca niż wpływ domu. Dom może zostawić i często zostawia sprawę wychowania dziecka całkowicie państwu.

W czasie wojny rola się zmieniają. Dom nie może już spokojnie powierzyć całej sprawy wychowania dziecka państwu. Musi czuwać sam i to bacznie czuwać, aby wojna nie niszczyła zdrowia, nie wypaczyła charakteru dziecka, nie zahamowała jego rozwoju umysłowego. O tym winien pamiętać każdy naród, biorący udział w wojnie, nawet wówczas, gdy niezależność utrzymał.

O ileż gorzej przedstawia się sprawa dzieci, jeśli naród znajduje się pod panowaniem wroga i to wroga, którego celem jest zagłada okupowanego narodu. W tej potwornej sytuacji jesteśmy dziś my.

Jak przedstawia się sprawa naszych dzieci?

1. Rozwój fizyczny: Dzieci nasze są mizerne, chęrlawe, mają małą wagę, dużą skłonność do krzywicy i gruźlicy. Czy można się dziwić, że tak jest? Na całym obszarze okupowanym dzieci polskie mają prawo do otrzymywania mleka pełnego, tylko w granicach 0 — 2 lata. Powyżej lat 2 nieliczne tylko dzieci, poważnie zagrożone gruźlicą, w drodze wyjątku mogą otrzymywać mleko. Przydział tłuszczu — zaden, cukru, odżywek — minimalny, prawie żaden. Dla dzieci polskich nie ma uzdrowisk, nie ma sanatoriów, nie ma preroculatoriów. Ubezpieczalnia społeczna nie rozporządza ani jednym zaka-

III/3/15

III/3/14

III/3/16

III/3/17

4 dem leczniczym dla dzieci, nie ma ani jednego miejsca dla dziecka w sanatoriach, leczących chorych na gruźlicę. Nieliczne sanatoria i preroculatoria utrzymywane przez zarządy miejskie większych miast (oczywiście w Gen. Cub. — tereny przyłączone marzyć o tym nie mogą) nie pokrywają nawet w drobnej części zapotrzebowania.

2. Rozwój umysłowy, to chyba najważniejsza strona naszej rzeczywistości wojennej. Tereny Gen. Gub. mają wprawdzie szkoły, ale szkoły z minimalnym programem, zamknięte z łada powodzi, zwłaszcza po wsiach, gdzie ciągła przerwa i utrudnia się dzieciom naukę. Zupełnie tragicznie przedstawia się sprawa nauki na terenach przyłączonych. Zadnych szkół polskich, żadnej nauki, żadnej biblioteki polskiej. Dzieci czytają tu i tam, 10-cioletki nie umieją czytać, powrotny analfabetyzm nie jest zjawiskiem odoobnionym.

3. Wychowanie moralne leży zupełnie odłogiem. Wojna rozluźnia hamulce moralne u dorosłych, walka o byt w czasie wojny jest bardziej bezwzględna i jaskrawa w swym okrucieństwie, sposoby zdobywania środków do życia wleokrotnie dalekie są zupełnie od tego, co się nazywa „moralnością”, „uczciwością”. Dzieci nie tylko są widzami wszystkich najprzejrzejszych i drastycznych stron życia wojennego, ale często i aktorami działającymi z całą aprobatą, a nawet namową rodziców. Dzieci żebrają, kradną, chodzą „na węgiel”, jedzą „szmugiel”, są w handlu, poręczniczą dosłownie we wszystkich: pieczewo, warzywa, jeryny, paplery, wódka i t. d. Handlują z rodzicami, handlują na własną rękę. Pieniądze zarobione oddają całkowicie rodzicom, oddają częściowo, wcale nie oddają. Rodzice się cieszą, że dzieci mają spryt, że im pomagają, nie widzą tego, że dzieci jednocześnie dorastają, że nie mają czasu na naukę, że odwykają od systematycznej pracy nad sobą. Co tam szkoła — tu kupić, tam sprzedać, forsa jest bez trudu, byle spryt był. Pieniądze zarobione łatwym sposobem traci się na papierosy, rozrywki, słodycze, przegrywa w kół. Brzdące 7 — 8-letnie przegrwiają i wygrwiają po kilkadziesiąt złotych w „oko”, całą papierosy, bo przecież handlują rłmi, piją wódkę. Nie mówię o wypadkach, kiedy udział dziecka w dochodach rodziny jest smutną koniecznością, kiedy dziecko musi pomóc w domu, stało się nieroz życiowym rodziny, ale czy w każdym wypadku i czy każdy handel jest koniecznością wywołany. Ile to razy rodzice wprost wysługują się tylko dzieciom!

5 Kobiety Polki! Zastanówmy się, pomyślmy o tym, jakie będzie pokolenie, które teraz podrasła, a która nie może jeszcze nic budować, ale w każdym razie już ugruntowała wielkość Nowej Polki: cheraiki, spóźnione z rozwoju umysłowym z bardzo luźnymi pojęciami moralnymi.

I Wy na to bezradnie patrzycie!
Nie można wszystkiego odkładać na po wojnie — działać trzeba już dziś, od zaraz. Jak mogą kobiety Polki przeciwdziałać już dziś zgubnym skutkom wojny, niszczącym zdrowie i pacęnym umysł naszym dzieci. Zdrowie dzieci ratujemy, organizując paczki żywnościowe dla dzieci, dożywianie w domu, szkole, ognisku, ułatwiając wyjazdy ra wieś, do gospodarzy zamieszanych. Dożywianie dzieci winno być organizowane nie tylko w miastach, ale i po wsiach, Dzieci chorowite, mizerne powinny być pod opieką kobiet całej wsi.

Form pomocy może być bardzo wiele. Kobiety sama zorientują się w potrzebach i możliwościach oloczenia. Rozemy się tylko wokół siebie, są dzieci potrzebujące pomocy, ale są i ludzie, którzy tę pomoc dać mogą i powinni, ale o tym nie pamiętają, albo racjonalnej pomocy dać nie umieją. Jaj-muzna nawet największa dana zebrającej malce często mija się z celem. Zebrania nie zawsze jest wyrazem miłości, często tylko lenistwa. Ale obiad dany dziecku i zjedzony przez nie jest pozrywką, nie którą organizm dziecka zareaguje. Jakoby nie była forma pomocy dziecku, o innym zawsze należy pamiętać: musi ona docierać bezpośrednio do samego dziecka.

Jeśli idzie o naukę — organizujemy polejennie nauczanie tam, gdzie szkół nie ma, dounczanie tam, gdzie szkoły są. W każdej najmniejszej nawet wsi jest ktoś, kto może uczyć dzieci swoje, cudze po dwoje, troje choćby — zwalczajmy analfabetyzm dzieci, pilnujemy roku 7, jako okresu, w którym dziecko musi zacząć czytać i pisać. Uczmy historii, geografii polskiej. Są trudności w zdobywaniu książek, zwłaszcza na terenach przyłączonych. Pamiętajmy, że tam każda polska książka dziecinna jest własnością wszystkich dzieci. Hanbą jest trzymanie dziś dziecięcych książek pod kluczem — żeby się nie zniszczyły. Niech idą w świat dziecięcy, niech je chłoną czy i dolykają ręce spragnione czegoś „nowego”, zwłaszcza książki o Polsce, historyczne, geograficzne.

Jeśli idzie o wychowanie, pamiętajmy o tym, że dzieci są bardzo czuлыми odbiorcami zjawisk świata otaczającego je. Co zasłajemy, to zbierzemy.

III/3/18

III/3/18

6 Niechże matki nie wysługują się dzieciom, jeśli ostateczność nie zmusza je do tego. Mówmy dzieciom o niornormalności słownictwa, uczmy je tęsknić do innego życia, zwracajmy uwagę na prześlizgnięcie takiego stanu rzeczy, i jeżeli czyn koluduje „z moralnością”, nie wstydźmy się o tym mówić; mówimy wprost, tłumacząc pobudki, jakie nas zmuszają do wykonania go. Przed każdym postępowaniem pamiętajmy o tym, że na nas uczy dziecięce patrzenie, że nas sądzą i że od nas uczy się życia.

Pamiętajmy, jak reagowała cała Polska wzdłuż i w szerz na sprawę dzieci z Zamojszczyzny. Nie było domu, nie było serca, które by nie zabiło serdecznym żalem, nie chciało radować lamitych dzieci. Sprawa dzieci jest ciągle aktualna. Trzeba je ratować, nie tylko w momentach tragicznych, od śmierci głodowej, ale co dzień, co godzinę, w każdym momencie ich ciężkiego, skrzywionego przez wojnę życia. Hasłem każdej Kobiety — Polki — Matki winno dziś być:

Ratujmy nasze dzieci!

UKRAIŃSKI RUCH KOBIECY

Wszyscy jesteśmy zgodni na jednym punkcie, że Polska istnieje dzięki w wielkim bloku Słowian, których jednak trzeba poznać i trzeba się z nimi żyć. Jeśli chodzi o ukraiński społeczeństwo dominującą rolę spełnia tu inteligencja kobieca (89 proc. ruskiego narodu stanowi własnościowo), której zadaniem naczelnym jest niesienie uświadomienie narodowego w najszersze warstwy.

Najstarszą organizacją kobiet ruskich we Lwowie, powstałą w r. 1876, jest „Obszczestwo ruskich dam”, o zabarwieniu moskiewskim, stojącym w spieczności z ukraińskim programem nacjonalistycznym. Za swą prokondrę organizacyjną uznają Ukrainki założone 1884 r. w Stanisławowie „Towarystwo ruskich żeńszczyń” przez Natalię Kotryńską, pierwszą feministkę ruską i patronkę wszystkich organizacji. Następnie powstały „Klub Rusynok”, zmieniony na „Krużok ukraińskich dziewcząt”, „Zinocza Hromada” i wreszcie „Sojuz Ukrainok”.

O ile dawniej stwarzanie te miały zabarwienie filantropijne, oswiadczo, o tyle dziś mają cele uspołeczniające, narodowe, dążą do związania mas kobiecych z ruchem wyzwolniczym, niepodległościowym, grupują wszystkie klasy społeczne, o zwłaszcza ludowe. Niech nie myli nas ich nazwa, czy też założenie gospodarze. Wszystkie są jednym i o w i a n e d u c h e m, który znamienne wypowiedzi się

7 w oświadczeniu ich kleronictwa: „ktokolwiek idzie przeciwko narodowi ukraińskiemu, wszystko jedno, z lewa, czy z prawa w tej lub innej formie, ołwarcie, czy podstępem, ten zstanie na narodowych szafkach ukraińską kobietę, równorzędnego z mężczyzną i najważniejszego bojownika ze najwyższego narodowe Identy”. Do niedawna antypolska działalność słowarzy-szeń ukraińskich daje nam dowód, że uodpornienie narodowe, wzmocnienie stanu posiadania ziemi i dobra narodowego, rozwój narodowej sztuki i kultury, wzmoczenie uświadomienia społecznego, podźwignię oświaty ludowej są dla wszystkich organizacji ośrodkiem budowy własnej państwowości.

Jednakim nacjonalizmem kierowane są prace sekcji żeńskiej przy czytelnictwie „Proświty”, jak i kółek kobiecych „Kidnoji szkoly”, czy „Ukraińskiej Zachoronki”, czy sekcji gospodyń wiejskich przy „Sylskim Hospodarze”, jako też „Zinocznoj Hromady”, czy „Maryjskiego Towarzystwa Pań”, albo żeńskich oddziałów studenckich czy sportowych.

Chcąc zapobiec rozproszkaniu sił kobiecych i utrzymać jedność kobiecego ruchu, dąży najruchliwsze spośród słowarzy-szeń kobiecych „Sojuz Ukrainok” konsekwentnie do zdobycia monopolu organizowania kobiet ruskich, pragnie wybić się ponad inne, jako organizacja kobiet o charakterze ponadpartijnym, jednocząca kobiety różnych poglądów na czysto narodowej platformie.

W okresie swego powstania, w 1917 r. Sojuz nie zdołał od razu wstrząsnąć biernością ruskich kobiet — pewną gołową do służby narodowej zmanifestowały ruskie kobiety dopiero na zjeździe, w grudniu 1921 r., który się odbył przy współudziale 387 kobiet. Zjazd otworzył jako symbol patriotycznego macierzyństwa, Olena Siczynska, matka Mirosława, zabójcy namiestnika Fockiego. Rezolucję zjazdu zainicjowały nową energią rozwoju ruchu kobiecego. Ruch ten w ciągu ostatniego dwudziestolecia budził w ruskich kobietach świadomość odpowiedzialności za to wszystko, co się dzieje w narodzie, wpoił w nie zrozumienie, jaką są siłą i jakim licznym czynikiem. Same Ukrainki akcentują, że do tychczasowe wyniki ich ruchu kobiecego, to zdobycze powojennego okresu, w ciężkich warunkach bez moralnego poparcia większości społeczeństwa, przy nikłych środkach materialnych.

W dn. 25 — 27.VI 1934 r. urządzono w Stanisławowie „Wszehukraiński Kongres Kobiec”. Manifestacja tego zespolenia sił kobiecych związana była z uczczeniem 50-lecia powstania wspomnianej organizacji i jej inicjatorce Natalii Kobryńskiej.

III/3/20

8 Zadaniem naczelnym poruszonym przez ów kongres jest akcja w celu połączenia związków terytorialnych w jeden Wszechświatowy Związek Ukraińców. W opinii ruskiej stał się ten kongres rewią pogłowia narodowego kobiety ruskiej, mimo iż w okresie przygotowawczym dużo przeszkód stworzyły same czynniczki ruskie.

Działalność stowarzyszenia „Sojuz Ukrainok” opiera się na nowym statucie uchwalonym 1933 r. Zarząd główny siedzią na we Lwowie. Filie Sojuzu istnieją w miastach powiatowych, a po wsiach Krużki (Kola). Głównym terenem działalności jest Ziemia Czerwieńska; powołał też Sojuz do życia komitety organizacyjne na Wołyniu, Polesiu, Bukowinie, gdzie działa Zinocza Hromada, Towarzystwo „Mirosyn”, kółko studenckie „Czarnomore”. Ruchliwą dzielnicą Sojuzu na terenach Bukowiny, Pokucia, Rusi Zakarpackiej, Wołynia jest b. senatorka Olena Kisielewska.

Wśród wychodźstwa gospodarczego działają Sojuzy Ukrainok Kanady i Ameryki, a w Detroit specjalnie Anna Kurylo, która jako przewodnicząca tamtejszego Sojuzu pomaga czasopismienictwu i wydawnictwom krajowym (np. „Apostol czerni” Olgi Kobylańskiej został wydany dzięki subwencji zagranicznej).

Pośród emigracji politycznej utworzyły się Sojuzy Ukrainok Emigrantów w Pradze Czeskiej, Bukareszcie i Warszawie. We Lwowie filia tego stowarzyszenia utrzymuje kuchnię dla emigrantów ukraińskich. W Pradze rezyduje „Ukraińska Zinocza Rada”. Zarząd Sojuzu prowadzi następujące referaty: 1) organizacyjny, 2) kultura i oświata, 3) sztuka ludowa, 4) organizacja „dorostu”, 5) gospodarstwo wiejskie, 6) kooperacja, 7) finanse, 8) zdrowie publiczne, 9) opieka społeczna, 10) związki z innymi organizacjami kobiecymi poza Małopolską, 11) związki międzynarodowe.

W metodach zdobywania wsi przeważa kierunek praktyczny: likwidacja analfabetyzmu, kursy gotowania i gospodarstwa domowego, farbierstwo nici, pańczośnictwo, trykotarstwo, zjednywanie kobiet dla idei spółdzielczej i dla walki z haniebem żydowskim. Obok „Dnia matki” w poszczególnych kółkach wiejskich organizują filie, rezydujące w miastach powiatowych, zjazdy kobiet wiejskich z całego terenu, które pod mianiem „Świato selanky” (świato chlopki, włościanki) mają wykazywać dojrzałość społeczną i narodową ruskich wieśniaczek. W dniu „Świato selanky” cele armie chłopek przemazzerowują przed grupą przedstawicielką władz stowarzyszenia. Znamiennie zaś, że zarówno stare „gazdynie”, wiejskie, młodociane „kra-

III/3/21

9 sumie” jak i pania inteligentki zdołały częstokroć jednokie srogi ludowe. Pod hasłem propagandy stroju ludowego odbywają się we Lwowie ukraińskie bale publiczne. „Szanujmy ridnu naszu” to hasło, które przetransportowało się aż do Ameryki, gdzie wywozi się okrzyk ludowego stroju dla dziewcząt emigracji, aby zapobiec ich wynarodowieniu.

Obok zdobywania wsi pozyskiwanie młodzieży stanowi także wielką troskę Sojuzu. Sojuz chce młodzież już dziś wyszkolić i w swym duchu urobić na następny dzień. Dlatego Sojuz głosi hasło „Ityem do molodi” i przez zakładanie sekcji organizuje dorastającą młodzież żeńską. Z dawien dawna obowiązuje i obowiązuje w młodym społeczeństwie ruskim pryncypus-pracy na wsi; chociażby dwa tygodnie w roku młodzież musi pracować nad rozbadaniem narodowego uświadomienia ludu, o ile nie chce być dółknigłą bojkotem towarzyskim.

Bacząc na kierunek wychowawczy dziecka już od zarania jego życia zwracają ruskie organizacje wiele wyłączonej uwagi na wychowanie przedszkolne dziecka. W tzw. „Dilocznych rodoczkach”, przedszkolach ulrzywymywnych przez stowarzyszenia „Ukraińska Zachoronka” i „Ridna Szkola”, rozbudza się już w małościach poczucia narodowe. Wynikiem tego wychowania jest to, że dzieci wzięte do „zachoronki”, czy „rodka” oddzielają potem w domu na używanie ukraińskiego języka, one nakładają rodzicom do zakupu w ukraińskich sklepach i spółdzielniach. Sojuz zorganizował własną bibliotekę i wy-pozyczalnię publiczną dla kobiet.

Do wszystkich oddziałów Związku Kobiet Czynu

Skończyliśmy już z biernością wobec wroga, z biernością w stosunku do band złodziejskich, niszczących obywateli polskich i ich milenie. Dość rodzin naszych i dzieci wylało łez i zginęło na proguch domostw swoich i w inęce wysiedleńczej.

Juz więcej nie mogą się powtórzyć masowe wysiedlania wsi polskich, czy wywożenia na roboty do Rzeszy, lub z całym okucienstwem wykonywane egzekucje na niewinnych mieszkańcach.

By zapobiec temu Ruch Miecz i Flug powołał do życia Oddziały Samoobrony — zaranie przyszłej armii polskiej, które juz dziś krwią swoją bronią życia rodaków.

Na równi: Niemiec i bolszewik (ten ostatni w postaci band dywersyjnych i innych komunistyczno-żydowskich) śpiasz się w akcji niszczycielskiej, by w chwili zrywu, nie pozostało zdro-

III/3/22

10

wej siły polskiej, mogącej im stawić opór i żądającej praw dla Przyszłej Polski.

I w momencie, gdy większość narodu pragnie tylko „prze-trwać”, są ludzie, którzy wyrzekając się domów rodzinnych, szczęścia osobistego, swych wszystkich planów i zamierzeń, stwarzają ośrodki oporu i polskiej siły zbrojnej.

Na ołtarzu ukochania Ziemi Ojczyźnej i Narodu złożyli, co mieli najdroższego.

Nam oddziałom kobiecym Związku Kobiet Czynu nie wolno przyjąć tego tylko do wiadomości. Musimy dla Oddziałów Samoobrony stworzyć zaplecze pomocy nie tylko moralnej, ale przede wszystkim gospodarczej.

To jest nasz w chwili obecnej jeden z najważniejszych obowiązków!

W związku z tym zarządzam bezzwłocznie rozpoczęcie zbiórki na terenie każdej sekcji: odzieży t. j. spodni, marynarek, płaszczy (bardzo mile widziane stare, nawet zniszczone części dawnego umundurowania żołnierza polskiego), bielizny osobistej, prześcieradeł, kocy, derek, obuwia, swetrów, płaszczy, czy peleryn nieprzemakalnych, chlebaków, tornistrów, plecaków, w ogóle wszystkiego, co może być przydatne żołnierzom.

Nie wolno nam zapominać o akcji sanitarnej dla Oddziałów Samoobrony, o zbieraniu środków aptecznych i tworzeniu w/g instrukcji opatrunków osobistych i apteczek oddziałowych.

Wszystkie siły, jakie mamy, musimy oddać tej sprawie, by nie tylko nam było dobrze, ciepło, bezpiecznie, wygodnie, ale chociaż minimum tego mieli i żołnierze.

Jesteśmy wszak dla nich Ideowymi siostrami, więc jak siostry z miłością, całym entuzjazmem poświęćmy się akcji zbiorczej.

Akcję rozpoczynamy od dziś i nie ma dla niej odwołania, a inicjatywa i przedsiębiorczość w podejściu do niej będzie bezwzględnie wymagana.

Termin pierwszy odesłania zebranego materiału jest 1 września rb. drogą służbową. W wypadku wcześniejszego wyniku zbiórki sklerować natychmiast oddanie tą samą drogą.

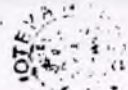
Odbiór materiałów dla Oddziałów Samoobrony będzie specjalnie kwitowany.

Czotem!

Kierowniczka Główna

Danuta.

Druk. MIECZ I PŁUG





D 424

POLKA CZYNU

ORGAN ZWIĄZKU KOBIET CZYNU — RUCHU MIECZ I PŁUG

Nr 11.

31 Marca 1944 r.

ROK III.

CAŁA PRACA JESZCZE PRZED NAMI

Żadne chyba miasto w Polsce, tak jak Warszawa nie reaguje szybko i wyraźnie na każdą rewelacyjną wiadomość politycznej miary, bez względu, czy jest ona smutna, czy radosna. Dobrze pamiętam usmiechnięte twarze wszystkich Pań i Panów, cukiernie przepelnione, toasty i kielszki wypelnione: „pod Anglię, Atrykę, Churchilla, inwazję we Włoszech i t. d. i t. d. Nawet dzieci, wyczuwające wspaniale każdy odcień nastroju domu, wiedzą, że w dniu „przyjemne” wolno im na niejedno sobie pozwolić.

A czy zwróciliście uwagę na ostatnie tygodnie. I pogoda jest tak zmienna i płaczliwa często w ciągu dnia.

Czy podśuchiście rozmów przy „szczekaczkach” i tramwajach?

Wiele można się dowiedzieć.

Oto: Angia odkrywa karty. Nie warto wlerzyć słowem przyjaźni. Ofenzywa we Włoszech idzie zółwim krokiem. Rosja się posuwa. Desant bolszewicki w Karpatach, pod-tublinem. Tarnopol odbity. Wasilowska czeka na wprowadzenie jej do Warszawy w maju. P.P.R. gotuje bramy powitalne dla rządu polskiego z Moskwy. Niedługo pięte „liście spadną z drzewa”, a końca wojny nie widać.

„Nie ma dymu bez ognia” — mówią. Wiele smutnej rzeczywistości można i w wiadomościach z „magla” i „ulicy” znaleźć.

Kiedys dawno, bo parę lat temu, gdy prasa Ruchu „Miecz i Pług” pisała: „pierwszy wróg — Niemcy, drugi — Rosja, trzeci — miłośniczki”. Pamiętam, kiwano głowami, mówiąc o tym drugim i trzecim wrogu: Miecz i Pług widzi zawsze tam niebezpieczeństwo, gdzie go nie ma Rosja? W Rosji komintem rozwiązał Stalin, Rosja będzie zupełnie biała, — zwracając własność prywatną.

Ketyń? — Wywozy ludności polskiej? — Wymysł propagandy niemieckiej.

Mówiles tak Czytelniku, chcąc odsunąć od siebie bliskość niebezpieczeństwa czerwonego. Wlerzyles, że bolszewicy nauczeni doświadczeniem roku 1920 nie tkną Polski. Zapomniales, że Rosja, to wiedźma wschodnia, o słu obliczacz, o tej samej krwiożerczości i imperializmie, co za panowania Iwana Groźnego, Piotra W., Katarzyny, Lenina, Stalina. Polska dla niej jest i pozostanie tym, czym płachta czerwona dla byka. Rosja przez czas swego istnienia, zawsze rościć będzie sobie nieuzasadnione, a tak strasznie krzywdzące pretensje do naszych ziem.

Dalej. Wszyscy wiemy, jak Ruch już od kilku lat przez prasę pisał i walczył o właściwą postawę Polek, co do zagadnienia sojuszu z aliantami.

Alians ten nie powstał na drodze sympatii, czy sentymentów obydwu stron (w każdym razie nie angielskiej), lecz zwyczajnie pojętego interesu politycznego.

Dla równowagi sił Europy jest niezbędna wielka i silna Polska, mogąca się oprzeć ekspansji Niemiec i Rosji, jako bastion, dzielący Europę od zaborczego wschodu i „rewolucji światowej” i bastion, łamiący niemieckie wybuchy imperializmu.

My zaś zdajemy sobie sprawę, że sami wszystkiego nie dokonamy, że trzeba poparcia na rynku zagranicznym, że okupacja jesteśmy ogromnie osłabieni, że krwi za wiele upłynęło...

Przestaliśmy się jednak cent, jako sojusznik rozumiejący istotny stan rzeczy, — chcieliśmy widzieć ze strony aliantów więcej łez i rozczulenia, chcieliśmy wierzyć, że bez naszego krwawego udziału i żmudnej pracy będzie Polska wielka, — że wreszcie desanty... broń... spadochrony... — że wszystko w najdrobniejszych szczegółach przemyślane, że granice Polski i wolność, to też ze spadochronu...

Tymczasem kubek zimnej wody.

O ile łatwiej, by było dziś znosić tak długą okupację, nie entuzjazmować się każdym słowem, czy odruchem uznania dla „męczeńskiej działalności Polek”. Nie mamy prawa jeszcze nie wierzyć Anglii, Ameryce, czy rozpaczć. Jasno, że pan Churchill, lub inny męt stanu nie weźmie odpowiedzialności za granice i wielkość Polski. Polska nie w Anglii, Rosji, Atryce, froncie włoskim, choć tam krew przelewają żołnierze nasi — wykucwać się będzie, lecz tu, na rodzimnej ziemi. Nie wielokrotnie bezplanowym sabotażem, za który odpowiada ludność polska, — nie posunięciami, za które idą z dymem nasze wieś i miasteczka, — nie usypianiem aktywności Narodu obywatelami, nie mającymi cienia prawdy.

Ciężka, a twórcza praca, to naczelny obowiązek. Pytam się: czy zabezpieczono polskość na Kresach w przewidzianym plebiscyfle?

Jak wiele tracono czasu na międzyorganizacyjną walkę i konkurencję w centralach, zamiast zabrać się do rozładowania polsko-ukraińskiego antagonizmu, który przy dobrych obustronnych chęciach, prawdopodobnie by nie istniał.

A co powlemy o pracy nad-wyrobieniem społecznym i uświadomieniem narodowym? Dotychczasowe plebiscytowe przykłady powinny zastawić dużo doświadczenia.

Zwróćmy się na zachód, w przastare ziemie Słowian, — ile w czasie okupacji położone tam pracy dla przyszłej wielkiej Polski. Odpowlemy,

że tak ciężko na niemieckim terenie działać. Pamiętajmy jednak, jak w najmniejszych szczegółach miał Hitler rozpatrzony teren, wkroczając do Polski — działal na ziemiach wolnego Państwa. Jeśli w Pomorskim, Poznańskim, Śląsku nie będzie kadr uświadomionego i wychowanego obywatela, należy pod znakiem zapytania pozostawić kwestię przynależności ich do Polski. Czy mamy dość wyszkolonego wojska, by marszem nieustrudzonym, na szczytach naszych granic wznosić sztandary Polski, — licząc się z tym, że tylko stawiając świat wobec faktów dokonanych wygramy naszą sprawę.

I dalej: Prace nad stworzeniem i organizowaniem nowej siły słowiańskiej w Europie środkowej. Uwaga! Możemy się spóźnić.

• Pozostaje jeszcze samowychowanie się z wad

i ułomności, ciężących na nas od wieków, urobienia charakteru, wskazanie już dziś dróg dziejowych dla przyszłych pokoleń polskich. Przytłacza barki różnorodność niezrealizowanych problemów, a pozostało ich dużo więcej.

Była i jest dotychczas otwarte szerokie pole działania dla wszystkich. Stwarza ono nam umiejętność pracy, przerzuci ciężar zadań na Naród, a tym samym Polskę da siły, zapewni Jej byt i trwałość.

Polska to wielka rzecz — nie stworzą Jej tylko alianci, lub dadzą w podarunku, stworzy Ją niezlomna wiara, siła woli, twórczy dynamizm pracy i w ciężkim trudzie złączone ręce robotnika, inteligenta, chłopca w monolitu Polaka-Obywatela.

KOBIETY—POLKI ZBUDŹCIE SIĘ!

W chwili obecnej tak światem jak i Polską wstrząsa straszna burza dziejowa, która skierowuje ludzkość i całe społeczeństwo na nowe drogi.

Padają w gruzy stare ideały i przesady, padają w gruzy granice, giną z powierzchni narody, budzą się nowe. Z krwi i pożarów ma powstać nowy świat, który już dziś w podziemiach i niepodziemiach budują nieznanymi dotychczas ludziami.

Ciężkie lata krwi i zamętu, to nie tylko praca niepodległościowa, ale idąca z nią w równej mierze twórcza i już dziś wytyczająca drogi społeczeństwu polskiemu. Powołani jesteśmy stnąć do pracy jednej i drugiej, — równie ważnych.

Przed Polką postawiono zagadnienie „być albo nie być”. Prawdę tę zrozumiał Rusz Miecz i Pług, wołając swą pracą, walką i dynamizmem twórczym:

„Narodzie polski zbudź się! Oby fala nowych dziejów nie przeszła tylko obok nas!”.

„Zbudźcie się kobiety - Po ki!”.

GENEZA POWSTANIA Z. K. C.

Związek Kobiet Czynu powstał jako tygielowa wola kobiet, pragnących stworzyć nowe ramy kobiecej polskiej i dać ją Narodowi w roli rzeczywistości rozumiejącego swe obowiązki obywatela i współtwórcy życia państwowego.

Zdawałoby się, że w czasach konstytucyjnego równouprawnienia kobiet nie ma potrzeby wyodrębniania ich działalności. Błąd takiego rozumowania leży w samym założeniu. Nie konstytucje tworzą rzeczywistość, a życie. Życie zaś nie równouprawniło kobiet. Mam przy tym na myśli nie to równouprawnienie, polegające na możności wykształcenia się krawca, czy inżyniera, oraz prawie zajmowania stojącego miejsca w tramwaju wraz z mężczyzną. Mówiąc o równouprawnieniu kobiet, wyobrażam ją sobie, jako twórczynię dzieł, kultury, pełnowartościowego obywatela Państwa i członka Narodu.

• KOBIETA W ŻYCIU NARODU.

Pod tym kątem widzenia położenie kobiety wymaga świadomego wysiłku z jej strony, by stanąć na poziomie. Nie może być poza tym mowy, że do-

brze tak było, jak było. To nie jest już sprawa osobistych chęci, czy niechęci. Sprawa Narodu, dotącego do rozwinięcia skrzydeł, przygotowującego się do wielkich zrywów, wymaga tego. Miłość ojczyzny, cały patriotyzm kobiety polskiej musi się wyrazić w pracy nad sobą. Naród dynamiczny nie może być tylko narodem mężczyzn. Naród to skupienie nierozdzielne osobników obu płci, a siła jego, to suma sił wszystkich jednostek, dążenia — to suma dążeń, wartość — suma wartości.

Biologiczne różnice między kobietą i mężczyzną nie są żadną przeszkodą do wspólnej pracy, do której ten mężczyzna się zrywa. Przeciwnie, kobieta, dzięki swym specjalnym psychicznym wartościom ma wielkie i specyficzne zadanie.

UDZIAŁ KOBIETY W ROZWOJU KULTURY

„Życie uczuciowe kobiety, jest o wiele bogatsze niż mężczyzny, i zdolność kierowania się uczuciem jest przeciwstawieniem się stanowisku mężczyzny, kierującego się wyłącznie prawem rozumu lub prawem siły”... Tu właśnie leży misja kobiety wobec ludzkości.

Nie ma dwóch zdań, że pogląd ten jest słuszny. Dowodem tego jest postępująca w szybkim tempie materializacja, w czasie kiedy kobieta nie miała żadnych praw i obowiązków społecznych i politycznych. Doszliśmy w tym czasie do stanu, w którym kultura jest raczej udawana, a w głębi naszej rzeczywistości, u źródeł działalności leży coś, co nie ma nic wspólnego z kulturą duchową — mianowicie, materializm, kult materii, kult siły nieoponowanej przez ducha.

PRZEJŚCIE Z POSTAWY BIERNEJ NA CZYNNĄ, WYNIKAJĄCE Z NAKAZU OGÓLNOLUDZKIEGO.

Wojna obecna przerzała swą okropnością każdego myślącego człowieka. Precyzyjne zabijanie i niszczenie życia jest wytworem wyszkolonego mózgu, któremu brak całkowitego oparcia w kulturze duchowej. Uczucia szlachetne zostały wymazane a praw obowiązujących w postępowaniu i skutki tego z przerażeniem obserwujemy. Twierdzimy, że stało się to dlatego, iż kobieta ze swymi

wartościami psychicznymi, stanowiącymi przeciw-
wagę i harmonijne uzupełnienie wartości męż-
czyzny nie była czynnikiem twórczym, lecz pozostawała bierna wobec zjawisk działających się poza
oknami jej rodzinnego domu.

Jest to może pierwszy nakaz ogólnoludzki, za-
czerpnięty z zakresu ogólnoludzkiego, zmuszający
do zmiany swej postawy biernej na czynną.

PROBLEM NARODOWY I PAŃSTWOWY, JAKO PIERWIASTEK KSZTAŁTUJĄCY NOWĄ POSTAWĘ POLKI.

Są jednak i inne nakazy z zakresu narodowego
i państwowego. Powszechnie znany jest fakt sta-
łego i równomiernie postępującego od kilkuset lat
upadku politycznego Polski. Warunki geopolity-
czne powodują, że narody słowiańskie, stano-
wujące na terenie Polski jedną rodzinę, nigdy nie
mogły pracować w spokoju i rozwijać się, stale
musiały z bronią w ręku walczyć o prawo zamieszkiwania ziem, na których osiadły. Ze świat-
nego ongiś stanowiska państwa unijnego, spadliśmy
z czasem do stanowiska prawie księstwa, pod na-
porem dynamiczniejszych sąsiadów.

Podstawą tej ~~naszej~~ naszej klęski była bier-
ność charakteru, zasa niczo obca Słowianinowi,
wpojona jednak i narzucona mu przez czynniki
zewnętrzne, wtedy, kiedy zaczęto rozumieć wartość
postawy czynnej.

Nie wchodząc w szczegóły i nie analizując
przebiegu wypadków historycznych, wyciągnijmy
jednak wniosek zasadniczy z naszych dziejów.
O ile Naród Polski i wszystkie narody słowiańskie
chcą zachować swe odrębności narodowe i kultu-
ralne, jeśli nie chcą ulec siłom, powstałym poza
jego granicami, siłom dążącym do zniszczenia jego
istnienia i odrębności — muszą porzucić bierną
postawę i przejść do czynnej. Jak już mówiłam,
świat w chwili obecnej rządzi się siłą i ona jest
mistrzynią życia. Wiemy, że jest to zło — ale nie
mniej musimy znaleźć środki zaradcze, któreby
uwolniły nas z niezdolnego położenia. Będziemy
wtedy dopiero pewni bezpieczeństwa, istnienia
i rozwoju we właściwym dla nas kierunku, jeżeli
sami staniemy się silni.

To będzie również zdobytą możliwość do
wpływu na zmianę oblicza ogólnoludzkiego, bę-
dzie motorem prawdziwego postępu duchowego
w świecie, który przecież w takim stanie, jak
obecny nie jest do pomysłenia.

Z. K. C. W RUCHU MIECZ I PŁUG.

Siła nie jest wartością abstrakcyjną. Jest ona
wymierna i znamy dokładnie źródło jej tworzenia
się. Źródło leży w postawie czynnej i pracy
każdej jednostki. Z. K. C. za Ruchem M. i P. rzuca
hasło organizowania siły, wzywa każdą jednostkę
i żąda od niej takiej właśnie postawy i pracy.
Przez Z. K. C. w Ruchu M. i P., kobieta musi wyjść
z popularnych niemieckich trzech K. (Küche, Kirche,
Kinder), uzupełnianych beznadziejnym t. zw. ży-
ciem towarzyskim i zapoznawszy się z obecnymi
potrzebami i rzeczywistością wziąć się do pracy
na równi z mężczyzną, wnosząc do niej nowe za-
pasy energii i zapału.

Nie może być tylko pomocniczą, wychowaw-
czynią i zastępczynią, musi wziąć na siebie odpo-
wiedzialność za tworzenie. Za samodzielne orga-
nizowanie się, jako autonomiczny Związek Kobiet
Czynu. Praca już dzisiaj musi jej przynieść do-
świadczenie ogólne, a zwłaszcza polityczne, które
trzeba dziś i w przyszłości wykorzystać. To czego
zaniedbano w ciągu setek lat, musi być w interesie
Narodu nadrobione w ciągu kilku lat. To jest
hasło, które rzuca, jako imperatyw, nakaz — Zwią-
zek Kobiet Czynu.

KOBIETA CHWILI OBECNEJ.

W szeregu państw, obecnie szczególnie w Anglii,
kobieta wykazuje, że umie, jeśli chce, spełniać
wzajemnie obowiązki. Od służby kanoniera w ba-
terii artylerii do pracy szoferskiej w kolumnach
ciężarowych samochodów, — od stanowiska woźca
po kierownictwo fabryk, — oto rola, którą gdziein-
dzie spełniają zastępczo kobiety. My chcemy,
by nie spełniała tej pracy zastępczo,
ale w g. własnych kwalifikacjach stale, gdyż przez to
siła Narodu wzrasta w dwójnasób.

Nie może powtórzyć się stan z przed wojny,
że kobieta przygotowana fachowo do pracy, wy-
kształcona, została spychana do roli tylko małżonki
i pomocy domowej. W ten sposób tysiące rąk
i mózgów zostawało zmuszonych do bierności,
w czasie, kiedy potrzebowaliśmy ich najwięcej.
Zagadnienie wypierania mężczyzny przez kobietę
nie jest wogóle zagadnieniem i mogło powstać
tylko w umysłach ludzi małych, nie umiających
dać sobie rady z państwem zamierającym, w któ-
rym nie było pracy dla połowy ludności, — choć
wszystko tej pracy wymagało. Zagadnienie obo-
wiązków kobiety, jako matki i tony przez odpo-
wiednią organizację złóbków, przeczności, szkół,
życia domowego nie jest żadną przeszkodą. Należy
jednak chcieć i widzieć wszystko w wielkich roz-
miarach i rzutach, a nie dać się kępować, t. zw.
„warunkami”, które jesteśmy w stanie zawsze
zmienić.

KONIECZNOŚĆ ODRODZENIA POLKI

W POLKĘ - CZYNU.

Świat drugi, to świat wewnętrzny kobiet, nie-
zmiernie jednak ważny, gdyż nie zaczawszy od
niego przebudowy, nie zmienimy naszej postawy.
Zło tkwi poważnie i w tym świecie, — wytworzone
przez brak uświadomienia kobiety w jej zasadni-
czych problemach i obowiązkach. To zła matka,
żona, córka, — to brak porzucenia obowiązku, to brak
poniesienia odpowiedzialności za najgorsze zło
uczynione przez siebie, to kobieta nie chcąca wy-
ródzić duchem poza swoją pleć.

Czas skończyć z tą rzeczywistością!

Musimy się odrodzić wewnętrznie, odrodzić
swoje życie, dać Narodowi właściwą matkę —
wychowawczynią pokoleń, zdrowych duchem i sił-
nym, wychowanych w kulcie samopowięcenia się
dla Ojczyzny, w kulcie pracy, obowiązku i zdro-
wych ambicji. Właściwą towarzyszkę życia, nie
żoną-mebel, czy żoną „ukiernianą”, ale serce-
ogniska domowego, twórczynią kultury domu i życia,
przyjaciela męża i towarzysza, odpowiedzialną
z rzeczywistością bez obłudy pojętą moralnością i etyką

i według niej postępująca, — nie tylko kobietę — ale i człowieka.

PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO A KOBIETA.

Państwo musi uprawnić w równym stopniu macierzyństwo powstałe z nieślubnego związku małżeńskiego, z macierzyństwem kobiety z ślubnego związku. Pierwsze macierzyństwo i drugie, jak i pierwszy typ matki i drugi jest równie święty i jednakowo spełnia obowiązki w stosunku do Państwa.

Państwo musi zapewnić pełne obywatelstwo dziecku zrodzonemu z nieślubnego związku rodziców. Jest to wstyd i hanba tak dla Państwa w sensie ogólnym, jak i dla kobiety, tolerującej dotychczasowy stan.

Matka ma równe prawa i głos w kwestiach wychowania dziecka i jego losu. Kobieta całym swym wysiłkiem dążyć winna, by zmusić do uznania prawnego noszenie przez dziecko nazwiska ojca i matki. Kobieta oddaje dziecku swój ból i cierpienie, wychowuje go i przekazuje w równym

stopniu, jak ojciec dziedzictwo krwi, — a więc i nazwisko.

W kwestii, t. zw. kobiety „upadłej” ponoszą odpowiedzialność i konsekwencje w równym stopniu obie strony i tego winne się domagać: prawo, opinia publiczna i strony zainteresowane.

Związek Kobiet Czynu reprezentuje ruch młody, lecz tkwiący od wieków w podświadomości kobiety choćby w postaci uczucia krzywdy i poniżenia, domagający się otwarcia bram na nowe drogi kobiety: obywatelki i człowieka. Tę prawdę muszą zrozumieć kobiety wszystkich zawodów, bez różnicy wieku, kobieta wsi i miasta.

Odradzając się wewnętrznie damy Narodowi i sobie siłę, której nikt nie zmoże.

Ruch Z. K. C. przybierał formy organizacji wytknął te cele, jako najkardynalniejsze dla kobiety-Polki, budując i tworząc nową prawdę rzeczywistości i przyszłości Polski.

Kobiety-Polki zbudźcie się i stańcie do nowego Czynu!

PAMIĘCI ZAGINIONEJ KOLEŻANKI

Dokładnie sobie ją przypominam, jeszcze od czasu naszej pierwszej rozmowy. Na imię miała Olga. Nieśmiały uśmiech i cała głębia duszy, oddanej bez reszty pracy wyrzuciła się w oczach. Szara, niepozorna, w mundurku harcerskim.

W organizacji, wśród Koleżanek chciała znaleźć rodzinę, przywiązanie, zaufanie, a wzajemnie nie szczędzić życia i bezmiennego poświęcenia. Rodziców nie miała. Sama na świecie. Ona i Polska. Pamiętamy ją dobrze, jako łączniczkę, wytrwałą, punktualną i obowiązkową. Zapominając o sobie i własnym bezpieczeństwie, — zachłannie podejmowała się przenoszenia prasy, dokumentów, aby imi nie byli mniej narażeni.

Należała też do szarego zastępu męstwa i wytrwałości — kolporterek. Z uśmiechem brała na siebie często najwięcej „punktów” do obstarzenia, nie narzekając nigdy.

Nie z punktu widzenia li tylko swojego, lecz dla Polski i pożytkowi organizacji żadna była wiedza i pragnęła braki swe uzupełnić, uczyć się, pracować nad kształceniem charakteru.

Koleż. sekcyjna i koleżanki z sekcji do której należała, opowiadają, że pasjonowały ją na równi

wykłady sanitarne, o bronii, mustrze, a do mnie zwracała się o pośrednictwo w sprawie przydziału do Podchorążówki Z. K. C., a jeśli nie, to do szkoły podoficerskiej.

Dziś Jej między nami nie ma, — odeszła cicho, jak zwykle, nie chcąc sprawić nikomu swą osobą kłopotu i troski. Zapewne spotkał Cię los żołnierza podziemia i Polki, zabranej z posterunku pracy.

Powołując się na pamięć Koleżanek, mogę Cię zapewnić, że nikt nie splami lenistwem i biernością Twoją placówkę.

Idealy Twoje w poimowaniu najpiękniejszym pracy dla Polski i służby w podziemiu są naszymi idealami. Wiernie będziemy je wypełniać.

Nic nam nie stanie na drodze w walce o prawdę Polską i prawdę Polek-Czynu.

W imieniu szeregów z wspólnej pracy, gdziekolwiek jesteś, — posyłamy Ci koleżeńskie

Cz o ł o m i

Koleżanka.

„Oto Polski największa idea czynna i najistotniejszy wkład twórczy do dziejów: stać się — wbrew wszelkim politycznym oporom — ośrodkiem organizacyjnym i scalającym federacji (Słowian i środkowo-wschodniej Europy — obj. Red.). Ta zasadnicza koncepcja polityczna Ruchu „Miecz i Pług” oparta jest nie na obcych wzorach, lecz na największej myśli politycznej Polski Piastów i Jagiellonów, dostosowanej do ducha nadchodzących czasów”.

Z Deklaracji Ideowej Ruchu Miecz i Pług.

III/3/27

P. 352 Konsp.
Arch.

POLKA CZYNU

ORGAN ZWIĄZKU Kobiet CZYNU - RUCHU MIECZ I PŁUG

Nr. 12.

31 Maja 1944 r.

ROK III.

WYCHOWAWCZYNI NARODU

... żyję, aby działać, walczyć i zdobywać.

W życiu ludzkości - pokolenia zmieniają się, jak w wojsku warty. Historia jest szlakiem, po którym przeszły tysiące pokoleń. Każde w swym kształcie określone sumą doświadczeń pokoleń przeszłych. Uświadomienie sobie tych doświadczeń ma być dla nas drogowskazem.

Społeczeństwo to organizm wlecznie żywy, rozwijający się i kształtujący, to nie merta bryła, która urasta przylepieniem się ciała bezdusznego. O istocie jego wartości nie stanowi mechaniczny przyrost ilościowy - o wartości społeczeństw decyduje typ psychiczny człowieka, który się na nie składa.

Nowa epoka - domaga się nowego człowieka. Tak powstaje pokolenie. Złe jest gdy starzy usiłują skierować młodych ku ideałom przeszłości i starym doktrynom, a zasmakowawszy w korzyściach swego wpływu, który już zaczyna być zgubny nie chcą oddać cugli młodym przybywającym ze świeżością sił i lepszym pojęciem potrzeb. Każda forma ustrojowa wymaga pewnych warunków dla swej realizacji - warunkiem zasadniczym: odpowiedzialny człowiek, zarówno w pracy organizacyjnej, jak i na każdej placówce państwowej czy społecznej - decyduje o wynikach: wartość jednostki.

Stworzenie nowego typu Polaka jest więc pewnym krokiem rewolucyjnym - polską rzeczywistość.

Dla Kobieta - Polka ma przed sobą olbrzymie zadanie narzucone jako konieczność przez życie i układ polityczny świata.

Świadoma swych zadań Kobieta wie, że w obecnej wojnie dla kobiety placzliwość, pełnej lęku o siebie i swoich najbliższych - a co zotym idzie kobiety zawodnej - w rzeczywistości narodowej miejsca nie ma!

Im bardziej jest ciężko - tym więcej musimy wyczerpać całą energię, wysiłek, wszystkie nasze siły żywotne w kierunku rozszerzenia, pogłębienia i ugruntowania pracy - podniesieniem charakterowym siebie, swej wiedzy i kultury - tych czynników wewnętrznych, potrzebnych kobiecie - jako świadomej WYCHOWAWCZYNI NARODU.

Kobiety mają trudniejszą rolę do spełnienia w życiu, ponieważ jeszcze - niestety dziś - muszą przełamywać niechęć i niewiarę w swoje siły. Na nas zatem ciąży jeszcze obowiązek wzbudzenia zaufania do naszej płacy

Kobieta, rozumując rolę Polki w życiu narodu musi zająć się tymi przejawami życia, które najbardziej kształtują psychikę człowieka. Typowy dla uproszczonego myślenia pedagogicznego mężczyzny błąd - uważanie szkoły, czy organizacji wychowującej (zwiazki młodzieżowe, sportowe) za decydujący czynnik wychowawczy - sprostować musi czynna spontanicznie w rodzinie praca wychowawcza kobiety. Tej misji sprzyja udział kobiety we wspólnym czynie narodowym: wywalczenie typu nowej Polki o pionierskiej zdobywczej psychice, nieugiętych zasadach etyki państwowej i społecznej.

Aktyw sił kobiecych stworzonych dzisiaj uzbrojony w wiedzę i wysoką sprawność zawodową, czy „tylko” gospodarczo-domową, wytworzy niewątpliwie mocny typ kobiety.

Tak tedy kobieta, która jest lub będzie matką i wychowawczynią przyszłych pokoleń, która jest esją najważniejszej komórki państwowej jaką jest rodzina - ma niezmiernie ważne zadanie do spełnienia. Ma wychować Człowieka. Zdrowego fizycznie - zdrowego moralnie.

Kobieta w domu w rodzinie tworzy atmosferę wychowawczą i ona przede wszystkim jest za nią odpowiedzialna. Dziecko - „białą kartą charakteru” - urabia pierwotnie i zasadniczo dom, potem dopiero szkoła, społeczeństwo.

To nie paradoks: na kobiecie w wielkim stopniu spoczywa trud wytworzenia męskiego człowieka naszej groźnej epoki.

Jedną z cnot żołnierskich - jest odporność na grozę śmierci, to opiera się na miłości ojczyzny, honorze, obowiązku, karności. Kobieta musi tego nauczyć przez swą anonimową pracę, pozornie stojąc w cieniu za mężczyzną.

Już dziś musimy:

wychowywać ludzi czynnych w stosunku do zagadnień państwowych,

nauczyć postępowania w stosunku do współobywateli opartego na wysokich zasadach etyczno-moralnych,

wytworzyć wiarę w Narodową Wspólnotę i jej moc, dla której możliwości granic nie ma.

Państwo nowoczesne broni się nie tylko krwią

1946/272



P. 352 Konsp.
Arch.

i patriotyzmem, lecz nauką, handlem, rolnictwem, całokształtem swej kultury duchowej — jej budowę i rozszerzenie — naszym jest również udziałem. Jeżeli więc nie masz innych ambicji czy możliwości pracy, niż uprawa wartości człowieka w rodzinie — jeżeli tylko twoje sumienie narodowe powiada, że

tu Twoje miejsce — to stań do pracy bez wahania i natychmiast — pracujesz dla Narodu.

Nie wyrzekamy się żadnej pracy — WIELKI CZYN jest niezliczoną ilością atomów drobnych codziennych małych zajęć.

L. C.

KOBIETA W DZIEJACH, KULTURZE I ŻYCIU

Zdajemy sobie sprawę, iż problem kobiecy stanowi jedno z najbardziej żywych zagadnień, które zjawiały się w myśleniu ludzkim dążącym do rozwikłania spraw, mających doniosły wpływ na bieg życia.

Istotą problemu kobiecego mimo szerokiej zmiany konstruktywnej wartości społeczności ludzkiej, mimo olbrzymiego zasięgu i rozwoju osiągnięć twórczych człowieka pozostała niezmiennie tasama: zasadniczą jej cechą jest odrębność biologiczna, która powołując do życia kobietę i mężczyznę postawiła im odrębne posłannictwa.

Stwierdzić należy, że w walce dwu płci, stronę krzywdzoną jest bezsprzecznie kobieta, choć w przeważnej części nie uświadamia sobie tego ani ona, ani — nie uznaje tego mężczyzna. Obie strony w większości wypadków uznają stan rzeczy za normalny: kobieta — zrosła się pojęciem podległości, mężczyzna ze stanem władztwa.

Podległość i władztwo, oto rdzeń pierwotny zagadnienia, które mimo ewolucjonizmu społecznego zachowało do dziś dnia żywotność.

Rzecz można, w tym pojęciu problem kobiecy ma pierwowzór na forum społeczności ludzkiej, która zamieniana w „ballum omnia contra omnia” uznaje siłę, ucieleśnioną w wojnie za jedyny, najwłaściwszy środek załatwiania wszelkich sprzeczności i sporów.

Nie na tej drodze szukać należy rozwiązania zagadnienia. Podległość i władztwo musi tu być przekształcone. Zastąpić je może zupełna zgodność, kompensacja wartości kobiety z wartościami męskimi. Tak — w rodzinie — zasadniczej komórce społecznej, zachowującej wszelkie zasadnicze pierwiastki dualistycznego indywidualizmu, narzucone przez niezmienną naturę wytworzy się najdoskonalszy wyraz ludzkiej wspólnoty twórczej.

Tak postawiony problem, jakkolwiek przyzna mu głęboką słuszność — każdy przeciętny rozumny człowiek — zastawi może pewien osad niechęci u mężczyzn, którzy przyzwyczaili się, wprost naszą we krwi przeświadczenie, że kobieta jest niższym stworzeniem ludzkim. Jakkolwiek nie mam bynajmniej zamiaru wstąpić za Małgorzatą de Veley pisać rozprawy „O wyższości umysłu kobiecego”, to jednak stanowczo stwierdzę, że w każdym dziele mężczyzny odnieść można wielki rytm indywidualności kobiecej, a wielkość kobiety polega na tym, że ma ona sobie właściwe, wyłączone zadania do spełnienia.

Olbrzymi wpływ kobiet na kształtowanie się życia, a nawet dziejów, wydcie się wielu osobom nieprawdopodobieństwem, traktowanym przez nie z wyższą pobłażliwością.

Chcąc uświadomić wartość kobiety tym, którzy jej nie znają, a umocnić ją w tych, którzy jej nie doceniają — rozpoczynamy rzutem niniejszym cykl artykułów p.n.: „KOBIETA W DZIEJACH, KULTURZE I ŻYCIU”, który rozpatrzy ten problem historycznie z uwzględnieniem wybitnych indywidualności kobiecych i ich roli w tworzeniu wielkiej wspólnoty życia.

Z

TAKSA

Dzień, który wybrałaś na śmierć był słoneczny —
Ulice pełne tłumy wabiły jak narkotyki.
Samochód unosił, palił mosty.

Cóż z tego, że mniej o milion.

Niebo, które jak ktoś jedyny wybiegło
na spotkanie oczom,
miało bilki dotyk.

Pachniały wspomnieniem lat na wzgórzach rosnące
osty.

Strzały, kolyszając świat, grozę biorącej za farsę
biły o ciemną twarz.
Jak zdusić, nie wyrzec — zawsze?
To jak w pierwszej miłości najwierniejsza przysięga
i na Ojczyznę
i — na Boga!

Jak lat szalonych pięć
pięć ulic przeliczyłaś,
gdy stąkał smak truciźny paczulaś na wargach.

Zwykłą takse. — 12,000 zażądali za ciało umarłe.

Kwitujemy z podziękowaniem ofiary (w złotych):
Kr. — 130, Zbiorewo Kr. — 120, Burza — 52, Burza 20, Tęsknota — 5, R. K. — 10.

DEMOKRACJE SUWERENNOŚCI

Od obecnej wojny, jak od każdego olbrzymiego wstrząsu światowego oczekuje się rozwiązania najważniejszych problemów polityczno-społecznych, które ma zdecydować w następstwie o trwałej budowie polityki światowej.

Okresy przerw między wojnami — wszelkie próby zorganizowania życia międzynarodowego z eliminacją wojen — z ideał sw. Przymierza przeobrażały się w hegemonię Fantazji (5 mocarstw europejskich w XIX w.).

Pokół trwały na tle ciągłych zmaganiach polityczno-ustrojowych niebiera cech utopistycznych. Totalizm hitlerowski-faszystowski zniweczył kiełkujące ziarno paacyfizmu. Wypowiadając walkę totalizmowi, rządy państw, skupiających się w obozie mu przeciwnym już od pierwszych lat wojny formułowały swe cele walki, będące wyrazem ideał własnych społeczeństw.

Ostatecznym celem o jaki walczymy jest szeroko pojęta idea wolności. Idea ta jest naczelnym motywem zarówno deklaracji Roosevelta z d. 6 I, 41 r. jak i Labour Party, jak wreszcie programu Polskiej Ludowej z sierpnia 42 r.

Najbardziej charakterystyczną z omawianego punktu widzenia jest Deklaracja Czterech Wolności (Deklaracja Roosevelta), której cztery punkty dotyczą: wolności przestrzeni, wolności chwaleń Boga, wolności od nędzy i wolności od strachu.

Przez wolność od nędzy należy rozumieć zorganizowanie gospodarczego życia światowego na zasadach ścisłej współpracy, która zapewniłaby równorzędny udział w osiągnięciach rozwojowych ekonomiki — wszelkim państwom bez rozgraniczenia tak charakterystycznego dla Europy z okresu Konferencji Paryskiej — na państwa o interesach szeroki i państwa o interesach ograniczonych.

Wolność od strachu — jest najistotniejszym zagadnieniem dla świata steroryzowanego totalizmem oznacza bowiem wszechświatowe ograniczenie zbrojeń, posunęte aż do tego stopnia, by żadne z państw nie było w posiadaniu nawet takiego minimum siły, która pozwoliłaby mu na zaskakowanie sąsiada.

W tak postawionej kwestii wyczuwa się trudność wynikać z długotrwałego sporu anglo-francuskiego z okresu powojennego (tamtej wojny), a obracające się dookoła zagadnienia: co pierwsze — rozbrojenie, czy bezpieczeństwo?

Deklaracja Czterech Wolności, będąca wyrazem amerykańskiego idealizmu politycznego i społecznego nie stała się przez to bynajmniej wyrazem utopii, wywołuje natomiast silne poczucie potrzeby stworzenia zbiorowej egzekutywy, która mogłaby zapewnić respektowanie jej w całej rozciągłości, bez zadawania Konowi takiego pytania: „a kto ma być nową stróżówką?”

Na straty ideał wolności mogą stać w obliczu społeczeństwa, które zrodziły samorzutnie państwa. Problem realizmu politycznego ideał wolności — to problem dojrzałości do jej urzeczywistnienia.

Demokratyczna postawa ludowa pobłażliwością dojdzie do utrwalenia ideał, która dotąd nie miała miejsca liczyć na posiewanie jej w płaszczynie rzeczywistości.

Ideał ta — to demokracja suwerenności, postawiona na platformie zupełnej równości suwerennych praw narodów. Demokratyczna wizja nowego układu europejskiego tworzy obraz życia państw, w oparciu o samodzielną decydowanie o własnych losach i własnej kulturzej mocarstwowość. Mocarstwowość kulturalna jako ostateczny cel każdego narodu w obrębie czy to własnych granic czy też na szlakach poszerzonej wspólnoty — może być zrealizowana jedynie w oparciu o suwerenność demokratyczną.

Suwerenność to jest wyrazem najwyższej woli państwa, jako organizmu żywego, włącznie stojącego się, organizmu, który swym przemijającym członkom — jednostkom zapewnić musi trwały wielki udział we wspólnym tworzeniu życia.

Demokracja jednostki, jej wolność twórcza, ze swej znów strony musi podprzeć demokrację suwerenności.

Z.

PIOSENKA PRZY GOTOWALNI

Niezbyt dla nas komlczni są ci panowie, a i panie również, którzy biorąc do ręki niepodległa-cio-we ciasto kobiece wydłużają w zdumieniu twarze i robią wielkie oczy. Może byliby komlczni, gdyby nie byli, delikatnie mówiąc, przestarzali. Dla nich w dzwiny sposób słowa „kobieta” kojarzy się z bezmyślnością, a cona wyżej z kuchnią. O tym, że kobieta dziś weszła w rytm życia i obowiązków narodu, że myśli, planuje jak każdy mężczyzna — zdają się nie mieć pojęcia. Nie chcą wiedzieć. A nuż „ta” jakże nowa trudność, nowe problemy ściąganie! Wygodniej jest myśleć o kobiecie jako

o pomocniku domowym, wesołej towarzyszącej młodoci i zapobiegliwej gospodyni na starość. To tak upraszcza życie!

Sto lat temu myślenia nie inaczej. Zbliżając do przeszłości. Wychodzili w Warszawie w 1930 r. „Tygodnik Mąd i nowości”, dotyczących gospodarstwa domowego”. Pismo wielce znaczące, bo pisał „Mód i nowości”, tudzież pożytecznych informacji dla czytelników, w rubryce odpowiadał, że „my nie mierzy się na fakcie lecz kładzie się na kach”, zamieszczało treść poezji, ba, nowelki, kuty o słowiańszczyźnie!

W tym to piśmie, poetka i pisarka Deotyma zamieściła bejowy wiersz p. t. „piosenka przy gotowaniu”, w którym odśmiała się powiedzieć kilka słów prawdy na temat sytuacji kobiety. Czytamy więc:

Jestem sobie dziewczę młode!
Świat o nas dziewczętach głoś,
Że lubimy mieniać modę;
Istny łasz. Ja wam dowiodę,
Że jak świat jest na swej osi.

Dwie znalazły tylko mody
Albo habitowy ten,
Albo rąbek panny młodej;
Bierz koniecznie, ten — lub ten.

Prawda gorzka, ale prawda w stu procentach
Kobiecie w Polsce nie pozostawiono większego wy-
boru. Albo będziesz zakonnica albo wychodzisz za mąż.
Oczywiście dotyczyło to kobiety z warstw zamoż-
nych, bo o Ino wogóle się nie kłopotano. I dalej
mówi Deotyma

Blizka sześć tysięcy lat,
Jak rzekłiście „Piękne panie,
Siadźcie, patrzcie, co się stanie —
Będziem urzędzali świat”.

Prawda że sztuka ciekawa,
Mało nie wyskoczy duza,
Ależ przykre! Ależ krwawel
Na trejdedję zbyt zakrawa,
Ta też nas samocno wzrusza.

My pomysły o dramacie;
My zacznem urzędzać świat
Na próbę mam także deca
Z jakie sześć tysięcy lat.

W ten sposób Deotyma sto lat temu prawie, protestowała przeciwko wyłączeniu kobiety z tworzenia życia społecznego, narodowego i dziejów ludzkości.

Oczywiście wiersz nie pozostał bez echa. Odezwiał się netychmiast sążnitym wierszem mąż wielce uczony, podpisawszy się dla większej powagi: „bakałarz prawa salickiego”. Mąż ów we wstępie listu do redakcji zaznacza, iż zrzucił wiersz Deotymy jako żarcik, gdyż „ładna Polka, a lombardziej

Poetka polska, nie mogłaby za prawdę traktować kwestii równouprawnienia kobiety z mężczyzną”. Żeby zaś podobnym bzdurstwom ostatecznie zamknąć drogę do umysłów czytelniczek sowałuje się dalej na wszystkie świętości i nauki: „Rojenia zaś o powszechnej i bezwarunkowej równowadze praw kobiet i mężczyzn, przeciwie się nie tylko Staremu zakonowi i Ewangelii, ale wszelkim zasadom Psychologii i Fizjologii, giną w utopijach...”. Poza tym na zakończenie wiersza, aby nie było nieporozumień i wątpliwości dodaje; „Pisałem w Sobotę przed Niedzielą kwietnią, roku Pańskiego 1862, pod obrazem świętego Pawła Apostoła”.

Autoritet bakałarza i piszącego pod obrazem powinien kobiety przekonać, że jak pisze;

Widzę ten zamęt szalony,
Tą postać świata opieczną,
I zakon Boży zgwałcony —
Gdy kobiety sięgać zaczęły
Po laur, hełmy i korony...

Lecz jeśli się ten wyjątek
W powszechne zmieni prawidło —
Czarnego anioła skrzydła,
Zmiania Bożej myśli szczytów,
Rozirzaska utnę pamiętek!

Radzi więc ten zacny i uczony przedstawiciel rodzaju męskiego aby nie porzucały „godziwych” swych zajęć, przyczym prawdziwy obraz jego ideału kobiecego i właściwy pewód opozycji przeciwko uprawnieniu bije jasno z jednej ze stron:

Kto mężką duszę złagodzi
Piosenką, uśmiechem i łezką?
I kto nutę ziemi zgodzi
Z uczuciem harmonią niebieską?
Kto przy domowym ognisku
Będzie kapłanką pokój? I t. p.

Tuziny biednych bakałarzy zmarłych już przewraca się zapewne w grobie, że kobiety są równouprawnione i nie chcą służyć tylko mężczyźnie „piosenką, uśmiechem i łezką”. A również wielu „bakałarzy” żyjących nie chce się pogodzić z nowymi czasami, w których kobieta staje się wreszcie nie tylko równouprawnionym wykonawcą ale i świadomym współtwórcą życia. Może wyjątki ze starego rocznika każe się zastanowić współczesnym „bakałarzom”?

POLKA CZYNU

ORGAN ZWIĄZKU Kobiet CZYNU – RUCHU MIECZ I PŁUG



P 424

Nr. 14.

15 Lipca 1944 r.

ROK III.

KOBIECY!

Wojna obecna, która jest bezsprzecznie jednym z najogromniejszych kataklizmów dziejowych i jednym z największych zmagania Narodów – ma przynieść nową organizację świata, opartą na zasadach równości i wolności.

Jakkolwiek wiemy, że ideały tych zasad nie są rzeczą nową, bo krystalizowały się długo aż wzbuchły w Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Wiosnie Ludów nie osiągając wszakże swego należytego rozwiązania – to jednak, nie twierdząc, że wojna obecna to rozwiązanie przyniesie już ostatecznie, możemy śmiało powiedzieć, że stanie się ona zapoczątkowaniem trwałym Wolności i równości.

Wobec idących zmian nie można być biernym, nie można nie wziąć udziału w pracy nad ich przygotowaniem.

Wojna obecna musi przynieść jej ostateczną zmianę i na gruncie kwestii kobiecej, opartą na postulacie zupełnego i całkowitego zrównania kobiety z mężczyzną – zrównania, które w zasadzie istnieje, ale wciąż ogranicza kobietę do kręgu zajęć domowo-macieżyńskich. Nie chcemy negocjować tych zadań. Są zasadnicze i zawsze takimi pozostaną.

Natomiast chcemy rozszerzyć pojęcie wartości kobiety na szereg zadań innych, które mogą być przez nie spełniane niejednokrotnie w stopniu daleko lepszym od mężczyzn.

Kobieto!

Musimy stanąć wszystkie do pracy nad należytych postanowieniem kwestii kobiecej, które stanowi jedno z podstawowych zagadnień życia społecznego.

Musimy stanąć wszystkie do walki o nową kobietę!

Tę walkę podjął Związek Kobiet Czynu, który w podziemiu polskim jest pierwszą wielką organizacją kobiecą, wysuwającą postulaty całkowitej równości, nowych prac kobiecych, postulat walki o stworzenie kobiety bohaterkiej – Polki Czynu, świadomego obywatela polskiego.

Kobieto!

Wzywamy was w imię ideału bohaterstwa narodowego, w imię walki o należne nam stanowisko, w imię idei bohaterstwa macierzyńskiego – wzywamy was do zapoznawania się z programem prac Związku Kobiet Czynu!

Wzywamy was do wstępowania w szeregi tego Związku!

Niech żadnej z was, Polki, nie zabraknie w tych szeregach!

Kobieto! Oto nadchodzi czas, w którym zwać trzeba stare przesady, tkwiące w społeczeństwie, oto idą dni, z których musimy wyjść zjednoczone i silne wspólną, wielką ideą solidarności kobiecej, ideą kobiety twórczej, samodzielnej, mocnej.

Związek Kobiet Czynu czeka na was!

Pamiętajcie, że obecny czas jest jedynym, jest już ostatecznym czasem, w którym trzeba zerwać, przekreślić słowo o kobietach bez wartości, bowiem kobiecie wojny jest prawdziwą bohaterką. Bohaterstwo to trzeba pogłębić, zachować i przedłużyć.

O tym bohaterstwie trzeba nauczyć innych, trzeba go w sobie czuć i sobą tworzyć.

Kobieto! Zjednoczone wspólną ideą, staniemy się silnymi twórcami Polski, która idzie.

Wzywamy! Niech ten apel szerokim głosem przemówi do serc, niech każda z Was stanie w naszych szeregach.

Związek Kobiet Czynu wzywa!

Wzywa Ojczyzna!

TRIUMF GRUNWALDU

Najgłębszą treścią historii jest genetyczne wyjaśnienie teraźniejszości. Historia tak pojęta jest wiecznie żywa, wiecznie się odradzająca, bieg jej i mocny dotyk czujemy na własnym życiu, które ją tworzy. Wartość każdej rocznicy wrosta w nas, przetwarza nas, podnosi, pobudza, zapala do czynu. W polskim życiu narodowym istnieje wiele rocznic pamiętnych, wielkich i heroicznych, ale prawie żadna nie jest zawsze tak wspaniale pojęta, odczuć ją nie jest tak mocno, jak rocznica bitwy pod Grunwaldem. Jeśli zastanowimy się co jest tą mocą powodem, zrozumiemy głębię tej rocznicy. Wielkość bitwy grunwaldzkiej nabiera w chwili

obecnej specjalnego znaczenia, jako symbol zwycięstwa Polski nad germanizmem. Zwycięstwo Grunwaldzkie tkwi w naszej podświadomości jako olbrzymie pragnienie powtórzenia tego heroicznego epizodu dziejów naszych walk z ciężle zagrożającym naporem niemieczyzny.

Bitwa pod Grunwaldem, 15 lipca 1410 r. – była jedną z największych bitew ówczesnej epoki, nawet jeżeli pominiemy jej ciężar gatunkowy w sensie politycznym, same rozmiary bojowe czysto taktyczne na to wskazują. Na prawym skrzydle stanęło 40 chorągwi litewskich i ruskich wraz z posiłkami tatarskimi, lewe skrzydło i środek tworzyło 50 cho-

ragwi polskich i zaciężne hufce czeskie. Siły obustronne były dość różne, gdyż według obliczeń wojsko krzyżackie liczyło 17 tys. koni, polsko-litewskie 23 tys. koni. Prócz tego brała udział w bitwie znaczna część piechoty, krzyżacy posiadali nadto dobrą artylerię.

Potęga zakonna, ciężąca przez dwa wieki, prawie, żelazną ręką na narodach polskim i litewskim powstrzymująca ich rozwój—została na polach grunwaldzkich złamana. Nie rozmiary klęski, nie liczba poległych lub wziętych do niewoli, ale sam fakt, że w otwartym polu żelazne zastępy zakonne zostały pokonane—nadawał bitwie tej znaczenie olbrzymie i wiekopomne. Można śmiało powiedzieć, że tu ginęła organizacja średniowieczna pod naciskiem nowych idei, zwiastujących braterstwo narodów słowiańskich na gruzach najpotężniejszej warowni germanizmu na wschodzie. Był to początek nowej epoki w dziejach Europy wschodniej. Budowa zakonnego państwa zachwiała się. Już w kilka dni po bitwie grunwaldzkiej poddają się królowi polskiemu miasta Toruń, Elbląg, Gdansk i Brunsberg; składają mu hołd biskupi chełmiński, warmiński, tak, że załogi krzyżackie są w posiadaniu tylko pięciu zamków. Niechcemy nowe zwycięstwo Polaków pod Koronowem, pogłębia klęskę Zakonu.

Bitwa Grunwaldzka jest więc przede wszystkim symbolem zwycięstwa Polski nad Niemcami, tego najwspanialszego momentu naszych dziejów, który dziś musi odżyć, musi stać się naszą własnością, musi się powtórzyć, położyć kres naporowi germańskiemu. Grunwald jest również S y m b o l e m Z j e d n o c z e n i a. Na polach tej wielkiej bitwy walczyły bowiem Zjednoczone Siły polsko-

litewsko-rusko-czeskie. Jest to pierwsze o wielkim znaczeniu bojowe zbratanie Słowian, pomijając element litewski, który ma wszakże swą odrębną treść i symbolikę wiążącą się z ideą zjednoczenia.

Zjednoczenie bojowe Słowian jako antyteza mocy germańskiej jest zasadniczym elementem powstania się Grunwaldu.

Jest jeszcze w tej bitwie pewien pierwiastek mocy duchowej, będący niejako spoidłem jej wszystkich wartości—to pieśń Bogurodzica hymn rycerstwa polskiego, który towarzyszył jego czynom bohaterskim, wspierał w walce, przyniósł zwycięstwo. Pierwiastek mocy duchowej tkwi również w modłach królewskich przedbitewnych i dziękczynnych.

Trzy są więc zasadnicze moce symboliczne Grunwaldowego triumfu: Zwycięstwo, Zjednoczenie i Bogurodzica.

Dziś, kiedy wali nas w twarz przemoc germańska, dziś w 534 rocznicę Grunwaldu—musimy dobyć z dziejów moc i wiarę głęboką, że Grunwald się powtórzy. Grunwald musi się powtórzyć! Krew, którą przesiąkła polska ziemia, krew polskich żołnierzy, rozsiana po polach bitew światła nasze heroiczne, męczeńskie trwanie pod niemiecką przemocą—to cena, którą możemy zapłacić największe zwycięstwo.

Mamy do niego wielkie, niezaprzeczalne prawo. Lecz samo prawo nie wystarczy. Grunwald zdobędziemy czynem, pracą, poświęceniem się idei naczelnej, którą jest Ojczyzna.

Moc do pracy tkwi w nas. Dziś wydobyć ją musimy z siebie, musimy ją zrozumieć, tak jak zrozumieliśmy i wydobyliśmy z historii triumf Grunwaldu.

O S U M I E N I E N A R O D U

Wydawałoby się mogło, że słowa amerykańskiego męża stanu — „Polska jest natchnieniem światła” są tylko pięknym wyrażeniem, którego treść jest nieważna, nieobowiązująca. Tymczasem gdy przyjrzymy się uważnie wielkim posunięciom dyplomatycznym zrozumieły, że potencjał wartościujący Polskę w obozie aliantów jest pozycją zupełnie mocną i zasadniczą. Wartość tego potencjału nie opiera się bowiem tylko na wartościach olbrzymiego cierpienia narodu polskiego, ale na realnych osiągnięciach, jakie stały się udziałem bohaterstwa armii polskiej zagranicą. Polska jest dziś nie tylko synonimem mesjanistycznego natchnienia, ale symbolem twardego żołnierskiego heraldu.

Kongres Polonii Amerykańskiej jaki miał ostatnio miejsce w Buffalo stał się olbrzymią i wspaniałą manifestacją tej bohaterskiej symboliki. Polonia amerykańska, największe skupienie polskie zagranicą, wrocześnie w walną ziemię Stanów Zjednoczonych odgrywa w życiu tego państwa rolę dużą i z jej stanowiskiem muszą się liczyć amerykańskie czynniki oficjalne. Adres skierowany przez prezydium Kongresu na ręce prezydenta Roosevelta obejmuje swą treścią przede wszystkim kwestię naszych granic wschodnich, domagając się zajęcia w tej sprawie przez Rząd St. Zj. mocnego i właściwego dla Polki stanowiska. Jakkolwiek wprowadził prezydent

Roosevelt w rozmowach z premierem Mikołajczykiem, które miały miejsce podczas ostatniej wizyty szefa Rządu polskiego w Waszyngtonie — oświadczył że problem polskich granic wschodnich musi być raczej odłożony na po wojnie, to jednak stwierdzić należy, że Stany Zjednoczone w kwestii tej upatrują rozwiązanie problemu Europy wschodniej. Stany Zjednoczone związane z Polską braterstwem broni, poparą całkowicie jej żądania, gdyż rozumieją w pełni, że wygrać wojnę nie wystarczy, należy wygrać i pokój. Pokój zaś bez należytego postawienia sprawy polskich granic wschodnich byłby w Europie nie do pomyślenia.

Granice wschodnie Polski były przedmiotem rozmów premiera Mikołajczyka zarówno z prezydentem Rooseveltem jak i z sekretarzem stanu Hull'em oraz ze Stettinusem. Problem ten wraz z całą treścią zagadnienia polskiego był tu traktowany poważnie i wszechstronnie. Możemy więc mieć pewność, że stanowisko Ameryki będzie w tej kwestii jak najbardziej nam przychylnie i zgodne z tradycjami polskiej myśli politycznej na wschodzie.

Pozycja Polski w obozie aliantów wzmocniła się obecnie przez wydatny udział polskich sił zbrojnych zarówno na froncie włoskim jak i w akcji desantowej. Dywizyjony bombowe i myśliwskie osiągnęły szereg zwycięstw powietrznych, a w czasie

pierwszego lądowania jedna z eskadr polskich ustanowiła nawet rekord zestrzeleń. Polska marynarka wojenna wysłała dla osłony transportów desantowych krążownik „Dragon”, kontrtorpedowiec „Ślązak”, „Kracowiak”, „Błyskawicę” i „Piorun”. Wszystkie niemal jednostki bojowe zyskują w rozkazach Admiralicji Brytyjskiej specjalną wyróżnienia.

Wojsko polskie okrywa sztandary swe nowymi blaskami chwały. Polska jako natchnienie światła jest rzeczywistą wartością. Polska jest wreszcie sumieniem światła, miernikiem cierpienia, wiary, wytrwałości i heroizmu.

Jedynym naszym umniejszającym czynnikiem jest może tylko nasze wewnętrzne życie podziemne, którego przekrój w wielu wypadkach przedstawił się nie tylko źle, ale wręcz tragicznie. Wypadki narodów politycznych na tle walk ugrunowań zaczynają się coraz częściej powtarzać, nabierają charakteru usankcjonowanego niejako systemu. Jest naszym przekleństwem narodowym, że nie możemy zdobyć się na jednolitość skryształowanego programu, nie możemy zrzec się z osobistych w niektórych wypadkach ambicji na rzecz wspólnego dobra.

Należy pamiętać o tym, że sprawy wewnętrzne każdego państwa wpływają w sposób tak zasadniczy na całość jego istnienia w polityce zewnętrznej, że byłoby ostatecznie jakiegdyś wypadkową jego wnętrza i promieniowania na zewnątrz. Podczas gdy obecna sytuacja Polski na terenie międzynarodowym staje się coraz mocniejsza, naród polski jest coraz bar-

dziej rozbitny od wewnątrz. Tak więc osiągnięcia krwi i bohaterstwa mogą być zniweczone przez rozłam partyjności.

O tym dziś przede wszystkim pamiętać musimy, że Kraj — jako całość raczej w małym stopniu przyczynić się może do zmiany biegu wypadków politycznych, natomiast naczelnym zadaniem jest skupienie się wnętrza narodowego. Pod tym warunkiem i na tych tylko zasadach wygramy wojnę i wygramy pokój. Pokój jest przecież daleko trudniejszy do wygrania i do utrzymania.

Naszym naczelnym zadaniem w obecnej chwili jest umocnienie się wewnętrznie przez rozszerzenie zasad o jakie walczymy, przez zjednoczeniową myśl polityczną.

Krew narodowa jest wspólną naszą wartością, a tak wielką wartość nie wolno tracić na darmo. Pięćdziesiąt lat trag-dia olbrzymiej wojny wyniszczającej naród chyba już nauczyła nas bolesnego istnienia bezpaństwowego.

Utrzymać państwo może tylko jedność, wiara, bohaterstwo. Z tych trzech postulatowych cnot wiary mamy wielką, bohaterstwo — szalone, brak nam jest tylko jedności.

O nią więc i tylko o nią musimy dziś walczyć. Jedność stanie się podstawowym czynnikiem istnienia Polski. I tak, jak Polska jest na terenie świata jego natchnieniem i jego sumieniem — jedność na terenie wnętrza narodowego niech stanie się równoważnikiem natchnienia i sumienia polskiego.

M A T K A

O matce mówi się dużo, dużo się pisze i czyta. Matka jest na ustach wszystkich, istnieje w rytmie serca, towarzyszącego krąkom, matka płacze, martwi się, cioszy, niepokoi i kocha.

Matkę zwykle się sobie wyobraża jako kobietę o szarych, najpiękniejszych oczach i spracowanych rękach. Właśnie tak.

Symbolen matki jest właśnie nic innego jak owe najlepsze oczy i spracowane ręce. Wyczuwa się w nich coś daleko głębszego nad zwykły dzień powszedni, choć matka jest takim dniem, jest powszednim chlebem, o który modlimy się czasem w odgrzebanej z dzieciństwa i serca starej modlitwie.

Powszedniość matczynego życia jest przecież zupełnie niezwykła. Krok, którymi wypełnia dzień, a które są liczniejsze niż płatki padającego śniegu — niosą nas w świat, którego ona nie zna, nie może niekiedy zrozumieć — a tkwi w nim przez swoje serce, każdym uderzeniem wspierające nas na zapchanych strachem ulicach.

Po wielu latach rozumieją matkę do głębi, do dna, może tylko córki. Syn nie rozumie jej niady. Może wracać do Niej tak do modlitwy zapomnianej, może całować i tulić jej stare już dłonie, może ją na swój sposób kochać ale do głębi, do rozpaczliwej boleści istnienia, do wielkiego bohaterstwa Matki nie dotrze nigdy.

Zamknięte bohaterstwo matki, stanowiące istotę jej wielkości jest dźwignią życia. Na nim opiera się fakt stania się pokoleń. Matka, jak rzeka olbrzymia, niesie w sobie przyszłe pokolenia, powstałe z trudu jej życia.

Matka — kobieta w czasie — poza czasem i ponad czasem — spełnia swe bohaterstwo w nieprzerwalności dni, w tańcu wczoraj i jutro.

Ciągłość mozolnego bohaterstwa jest jej wewnętrznym udziałem. Tu właśnie leży zasadniczo cecha wartości kobiety. Udziałem bowiem mężczyzny są zadania, które wymagają potężnych, jednorazowych napięć, w których energia szczytowa zalamuje się, spada i niknie. Udziałem kobiety jest ciągłe wydobywanie energii w zmniejszonym napięciu, wiecznokrąwo gotowość, konieczność dźwignia życia.

Kobieta i mężczyzna — to — pokój i wojna.

Rozpiętość tych wartości jest tak olbrzymia, że złamane nimi wnętrza człowieka staje przed dylematem nie do rozwiązania. Wojna bowiem wyklucza pokój, pokój wyklucza wojnę. Wojna mimo tragizmu dochodzącego do szaleństwa jest potężnym czynnikiem tworzącym; pokój, mimo olbrzymiej wartości budowania — doprowadziłby w przedłużeniu do stanu, w którym zanikłaby idea zmagania.

Wstrząs błogostanu przez ideę bohaterstwa odrodzi pokój w wojnie.

Matka — to pokój bohaterski.

Matka — to tworzywo życia, które sercem i rękami dźwiga ku nowym szlakom.

Utrzymać pokój — trudniej niż wygrać wojnę.

Na ramionach kobiet jak stygmat ciężaru złożono bohaterstwo macierzyństwa. Ciężkie jest i samotne.

Matkę o spracowanych rękach, chleb powszedni bez którego nie wzrosłoby żadne z nas — najwznioślejszą wartość kobiety — z oddechem swym przekazała nam ideę bohaterstwa.

KOBIETA W DZIEJACH, KULTURZE I ŻYCIU

STANOWISKO KOBIETY W STAROŻYTNOŚCI

Organizacja fizyczna kobiety już w początkach dziejów staje się powodem związania swobody matki przez dziecko i tworzy ustrój patriarchalny, w którym podział pracy, gdzie kobieta robi szalas nad głową młenstwa, a mężczyzna dostarcza skór i mięso – stabilizuje zasadniczą przewagę ojca.

Kolizja między siłą duchową kobiety a władzą mężczyzny zaczyna się z momentem poczęcia nowego życia człowieczego. Moment ten jest zarazem pierwszą tajemnicą stworzenia, jaka się człowiekowi objawiła. Tu zaczyna się cześć Matki, która odłąd występuje w każdej mitologii, uosobiona w Grecji w postaci lzydy – matki ziem, i Temidy – pramatki, odkrywającej Zeusowi tajemnicę wszechbytu. W kobiecie widzi się «sanctum aliud et providum», ona uosobiona w germańskiej boginię Gunhlöd – przechowuje napój mądrości.

To duchowa siła kobiety uznawana wprawdzie i oeniona, musi ustąpić przed twardym konkretem życia, z którym kobieta radzi sobie dobrze, stając się niezbędną siłą roboczą. Z rozwojem uprawy roli, jako robotnik i matka, zyskuje kobieta wartość konkretną, czego wyrazem jest jej cena w bydło, kruszcu lub broni.

Kupowanie żon stwarza poddaństwo kobiety, które z całą jaskrawością występuje na Wschodzie, gdzie traktuje się ją jako zło konieczne. Wszystkie religie wschodnie charakteryzują się jedną wspólną myślą o niższości kobiety. Chińczycy uważają, że jedynie mężczyzna ma duszę nieśmiertelną; Bramini zabraniają kobietom czytania Wedy, przewodawca indyjski Manu – każe katować ją biczem i powrozem. Jedynym usprawiedliwieniem życia kobiety jest urodzenie syna. Kobieta jest traktowana jedynie i wyłącznie jako narzędzie do rodzenia dzieci. Kobieta bezpłodną oddała się od męża po 5 latach, która urodziła tylko córki – po latach 8; bezdzietność jest wstydem i uprawnia do zabicia kobiety.

Położenie kobiet zmienia się nieco w wysokiej kulturze starożytnej Grecji, lecz i tu za punkt wyjścia bierze się kobietę, jako narzędzie rozkoszy, wyrazem czego jest rozpowszechnienie się poligamii w stosunku do służebnic. Kobieta grecka żyje zamknięta w gynecceum; w tym niewolniczym zamknięciu i odosobnieniu kobiet greckich należy szukać początku instytucji «hetery», początku prostytucji, która staje się jedynym choć hańbiącym środkiem zdobycia wolnego życia. Prostytucja wywodzi kobiety z gynecceum, pozwala za cenę rozdawania ciała wchodzić w szersze życie, brać pewien udział w rozwoju sztuki i nauki. Cena, za którą wywalczyły kobiety ten udział, nadaje zagadnieniu kobiecie piętno smutnego tragizmu. Hetery greckie pięknosciami, sprytem i silną wolą wybiły się z niewoli, i wiele z nich odegrało w epoce sztuk pięknych rolę poważną. Do takich należy przede wszystkim Aspazjo – kochanka Peryklesa, Diotyme – Sokratesa, Lastencja – Platona, Leontion – Epikura. Wymieniając

imiona tych kobiet obok tych ludzi, których imię zostało na zawsze nieśmiertelne, trzeba zwrócić uwagę na niepozorny fakt: – kobiety te na zawsze przecieży pozostały w cieniu swych mężczyzn.

W tym wiecznym zepchnięciu kobiety na plan drugi mimo jej wartości mieści się część wiecznie powtarzalnego umniejszenia kobiet zastąpionych wielkością mężczyzny.

Rozwój pojęcia państwa greckiego, pociągający za sobą szersze, horyzontalne ujęcie spraw państwowych, rodzi u myślicieli greckich idee konieczności wciągnięcia kobiety do życia państwowego, jakkolwiek wciąż jeszcze pod kątem widzenia rodzicielski.

Poglądy Platona na kwestię kobiecą, zawarte w jego podstawowym dziele «Rzeczpospolita» – są w dużej mierze zobrazowaniem myśli wspomnianej już Lastencji. – «Mężczyzna i niewiasta – mówi Platon – mają tę samą naturę, czyniącą ich w równej mierze zdolnymi do zawiadywania państwem».

Platon uważa, że kobiety, jako matki przyszłych wybrańców i obywateli – zarówno jak ojcowie muszą być odpowiednio wychowane, celem pomnożenia całokształtu wzrostu interesu państwowego. Wysunięta jest więc tu poraz pierwszy kwestia macierzyńskiego wychowania kobiety w sensie państwowo – twórczym. «Obowiązkiem niewiasty – czytamy u Platona – jest rodzić dla ojczyzny» – przyczym za wiek najodpowiedniejszy do tej funkcji uważa lata od 20 – 40 roku życia, jako pełnię fizycznego i duchowego rozkwitu kobiety.

Platon jest bezwzględnie jednym z pierwszych, który podniósł idee kobiety na należytej choć wąskiej platformie zagadnienia.

Problem kobiety w państwie rzymskim jest w pewnej mierze oddźwiękiem myśli greckich, przyczym «femina» jest tu traktowana z pogłębionym szacunkiem, płynącym niewątpliwie z małej ilości kobiet, o czym świadczy konieczność szukania ich poza terenami rodzimymi – (porwanie Sabine).

Femina, virgo, matrona, mater – wszystkie te kobiety są czczone w życiu i w poezji, a Plutarch opiewa czyny niewiast bohaterkich, z których wnioskujemy udział kobiet w wojnie i w życiu publicznym. Zakres zasięgu pracy i znaczenia kobiety w Rzymie jest poszerzony. Kobieta ma wstęp na forum publiczne jako świadek a nawet obrońca. Mamy liczne przykłady wspaniałych mów obrończych wygłaszanych przez kobiety, z których niewątpliwie najwspanialszą jest oratio Hortensiae oraz mowa Anetji. Historycy rzymscy zdumiewają się siłą wymowy i argumentacją tych kobiet, niespotykaną u mówców męskich.

Istnieje również jeszcze jedna dziedzina, w której kobieta starożytna bierze udział wybitny – to poezja. Jakkolwiek siła poetycka w sensie wyrażania nowych idei i hasel jest tu raczej mierna, to przerasła ją zewnętrzne piękno i liryzm, o czym świadczą wiersze Sulpicji i pieśni Eryny.

Druk. Miecz i Plug

Notatka w związku z relacją Danuty Przystan.

1. Jak wiadomo (choć nie ma do tego szczegółowego opracowania na ten temat równocześnie z tworzeniem SZP grupa polityków na czele z Ryszardem Świętochowskim, w nawiązaniu do osoby Sikorskiego tworzyła czas jakiś ośrodek władzy politycznej w początkach Podziemia pn. Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych, który w oparciu o pieniądze dostarczane przez prof. Kota z Paryża usiłował czas jakiś konkurować z SZP i głównymi stronnictwami politycznymi. Cały czas szermowano pełnomocnictwem gen. Sikorskiego choć ten oficjalnie tego nie potwierdzał. W skład środowiska związanego z Świętochowskim wchodziła organizacja konspiracyjna, która wielokrotnie zmieniała swoją nazwę, dość dziwną i prowadzącą do różnych nieporozumień: OW KB początkowo tłumaczona jako Organizacja Wojskowa Kadra Bezpieczeństwa, potem Nazywana OW Korpus Bezpieczeństwa do niej weszło szereg różnych drobnych organizacji. Jest rzeczą ciekawą, iż wiadomo, iż po podporządkowaniu się OW KB KG AK (wojskowo a nie politycznie) zachowaniem sporej autonomii w lipcu 1942) część członków OWKB miała przejść... do Miecza i Pługa (27 IX 1942). Natomiast Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa był tworzony przez KG AK a konkretnie był organem Wojskowej Administracji Ziemi Nowych podlegającej Muzyczce jako szefowi równocześnie całości Administracji Zmilitaryzowanej AK ("Teczka" WAZN miała objąć w administrację ziemie odzyskane na Niemcach i do tego celu od 1942r. tworzył Muzyczka skadrowany Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa, który miał być policją wojskową tego terytorium. Prawdą jest iż WKSB był tworzony przez Muzyczkę, któremu KG AK zleciło ^{zalicz} zwierzchnictwo nad wcielonym wojskowo OWKB, głównie z kadr tego Korpusu Bezpieczeństwa. Stąd oni często utożsamiali się z WKSB co jednak nie było formalnie prawdziwe. Tak więc autorka relacji nie jest w tym zorientowana była na niskim szczeblu. Jej relacja o powiązaniach z "Mieczem i Pługiem" jest też niejasna, podobnie jak i odznaczenia. Faktem jest, iż w OWKB przed podporządkowaniem AK (a może i później?) rozdawano szczyrce a bez podsta wy prawnej awanse oficerskie.. Było kilku "generałów KB". AK

III/3/36

miała ewentualnie dokonać weryfikacji tych awansów ale do tego nie doszło. Stąd ^{IV, III} Kierownictwo KB (które nie miało żadnych do tego uprawnień) nadało stopień generała swemu..szefowi tj. Muzyczce, który nigdy tego stopnia nie używał. Pozostał w końcowym stopniu Akowskim tj, podpułkownika. W lipcu 1944 OWKB "przerzuca się" do PKWN za plecami i bez wiedzy KG AK. Ich dowódca, ówczesny "generał" (przedwojenny podporucznik rezerwy) Andrzej Petrykowski działa w Lublinie i służy komunistom. W Powstaniu Warszawskim jednak pozostałe oddziały KB wykonują rozkazy Muzyczki choć 16.IX 1944 połączyły się formalnie z Armią Ludową i tzw. PAŁem Skokowskiego. Po wojnie fałszowali ci ludzie swoją historię dowodząc, że byli niezwykle "postępowi", że byli zawsze wierni Sikorskiemu a wrogami Armii Krajowej... Ich pseudohistorykiem jest noszący po wojnie stopień podpułkownika (przedwojenny podchorąży) Tadeusz Bednarczyk, ZBOWIDowiec o mętnych kontaktach politycznych, moczarowiec, anty-semita, dziś prawicowiec... który, nie wiadomo właściwie dlaczego, łączy to z.. gloryfikacją Muzyczki... Co do zaświadczeń tej pani trudno mi się wypowiedzieć.

Łączę wiele Ucałowań Dłoni, nie ukrywam, że jestem ciągle mniej lub bardziej chory. Co do apelu archiwalnego nie mam zdania, może zażądać od Warszawiaków, że co do Pomorza i WSK Archiwum jedyne które winno być uprawnione do zbierania (a nie do rozpraszania archiwaliów w innych archiwach) to oczywiście Fundacja Toruńska. Myślę, że ostatnia impreza była bardzo udana i łączę wiele życzeń zdrowia

Stanisław Jalurowicz

P.S. Zadnego piśmi od oia Della (?) nie otrzymałem.

Wojkowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (WKS SB)
polityka wojskowa podlegająca ptk. Ludwikowi Du-
żyszcze-Szefowi Biuro Wojskowych KG AK, miejsce
zabezpieczeńi porządek publiczny na obsze-
rach Zach. i północnej Polski. - I - II 1944
~~Porządek i bezpieczeństwo (WKS SB)~~

zob. Chwanowski, M. J., s. 93

Od maja 1943 używano „Ak 3”
nazwy Jednoczone Organizacje
Ruchu „Więzi i Pięć”

zob. Chwanowski B., Pięć i Więzi..., Toruń 1945
1997, s. 39

W. 107

Ruch „Więzi i Pięć” od lata 1943
Jednoczone Organizacje Ruchu „Więzi
i Pięć” (s. 99)

zob. Komorowski L., Konspiracja pomorska...,
Selsykon, Gdaińsk 1953, s. 99

W. 107

Związek Kobiet Czynn. i P. (ZK.C)

1. Powołano go Centr. ^{strefy} Kierownictwo Ducha (organ wykonawczy) w lutym 1943 r. we odprawie. Wtedy też wprowadzono zmiany w strukturze organizacyjnej i ustanowiono pion cywilny i wojskowy. Na bazie wydz. młodszościowego i kobiecego C.N. i powołano Z.K.C. i "Młody Młot". Oba piony działały we zasadzie autonomicznie. Organem władzy cywilny stał się Zarząd Główny, do którego m. in. należał też Z.K.C.

zob. Chruszowski D., Miesz. i Strug..., Toruń 1992,
s. 29-30

W& 107

"Polka Czynn." miesięcznik ideowo-polityczny
Zw. Kobiet Czynn., ukazywał się
od kwietnia 1942 do lipca 1944,
pozętkowo na powielaczu (2 numery)
później drukowane.

"Alicja" (WN)

"Wi P"
Łac. Główny?

III/3/39

Od 1941 r. kierowała wydziałem kobiecym w Centralnym Kierownictwie Zuch (organ wykonawczy "Wi P"); wydział ten w lutym 1943 przekształcono w Związek Kobiet Czynn, którym kierowała Danuta Prępbax, następczyni "Alicji", która wyjechała jesienią 1942 r.

zob. Ankerski B., "Nies i Ptug...", Toruń 1997,
s. 54

Arz. V 107

- korekcyjna oddz. Pom. Str. Kob.
- Kobiet przy III Dywizji WKSB-AZ
- we zw. Powstania - przydział do baonu St. Czarnieckiego - mjr Zdzisław Żukowski (była przy ul. Strażniczej)
- "Lubisz" - Janina Jakubowska
- od XI 44 rozszerzono formację "Wi P", dotychczas przydział do Sam. Oddz. Pom. Str. Kob. III Dyp., została mianowana dec. oddz. w randze kpt. s. w.

Nie mylącej ze ZNE
pracy także odd III Dywizji WKSB,
samiemu w l 43/44 i po Pow. W,
opły szerokość się p. w Str pod Sierpcem

III/5 - Inne materiały:

- Noty biograficzne Caloukimi i Krizelka Kobiel Czyna
pnekkazane pner D. Pnystasz. Msf/rhp, oryginał,
k. 23, s. 1-24
- Zabic' Polske - art. Piotra Szubarczyka w "Nasz Dziennik"
z du. 12-13 kwietnia 2008, s. 18-19. Msf/oryg. k. 1, s. 25-26.
- Doród wplety KP Nr 80/2000 - Kserokopia, k. 1, s. 27.
- KP. Nr 79 z du. 6.06. 2002 - Druk/rhp - oryg. k. 1, s. 28.
- Wyciąg bankowy - Bank Zachodni WBK S.A. Wpobniek oryg.
k. 1, s. 29.
- Spis ksiżiek ofiarowanych pner D. Pnystasz na uce Archi-
wuu 16.01. 2002 i 18. 01. 2002. Rhp. oryg. k. 3, s. 30-33.
- Glos w dyskusji - Danuta Pnystasz. Msf. z odręanyuie
wstawkami. oryg. k. 1, s. 34-35.



NOTY BIOGRAFICZNE CZŁONKIŃ ZWIĄZKU KOBIET CZYNU

Mam świadomość, że oprócz poniższych not biograficznych członkiń Związku Kobiet Czynu /w niektórych notach są braki/ powinno ich być znacznie więcej. Niestety, jak już wspominałam archiwum organizacji spłonęło, a późniejsza bardzo trudna sytuacja członków Ruchu Miecz i Pług /aresztowania i inwigilacje/, w tym także Związku Kobiet Czynu, nie tylko utrudniały wzajemne kontakty, ale wręcz sami dążyliśmy do tego, by zerwać te, które jeszcze zostały.

Zachowane niewielkie notatki i pamięć pozwoliły mi jednak przedstawić kilkanaście biogramów /z ty, że swój własny opracowała Pani Józefa Radzymińska, "Miecz y Sława"/. Podałam do prasy ogłoszenie skierowane do b. członkiń ZKC - z prośbą o ew. zgłoszenie się do mnie w celu nawiązania kontaktów, które pozwoliłyby poszerzyć pracę dokumentacyjną o organizacji. Czy będzie jakieś echo tego ogłoszenia - zobaczymy.

Przepraszam najmocniej te Panie - Koleżanki, o których nic nie napisałam, względnie za mało, ale brak mi odpowiednich materiałów, a pamięć nie zawsze jest dobrym przewodnikiem. Niech mi jednak będzie wolno kilkanaście z nich wymienić, bo były naprawdę wspaniałe:

— LEONĘ KANIGOWSKĄ z Piastowa,

"IZĘ-ANKĘ, komendantkę obszaru Pragi w latach 1942-1943, która przeszła do AK,

JANINĘ FALKOWSKĄ , "JANECZKĘ z MARYMONTU", słuchaczkę kobiecej szkoły podchorążych, późniejszą uczestniczkę Powstania Warszawskiego,

"ROMĘ" z ul. Lwowskiej,

"DOLORES" z ul. Żurawiej,

"STRZAŁĘ " z ul. Żelaznej,

"JEDLINĘ " - ZAKRZEWSKĄ z ul. Świętojerskiej,

"PANIĄ NAUCZYCIELKĘ" z Marek, drużynową,

PANIĄ IRENĘ STARK /późn. żonę prof. Nowackiego/ z Kalisza, mieszkającą w Warszawie,

Przyłóż D. Przyłóż 1/5/2
23 V 2000.

PNIEWACH

MARIA CZEKAŃSKA, ps. „DOKTOR MARIA” ur. 1902 r. w Pniewach,
zamieszkała przed wojną w Poznaniu i tam uczęszczała geografii
w jeżdżącym z gimnazjów, jednocześnie będąc asystentką
na tamt. Uniwersytecie. Wzięła, a zwłaszcza wysiadała,
prerwy jej toż pracy. Wstąpiła się do Warszawy i tu zamieszkała
kawał przy ul. Polnej 40 (?), nadal uczęszczała na tajnych
kompletach i przygotowywała materiały do przyszłych podręcz-
ników geografii, których była autorką, choć wysokoautorką.
Podręczniki geografii Polski w jej opracowaniu były pierwszymi
podręcznikami o nauce tego przedmiotu po wojnie.

Należała do Związku Kobiet Czynu i prowadziła
okazjonalnie wykłady w Instytucie Zachodnim zorientowanym
przez siebie M.P.-u. W Instytucie tym „Doktor Maria”
skłaniała się na zagadnieniach geografii regionalnej Polski
i świata, poświęcając także wiele czasu (jak się to wówczas
nawiało) ziemiom postulowanym, głównie Warmii,
Masuram, Pomorzu Zachodniemu, Śląskowi, Wierzyńskiemu
i Łowickiemu, że ziemie te kiedyś będą do Polski należeć (będą
incorporowane).

Po wojnie powróciła do Poznania nadal uczęszczała
z Uniwersyteciem im. A. Mickiewicza. Osiągnęła habili-
tację z nauk geograficznych, docenturę, a później
profesurę - na tymże Uniwersytecie. Była czynną do-
łaczając życia znaną autorką szkolnych podręczników
dla młodszych (także i dla nauczycieli), często
pisanych wspólnie z Panią Glabiną Rodkisz-Rühlowską.

Zmarła w Poznaniu w ~~1991~~ roku 1991 i tam
została pochowana.

JRENA SOCHACKA, późn. IRENA OSTROWSKA, ps.
"IRENA", ur. w 1918 r. (?), absolwentka Politechniki
warszawskiej, estonkimi leżemdy Związku Kobiet Cymen,
miała powierzone sprawy organizacyjne.

"Irena" była w organizacji od początku - do czasu Powstania
warszawskiego. Tu, niestety, nowoty się kontaktowy organ -
zaczyna.

Pochodziła z Siedlec, a ponieważ wreszcie była
związana z Mikiem i Reginą, więc wydziałem się wzięła
mas obłym przygotowaniem organizacyjnym i zwięz-
maszki Podlasie oraz Lubelszczyzny, w których to terenach
organizacja była dość rozrzucona.

Pracowała luźno organizacyjnie, wyjeżdżała często
w teren, zawsze pełnowartościowe spełniała funkcje
tytułowej, kolportażowej, kulturalnej. Nie szeptowała z nikim
i się, by nie tylko rozwinąć kontakty organizacyjne,
ale i wprost te międzyt. obywatelskie. Była obywatelką
i wybitną aktywistką organizacji. Z bólem to stwierdzamy,
ale nie jest mi znany jej los.

ZOFIA SOWIŃSKA z d. Wolf, ps. "ZOSIA-NAUCZYCIELKA"
ur. 1909 r. w Sanoku. Ukończyła seminarium nau-
czyielskie w Przemyślu i była kwalifikowaną nau-
czycielką. Wraz z mężem Bogdanem uczyła w Kępnie,
skąd wysiedlona przez Niemców w 1939 r. zamieszkała
(i pracowała) w Lesku, później w Sanoku (lata 1944-45),
a następnie żyła sama, po aresztowaniu męża Bogdana
(mależał do MiP.) i jego rozstrzelaniu w Jarnowie na
Złobitowskiej Górze najpewniej 8 IV 1944 r. - powróciła z
matką i synkiem Ryszardem do Kępna, gdzie nadal
pracowała jako nauczycielka.

W Lesku doła się poznać jako znakomita orga-
nizatorka protestów drwiny kolarzy, która miała sekcję
sanitarną, kolarzką i łącznicową. Działała w
kolarstwie prasa i wydawnictwa lewicowych Ruchu MiP
na tym terenie, a także wydawnictwa wojskowych mieszkan-
ców w związku z sprawami wojskowymi, w szczególności
"Podręcznik obywatela plutonu", tzw. maszynownika, miała
kol. JANINA PIPIA (lat 20) pracująca wówczas na poczcie w
Kagórze, co ułatwiło przeważ paczek i ich odbiór wprost
z wagonów kolejowych i przekazywanie odbiorcom.

Dobrze rozwijająca się praca organizacyjna ZKC w tym
podgórskim terenie została przerwana w połowie i areszto-
waniem dołączonymi przez Gestapo, a następnie walkami
z UPA.

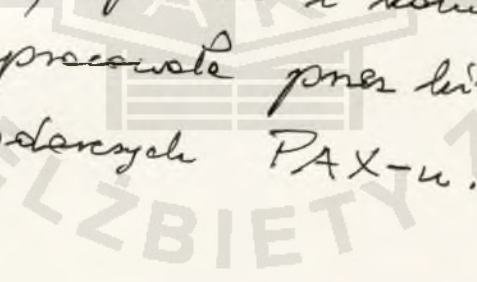
Zofia Sowińska zmarła w 1999 r. i została pochowana
w Kępnie.

WANDA URBANOWICZ z ol. Worelak, ps. "WANDA", ur. 1919 r. w Warszawie. Po szkole średniej ukończyła zausobny kurs fotografii.

W Związku Kobiet Czynu była od początku jego powstania; należała do grupy lewicowej organizacji, zajmującej się sprawami propagandy. Nie chodziło tu jednak o propagandę "stricto sensu", lecz o przestrzeganie dobrego kształtu prasy, omawianie wieloletnich postawowych-programowych artykułów z "Polski Czynu", skłanianie się w dziedzinie poznawania historii Polski, także organizowanie spotkań poświęconych sprawom dyplomatycznym i artystycznym.

Mieszkała w Warszawie, interesowała się ziony Jeneza Koppa, wspaniała kobieta Ruchu M. i F. (zginęła w czasie Powstania Warszawskiego) była "ostoją" dla wielu odpraw, spotkań i konwersacyjnych noclegów.

Po wojnie pracowała przez kilkanaście lat w Zespolek Gospodarczych PAX-u.



HELENA ZACZEK, 125, "HELENKA" nr. 1910(?) r.
mieszkała przy ul. Górskiego 3 w Warszawie, do czasu
okupacji wojennej w 1939 r. prowadziła przy ul. Sępy
swoją sklep z materiałami piśmiennymi, w którym roz-
wijała produkcję i sprzedaż matryc do pisania na po-
włoczu. Niestety, sklep wraz z częścią Nowego Świata został
podczas bombardowań zniszczony. Pozostała jej tylko część
urobionych matryc, parówek i maszyna do pisania.
Swoją fach znała doskonale i była niesmiernie
ofiarna i wyprost niesztępciana pracując dla M.i.P.
przy powielaniu rozkazów, instrukcji, a także wszyst-
kich podrysczków dla przeniesienia wysłanego.
Na przełomie 1943/1944 pomagała jej w tej pracy ofiarom
Pani Jolima ~~Rosta~~ ROSTOŃSKA również członkini
ZKC.

"Helenka" zamieszkała była z Ruchem M.i.P. jeszcze przed powsta-
niem ZKC, ale później "włączona" została i do naszej
organizacji kuchennej. Wasiąg ogromnie spełniła rolę na-
wiając nie tylko siebie, ale i swoje prywatne mieszkanie
przy ul. Górskiego 3 (z dwoma wejściami); był to punkt
kontaktowy dla hierarchii M.i.P., a także ZKC.

Brata uchił w Państwie Warszawskim organizując
kuchnię dla wojskowych i dla ludności cywilnej, wyjechał
z Państwa "jak statek" wraz z ludnością cywilną. Po wyjeździe
w mieszkaniu zmniejszonym swoim mieszkaniu - do jednego
maleńkiego pokoiku i przechodząc kuchnię prowadziła
moda w celach zarobkowych punkt przepisywania na
maszynę i powielania. Była jej bardzo ciężko, była
inwigilowana przez UB, wywołała na przesłuchania
i t.d.

Zmarła w latach 80-ych i jest pochowana
na Starych Powązkach w grobie rodzinnej.

JANINA DOBILIS, ps. "NELLY", ur. 1916 r. w Warszawie.

W konspiracji - w Warszawie ~~z~~ od 1939 r. /początkowo KOP, później Związek Kobiet Czynu i WKSBB - AK/. Organizatorka i instruktorka w zakresie kursów sanitarnych i łączności w Warszawie i w terenie.

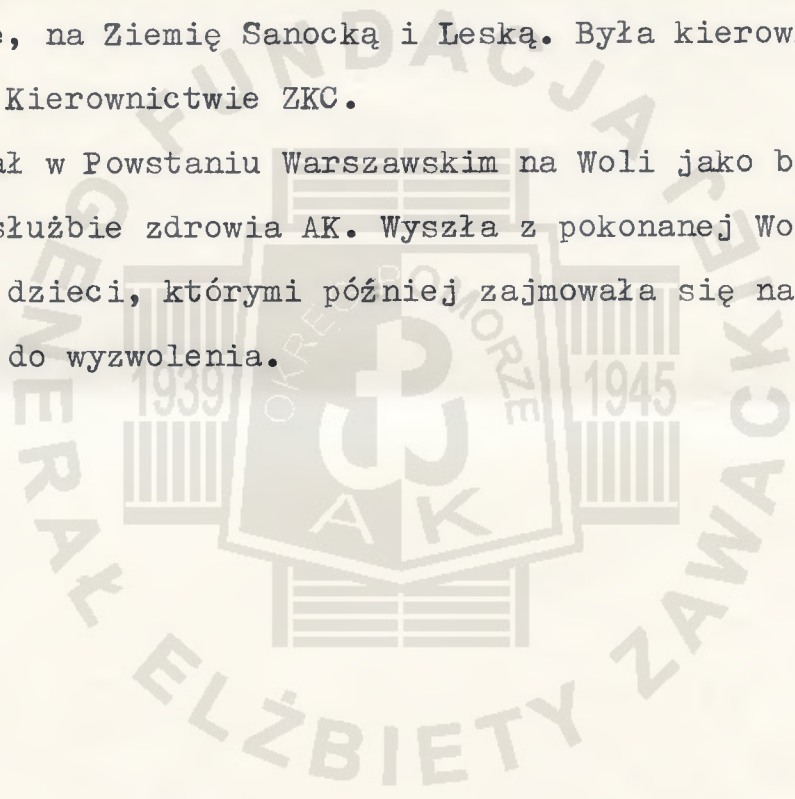
Udzielała pomocy rannym żołnierzom z obrony Warszawy i partyzantki na punktach zakonspirowanych w Dąbrowie k. Łomianek i w Lesznie k. Błonia. Przechowywała broń i amunicję, dostarczała komunikatów z nadsłuchów radiowych do odpowiednich punktów redakcyjnych.

Awansowała do stopnia st. sierżanta i zajmowała stanowisko szefa samodzielnego oddziału kobiecego w Pomoc. Służbie Kobiet III Dywizji WKSBB. Mieszka w Warszawie.



HENRYKA FUDAŁA, ps. "NATASZA", "NATA", późn. SITKIEWICZ, urodziła się w Kiernozi /Łowickie/ w 1919 r. Ukończyła Warszawską Szkołę Pielęgniarstwa im. J. Piłsudskiego. Zmobilizowana w kampanii wrześniowej 1939 r. W latach okupacji pracowała i mieszkała na terenie szpitala dziecięcego im. Karola i Marii na Woli. "Natasza" wstąpiła do Związku Kobiet Czynu w 1942 r., podejmując organizację kobiecych sekcji sanitarnych przy oddziałach wojskowych, szkolenie ich w zakresie udzielania pomocy sanitarnej, organizowanie sanitarnych punktów aptecznych. Organizowała instruktaż oddziałów leśnych MiP i WKSB, wyjeżdżając w Łowickie, Sochaczewskie, Skierniewickie, na Ziemię Sanocką i Leską. Była kierowniczką Wydziału Sanitarnego w Kierownictwie ZKC.

Brała udział w Powstaniu Warszawskim na Woli jako bojowa pielęgniarka w tamtejszej służbie zdrowia AK. Wyszła z pokonanej Woli bohatersko ratując grupę dzieci, którymi później zajmowała się na terenie Skierniewickiego - do wyzwolenia.



III/5/9

ROMUALDA GNIEWECKA, ps. "ROMA" ur. 1905 r. w Tyflisie, wykształcenie średnie oraz zawodowe - buchalteryjne. Podczas okupacji zamieszkiwała w Warszawie, a po Powstaniu Warszawskim - w Łodzi.

Działała w Związku Kobiet Czynu na terenie Warszawy - w dziale gospodarczym. Była bardzo aktywna i ofiarna w pracy. Udzielała pomocy osobom zagrożonym przez okupanta, jej mieszkanie przy ul. Inflanckiej wykorzystywane było jako organizacyjny punkt kontaktowy, u niej też wielokrotnie nocowali łącznicy przyjeżdżający z terenu, jak i "Gryfa Pomorskiego".

Walczyła w Powstaniu Warszawskim na Starówce i w Śródmieściu, awansowała do stopnia plutonowego.



III/5/10

MARIA KORABIANKA, ps. "RYSIA Z WOLI", ur. 1920 r., mieszkała do czasu Powstania Warszawskiego przy ul. Wolskiej 62. Prowadziła na Woli w Związku Kobiet Czynu, od r. 1942, drużynę, w skład której wchodziła służba sanitarna, lekarz i służba zaopatrzeniowa. Zawsze bardzo ofiarna w pracy, doskonała organizatorka ludzi. W domu jej rodzinnym odbywały się często nasze organizacyjne spotkania, pogadanki, także wieczory kulturalne.

Zginęła na Woli podczas Powstania Warszawskiego.



III/5/11

ZOFIA LIPSKA, ps. "HANIA" ur. 1927 r. w Ręczycy k. Rawy Mazowieckiej.

W pracy konspiracyjnej od 1942 r. z wielkim młodzieńczym poświęceniem prowadziła kolportaż prasy Związku Kobiet Czynu na terenie Rawy Mazowieckiej i okolic do września 1943 r., kiedy to Gestapo zabrało ją z "kotła" w Rawie Mazowieckiej i następnie wywoziło do Rzeszy.

Powróciła do kraju po 1945 r.



"PANI ALICJA" (NN - brak bliższych słonych) - założycielka organizacji Związek Kobiet Czynu w r. 1942 - ustalenie programu ideowego i programu działania, ukaranie potrzebny czynnego uczestnictwa kobiet w życiu kraju i lewicowego współdziałania ich w tworzeniu nowych form życia społecznego i gospodarczego życia w naszym kraju w przyszłości.

Aby do tego dojść musiało za niezbędne stworzenie organizacji, która będzie umiała zaktywizować kobiety (przezwany od mitologicznego okiewy) nie tylko o walce z dempcentem, ale także, i przede wszystkim o pracy nad sobą, o uścisnie się, jak wrócić na siebie, aby w kraju kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego.

"Pani Alicja" była wytworzeniem tekstu przygłębki składowej w ZKC i sama jej odhierała od pierwszych uformowanych sekcji.

Niestety, z powodu choroby (leucie roku 1942) musiało zrezygnować z pracy w organizacji. Jej dobre losy nie są znane.

JADWIGA PETERLEJTNER, ps. "JADZIA Z PRZYRYNKU" zamieszkała z matką i siostrą w Warszawie, przy ul. Przyrynek, ur. 1921 r.

Zatrudniona była w Wytwórni Papierów Wartościowych. Prowadziła w Związku Kobiet Czynu sekcję sanitarną i kolporterską. Bardzo odpowiedzialna i doskonała organizatorka pracy. Walczyła w Powstaniu Warszawskim na Starówce i tam zginęła. Pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Siostra jej "MARYSIA" należała również do organizacji ZKC, zajmowała się montażem telefonicznym i radiowym.



JANINA PORAJ-JAKUBOWSKA ps. "JANINA LUBICZ" /póź., od 1947 r. JANINA ROBLÓWA/ ur. 1903 r., ukończyła gimnazjum Kr. Jadwigi w Warszawie i kursy zawodowe pracy biurowej. Męża, mjra Stanisława Poraj-Jakubowskiego straciła w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Przez kilka lat okupacyjnych współdziałała w organizowaniu paczek i kontaktów przygotowywanych dla więźniów Pawiaka. Współpracowała również z ks. Zygmuntem Trószczyńskim, proboszczem kościoła przy ul. Gdańskiej w niesieniu pomocy potrzebującym /szczególnie dzieciom/ tej części Żoliborza. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka w kompanii sztabowej Zgrupowania "Żywiciela".

Była aktywną członkinią organizacji Związku Kobiet Czynu, należąc od jej powstania /1942/ do Komendy Głównej, początkowo jako komendantka Okręgu Warszawskiego, a następnie jako kierowniczką Wydziału Organizacyjnego.

W roku 1944, po upadku Powstania, włączyła się w szeregi Wojskowej Służby Kobiet III Dywizji Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa i działała w okręgu skierniewicko-sochaczewskim i łowickim. Zajmowała w WKSBB stanowisko d-cy plutonów sanitarnych i łączności przy Samodzielnym Oddziale Pom. Służby Kobiet przy III Dyw. WKSBB. W szeregach WKSBB awansowała do st. podpor. i uzyskała odznaczenia na mocy rozkazu dywizyjnego: Krzyż Walecznych i Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami; nadto otrzymała Krzyż AK I Warszawski Krzyż Powstańczy /pośmiertnie/.

Po wojnie w latach 1945-1947 pracowała jako urzędniczka w Urzędzie Woj. w Olsztynie. W 1947 roku przeniosła się z rodziną do Warszawy i podejmowała różne prace pomocniczo-biurowe w Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Bankowych, w Bibliotece Rolniczej, a także w Bibliotece PAN-u.

Zmarła w roku 1974 i została pochowana na Starych Powązkach w grobie rodzinnym.

Józefa RADZYMIŃSKA, poetka, pisarka, tłumaczka, ur. 1 czerwca 1921 w Lesznowoli k. Warszawy.

Ukończyła Wydział dyplomatyczno-konsularny Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Praca Dyplomowa: "Ideologia polityczna pozytywizmu warszawskiego", przyjęta przez prof. Henryka Mościckiego w lipcu 1944 roku.

Podczas okupacji: łączniczka i kolporterka Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej -1939-1940. Więzień Pawiaka/autorka "Hymnu Więziennego"/1941. Żołnierz Armii Krajowej-łączniczka Komendy Głównej grupy "Latawiec"-1942/1944. Działaczka Podziemia Kulturalnego, współpracownik pism: "Dziwigary", "Kuźnia", Biuletyn Słowiański, "Polka Czynu" (tu redaktor, 1943), dla tego pisma opracowała szereg artykułów o kwestii kobiecej/np. "Kobieta w dziejach, kulturze i życiu", "Piętno metaboliczmu", "Fanatyzm feminizmu"/. Pseudonim bojowy i pisarski: MIECZYSŁAWA

Uczestniczy w Powstaniu Warszawskim jako plutonowy podchorąży AK w Batalionie "IWO", 1944.

Jeniec wojenny obozów: Lamsdorf, Muelberg, Altenburg, Oberlangen, 1944/45. Po uwolnieniu wyjeżdża do Włoch, gdzie pracuje jako oficer Polskiego Czerwonego Krzyża i współpracownik pism żołnierskich/"Orzeł Biały", "Goniec Karpacki", "W imię Boże"/1945/46 -kontynuując tę służbę w Anglii /PKPR-Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia/1947/48.

W r. 1948 wyjeżdża wraz z mężem, oficerem 2 Korpusu, na emigrację do Argentyny, gdzie jest działaczem Polonii argentyńskiej/m.in. redaktor "Głosu Polskiego", założyciel Stowarzyszenia Literatów i Dziennikarzy Polskich w Argentynie/ oraz korespondentem pism emigracyjnych w Anglii, Francji, Niemczech, USA i Kanadzie.

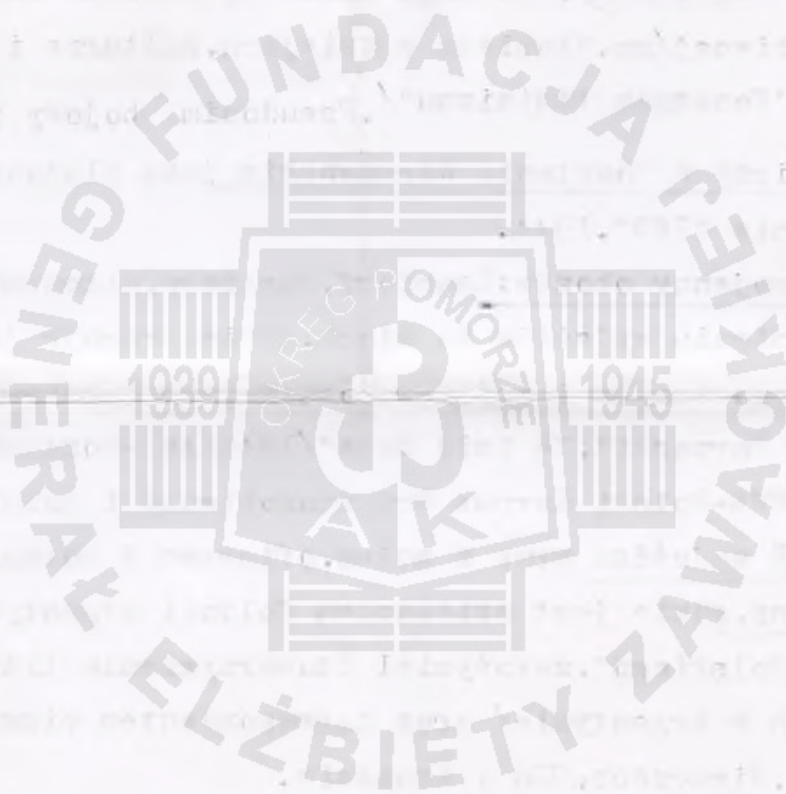
W roku 1962 wraca do Polski, gdzie poświęca się pracy literackiej oraz społecznej-w środowiskach kombatanckich.

Wydała CZTERDZIESCI książek/poezje, powieści, wspomnienia, monografie, opowiadania/poświęconych w większości II wojnie światowej i losom emigrantów/z których najważniejsze to: "Dwa razy popiół"/wspomnienia 1939-1949/, "Czternaście lat mroku"/wspomnienia argentyńskie -1948-1962/, "Biały Orzeł nad Rio de la Plata"/historia Polaków w Argentynie -1800-1962/, "Książki i przyjaźnie", "Dedykacje"/wspomnienia o pisarzach 1945-2000/, "Zawsze Niepodlegli"/monografia organizacji wojskowej "Kadra Polski Niepodległej", "Nie zniszczeni przez grom"/monografie bojowników o wolność-1900-1945/

Jest członkiem: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, PEN-Club, Stowarzy-
szenie Tłumaczy Polskich, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej,
Związek Powstańców Warszawskich/środowiska: Kadra Polski Niepodleg-
łej, Batalion "IWO", "Oberlangen"/

Jej biogramy znajdują się w wielu słownikach i encyklopediach pols-
kich i zagranicznych /np. "Kto jest kim w Polsce", "Who is who in Eu-
rope", "Who is who in the World", Słownik Współczesnych Pisarzy Pols-
kich", "International Authors and Writers who is whi"/.

Oprac. Józefa Radzymińska



FRANCISZKA RUTKOWSKA, ps."BURZA", ur. w 1920 r. w Pilaszkanie k. Łowicza; obecnie mieszka w Łodzi.

Należała początkowo do OW - KB, później, od 1943 r. do Związku Kobiet Czynu i do III Dywizji WKSBy

Jako łączniczka brała udział w walce z okupantem, ofiarnie przenosiła i przewoziła rozkazy, prasę podziemną i inne materiały konspiracyjne - na trasie Warszawa - Łowicz, Łowicz - Skierniewice. Przydział - kompania sztabowa 10 pułku Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa /III Dyw./ w Łowiczu.



KRYSTYNA SIKORSKA, ps. "ALINA", ur. 1927 r. w Toruniu.

Pracowała w organizacji Związku Kobiet Czynu, a od jesieni 1944 r. w pomocniczej formacji Służby Kobiet III Dywizji WKSB w Skierniewicach. Była łączniczką na terenie powiatów skierniewickiego, rawskiego i łowickiego. Przewoziła i roznosiła rozkazy, prasę podziemną, materiały szkoleniowe dla kursu podchorążych w Skierniewicach, także lewe dokumenty dla ludności pochodzącej z Warszawy, która uszła na tereny tych powiatów po Powstaniu Warszawskim.

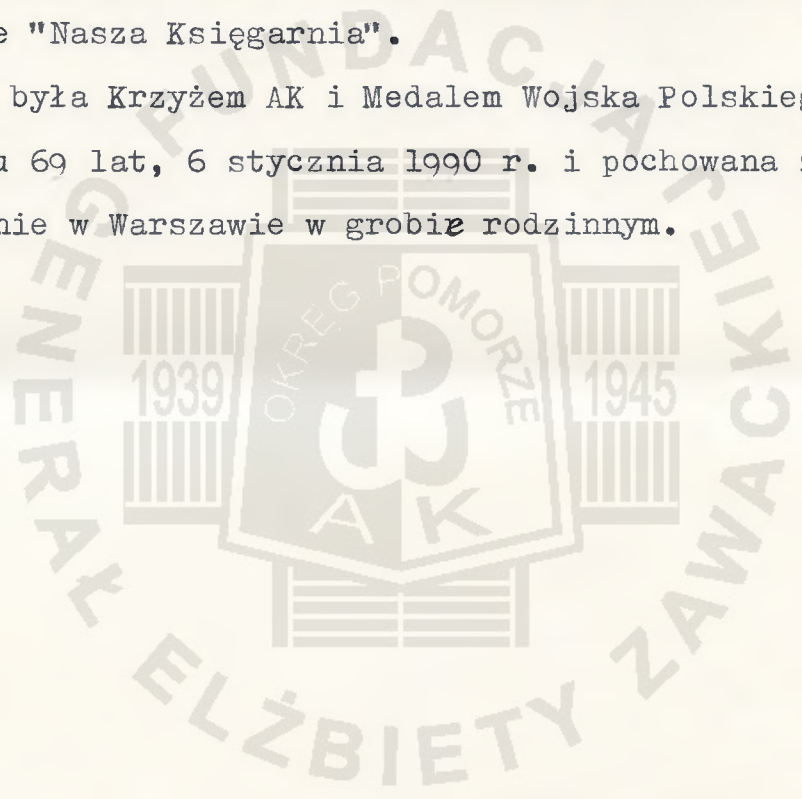
Awansowała do stopnia kaprała /w III Dyw. WKSB/.



WŁADYSŁAWA SKORUPIŃSKA, ps. "WISIA". Urodzona w 1921 roku w Warszawie i tu zamieszkała; wykształcenie ogólne średnie, a zawodowe introligatorstwo. Od roku 1941 związana z org. Miecz i Pług, a później, od 1942 także ze Związkiem Kobiet Czynu. Na przełomie 1941/42 była więźniem Pawiaka.

Znakomita kolporterka i organizatorka kolportażu "Polki Czynu", a także wielu innych wydawnictw MP-owskich. Była główną kolporterką, a także kurierką w przewożeniu nasłuchów radiowych z Pragi do Śródmieścia. Powstanie przeszła na Pradze. Po wojnie zajmowała się pracą biurową w Wydawnictwie "Nasza Księgarnia".

Odznaczona była Krzyżem AK i Medalem Wojska Polskiego /1,2,3,4,/. Zmarła w wieku 69 lat, 6 stycznia 1990 r. i pochowana została na cmentarzu na Bródnie w Warszawie w grobie rodzinnym.



GENOWEFA SYBILSKA, ps. "ISKRA", ur. 1919 r. w Warszawie.

Początkowo w ZWZ-cie, później w Pomocniczej Służbie Kobiet III Dywizji WKS~~B~~; była łączniczką /rozkazy, przenoszenie broni/ i kolporterką, szczególnie na odcinku Warszawa - Skierniewice, Warszawa - Sochaczew. Z dużym poświęceniem prowadziła skrytkę na broń we własnym mieszkaniu przy ul. Dobrej róg ul. Bednarskiej.

Po ukończeniu kursu podchorążych awansowała do stopnia plut. podch. Brała udział w Powstaniu Warszawskim /oddział "Dąbrowy"/. Mieszka w Warszawie.



ZOFIA SZYMAŃSKA z d. Henzel, ps. "ZOSKA", ur. Jekaterydodar w 1923 r., zamieszkała w Międzyrzeczu Wlkp., wykształcenie średnie, ogólne.

W Związku Kobiet Czynu od r. 1942 - jako łączniczka, ukończyła także kurs sanitarny.

Brała czynny udział w Powstaniu Warszawskim w charakterze sanitariuszki patrolowej. Była w 15 pułku 1 batalionie, 1 kompanii Lecha Żelaznego w III plutonie por. Mścisława. Po Powstaniu wywieziona do stalagu w Lamsdorfie, następnie do Muhlberga /stalag IV B/, a ostatnio do Honsteinu, stalag IV A, gdzie przebywała do dnia 9 V 1945 r., poczym powróciła do kraju.

Po Powstaniu otrzymała stopień kaprała podch. oraz Warszawski Krzyż Powstańczy.

TERESA MITKE z d. Henzel, ps. "MARIA" /siostra Zofii Szymańskiej/, ur. 1924 r. w Jekaterynodarze.

Do organizacji Związku Kobiet Czynu wstąpiła w 1943 r. i przeszła początkowo przeszkolenie kolporterskie, następnie łączniczki i kurs sanitarny. Brała udział w Powstaniu Warszawskim na Żoliborzu.

Mieszkała po wojnie we Wrocławiu. Od kilku lat nie żyje.

MARIA WIECZOREK z d. Sawczyńska, ps. "MARIA", ur. 1916 r. na dawnych Kresach Wschodnich koło Kołomyi. Ukończyła seminarium nauczycielskie we Lwowie. Podczas okupacji zamieszkała w Warszawie i tu podjęła od kwietnia 1942 r. pracę konspiracyjną jako kolporterka i łączniczka w Związku Kobiet Czynu, a jesieni 1944 r. ^w III Dywizji WKS^B - w Pomocniczej Służbie Kobiet,

Przewoziła prasę, instrukcje, broń i amunicję na trasie Warszawa - Skierniewice i Warszawa - Łowicz, także do oddadziałów leśnych Samoobrony na tereny Lubelszczyzny. Przeszła kurs sanitarny w ZKC.

Rozkazem dywizyjnym III Dywizji WKS^B odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.



WANDA ŻOŁCIŃSKA, ps. "PANI WANDA", ur. w 1901 r., zamieszkała z rodziną do końca Powstania w Warszawie, przy ul. Mickiewicza, w domu ZUS-u. Szlachetna i ofiarna Pani kierowała w Związku Kobiet Czynu sprawami gospodarczymi, także, m.in., zbiórką materiałów sanitarnych /przekazywanych odpowiednim służbom sanitarnym/, odzieży i bielizny i różnych innych artykułów przydatnych do walki i obrony.

Zmarła w latach pięćdziesiątych.

Dwie Jej córki: JANINA , ps. "JANINA", "NIUSIA" i KRYSZYNA, ps. "KRYSIA" - w organizacji Związku Kobiet Czynu pełniły funkcje łączniczek i kolporterek, brały udział w Powstaniu Warszawskim. "Janina" była ciężko ranna w głowę, leżała przy ul. Krechowickiej w szpitalu polowym.



PANIĄ "WISŁĘ - HEIGĘ z Warszawy,

PANIĄ ROSŁOŃSKĄ - niezmordowaną kolporterkę i pomocnicę Pani Heleny Zaczek w pracowni ksero przy ul. Górskiego w Warszawie,

"PANIE NAUCZYCIELKI z LESKA",

"ALINĘ z GDAŃSKA"- prowadzącą kursy sanitarne w Warszawie,

"BRONKĘ" z Częstochowy /obecnie zdaje się mieszkającą w Wrocławiu/,

"MAŁKINIĘ", z ul. Lwowskiej 9 z sekcji sanitarnej,

Przezacną "PANIĄ EWE" ze ślicznym ogrodem w Sulejówku,

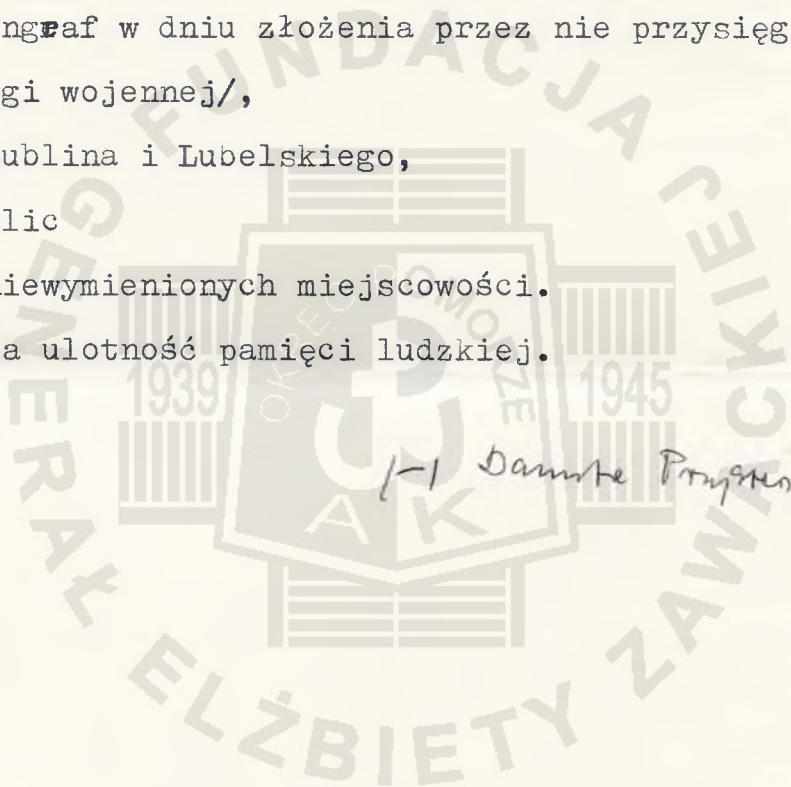
Sekcyjne kol. kol. "ZULĘ i WANĘ" z Pragi, od których otrzymałam pamiątkowy ryngraf w dniu złożenia przez nie przysięgi /ryngraf ten ocalał z pożogi wojennej/,

KOLEŻANKI z Lublina i Lubelskiego,

SIEDLEC i okolic

i nnych, tu niewymienionych miejscowości.

Przepraszam za ulotność pamięci ludzkiej.



1-1 Danuta Przymus

*zat. do listu
L dr 2203 z 29.2.200*

Przytęte D. Przystasz 15V 2008 | zot. do p. 409/08 B251 | III/5/25

18 Nasz Dziennik Sobota-Niedziela, 12-13 kwietnia 2008

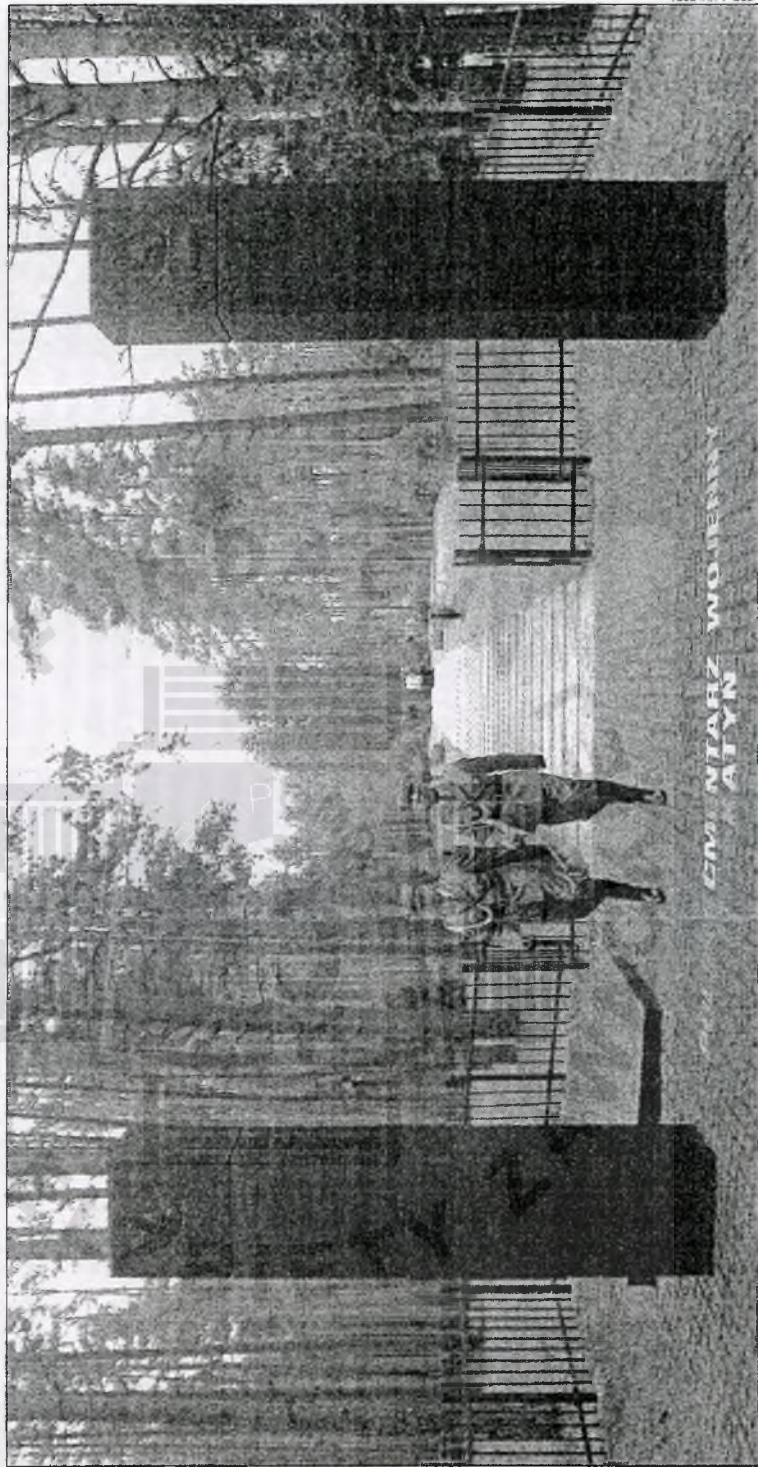
MYŚL JEST BRONIA

„Kontrewolucjoniści, powstańcy, byli oficerowie i żandarmi, urzędnicy, obszarnicy, księża i osadnicy” ...

Zabić Polskę

W Świątym Dniu Pamięci Ofiar Katyńia warto się zamyślić nie tylko nad okrucieństwem zbrodni popełnionej na tysiącach bezbronnych polskich oficerów, lecz także nad jej złowrogim sensem. Ma to szczególne znaczenie w sytuacji, gdy Rosja próbuje „utopić” tragedię katyńską i polską Gólgotę Wschodu w ogóle, w bezmiarze innych zbrodni państwa bolszewickiego. Wszystkich wrędy mordowano, więc dlaczego Polacy mają być traktowani wyjątkowo? Moskwa nie chce uznać luźniejszego charakteru tej sowieckiej odmiany Sonderaktion, traktując ją jako „oszczędność” (pomyłkę) lub zwykły czyn „kryminalny”, który mógł się wydarzyć „w tych dramatycznych czasach”.

Nie tylko my, Polacy, jesteśmy w taki sposób traktowani. W odpowiedzi na proklamowanie przez parlament ukraiński dnia pamięci o ofiarach wielkiego głodu z lat 30. (szacowanych na 7-9 mln ludzi!) Rosjanie oświadczają, że głód w tamtych czasach wynikał... z trudności aprowizacyjnych w ogóle! Mamy tu do czynienia z istic diabelską dialektyką: ludzie zamordowani przez totalitarną bolszewię stają się ofiarami przeciwników tej bolszewii! Przecież, gdyby nie międzynarodowa izolacja Sowieców, nie byłoby głodu! Nasi rodacy, zamordowani głodem, ponadludzka pracą lub wprost eksterminowani przez policyjne państwo sowieckie, sojusznika Hitlera, dopisani są do rachunku strat wojennych Związku Sowieckiego! Byli wszak od jesieni 1939 r. obywatelami ZSRS, na mocy „wyborów”, które wcieliły połowę Rzeczypospolitej do państwa Stalina! Sowieckie „ofiary wojny” to także m.in. uczestnicy agresji na Finów i inne narody z czasów realizacji tajnych protokołów berlińskich z sierpnia 1939 roku. Po wojnie Związek Sowiecki mógł



FOT. A. KULESZA

nie mają związku z głównym tematem, jakim jest zbrodnia katyńska. Moim zdaniem, mają związek zasadniczy i dobre, że je pokazano. Zarówno Niemcy, jak i Sowieci prowadzili bowiem akcję eksterminacyjną, swego rodzaju „rozwiązanie kwestii polskiej”, niszcząc nasze elity społeczne, nazywane przez Niemców „elementami przywódczymi”, a przez so-

skuteczną rzeź. Oni nienawidzą was i wasze rodziny [...]. Nie wiercie swym oficerom. Oficerowie i generalowie są waszymi wrogami, chcą oni waszej śmierci. Zohierze! Bicie oficerów i generalów! Nie podporządkujcie się rozkazom waszych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziemi. Przecież chodźcie śmiało do nas, do waszych braci, do Armii Czerwonej. Tu znaj-

się nie odrodzi”. Miały to zagwarantować „dwa najpotężniejsze państwa tej ziemi”. Pan Bóg pomieszał jednak Hitlerowi rozum i w czerwcu 1941 r. skończyła się sielska współpraca. Niech nikt nie mówi, że Opatrzność opuściła Polaków w czasie tamtej wojny. Gdyby nie wojna niemiecko-sowiecka, gdyby jeszcze rok potrwiała ta złowroga przyjaźń między Hitle-

Nauczyciel, inżynier, urzędnik...

Zadalem sobie sporo trudu, dla potrzeb tego artykułu, by pokazać Czytelnikowi „Naszego Dziennika” bardziej precyzyjną informację na temat tego, kogo nam Sowietci zamordowali w dołach katyńskich. Przejrzałem starannie jedną z list katyńskich, opublikowaną przez warszawski Ośrodek „Karta” w roku 1995 (i tom tzw. Indeksu represjonowanych – „Rozstrzelani w Katyniu”). Są tam nazwiska, daty urodzenia, stopnie wojskowe oraz informacje o wykształceniu i zawodach w cywilu (nie przy wszystkich nazwiskach, lecz przy większości). W cywilu, ponieważ przeważająca część zamordowanych Polaków to byli oficerowie rezerwy! Zmobilizowano ich na czas wojny, bo obrona kraju to obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny. Zabito ich nie dlatego, że byli wojskowymi. Zabito ich za to, że byli wykształceni i mogliby, puszczeni wolno, działać na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego! Zabito ich w ramach akcji pozbawiania polskiego społeczeństwa głowy!

Wśród 4410 oficerów (tylko z Katynia – byłych więźniów Kozielecka), których nazwiska opublikowano

po wojnie potrzebni Polsce! Czy Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich pamięta o nich? Poza inżynierami w dołach Katynia zamordowano 65 techników (chemików, drogowców, mechaników, rolników i innych specjalności).

Katyni, Charków i Twer to także mord na polskim korpusie urzędniczym, w tym na wielu wysoko kwalifikowanych urzędnikach szczebla państwowego, burmistrzach, wójtach i innych. W sumie w samym Katyniu można się ich doliczyć 399, więc pewnie we wszystkich trzech najważniejszych miejscach zbrodni było ich około 1500!

Lekarz prowadzony na śmierć

Najbardziej absurdalna i przerażająca jest zbrodnia popełniona na lekarzach różnych specjalności. Przeważaniem lekarza jest ratowanie ludzkiego życia i przynoszenie ludziom ulgi. O czym myślało 243 polskich lekarzy i 50 farmaceutów, prowadzonych nad katyński dół? Ilu ich było razem z tymi z Chatkowa i Tweru? Pewnie ponad tysiąc! Mogli służyć także zbrodniarzom, przecież cierpienie nie różniła narodowości. Mogli i nie

w kontekście zła, które niesie wojna. To było ludobójstwo popełnione na elitach polskiego społeczeństwa.

Tylko w Polsce

Wśród licznych zapisków znalezionych w Katyniu są też notatki Zbigniewa Przystaśa. Był młodym prawnikiem, interesował się historią i polityką. Planował po wojnie założenie pisma poświęconego geopolityce i „problemom narodowościowo-historycznym”. Pod datą 3 kwietnia 1940 r., kilka dni przed wywiezieniem na kaźń, napisał: „Pragnąłbym, żeby Bóg umożliwił mi powrót, wraz ze wszystkimi, do Polski, do normalnych warunków pracy. Ażebym mógł realizować zamierzenia swoje odnośnie rodziny, a potem pracować naukowo.

A przy tym życie moje tak ułożyć, ażebym mógł rozwijać swój charakter, swój umysł, swe ciało, żebym się ożenił z piękną, dobrą i kochaną kobietą, żebym miał z nią dzieci – takie, o jakich nieraz marzyłem. Proszę Cię, Boże, i o to, bym miał kawalek ziemi swojej z zagrodą, gdzieś w swoich kochanych stronach sanockich. Ażebym ten dom swój i jego otoczenie miał według swego wypieszczonego ideału, żeby w nim była piękna, duża biblioteka. Boże, proszę Cię o to, by Rodzice moi, Brat mój



Katedra Filozofii Kultury KUL
oraz Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii
Chrześcijańskiej”, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej
i Medialnej w Toruniu, Centre de Recherche en
Éthique Économique de l'Université Catholique de
Lille (Francja) i Gilson Society (USA)
zapraszają na VII Międzynarodowe Sympozjum z cyklu
PRZYSZŁOŚĆ CYWILIZACJI ZACHODU

Sprawiedliwość – idee a rzeczywistość

16 kwietnia 2008 r. (środa)

Część I • WYKŁADY PLENARNE

- (Aula im. Kard. Stefana Wyszyńskiego)
- 10.00 Powitanie uczestników: prof. dr hab. Piotr JAROSZYŃSKI (KUL)
- 10.10 Otwarcie Sympozjum: JM REKTOR KUL
- 10.20-11.00 o. prof. dr hab. Mieczysław Albert KRAPIEC (KUL)
– Bytowe podstawy sprawiedliwości
- 11.00-12.00 ks. prof. dr hab. Andrzej MARYNIARCZYK (KUL)
– O właściwą miarę sprawiedliwego działania
- 12.00-12.30 Przerwa na kawę
- 12.30-13.15 prof. Peter REDPATH (St. John's University, USA)
– Sprawiedliwość w Nowym Porządku Świata. Redukcja
sprawiedliwości do tolerancji w totalitarnym państwie światowym
(Justice and New World Order)
- 13.15-14.00 prof. Thomas MICHAUD (Wheeling Jesuit University, West Virginia)
– Krytyka sprawiedliwości „poprawnej politycznie” (Critiquing
„Politically Correct” Justice)

Dyskusja

14.15-15.00 Przerwa na obiad

Część II • DYSKUSJE PANELOWE

(15.00-17.00)

- I. Sprawiedliwość a społeczeństwo** (Aula im. Kard. Stefana Wyszyńskiego)
 - prof. Geert DEMIJNCK (Katolicki Uniwersytet, Lille)
 - Sprawiedliwość społeczna wobec niepewnosprawności (Social Justice and Disability: Widely Shared Intuitions and Theoretical Puzzles)
 - prof. Pablo PEREZ LOPEZ (Universidad de Valladolid)
 - Sprawiedliwość a osądzenie historii: problem oskarżania przeszłości (La justicia y el juicio de la historia: acerca del encausamiento del pasado)
 - dr Bogusław PAŹ (UWr.) – Nowożytne zawirowania wokół sprawiedliwości
 - dr Mieczysław RYBA (KUL) – Od rozbiorów do PRL-u – legalizacja niesprawiedliwości
- Dyskusja**





W dołach śmierci w Katyniu spoczywa polska elita

w tomie z roku 1995, na pierwszy plan wysuwają się nauczyciele. Jest ich 5351. Gdyby dodać listy zamordowanych w Twerze i Charkowie, doliczilibyśmy się pewnie około 2 tysięcy polskich nauczycieli! Czy obecne związki zawodowe nauczycieli nie powinny się zainteresować tym faktem? Mord na oficerach polskich nie na wszystkich robi odpowiednie wrażenie. Wielu uważa, że to ludzie wojskowi, więc liczący się ze śmiercią w czasie wojny... Mord na 2 tysiącach polskich nauczycieli to coś znacznie więcej. Gdzie jest nauczycielska lista katyńska? Gdzie są nauczycielskie memoriały i tablice starszych kolegów dzisiejszych pedagogów, tak hańbie nie zamordowanych? Dużo do zrobienia mały zwłaszcza organ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski”, który wysługiwał się przez lata propagandzie komunistycznej. Kiedyś zamieszczał scenariusze akademii z okazji kolejnych rocznic zbrodniczej rewolucji bolszewickiej. Teraz czekamy, w ramach rehabilitacji, na listę zamordowanych przez NKWD nauczycieli i dzieł o nich wspomnienia. Czy to zbyt wiele?

Druga, ogromną grupę zamordowanych stanowią inżynierowie. Tylko na liście katyńskiej, mimo niepełnych danych, naliczylem ich 2651. Razem z Charkowem i Twerem było ich pewnie około tysiąca. Jak bardzo byli

mogli. Przecież byli Polakami... Czy współcześni nam lekarze mają poczucie zawodowej solidarności na tyle silne, by objąć nim także swych starszych kolegów sprzed lat? „Przeżłość to dziś, tylko cokolwiek dalej” – napisał poeta...

Ludobójstwo

Lista katyńska to wykaz niemal wszystkich stanów (wśród zamordowanych było ponad 100 kapłanów) i zawodów, jakie człowiek wykształcony mógł zdobyć w międzywojennej Polsce. Jest tu cały legion prawników – sędziów, adwokatów, prokuratorów, radców prawnych, notariuszy – razem 1971. Są pracownicy naukowi, architekci, weterynarze,

handlowcy, księgowi, miernicy, agronomowie, bankowcy, chemicy, ekonomiści, przemysłowcy, leśnicy, filologowie, dziennikarze, literaci, artyści malarze, rzeźbiarze, aktorzy, historycy, filozofowie, fizycy, kreślarze, kapelmistrzowie, drukarze, bibliotekarze, meteorolodzy, agronomowie, geometrzy, geodeci, muzycy, przedsiębiorcy, technologowie, kartografowie, księgarze, leśnicy i inni. Każda z tych grup zawodowych, działających w dzisiejszej Polsce, powinna się upomnieć o swych starszych kolegów. Zbrodni katyńskiej nie wolno nam postrzegać tylko

i siostra również kontynuowali swe życie według swych najpiękniejszych założeń, według swych zamysłów i woli. Lecz przede wszystkim proszę Cię, by to się działo tylko – jeśli to jest możliwe, Boże – w ramach Wielkiej, Nowej i Potężnej Polski”...

Tyle pięknych marzeń i pragnień, ale nie tylko dla siebie przecież. Niech wrócą wszyscy, dobru Boże. Niech się spełnią pragnienia nie tylko moje, ale i moich rodziców i rodzeństwa. Nade wszystko jednak: niech to się spełni w Polsce... Czy ktoś jeszcze dziś potrafi się tak modlić? Przez tę modlitwę młodego, szlachetnego Polaka, zamordowanego w Katyniu, zachował nas, Panie Boże, od niepanięci.

Straszneli

Z zachowanej w dole, przedśmiertnej notatki Adama Solińskiego: „Dziwiałby kwientnia. Paręnaście minut przed piętą rano pobudka w więziennych wagonach i przygotowywanie się do wychodzenia. Gdzie mamy jednak samochodami. I co dalej? Pięta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczerólnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach. Straszne. Przywieziono nas gdzieś do lasu, coś w rodzaju leniska... Zabrano mi zegarek, na którym była godzina 6:30”...

Piotr Szulbarczyk
IPN Gdańsk

REPR. A. KULEZA

justicia y el juicio de la historia: accera del encasamiento del pasado)
– dr Bogusław PAŹ (UWr.) – Nowożytnie zawirowania wokół sprawiedliwości
– dr Mieczysław RYBA (KUL) – Od rozbiorów do PRL-u – legalizacja niesprawiedliwości

Dyskusja

II. Sprawiedliwość w różnych kulturach (Aula nr 208)

– dr Paweł SAJDEK (KUL) – Sprawiedliwość w Bhagaradgicie
– ks. dr Andrzej JAŚKO (UWM) – Sprawiedliwość w Starym Testamencie
– prof. dr hab. Janusz DANECKI (UW) – Sprawiedliwość w myśli arabskiej
– s. prof. dr hab. Zofia J. ZDYBICKA (KUL) – Sprawiedliwość a miłosierdzie: chrześcijaństwo

Dyskusja

III. Sprawiedliwość a cywilizacje (Aula nr 212)

– dr Zbigniew PAŃPUCH (KUL) – Koncepcja sprawiedliwości w starożytnej Grecji
– dr Paweł SKRZYDLEWSKI (KUL) – Sprawiedliwość w różnych cywilizacjach – przegląd stanowisk
– dr Ineida CHERODNA (KUL) – Prawo do rozwoju osobowego a uwarunkowania cywilizacyjne

– dr Maria J. GONDEK (KUL) – Sprawiedliwość a praca

– ks. dr Paweł TARASIEWICZ (KUL) – Koncepcja sprawiedliwości w marksizmie

Dyskusja

IV. Sekcja studencka z udziałem studentów z Wheeling University w USA oraz KUL (15.00-18.00, Aula nr 107)

– Melissa Atkinson – The Right to Work: Should the Market be Required to Provide Jobs?
– Justin Brandt – For Justice's Sake, Objectivity: A Critique of Richard Rorty
– Ryan Johnston – Truth, Justice and the Marcellian Way
– Yvette Michaud – „Just” Capitalism: A Study of Centesimus Annus
– Shawn Stottmeyer – The Road to Virtuous Justice is Paved with Freedom: Murray Rothbard

– Joanna Kierś – Justice as a social virtue. Aristotelian standpoint
– Agnieszka Ziętek – Socratic and Old Testamental concepts of justice

Dyskusja

Część III • PANEL DYSKUSYJNY

(17.00-19.00; Aula im. Kard. Stefana Wyszyńskiego)

– prof. dr hab. Henryk KIEREŚ (KUL) – Sprawiedliwość a utopia
– dr Krzysztof WROCZYŃSKI (KUL) – Sprawiedliwość a prawo
– ks. prof. dr hab. Tadeusz GUZ (KUL) – Unia Europejska: Jaka solidarność?
– prof. dr hab. Piotr JAROSZYŃSKI (KUL) – Sprawiedliwość: od mitologii do ideologii

Dyskusja

19.00 Zamknięcie Sympozjum

Zapraszamy na Mszę św. o godzinie 8.15, która zostanie odprawiona w kościele akademickim KUL

Patronat medialny **Masz Dziennik**

Patronat medialny **Masz Dziennik**

III/5/27

FUNDACJA
Generał Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Gąsiora 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Dowód wpłaty
pokwitowanie
dnia 5.06.2000

KP
Nr 80/2000

Od kogo: PANI JANUTA PRZYSAŚZ		Winien Kasa	Ma Konto
za co		zl	gr numer
GARNIT FUNDACJI		100,00	
Słownie zł. STO ZIĘTY CH		Razem	100,00
Wystawił	Sprawdził	Zatwierdził	Rap. kasowy Kwotę powyższą otrzymałem
<i>[Signature]</i>			Nr. <i>[Signature]</i> Poz. <i>[Signature]</i>

Druk: GRAFTEX, tel. 659-91-70



III/5/28

FUNDACJA
Archiwum Pomorackie Armii Krajowej
ul. W. Gier / pięcok 2, tel. 65-22-4110

Dowód wpłaty
pokwitowanie
dnia 6.06.2008 r.

KP
Nr 79

Od kogo: IANI DANKUTA PRYZYTAŁ
ALBEMARIA

Winien
Kasa
Ma
Konto

za co	zł	gr	numer
DAR NA MEMORIAŁ GENERALA MARIII NITTEK	100	00	
Razem	100	00	

Słownie zł. STO ZIOTY 00/100

Wystawił	Sprawdził	Zatwierdził	Rap. kasowy	Kwotę powyższą otrzymałem
<u>[Signature]</u>				<u>[Signature]</u>

Druk: "GRAFIX", Tel. 650-91170

III/5/29



Szczegóły transakcji

Z rachunku	59 1320 0019 0099 0415 2000 0398 DANUTA PRZYSTASZ : -02-2012	i WWA ELIXIR 14
Na rachunek	82 1090 1506 0000 0000 5002 0244 FUND.ARCH.I MUZEUM POM.AK ORAZ WOJSK.SŁU ŻBY POLEK UL. PODMURNA 93 87-100 TORUŃ KUJAWSKO- POMORSKIE	
Tytuł operacji	DZIALANOSC STATUTOWA FUNDACJI Wpłata w UP nr:001740120214SZ#C0160	
Kwota w PLN	100,00	
Data transakcji	2012-02-16	
Data księgowania	2012-02-16	

Dokument jest wydrukiem komputerowym i nie wymaga dodatkowych podpisów oraz stempla bankowego.

Bank Zachodni WBK S.A. z siedzibą we Wrocławiu, Rynek 9/11, 50-950 Wrocław, zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia - Fabrycznej we Wrocławiu, Wydział VI Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod nr KRS 0000008723. NIP: 896 000 56 73. Wysokość kapitału zakładowego 730 760 130 zł. Wysokość kapitału wpłaconego: 730 760 130 zł.

Wpłynęło dnia 16.01
Ldz. 0093 KSK/B/2002

I grupa listów z okresu lat wojny
(dot. wojny II światowej) - systema
w związku z apelem po Prof. ptk. Elżbiety Zawackiej

1. Raporty Ludwiga Fischera 1939-1944, W-wa 1987, KiW.
2. Jerzy Kichmayer: Powstanie warszawskie, 1959 W-wa, KiW.
3. Z. Grunwald "Żych" - "Żubry" na Żoliborzu, W-wa 1993, "Żywe słowo"
4. W. Borzobohaty "Jocella", W-wa 1988, JW, Pax
5. Westerplatte (oprac. Zbigniew Fichowski), W-wa MON, W-wa 1960
6. Majdaneck - Józef Marszałek, W-wa 1986, Interpress
7. K. Ciechanowski - Ruch oporu na Pomorzu Gd. 1939-1945
W-wa 1972, W-wa MON
8. A. Daszkiewicz - Ruch oporu w regionie Beskidu
Niskiego 1939-1944, W-wa 1975, W-wa MON
9. "Prasa polska 1939-1945" - Polska Akademia Nauk -
JBL, tab. 1980.
10. J. Szcrawiej: Antologia polskiej Poeszi Poobimnej -
W-wa 1957, W-wa "Wspólna Sprawa"

II grupa książek ofiarowanych na rzecz
Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej w Toruniu

1. Lesław M. Bartelski: „Mokotów 1944”, Wwa 1971, Wyd. MON
2. „ „ „ „ Powstanie warszawskie, Wwa 1965, Iskry.
3. A. Męclewski: „Neugarten 27”, Wyd. MON, Wwa 1974.
4. J. Pertek: „Wielkie olni małej floty”, Poznań 1967, Wyd. Pozn.
5. Bronisław Tronicki: „Teoty przesła śmierci”, Wwa 1970, „Czytelnik”
6. M. Wiśniewska, M. Sikorska: „Szpitale powstańczej Warszawy”
Wwa 1991, wyd. „Rytm”
7. A. Paczkowski: Ankieta Cichociemnego, „PAX”, Wwa 1987
8. T. Przystojecki: „Pool okupacja w Powstaniu”, „Bellona”,
Wwa 1994
9. „Katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945”, Wwa 1962
Wyd. MON.
10. J. R. Krzyżomowski: „Oporze i Leopoldkie Okulickim”
Wwa 1990, „Nowum”
11. Z. Wróblewski: „Pool Komenda w Szordony”, Wwa 1989, JW Zs, Zs.
12. A. K. Kunert: „Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej”
1939-1944” PAX 1987
tom I, tom II, tom III
13. Z. Łatuski: „Przepustka do historii”, Wyd. MON, Wwa 1963
14. J. Roshyminska: „Nie zniszczem przez grom”, Wyd. MON. 1981
15. J. Zwińska: „Jaki masz pseudonim”, Wwa 1963, Iskry
16. M. Wojewódzki: „Akcja V-1, V-2”, Wwa 1972, PAX
17. A. Roczniewski: „Kryśackie widmo”, ~~Wwa~~ Kraków 1974, Wyd. Lit.
18. S. Rowechi: „Wspomnienia i notatki”, Wwa 1957, Czytelnik
19. T. Fedorowicz: „Cena wolności”, Kraków 1975, Wyd. Lit.
20. K. Rasłowicz: „Kawalerowie Virtuti”, Wyd. MON
21. W. Chajnski: „Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych”
Wwa 1970, PWN
22. M. Turlejska: „Te pokolenia zoloboni czorne” Wwa 1990
23. J. Rzepecki: „Wspomnienia i przyrętki historyczne”
Wwa 1956, Czytelnik.

III grupa leżących obf. odcem II wojny światowej

1. C. Chlebowski - "Podziemie Góły Świątkowskiej", Wwa 1969, Teleny
2. W. Dec; "Narwik - Falaise", Wwa 1958, Wjol. MON
3. Z. Neugebauer - "Wracając szczerze do bary", Wwa 1974, KiW.
4. T. Strembiesz - "Odrodzenie szturmowe Konspiracyjnej Warszawy 1939-1944", Wwa 1983, PWN
5. K. Moczarski - "Rozmowy z kotem", Wwa 1978, PIW.
6. J. Radyminińska - "Rosi z ognia", Wwa, Wjol. MON
7. J. K. Kowalski; "Odrodzenie miasteczka", Lublin 1965, Wjol. Lubl.
8. J. Radyminińska; "Dwa razy popiół", Kraków 1970, Wjol. Lit.
9. W. Zaleski; "Spłot staniczny", Wwa 1972, PIW.
10. M. Wronkiewicz; "Hubalczyki", Wwa 1959, PAX
11. L. M. Bartelski; "Genealogia' ocetonych", Kraków 1969, W. Liter.
12. K. Kozmiewski; "Zambuzie kota", Wwa 1967, Teleny
13. Z. Ulmiński; "Kanonicki 1944", Wwa 1988, PAX.
14. Cz. Micholski; "Wojna warszawsko-wiejska", Wwa, 1974, Cyt.
15. A. Micewski; "Wcieniu elazetka Piłsudskiego", Wwa 1969, Cyt.
16. B. Arct; "Cena życia", Wwa 1973, Lud. Sp. Wjol.
17. M. Masurkiewicz; "Karoliny maszynowe napród", Wwa 1959, MON
18. E. Kumer; "Wycinek z historii jednego życia", Wwa 1969, PAX
19. T. Kuta; "Za Smiona zbrodni", Wjol. Pom., Gdynia 1965.
20. B. Lubie-Nyca; "Batalion Kiliński AK 1940-1944", Wwa 1986, PWN
21. A. Kurcika; "Cały front", Wwa 1969, PAX.
22. St. Zohet; "Na posterunku we Francji", Wwa 1967, PAX
23. J. Kichmayer; "Kilka zagadnień polskich", Wwa 1957, KiW
24. B. Romanowski; "Torpeda w celu", Wwa 1958, Wjol. MON
25. St. Skolski; "Czarna leżysz nad Polską", Wwa 1957, Wjol. MON
26. J. Meysztowicz; "Saga Brygady Pothowskiej", Wwa 1957, Cytelwit
27. B. Arct; "Alarm w St. Omer", Wwa 1968, Lud. Sp. Wjol.
28. K. Pruszyński; "Trzy noskie opawski", Wwa PIW, 1957
29. M. Świecicki; "Seven rivers to Bologna", Rolls Book
30. - - - ; "Ostatni rok wojny", Glasgow 1946, Ks. Polska
31. J. Y. Szepowski; "Polska jesień", Kraków 1974, Wjol. Lit.
32. Zofia Romanowiczowa; "Przejście przez More Czerwone", Wwa 1961, PIW

- 33. M. Porwit: „Worsze oczone“, Wwe 1969, Czyt.
- 34. W. Stannoph - Wotkiewer - „Swierda Wtchystawu
Skorskiego“, Wwe 1946, Czytelnik
- 35. K. Prussynski: „Droga imolta pnes Nowark“,
Wwe 1946, „Wiesha“
- 36. C. Molaposte: „Kapsut“, Wwe 1962, Czyt.

Donata A. Prystan



Wielki to zaszczyt móc zabrać głos w dzisiejszej dyskusji. Mówimy bowiem o dziele życia i ciężkiej pracy Pani płk prof. Elżbiety Zawackiej i powołanego przez nią zespołu, o "Służbie Polek na frontach II wojny światowej". Przed sobą mamy część ~~ostatnią~~ IV, którą przysłano nam na początku roku 2000.

Mówiąc o tym tomie należałoby ogarnąć myślą wszystkie tomy, zastanowić się jakie przesłanie one niosą w sobie, jaką "służbę" im wyznaczyła Redakcja. Jest to "służba" dziś przez stosunkowo znaczną część społeczeństwa deprecjonowana, zgodnie z obrzydliwym powiedzeniem niektórych z młodzieży "patriotyzm to idiotyzm". Tak bardzo zmieniła się hierarchia uznawanych dotąd wartości, wartości, za które oddawano życie, zdrowie, lata wolności.

Te tomy do młodzieży nie trafiają, chyba do roczników należących już do dojrzałych, idących na studia, bądź zajmujących się konkretnym zagadnieniem historycznym. Ale, proszę Państwa przecież ten "amok" cywilizacji pieniądza, samochodu, big-beatu - minie, a książka pozostanie i jej karty "powiedzą" tę prawdę, która została na nich utrwalona.

Nade wszystko godne podziwu jest powołanie Archiwum Pomorskiego AK w Toruniu i znalezienie w nim godnego miejsca dla służby Polek na frontach II wojny światowej. Przed wojną również starano się poświęcić pewne publikacje uczestnictwu kobiet w odrodzeniu naszej Ojczyzny. Był to jednak mały margines w publikacjach zajmujących się tą tematyką. Być może, gdyby nie II wojna światowa ten dorobek by się powiększył, ale jakieś porównanie można przywołać.

Mam w swojej bibliotece wzruszającą książkę wydaną przed wojną w 1933 r. pt. "Praca kobiet w P.O.W. - Wschód" - Ignacego Ziemiańskiego, II wyd., ze wspaniałymi przedmową i posłowiem Melchiora Wańkowicza. Jakże słusznie autor p. Ziemiański pisze we wstępie, nawiązując do czasów I wojny światowej /cytuje/: "Wskutek warunków

i swych cech przyrodzonych, Polka wzięła niepomierzenie większy udział w walce o uzyskanie Niepodległości, niż jej towarzyszki na Zachodzie w wojnie światowej.

Gdy zdarzyło się, że jedna z sanitariuszek angielskich /Miss Cavell/ została rozstrzelana przez Niemców, to uczyniono ją symbolem, wystawiono jej pomniki, do których przyprowadzają pochodami dzieci szkolne.

Gdy zaś w walce o Niepodległość Polski znacznie większa ilość kobiet złożyła na ołtarzu Ojczyzny swe życie, swą młodość, swe nadzieje, nasza literatura niepodległościowa nie wydała żadnej pracy ujmującej całokształt wysiłku kobiet-żołnierzy, oprócz numeru "Kobiety Współczesnej" /Nr 45 z r.1929/ poświęconego bohaterskiej Polce, luźnych notatek i wspomnień oraz pojedynczych monografii, zebranych w "Wiernej Służbie".

Wszak dopiero od 10 lat, od powołania III RP, zajęto się na serio tematyką udziału kobiet w II wojnie światowej, gdy już na prawdę trzeba było odrzucić wydaną na ten temat publicystykę, bo była niewiarygodna, albo celowo pomijała niektóre wydarzenia z okresu II wojny światowej, względnie nadawano jej celowo fałszywy, a nawet niekiedy ośmieszający wymiar pracy kobiet. Mało tego, nawet udział w walkach frontowych oddziałów kobiecych zwanych "Platerówkami" nie był uczciwie przedstawiany, a co powiedzieć o innych ideowo formacjach. Tu, trzeba było milczeć. *wychyła mi się, że celowo, celowe były w następnych tomach nasycenie treści przykrodołami obojętnymi, bo te najbardziej nasyca i przemawiają do wyobraźni.*

Tymczasem lata biegły, ludzie odchodzili na wiecżą wartę, nie zdążywszy przekazać potomnym tego, co należało, środowiska się rozprasały itd., itd. Głos z Torunia przywołał nas prawie w ostatnią chwilę. I za to wszystko należy podziękować Pani płk profesor Zawackiej i jej współpracownikom.

Danuta Przytarsz

IV Korespondencja

- 13.10.1999 - list Dawuty A. Pustasz do Fundacji. Msp. oryg. k. 1, s. 1.
- 19.10.1999 - list E. 2. do D. Pustasz. Rkp. ksero, k. 1, s. 2.
- Rok 2000 (b. d.) list Fund. - A. Roj. do D. Pustasz. Msp. ksero, k. 1, s. 3.
- 15 stycznia 2000 - list D. Pustasz do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 4.
- 25. I. 2000 - list A. Rojewskiej do D. Pustasz. Rkp. ksero, k. 1, s. 5-6.
- 8. marca 2000 - list D. Pustasz do A. Roj. Msp. oryg. k. 1, s. 7.
- 23. III. 2000 - list A. Roj. do D. Pustasz. Msp. kopia, k. 1, s. 8.
- 23. 03. 2000 - list A. Roj. do D. Pustasz - Rkp. ksero, k. 1, s. 9.
- 12. 04. 2000 - data upi. - list z zyczeniami D. P. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 10-11.
- Wielkanoc 2000 - list E. 2. do D. Pustasz. Rkp. ksero, k. 1, s. 12.
- 20. V. 2000 - list D. Pustasz do Prof. E. 2. i drugi do Fundacji. Rkp. oryg. k. 2, s. 13-15.
- 8. listop. 2000 - list D. Pustasz do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 16.
- 15. XI. 2000 - list A. Roj. do D. Pustasz. Msp. kopia k. 1, s. 17.
- 3. grudnia 2000 - list D. Pustasz do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 18-19.
- 18. XII. 2000 - list A. Roj. do D. Pustasz. Rkp. ksero k. 1, s. 20-21.
- 7. 01. 2001 - list D. Pustasz do Prof. E. 2. i do A. Roj. Rkp. oryg. k. 2, s. 22-23.
- 17. I. 2001 - list A. Roj. do D. Pustasz. Msp. kopia, k. 1, s. 24.
- 27. lutego 2001 - list D. Pustasz do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 25.
- Rdz 2001 - list A. Roj. do D. Pustasz. Msp. kopia, k. 1, s. 26.
- 25. Maja 2001 - list D. Pustasz do Prof. E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 27.
- 3. d. list D. Pustasz do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 28-29.
- -11- list D. Pustasz do dr Suleja i prof. E. 2. Rkp. ksero, k. 3, s. 30-33.
- 4. czerwca 2001 - list (kartka) D. Pustasz do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 34.
- 25. 06. 2001 - data upi. list (kartka) D. Pustasz do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 35.
- 3. 07. 2001 - list A. Roj. do D. Pustasz, Rkp. ksero k. 1, s. 36-37.
- 13. IX. 2001 - list D. Pustasz do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 38-39.
- 15. 01. 2002 - list D. Pustasz do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 40.

verte:

- 22. II. 2002 - list K. Minozykowskiej do D. Przystasa. Msp. kopia, k. 1, s. 41.
- 3. Kwieciana 2002 - list D. Przystasa do prof. E. 2. Msp/rkp. oryg. k. 1, s. 42.
- 15. IV. 2002 - list D. Przystasa do A. Roj. Rkp. kserokopia, k. 1, s. 43.
- 3 maja 2002 - list D. Przystasa do Prof. E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 44-45
- 6. IV. 2002 - list D. Przystasa do prof. E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 46.
- 16. VI. 2002 - list D. Przystasa do Freund. Rkp. oryg. k. 1, s. 47.
- 10. XI. 2002 - list D. Przystasa do Freund. Rkp. oryg. k. 1, s. 48-49.
- 11. XII. 2002 - list D. Przystasa do Doroty 2. - Chakalecy. Rkp. oryg. k. 1, s. 50
- 17. I. 2003 - list D. Przystasa do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 51.
- 30. I. 2003 - list A. Roj. do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 1, s. 52-53.
- 5. VI. 2003 - list D. Przystasa do A. Roj. i do Freund. Rkp. oryg. k. 2, s. 54-55.
- 10. VI. 2003 - list D. Kr. z dopiskiem E. 2. do D. Przystasa. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 56.
- 24. IX. 03 - list E. 2. do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 1, s. 57.
- 26. XI. 2004 i grudzień 2004. list E. 2. do D. Przystasa. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 58-59.
- 12. I. 2005 - list D. Kr. z dopiskiem E. 2. do D. Przystasa. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 60
- 22. VI. 2005 - list D. Kr. do D. Przystasa - Rkp. ksero, k. 1, s. 61.
- Grudzień 2005 - list E. 2. do D. Przystasa. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 62.
- 6. I. 2006 - list D. Kr. do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 1, s. 63.
- 17. III. 2006 - list D. Kr. do D. Przystasa (u me. E. 2.) Msp. ksero, k. 1, s. 64
- 19. IV. 2006 - list D. Kr. do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 1, s. 65.
- 19. VI. 2006 - list D. Kr. do D. Przystasa, z dopiskiem E. 2. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 66.
- 30. VIII. 2007 - list D. Przystasa do E. 2. Rkp. k. 1, s. 67-68 (oryg.)
- 24. IX. 2007 - list E. 2. do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 1, s. 69.
- 8. II. 2008 - list (podrójny) D. Kr. do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 2, s. 70-71
- 17. IV. 2008 - list D. Kr. i E. 2. do D. Przystasa. Msp/rkp. ksero, k. 1, s. 72-73
- Czerwiec 2008 - list E. 2. (pisanym przed D. Kr.) do D. Przystasa. Rkp. ksero, k. 1, s. 74.
- 10. VI. 2008 - list D. Kr. do D. Przystasa. Msp. kopia, k. 1, s. 75.
- 1. II. 2002 - list D. Przystasa do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 76-77
- 3. II. 2015. - list D. Przystasa do A. Roj. Rkp. oryg. k. 1, s. 78-79
- 30. V. 2015 - list D. Przystasa do Freund. Rkp. oryg. k. 1, s. 80

Danuta A. Przystasz
01-142 Warszawa,
ul.

Warszawa, 13 10 1999 r.

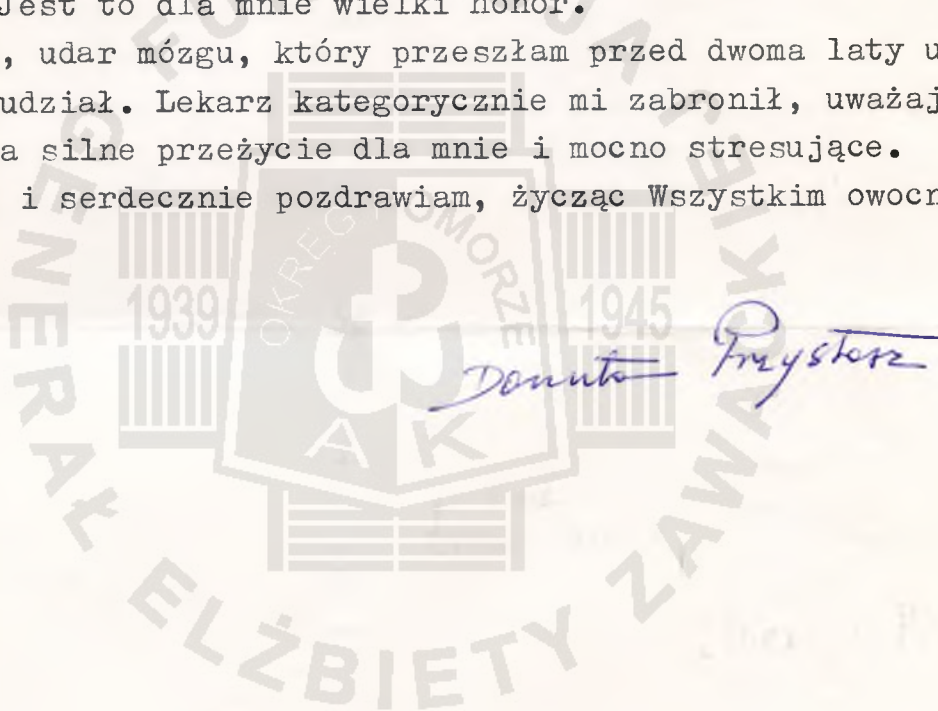
10/1

KM
20.10.
Wpłynęło dnia
Σ Ldz. 3045 | 486 | 0,0
0.0.

PT. Fundacja
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
87-100 T o r u ń
ul. W. Garbary 2

Dziękuję serdecznie za przysłane zawiadomienie o mającej się odbyć listopadowej IX Sesji popularnonaukowej nt. "Wojenna służba Polek w II wojnie światowej". Z radością wzięłabym w niej udział, gdyż cenię sobie ogromnie włączenie mnie do grona kombatantek II wojny światowej. Jest to dla mnie wielki honor.

Niestety, udar mózgu, który przeszłam przed dwoma laty uniemożliwia mi ten udział. Lekarz kategorycznie mi zabronił, uważając, że byłoby to za silne przeżycie dla mnie i mocno stresujące. Przepraszam i serdecznie pozdrawiam, życząc Wszystkim owocnych obrad.



Dani KASIA

IV/2

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax ☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-428-00-0
J.07.3098/WSK/
MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



Sz. Honorowa Pani

Damko Pomyślność

01-192 H-44



Toruni 19 X 99

Szanowne Damko Pani

Strasymałam Pani list z 13 br.

Przykro mi że nie poznałam Pani czołmaka.
Wspomnę Pani spracowania z Szepi-Ści-
zobn, ale to trochę pokręca. Czy przy-
jechała Pani do Torunia?

Pani Pani w swoim liście p. Jędrzej-
Rachymirskiej - znam artystki kultury antyki
o tym mówisz. Czy w swoim skrzypku
przebywała w Zągłoskim Dóbrze? Bardzo
mi żaluję nie kontakcie z tą Kombo-
tancją; proszę wprowadzić, żeby zebrała
pomysł i swoje relacje i proszę ze swo-
imże nadmienić Pani o naszym klu-
mie i zwrócić się do sz. trochy z
moją dziękuję.

Z tego Pani wiedziałam w 1971 r. ze swa-
ją chęcią i moim i rodzinnym udziałem
pracy (mnie jej to udało się zrobić 2-
miejscowy dzień)

Bardzo serdecznie pozdrawiam
Elżbieta Zawiecha

IV/3



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506 -4675-128-00-0

l.dz.2448/WSK/2000

Pani Danuta Przystasz

ul.

01-142 Warszawa

Wielce Szanowna Pani

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo Pani dziękujemy za podjęcie tak aktywnej współpracy z naszą fundacją. Cieszymy się z ostatnio przysłanych obfitych i różnorodnych materiałów, przesyłki od Pani są zawsze tak ciekawe!

Serdecznie dziękujemy za przekazany dar pieniężny. Dzięki takim ofiarodawcom jak Pani, możemy nadal kontynuować naszą działalność archiwalną i wydawniczą. Uprzejmie informujemy Panią, że książka "Służba Polek na frontach II wojny światowej" cz 3, była wysłana jako dar od Pani Profesor.

Dziękujemy Szanownej Pani za miłe życzenia. Odwzajemniamy się serdecznie, życząc wiele zdrowia i pomyślności. Zapraszamy do dalszej współpracy z naszym Archiwum.

Z wyrazami głębokiego szacunku

mgr Anna Rojewska

A. Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Warszawa, dnia 15 stycznia
2000 roku

KM 20.1. 00j. $\frac{10}{4}$
Wpłynęło dnia
Ldz. 141 / HSK / 2000
D.W.

Szanowna i Droga Pani,

Dziękuję serdecznie za miłe i ciepłe słowa zwrócone
w branżę. Byłabym szczerze, gdybym była mogła osobiście
uroczystości w tej sypni, obejrzeć archiwum, bibliotekę,
a przede wszystkim poznać Panią tam pracującą - na
czeka z Panią Prof. E. Zawacką. Czy jest zabawa? Zdobowa?
Piszę ci się jej listem.

Brakotom w przysyłanych mi materiałach wytycznych,
jaka mam przygotować relację o sobie (i mić tylko) i jakie
kartki wypełnić. Jest wrót przykładowy karty informac-
yjnej, ale czy to wrót, który należy przenieść na większy
(jak duży) format karty, czy też zachować ten format $\frac{1}{4}$?
Tego nie zawarzyłam w instrukcji. A jednocześnie myślę,
że trudno będzie umieścić wszystkie dane...

Jeszcze raz b. dziękuję za dobre słowa. One są naj-
lepszym lekarstwem. Bardzo się mi potrzebne, sły jakos'
trwać na posterunku. Tyle jeszcze spraw czeka...
A sił mi ma za wiele.

Serdeczności pochowuj

Danuta Pyszta

PS.

Czy nadal interesuje Panię nekrologi obywatela
b. uczestnika walki o niepodległość Polski?
Zbiorem je i mogę przysłać.

Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń
109015064675-128-00-0

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń

fax (0-56) 65-22-186

Konto: WBK II Oddział w Toruniu

10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALA

MARII WITTEK



POW

WSK-
-AK

PWK

W/5

Stanowisko Pani

Danuta Jędrasz

ul.

0 1 - 1 4 2

Marszawa

Kopia

IV/6.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej,
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

z.dz. 0170/WSK/2000

25 I 2000r

Szanowna, Droga Pani

Dziękuję Pani bardzo za list i pozdrowienia

Cieszę mnie zapowiedzią Pani współpracy
z naszym Archiwum. Szkoda, że nie udało
Pani nekologów w ostatniej korespondencji.

Jak już Pani wiadomo nasze Archiwum WSK gromadzi
relacje kobiet - żołnierzy z terenu całej Polski
i Łagremcy.

Swoją relację - życiorys proszę opracować
według załączonego Schematu Relacji WSK
(jednolity tekst, na podstawie pytań, na które
może Pani coś napisać). Do relacji proszę dołączyć
zdjęcia z okresu okupacji lub z okresu powojennego.
(legitymacyjne)

W imieniu całego zespołu dokumentalistek
Archiwum WSK życzę Pani wiele zdrowia
i pomysłów

Anna Rojeuska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Danuta A. Przystasz
01-142 Warszawa
ul.
tel.

Warszawa, dnia 8 marca 2000 roku

IV/7

Wpłynęło dnia 13.3.
L.dz. 503/HSC/2000
R.D.

W Pani
Anna Rojewska
Archiwum WSK w Toruniu

Szanowna i Droga Koleżanko,

Dziękuję za zachęcający list i dodanie mi ducha oraz za przysłany instruktaż.

Opracowałam swój życiorys, starając się dostosować do tego instruktażu, choć nie zawsze to było możliwe. Być może jest przydługi, przegadany i zawiera rzeczy nieistotne. Gdyby Pani chciała go skrócić, bo taka zaistniałaby potrzeba - to proszę bardzo. Nie będę miała żadnego żalu.

Proszę też Panią bardzo o - w przyszłości - wprowadzenie przy moim nazwisku - (wpisanie) nie Miecz i Pług, lecz Związek Kobiet Czynu Ruchu Miecz i Pług. To jest jednak różnica,

Posyłam też Drogiej Pani nekrologi - wszystkie są z "Życia Warszawy".

Jeszcze raz dziękuję za wszystko serdecznie i ściskam mocno

Danuta Przystasz

P.S. Jeśli to możliwe - proszę uprzejmie przekazać wyrazy serdeczności i przykrene ukłony od Pani Prof. E. Zawrockiej.
Przystasz.

Toruń, dnia 23 III 2000r.

kopia

Ładno 662 / WSK / 2000

Pani Danuta Przystasz
ul.
01-142 Warszawa

Szanowna, Droga Pani,

Bardzo uprzejmie dziękujemy za przysłane materiały archiwalne. Pani relacja ze służby wojennej w Związku Kobiet Czynu Ruchu Miecz i Pług jest bardzo interesująca.

Pragnę poinformować, że w naszym Archiwum została założona Pani teczka osobowa o numerze inwentarza 2111/WSK.

Dziękujemy także za nadesłanie 34 nekrologów z „Życia Warszawy”. Jest to dla nas cenny materiał informacyjny.

Cieszymy się bardzo za podjęcie współpracy z naszym Archiwum. Mamy nadzieję, że będziemy w stałym serdecznym kontakcie.

Serdecznie Panią pozdrawiamy, życzymy wiele zdrowia i pomyślności.

mgr Anna Rojewska

Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Toruń, dnia 23 03 2000r.

Wielce Szanowna Pani!

Opracowując Pani tezkę osobową i porządkując zawarte w niej materiały zapoznałem się z interesującą i rzeczową relacją.

Na tezce osobowej nr. inw. 211/USK została wpisana przynależność organizacyjna w ruchu konspiracyjnym podczas okupacji hitlerowskiej tak jak podała Pani w relacji s. 17-18. Wpisano także stopień wojskowy kapitan i odznaczenie VM. Mam także prośbę, czy może Pani podać nam bliższe dane o koleżankach o których wspomina Pani w relacji (Ludwiny). Opisać to wspomnienie w ramach Memorable Generał Marii Witke.

Wysłucham Pani dwa tygodni prosząc dot. uwzględnienia urodzinowej Pani Profesor Elżbiety Zameckiej. W imieniu Pani Profesor przekazuję Pani serdeczne pozdrowienia. Cieszę się bardzo, że była współpracownicą z Szanowną Panią. Może odnieść Pani nasze Archiwum? Jazdzić raz serdecznie dziękuję za tak szybki odpowiedź na moją prośbę

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rępecka

z. dz. 662 / list / 2000

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



Szanowna Pani

mgr Geneta Antonina Przytasz

ul.

01-142

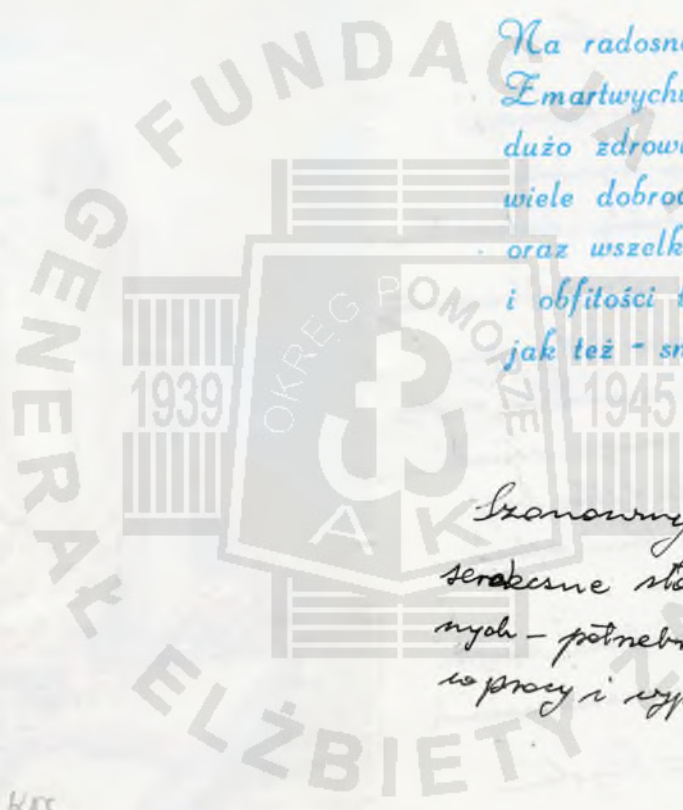
Warszawa

IV/10

Na radosne święto
Zmartwychwstania Pańskiego
dużo zdrowia i radości,
wiele dobroci od ludzi
oraz wszelkiej pomyślności
i obfitości łask Bożych
jak też - smacznego święconego

zyczy (a)

Szanowny! Drogiej Koleżance
serdeczne słowa życzeń wielkosen-
nych - potrzebnych Łask Bożych
w pracy i wypoczynku z serca
zyczą Donata Hryciak



KTC
Wpłynęło dnia 12.04
l.dz. 805/HStk/2000

7.

IV/11

Dziękuję bardzo za słowa
zachęty i wszelkie informacje.
Dziękuję też bardzo za życiulki
przez was dot. P. E. Zawackiej, Prokurator
też słowa powiada i podziękowanie
za życzenia wielu jeszcze lat pracy
w zdrowiu. Nie przypuszczaliśmy nigdy
że los tak przedemnie moje siostrki.

Postaram się - sile tyłko być
mogła mogła przyjąć tam zdrowy
i roine uspeknienia.

Jeszcze raz wielkie dzięki
i serdeczne pozdrowienia

Donata Puyota



Droga Pani Danuta,

Przesyłam Pani z niedzielnym pro-
zdrowotnym wydaniem 3 "Światy Polaka"

Pani artykuł znajdzie się w następnej
wydaniu razem z innymi materiałami
listopadowej serii z 1999 r.

Proszę Panią bardzo usilnie o jakiej-
kolwiek biogramy myślicielskich
funkcji w pracy organizacji - u bryg
Pani; Wkrótce ma wyjść tom sylwetek
- nie może przecież Was zabraknąć
To jest bardzo pilna sprawa.

Zdjęciem także Komitet 9 Me-
moriału

Przesyłam Pani bardzo serdecznie
życzenia Miłego Święta Wilka-
mości, życzenia zdrowia i
pomysłowości

Elstube Zawache

Tomni Wilkowiec 2000 r

d.d. 1621/454/2000

PREYSTASZ DANUTA
W-4A

Warszawa
20 V 2000 r.

IV/13

Wielce Szanowna
i Droga Pani Profesor,

Dziękuję serdecznie za życzenia i za chwytę czasu,
który Pani znalazła na napisanie do nowej pracy.

A najwspanialsze, że postanowiła mnie Pani "w stan
gotowości" do pracy. Nigdy się nie ociągstałam,
ale i nie łatwo było mi przejść.

Napisałam kilkanaście not biograficznych,
takie "wyciągnięte" od p. Rosyminskiej. Niestety,
same pracy i nie mam się kiedy wyprzeć.

Ale cieszę się, że mogłam to zrobić.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie za życzenia słowa.

Życzę zdrowia i dobrych sukcesów
w pracy, wiele wspaniałych
smych błogosławionych chwil

Donata Frystera

20 VII 2000 r.

IV/14

KM A 29

Wpłynęło dnia	29.5.	
Licz.	2203	48K 1000

Szanowna i Droga Koleżanko,

Dziękuję serdecznie za wszystkie wiadomości i bogu ducha się wzięło, że „wpaśćłam” w takie Ryce, które z trochę rozłożym materiału, poprawię, co potrzeba i jeszcze tak od serca zachęcam starszą panią, by trochę poprawiła.

Starałam się zrobić, co mogłam. Widać jednakże nie było łatwo, jedne są łatwiejsze (bo look mi materjały), inne trudniejsze, także starałam się. Zależy mi, by ten „wstęp” do mot. biogr. mógł być zamieszczony. Może Pani to się uda przeprowadzić.

Mam też prośbę ważną: w materiale o ZKC, który postawiłam przed sobą jest błąd w imieniu p. Rodzimyńskiej. Ja napisałam Józefina, a powinno być Josefa. Proszę bardzo to łaskawie poprawić.

Serdecznie dziękuję za informację n.t. naszej Słownej Szefowej, która literówce mam szczególnie sentyment, starałam się - i zyskałam - zjorenia. Ostry miałam miły list, ale i mobilizacji do pracy. Pomóżona tym - zrealizowałam, co mogłam. Nie przepisałam całego na maszynie, bo niekiedy nie mam do ręki, więc maszyną na kintan.

Zdrowie jest „na pół gwizdka”, a moim jeszcze mniej, a tyle zadań....

Ścisłam bardzo serdecznie

Donata

216 werte!

100 zł przysłać nie może w składowe

- Pozycje p. Chrusciewskiego
mam z olech, mogę coś zrobić -
Zastawia się pamięć?
- Nie mam fotografii ob-
szeregowca (z wyjątkiem swojej
i.e.w. Miesz y słowy), a słowo
2 to byłby drugi wiek
wobec innych. Finał.



IV / 16

Kochana Pani Heleno,

Wpłynęło dnia	13.11.	
L.dz.	3540	WSK 2000
		D.W.

Już sławno mi wiadom od Pani listu (nieokreślenie),
 Pani złeceni. Czy nie jest Pani chora? Ja proszę o
 wskazać mi mogą przyjechać do siebie i mogą mnie
 wtali arytmii i skoków ciśnienia (ponad 200). Ale
 staram się trwać. Jestem pod opieką Pani Prof.
 Gawełki, która mi dała receptę na spotkanie
 w Wz. Kombatanci. ^{nie} ~~nie~~ mogę przyjechać do
 Tomka na Wesoła unocystosia. Bardzo gorci
 nekoologów, może się Pani przydość.

Łaskawie serdecznie
 Danuta Ryżowa

8 listopada 2000 r.

Toruń, dnia 15 XI 2000r.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Pani Danuta Przystasz

ul.

01 - 142 Warszawa

1.dz.3548/WSK/2000

Kopia

Wielce Szanowna Pani,

Tak bardzo pragnę powiedzieć „ Kochana Pani Danuto”. W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i całego zespołu dokumentalistek Archiwum WSK, serdecznie dziękuję za przysłane obfite i cenne materiały. Opracowanie kilkunastu biogramów na pewno kosztowało Panią wiele trudu. Na podstawie tych materiałów założyliśmy w Archiwum WSK nowe teczki osobowe. (każdy biogram powinien być przez Panią podpisany). Odnośnie prośby o dokonanie poprawki przy nazwisku Radzymińskiej- jest Józefa. (tekst będzie autoryzowany).

Bardzo żałuję, że nie będzie Pani na X - siatej Sesji. Materiały informujące o działalności Fundacji wyślę Pani. W miarę możliwości jak zdrowie pozwoli uprzejmie proszę o dalsze archiwalia i nekrologi. Jest to duża pomoc w naszych pracach archiwalnych. Bardzo dziękuję!

Przepraszam za tak długie milczenie. Były wyjazdy służbowe , także kłopoty zdrowotne. Serdecznie pozdrawiam, życzę wiele zdrowia i pogody ducha z nadzieją przyjaznej współpracy z naszym Archiwum.

z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska
Anna Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

3. grudnia 2000r. IV/12

Wpłynęło dnia 6.XI.

L.dz. STIC/KSK/2000

Droga Pani Aniu, Kochana,

Dziękuję za gorącą wiadomość i za przystawne zaproszenie. Mam nadzieję, że jestem wytlumaczona, bo ja naprawdę po tym niełatwo mi było żyć i nie mogło być tak źle, a o to, że więcej jako wynik tego może przysploty się inne przypadłości. Kochana po prostu jest Pani Profesor. Ja natomiast rozszepiałem się, ponieważ pierwszy i jestem szczerą osobą. Ta ekspozycja słowa, pamięć, poczucie humoru, zapach. To wszystko się chyba niechciało i mam nadzieję, że jesteście szczęśliwi, mając to = dużego szefa.

Będę się starać jeszcze trochę popracować nad programami, może mi się uda, ale eszkan na postę, odesłanie tej... itp.

Dziękuję za poproszenie błogę w imieniu p. Raszewskiego (z Józefiny na Józefę).

15/19

Przepraszam, nie policzyłam się do Ciebie
wobec Pani. Ale teraz rozumiem
i bardzo Pani współczuję, bo wiem, jak to
jest bolesne. Oby się Pani dostała w ręce
dobrego ~~mozo~~ neurologa. Ale będzie
dobrze. Ja wrócę i tego z serca życzę.

Ja też pragnę przyjechać do Torunia,
ale gdybym mogła to zrobić (i mogła
Pani też, bo sama nie chce i nie może),
to raczej na własną, gdyż chcielibyśmy
i coś. Złoceny jak to się utoczy.

Pragnę zapytać, czy ew. mogłabym się
zająć na przekazanie mojego archiwum
(raczej teczek archiwalnych) do Waszego archi-
wum? Proszę o szczerą odpowiedź. Czy mam
szukac innego miejsca. Złoto mi się zebrał
listy z wojennia (1945-1954) mojego lata,
opatrzyłam je przypisaniami i wstępem i
zostały wyrobne przez Muzeum Hist. w Szwabce.
Cieszę się z tego bardzo.

Proszę się trzymać. Bardzo proszę.

Łaskawo mówo i serdecznie

Dorota A. Przytuła

Kopia

Toruń, dzień 18 XII 2000

L. DZ. 5788/HSK/2000

Wielce Szanowna Pani,

Korespondencja od Pani sprawia mi ogromną
radość. Dziękuję za wszystkie miłe
słowa. Cieszę się, że mogę współpracować

z Panią. Tak się złożyło, że właśnie
zaszczyt odezwać Pani referat na IX Sesji.

Muszę nadmienić iż jestem dokumentalistą
HSK zajmującą się archiwizacją

i kontaktami z kombatanckimi

mieszkańcami na Wybrzeżu,
Śląsku (Wrocław, Katowice)

4 woj. warmińsko-mazurskim)

Zachodnio-pomorskim, lubuskim
i kujawsko-pomorskim.

Baroko się uczęszczałam
gdy przysięga Pani
na moje nazwisko



verte

IV/21

serdeczny list, a następnie piękną relację.
Wytwarzają się piskne więzi. Będę zawsze
pozdrowiał Panią i czekam cierpliwie na
przyjazd Pani do Torunia.

Od niedawna gwałtownie br. jest zatrudniona
jako dokumentalistka WSK młoda Pani
mgr Dorota Kromp i bopkie zajmowała się
kontaktami z Warszawą. W tym miejscu
zaszłam Pani od niej serdeczne pozdrowienia

Odnośnie sprawy, na którą oczekuje Pani
odpowiedzi - tenże archiwalny dot. Pani Brata
listów lipcowych (1945-1954).

Czy Brat był związany służbą konspiracyjną
na Pomorzu? Proszę bliżej opisać historię
jego działalności.

Jeżeli nie dziękując za wszystko
gorąco pozdrowieniem w imieniu
wszystkich dokumentalistek Fundacji
Anna Rojewska
dokumentalistka Ardianna 256

11/22 B 251
7.01.2001,

Wpłynęło dnia 11.01.
Licz. 0060 NSK 2001
17,2

Wielce Szanowna i Droga
Pani Profesor,

Dziękuję za życzenia świąteczne i miłe słowa.
Wydały mi się, że nie będą w stanie zapo-
lecić wielkości Pani Profesor odwołując się
może do KSB, gdyż w zasadzie chyba prawie
wszystko napisałam.

Niepotrzebnie „wygadałam się” o tym,
że kiedyś ktoś wyznał mi o KVM.
Moiżem Pani Profesor, że ta rzecz nie co-
stała zweryfikowana, choć żyjący jeszcze
wtedy świadcy stawali się o weryfikacji
wszystkich zdarzeń (był to co prawda PRL),
w wolnej Polsce nikt z tych osób już nie
żyje. Ja jestem przekonana do takiego
„szerszego” opowiadania. Stok dołone się stało,
że miałam zasnąć Pani Profesor przenie-
si i namówić napółpracy.

Pylanie się kłótnią
i przelaniem sędziowskim

Danuta Pysztarz

Wpłynęło dnia 11.01.
Ldz. 0060 KSK 2001
D.U.

Droga, Kochana Pani Aniu,

Dziękuję za miłą pamiątkę „przedsiębiorcy” i wiadomości.
Ciężko mi, że - mam taką nadzieję - poprawił się stan Pani
zdrowia i samopoczucia, bo były naprawdę przedłużone.
Czy tak? Mnie śniły się różne rzeczy, choć nie
był to czas wolny od myślenia artystycznego, nastawienie itp.
Wymyśliły sobie nieporozumienia w związku z moim
ostatnim listem i dopiskami. Ja nie próbowałam
wchodzić do Archiwum Fundacji „Listy z wyprawami
mojego Brata, te listy” już są wydane, pytałam tylko,
czy ew. wystać do „Was” jako „niekwestionowany” swego rodzaju.
Również pytałam się, czy „kwestionariusz” archiwum interesu-
wałyby moje materiały archiwalne (to ma być chyba
słowo) i w związku z tym, czy przesłać je
do „Was” po mojej śmierci (bo być może nie będę),
czy też gdzie indziej? Proszę w tej sprawie o odpowiedź.
Chyba to jednak miał być oła Pani jakiś kłopot, proszę
sprawy „wrzucić do kosza”, bo ja mam gdzie umieścić
swoje teściaki,

Proszę twych nekologów,
Mam sięgła na wiadomości zlecenia Pani Profesor.
Dziękuję za wszystko.

Wdzięczna serdecznie
Donata

7.01.2001.

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

11/24
Toruń, dnia 17 I 2001r.

Kopie
Pani Danuta Przystasz

ul.

01- 142 Warszawa

1.dz.0105/WSK/2001

Wielce Szanowna Pani Danuto,

Tak bardzo pragnę powiedzieć „ Kochana” Pani Danusiu, bo tak naprawdę żywię wielki szacunek i uczucie do Pani Osoby. Po tak miłym liście i życzliwości czuję się na pewno psychicznie lepiej. Odwzajemniam się serdecznie i życzę Pani wiele zdrowia spełnienia wszystkich pragnień w Nowym Roku 2001. Przekazuję także miłe pozdrowienia od Pani Profesor, która czytała list napisany do mnie i bardzo jest zadowolona ze szlachetnego Pani zamiaru ofiarowania do Archiwum WSK swojej spuścizny tj. własnych archiwaliów. Jeżeli podejmie Pani decyzję to przekazane materiały będą dla nas bardzo cennym nabytkiem. Jest prośba taka, czy Pani sama uporządkuje te materiały, czy nasze Archiwum może dokonać własnego opracowania już po ich przejęciu. Będziemy ogromnie wdzięczni jeżeli będzie mogła Pani przekazać swoje materiały teraz.

Jeszcze raz dziękując za wszystko, także informacje z prasy tak bardzo potrzebne do sporządzania kart informacyjnych, bardzo, bardzo śle uściski i pozdrowienia od całej Fundacji.

ODPOWIEDŹ NA
0060/482/01
Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska
Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Warszawa, dnia 27 lutego 2001r. IV/25

KPC 1.03.
Wpłynęło dnia 531 WSK 2001
L.dz. 1242

Kochana Pani Aniu,

Dziękuję za miły listek, na który już wreszcie
powinno być odpisać, a w którym potwierdziła
Pani zgodę Archiwum na przekazanie do Archiwum
moich „archiwaliów”.

Potrzeba mi jeszcze trochę czasu, by móc (choćby)
je upakować i być gotowa za jakiś 2-3 miesiące.
Nie mogę, niestety, długo pracować, nie wiem, czy i ile
to będzie warte, ale może... Mimo wszystko szkoda
by było cały ten „śmietnik popienizolów” rozprzyszczyć.

Pozwalam sobie przekazać dla Pani (Pani Profesor
występować oddzielnie) napisaną przez mnie krótką
- „o mnie” (ale i nie tylko), do przyszłych archi-
waliów takową dotychczas - jak i prawi wszystko, co
napisałam.

Serdeczne uściski
z przyśmięciem

Danuta Prystasz

MEMORIAL
Generał Marii Wittek

Toruń, dnia 2001r.

IV/26

Pani Danuta Przystasz

ul.

01 - 142 Warszawa

1.dz.826 WSK 2001

Droga i Miła Pani Danuto,

Wciąż jestem pod wrażeniem Pani wspomnień - „Jedno życie tak mało...tak wiele”. Bardzo się wzruszyłam po przeczytaniu dedykacji. Bardzo się ucieszyłam i podbudowałam duchowo. Z całego serca dziękuję. Cieszy mnie również informacja, że przygotowuje Pani archiwalia, pragnę powiedzieć, że cały zespół pracowników dziękuje Pani za ten dar. Pani Danusiu, jest mi miło, że mogłam odczytać Pani referat na IX tej Sesji. Fundacja dzisiaj wysyła książkę „Służba Polek na frontach II wojny światowej” cz. 4.

W imieniu p. prof. Elżbiety Zawackiej i dokumentalistek Archiwum WSK pozdrawiam Panią, życzę wiele zdrowia, także spokojnych, radosnych Świąt Wielkanocnych.

Z wyrazami głębokiego szacunku i podziwu dla Pani pracy z uściskami

Anna Rojewska

Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Warszawa, 25 maja 2001 r.

IV/27

Wpłynęło dnia 28.05.
Ldż. 2345 WSK 0001

Wielce Szanowna
i Kochana Pani Profesor,

Przygotowywałam się, by uczestniczyć w tej sesji,
ale nie czuję się dzisiaj dość dobre, by to
zrealizować. To, co chciałabym powiedzieć -
przekazuję przez moją Basię. Ale przede
wszystkim zależy mi, by poinformować Pani
Profesor.

Przykro mi też, że nie mogłam gościć
u siebie Kobiarki z Archiwum, ale od
3 miesięcy na wtorki, środy i czwartki przy-
jeżdża nasz leśny, lekarz z Koszalin, który
"rozwalit" sobie kolano, i tu - ~~Warszawę~~ -
przyjeżdża na rehabilitację. Bardzo mi było
przykro, że musiałam odmówić. Może jednak
kiedyś będę mogła pomóc.

Wielkie serdeczności przekazuję
Danuta Frystasz

10/28

Kochana Aniu,
Przysyłam na Twoje ręce plik
neurologów. Jest tam i neurolog
śp. Józefy Radyminińskiej (Mieczyłowa).
Przykro mi, ale to niemożliwy dla
mnie trud wyjazdu na tę sesję
do Tomunia. Najbardziej mi żal, że
nie będę mogła usłyszeć Pana
Profesora „Zo” i Cielke.

18/29
Szkoda, że takie sesje nie odbywają
się w "lepszej" porze roku - szczególnie
oba tablice stematologiczne są już
za kwartalny obiskuję.
Ustawa o serdecznie
Dziękuję z Bogiem.

Wielce szanowny Panie Pułkowniku,
Doktorze Sulej,
Szanowni i Kochani Przyjaciele
i Kochana Rodzinka,

Bandro serdeczne pozdrowie-
wania przekazuję Panu Pułkowi-
kowi i jeszcze trochę dalej od
Warszawy - Anonimowej Przewodniczącej
Rady Naczelnej Archiwum Pomor-
skiego AK i Memoriatu Gen. Wittek-
- Pani Pułk. prof. dr Elżbiecie
Zawackiej.

To jej zawdzięczam, że wyprawa-
dziła, mnie niejako z miłoty, do
czego przyczyniła się moja choroba,
na ile lata. Nie pomna na żadne
prezycje
fobie i niuanse organizacyjne
wciąż, gnęta mnie do pracy,
dając ciągle nowe zadania. Pani
Profesor jest Herkulesem w pracy,
której celem jest ukaranie wstyd
i poświęcenia w pracy dla Ojczyzny
przez kobiety.

Mój Boże, gdyby losy historii
naszej "sły" normalnym tożem
- ilei radości mieli by moi śp.
Rochice, Brocia, koleianki i kadeby
- na wiadomości, że ich córka -
siostra, kuzynka, stryjunię tak
wysokie i najwyżej renomowane odra-
czenia.

Gdy bytom chieckim czytano
mi, a później ja sama czyta-
łem, które opowiesci o heroicz-
nych czynach, za które stryjunię
woto się najwyżej odra-
czenia i otwierali. Martwiłem się
wówczas, że już wojny nie będzie
i nie będzie chwały, by je zdobyć,
ale my Polacy mamy tzw. serce
I przyta na mnie kole. Uważam,
że fakt mojego odra-
czenia, prawdy, i warto
pracować - pełni sił - dla Ojczyzny
i, że to ma prawo wielka sprawa
i trud.

Niechaj stano tu ciemne
tych wszystkich, którzy powinn

byli stry mści podobne odnaczeniu
ale jak już wie ma i nie
być. Wiek cięży się, si dołoy
Bóg poswoił mi jeszcze zdę =
żyć --- przed wielkim Apellem
w Siebie.

Dziękuję Jemu i wszystkim,
którzy przesyłali się do tego.

A teraz ciężny się - Kolan!

Moje pochowanie wyłożone
po otrzymaniu Srebrnego Krzyża
Wirtuti Militari i Srebrnego
Krzyża Zasługi z Mieczami -
~~sta~~ odnaczenia prymaru
w 1944 r.

Rekonacji doznał ptk do Sulaj
z Urz. ds. Kombatantów w dniu
6 sierpnia 2002 r. w domu w
domu.

Obecni

- p. Irena Osiecka, przyjaciółka
- prof. Paweł Pielański, dr, przyjaciółka
- prof. Krystyna Zmurda, przyjaciółka z wczoraj
- p. Anna Rzeźwińska (z Archiwum w Toruniu)
- Adam Tokarz, historyk

prof. Krystyna Zmurda ~~prof. Zmurda~~
 W-wa, ul. Piłsudskiego 17/1
 p. Irena Makowska, adw.
 tel. 00-336 Warszawa
 ul.

- Halinka Kurońska, kurynka (siostra Basi)
- Ada's Kurońska z synem i mężem (siostra niec Basi) i Pawłem
- Gilles Lambert (przyjaciel z Paryża, mąż Dany)
- p. Skocznińska Helena (delegatka z "Kurynka")
- Basi Wysokińska
- prof. Sulej Mirosław

Pomieszczenie, 4. czerwca 2001.

15 / 34



© Edycja Świętego Pawła, ul. Świeckiego 7, 42-221 Częstochowa
autor tekstu: Maria Kalęga
© SKV-Editori, Lohr, Niemcy tel. K. Smutny/F. Bormann

Wpłynęło dnia 6.06.



51907564000284

2538 Ush 01

Droga Pani Aniu,
Kocham, że nie mogłam być na ^{0.12}uroczystym zebraniu w Wojkowej Bibliotece, ale trudno. Mam nadzieję, że Pani Profesor najdzielniejsza z dzielnych nie zaskoczyła swoim zdrowiu. Jestem z wyjątkowym podziwem dla niej. I tak bardzo chciałabym ją zobaczyć....

Posyłam trochę melonów i 100 zł na Fundację w podzięk za lepiętkę (DAP).



Przykro mi, że nie mogłam zadziwować g. osiary młodzieży koleśkami, ale mammy teraz (od lutego) wstygają - na ustorku i "Gochy" - przyjęły z chęcią i chętnie. Sióstrkami mojej

Basi z Kozelina. Tu prowadzi rehabilitację. Piękne uśmiechy dla Pani Profesor
albo pani usiedzi dwukrotnie Przytan

Średnia Wieś
Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP z II poł. XVI w.
fot. A. Szczerbicki

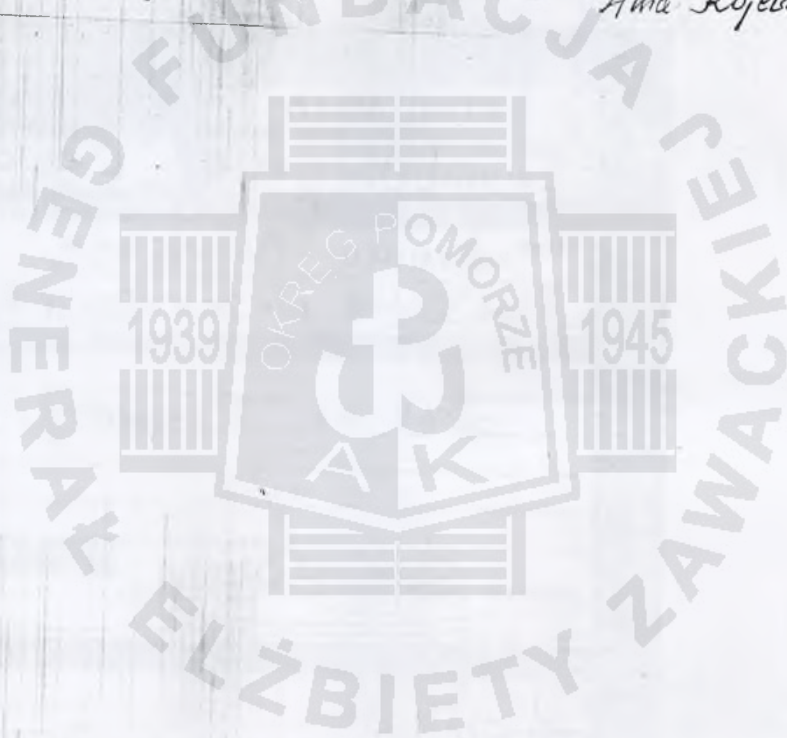
Wpłynęło dnia 25 06 2011 IV 125
Ldz 2515/LSK
DW.

Kochana Pani Amin, 4 czerwca wysłałam list
do Fundacji ze skierowaniem na Pani ręce.
Pośtatom w nim także numerologię oraz 100 zł. List
był polecany. Czy doszedł? Brak mi wiadomości
i niepokoję się. Prozę także potwierdzić czy
Pani otrzymała? Jakże wzięci z Fundacji. Proszę
wszystkim, jak się czuje Pani Profesor? Pytanie
Jej się detaniom. A jak się czuje Pani? Jaka
wakacje? Czy będzie praca w Fundacji?
Ja mam "wloty i upadki" ze zdrowiem,
ale to trudne. -
Oczekuję wiadomości. Serdeczności przesyłam
Dariusz Prystasz

Bardzo przepaszam za długie milczenie. Byłam u Kwie 25 maja. Rzeczywiście Pani Profesor tak wielki wysiłek przypięca zdrowiem. Zdobyła wiele materiałów u Kwie przez cały ezemiec czuła się źle, ale już wraca do siły. Opracowanie Biogramu jest śmudną i trudną pracą. Pani Danusia, na początku ezemca byłam słuźarą u Lielonej górze i u Krociana. Od 21 ezemca pojedataam do Głimic. Korespondencja od Pani zawsze mnie cieszy Prognie sędudzajem i zapewnic, że bardzo wysoko cenimy Pani Osobę. Bardzo dziękuję za dar piemiężny i zbierane nekisłości. Są to ważne informacje. Wysyłam T. XXXII - Materiały z X Sesji. Na 18 s. na dolnym zdjęciu jestem z identyfikatorami u Kłopot.

Z całego serca pozdruciam Panią

Ania Rojewska



FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0

IV/37

MEMORIAL GENERAL
 MARII WITTEK



POW
 PWK

WSK-
 -AK

Szanowne Pani

mgr Danuta Przystasz

□□-□□□□

Warsawa

FUNDACJA Archiwum Pomorskie Armii Krajowej ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186 87-100 TORUŃ		Dowód wpłaty pokwitowanie dnia 6.06.01 r. F.		KP - Nr 267/01	
Od kogo: DANUTA PRYZTASZ MARSZAŁKA WŁ.		Winien Kasa		Ma Konto	
za co		zł	gr	numer	
DAR NA FUNDACJĘ		100,00			
Słownie zł. Sto i 00/100		Razem 100,00			
Wystawił <i>[Signature]</i>	Sprawdził	Zatwierdził	Rap. kasowy Nr..... Poz.....	Kwotę powyższą otrzymałem <i>[Signature]</i>	

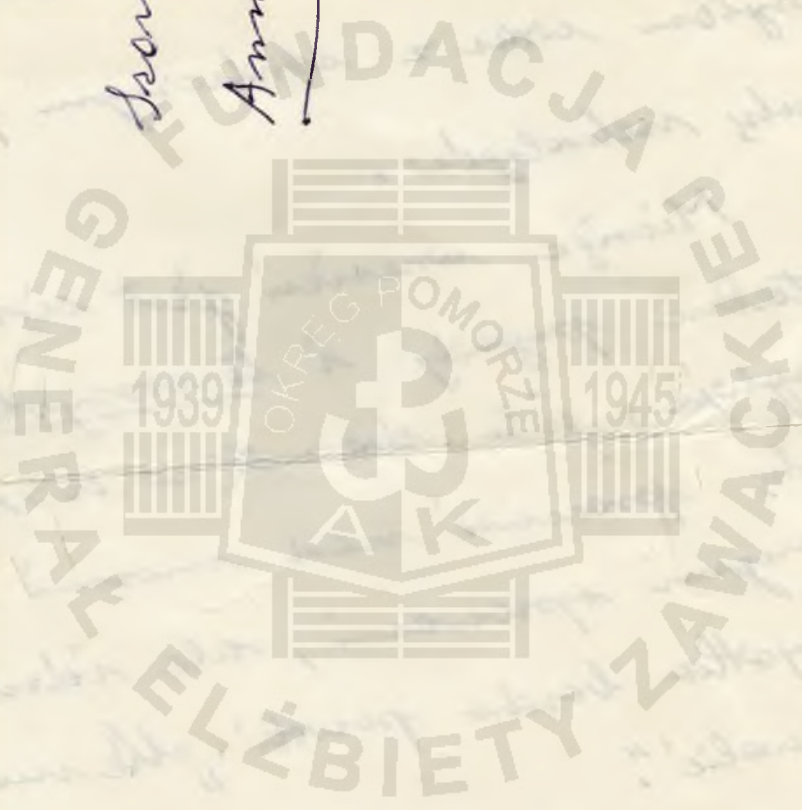
Druk: "GRAFTEK", tel. 669-91-70

IV/38

Wzrost: 170 cm
Ciężar ciała: 60 kg

Iskronowa Pani

Anna ROJEWSKA



IV/33

WRL
Wpłynęło dnia 17.10.09
Ldz. 3033 WSK 2001
u.l.

Drago Pani Aniu,

Drżącyś z serca sprzed kilku tygodni —
posyłam wraz z serdeczymi podziękowaniami
trochę nekrologów.

Miesiące wnień jest ciężki obowiązek.
Fatalne pogody i to wszystko, co nas
przybija, jak dramat w USA. Staraliśmy się
trochę pracować nad moimi niełatwymi z
eronymi sprawami, ale i tak mi to
wszystko bardzo powoli, choć maczym się
pochwilić.

Przekazuj wiele serdeczności

Donata Puystron

Warszawa, 13 IX 2001r.

15 01 2002 r.

11/40

Wpłynęło dnia 16.01.
Licz. 0098 HSK 0021
D.O.

Do
Fundacji
Archiwum Pomorskiego AK
w Toruniu

Stosownie do pięknego apelu Pani Prof.
Plik Elżbiety Lewackiej pozwalam sobie przestać
piękną partię książek - do biblioteki.
Przypuszczam, że jest jeszcze trochę miasta
2 paczki, ale to za kilka dni!

Kolęsam tej "gorsze" usługów.
Może zdrowsi, miastety, jest trochę
marne, dlatego, paruję z wielu obywateli
chęci i zamiarów.
Dziękuję za pamięć!

Kolęsam serdecznie pozdrawiamie
i życzącym się pięknie
Pani Profesor
Danuta Przystała

Pani Aniu - serdeczności.

0901em.
10
32
23

65

kopia

Toruń 22 II 2002 r.

Pani Danuta Przystasz

Szanowna Pani,

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej, Prezes Doroty Zawackiej-Wakarecy i wszystkich pracowników dziękujemy za przekazanie na rzecz Fundacji 69 książek z Pani prywatnych zbiorów, a także 43 książek od pani dr hab. Wiesławy Pielasińskiej. Książki te stanowią bardzo cenny nabytek dla naszej Biblioteki. Cieszymy się, że jako członkini Koła Przyjaciół Memoriału Generał Marii Wittek tak czynnie Pani z nami współpracuje i mamy nadzieję, że współpraca ta będzie trwała nadal. Podziękowanie zostanie także umieszczone w następnym Biuletynie FAPAK.

Załączamy serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku

Katarzyna Minczykowska

p.o. Kierownika Archiwum

D. Przytarsa 52

p. 153/2002

IV/42 B25A

Czcigodna i Kochana Pani Profesor,

Dziękuję najserdeczniej za pamięć i Życzenia Świąteczne, - że szczerze - to wiem, więc ufam - że mi pomogą w życiu.

Pisze Pani Profesor o danych odnośnie do p. Sośnickiej - Olszewskiej Irenie i o Biernackiej Janinie z KB. W mojej książeczce o nich nie ma, bo one nie należały do Związku Kobiet Czynu, ani też do Miecza i Pługa, ani do WKS~~B~~.

Ja nie należałam do ~~KB~~ ani w czasie okupacji, ani po jej zakończeniu. To inna organizacja aniżeli WKS~~B~~. Wprawdzie miały one z sobą coś wspólnego, ale byliśmy różni. Ich /KB/ d-two jakoś uniknęło wielkich aresztowań po wojnie i prominentni działacze się uratowali i być może dzięki "życzliwym" kontaktom z ówczesnymi władzami ~~BRL~~-owskimi załatwili najważniejsze sprawy dla siebie i swoich podopiecznych. Niestety, myśmy ciągle byli poza nawiasem oficjalnego życia społecznego i politycznego i całe nasze kierownictwo rozproszyło się /poszło do więzienia, zmarło/, względnie było za bardzo sterane życiem, by przedsięwziąć jakieś organizacyjne działania w celu uratowania choć części dorobku własnej organizacji. Tak było przynajmniej w znanym mi d-twie III Dywizji WKS~~B~~. /Starano się jednak w końcu lat 50. i 60. o weryfikację odznaczeń, co potwierdzają przekazane mi przed laty kopie wysłanych pism do odpowiednich władz. Ale, bez rezultatu./

Ja sama nic nie mogłam zrobić. Mam świadomość, że dla osoby tak aktywnej, jak Pani Profesor i o takiej działalności - moje wytłumaczenie jest nie wystarczające, ale trudno. Mając wiele obowiązków rodzinnych - pragnęłam przede wszystkim im podołać i wywierać się z obowiązków zawodowych. Brak mi było "siły przebicia". Dzisiaj jestem człowiekiem chorym, którego już nie stać na żadne starania, próby i przepychania się.

Indeks do książki już piszę. Miałam zrobić go od razu, ale nie chciałam, by ktoś mnie posądził o snobizm uczynienia z tej książeczki /dla rodziny/ - książki pseudonaukowej. Przyślę indeks w ciągu kilku dni.

Przepraszam za długi list i pięknie się składa, zawsze serdecznie oddana
Danuta A. Przytarsa

10/43

18 04 2002

15. IV. 2002 r.

2192 / 16SK / 4. Daj.

D.L.

P.T. Fundacja Archiwum
Pomorskie AG - Memoriał
Gen. Witteke.

Kochana Aniu,

Dejstwy! Serdecznie zapamięć, że żyję
nie świąteczne, że przystany nimm
"Kommunikatów".

Nie wolny wstom (-i taki tam list
kroćla -), to zle się czułem i nasa
"opodły" mnie sity. Ciggle ucieka
na "lepsze" dni, ale jakos'nie
przychodzą, więc wysyłam polik ne
lewogów; szczególnie zależy mi,
by Pani Profesor otrzymała melusog
nasz z wspomnieniem o sp. p. Ter-
nowskiej, b. zosłionej diastoceli;
majora WP, moim kochanym elciste
co' wglomystoc'. Daj' to Jej Aniu-prax.

Wiele serdeczności przesyłam
i ucałowani
Danuta Puztan
(i Basie)

p. 210/02 Warszawa, 3 maja 2002 r.

B 251

IV/44

Czcigołna, Kochana Pani Profesor,

"Antej Majowa Jutrenko"

Jestem do głębi wzruszona zaufaniem Pani Profesor do mnie i nadaniem biegu sprawie K.V. Miłemu telefonowi p. pułk. Suleja, który w zasadzie mi uścił powiadomienie o weryfikacji tych okoliczności. Prosił tylko, aby w sprawie zwrócić się do Urz. ds. Kancel. i na jego rzecz przystąpić odpowiednio umotywowane pismo, w tym celu posiłkując się moimi / takimi postętami plikami odnośnymi do miłemu świadczyć, że chodzi o dowodzenie WKS B czyniąc stosownie o nasze weryfikacje, ale bezskutecznie). Pułk. Suleja ma mnie wkrótce powiadomić "jak się sprawy".

verte!

14/45

Chciałabym jeszcze prosić bardzo, jeśli to jest możliwe,
aby Ania Rojewska mogła przysłać jako oficjalną
przedstawicielką „Archiwum” - by mogła uczestniczyć
w tej „miej” unocytować - ona się sobie (o ile
dotyczy do skutku) u mnie w miasteczku, a kiedy -
to zawiadomienie.
Jeszcze najbardziej podziękować dla Pani
Profesor i życzenia zdrowia.

Udzielam się przesyłam
Dorota Frydman

Wykonałam ksero listu. Mogę pojechać do niej
9⁰ A. Rojewska

Przyjatan

p. 153/02 Warszawa, 6 IV 2002.

B2571

IV/46

Oszcigodna, Kochana Pani Profesor,

Przesyłam - tak, jak Pani sobie życzyła skromnie do mojej księgi "Jedno życie... tak mało... tak wiele". Jeszcze raz dziękuję za troskę o moje sprawy odnośnie K.V. Wznie to dla mnie, ale już dawno pogodziłam się z tym, że nie umieliśmy załatwić we właściwym czasie niektórych tak ważnych spraw. A teraz już brak mi siły na chowanie się na tym wszystkim.

Sprawdnie z K.B. z VII

Dziękuję serdecznie za troskę Pani Profesor i ręce Jej całej. Proszę się nie trudzić.
Danuta Pnystosz

Warszawa, dnia 16 VI 2002 r. 10/47

Fundacja Archiwum Romantyczne AK
Memorial Gen. Marii Wittke
w Toruniu

Wpłynęło dnia 19.06.
Ldż. 2628 HSK 100
D.U.

na ręce Pani Anny Rojewskiej

Kochana Aniu,

Przepraszam, że dopiero dzisiaj odrywam się, ale po
wspaniałym dniu 6 czerwca miałam trochę letargów,

1) Pożyłom mój biogram. Niestety m. in. tak mi „wy-
siadła” prawa ręka, że nie mogłam napisać go na
maszynie (a nie mam też komputera). Mam nadzieję
- i proszę Cię bardzo - ucyfrować przed oddaniem
p. Profesor, bo byłoby jej ciężko czytać moje baranyły.
Proszę Cię też - Kochanie - poprawić łaskawie, co
wmasz za stosowne.

2) Pożyłom z drobnymi poprawkami „Regulamin”.

3) Kilka zdjęć z 6 VI.

4) Tekst mojego podziękowania (jest to ten sam tekst,
co był na małych kartkach).

Jestże raz dziękuję bardzo Twoim Prełożonym, że zechcieli
Cię wysłać w dniu 6 VI - do Warszawy.

Czekam na wiadomości, jak się cuję Pani Profesor?

Wielkie serdeczności

Donata Pyston

Warszawa 10 XI 2002 r.

Dr Danuta A. Przystasz
or. WFA
142 Warszawa

WYK. 11.
wpłynęło dnia 11.11.2002
Licz. 4671 USK 10a
O.W.

Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej w Toruniu
i Kierownictwo Memoriatu Gen. Marii Wittek

Dziękuję serdecznie za pamięć o mnie, przysyłanie mi na bieżąco wszystkich komunikatów ilustrujących życie i działalność Fundacji oraz Memoriatu, także zaproszenie na listopadową sesję i otwarcie Centrum WSK.

Przykro mi, że nie mogę uczestniczyć w tych pięknych uroczystościach, ale mam tak duże nie-
wydolności serca i ciągle jeszcze kłopoty poruszowe - po udarze mózgu, że nie mogę wybrać się do Torunia.

Tym nie mniej "żyję" tymi wszystkimi uroczysto-
ściami i cieszę się z tak owocnej działalności
"Archiwum" i "Memoriatu."

Z całego serca życzę, by trud Zespołu Kierowniczego
i Zespołu Pracującego w ww. Instytucjach był jak
najbardziej owocny.

Drogi, Craigodny Pani Profesor Pulkownik
Elżbieta Lawackiej pozwalam sobie dotrzeć
wyrazy wielkiej serdeczności,

verte!

Zalęcam plik meteorologów do opracowanie
dalejszego oła Pani Ani Rojewskiej!

Z wyrazami pozdrowienia

Donata A. Prystasz

10 XI 2002.



Wpłynęło dnia _____

Licz _____

Warszawa, 11 XII 2002. IV/50
P.O.

Wielce Szanowna
Prezes Zarządu Fundacji
Archiwum Pomorskie AK
Pani mgr Dorota Kawacka - Wokarecy

Dziękuję serdecznie za przysłane mi materiały z wystawy. Wszystko mi bardzo interesuje i ciekawi, szczególnie obraz pracy Archiwum. Na takie piękne podziękowanie nie zasłużyłam, bo przecież z własnej woli podjęliśmy obowiązki.

Przykre mi, że obłąd nie mogłam odwiedzić siedziby Archiwum w Toruniu, a także przyjechać na wystawę, ale faktycznie mogę „uporać się” z moim stanem zdrowia.

Serdecznie życzę dobrych społecznych Świąt Bożego Narodzenia i bezśmiałego Nowego Roku - dla Pani Przewodniczącej i wszystkich osób związanych z Archiwum.

Z serce raz serdeczności

Danuta A. Przystała

118/51

Fundacja "Archiwum Pomorskie AK" Armii Krajowej 1914-1918 w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	21.01.2003
Lp.:	162 / Wsk-412/03
Załączniki:	nekrologi
Referent:	Albina

Fundacja
Archiwum Pomorskie AK
w Toruniu

Kochana Aniu,
 Posyłam na Twoje ręce polik nekrologów,
 które zebratem wraz 100 zł na
 potrzeby Fundacji. Przykro mi, ale
 więcej nie mogę.
 Napisał parę słów - gdy będziesz
 miała czas. Jak się czuje Pani
 Profesor - przekazuje jej wielkie
 serdeczności i uściskanie rąk.

Ciebie całuję
 Danuta Trystan

nekrolog Budne-Smykardzy

17. I. 2003.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

Memorial General Marii Wittek
87-140 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAK@um.torun.pl
Konto: WPK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



WYSTAWA

Wojskowa Służba Polek
Toruń 16 XI - 31 XII 2002 r.
Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

IV/52

2. dz. 266/254-412/03

Szanowna Pani

mgr Danuta Przystaś

01-142 Warszawa



Kochana Danusiu,

30 I 2003 r.

Chociaż u wielkim skrócie przekazać bieżące sprawy. Z całego serca p. prof. Zawacka dziękuję za wygniki, a przede wszystkim za wygniki dotyczące Budnej-Sujkowskiej. Powe. Profesor bardzo poszukuje informacji o niej, do biografisty, który jest ekipy. Druga sprawa dotyczy kapitana. Dziękuję Bogu za dzie teń stopień załatwienia. Osobiście rozmawiałem ze Sulejem i mnie uspokoił, że będzie załatwiał. Mam nadzieję za 2 tygodnie do. U. Zpole. d/s. Kombatantów do niego. Gdy będziesz Kochana mieć u siebie tego kapitana to przepadę do W. U.

Z wielką nadzieją od całego zespołu Fundacji dziękuję za wsparcie finansowe. Do przyszłego dotychczas usiśki d/a. Ciebie i Basi.

Z wielkim szacunkiem - Ania Rójevska

IV/54

Amiu Kochana,
Dziękuję za miłą kartę
i podziękowania. Nie zapomnij
^{delikatny} pomekarać je (to moje) Kochanej
Pani Profesor i uściskami rąk.

Życzę Ci Twojej uwagi na
niektóre dni Tęczy Krystyny
Nerwiniak; litów otrzymała
Książki VM [Sobkowiak - 22]

Doylem też 100 zł
Ciężko się bzdurimy, gdy przy =
jedniem do Wiy. Ja nie miałam
w ostatnich tygodniach dobrej
pasy, bo 2 razy byłam w szpi =
talni na reanimacji - sześciz =
nie urotawna. Ale to jest do
opowiadania... Napisz mi, kie =
dy Pani Profesor obchodzi imie =
niny. Uściskami serdecznie

Dozuta z Paris.

5 VI 2003.

Danuta A. Przystasz
01-142 Warszawa
ul.

Warszawa, 5 VI 2003. IV/55

Fundacja "Archiwum i Muzeum
Pomorskie AK oraz WSK"
istorum

Szanowne i Drogi Kierownictwo,
Przepraszamplik nekrologów i wstępnym mmie interesujących
wyników oraz 100 zł na potrzeby Archiwum.
Udzielony i serdeczności

Danuta Przystasz

FUNDACJA	
Archiwum i Muzeum Pomorskie	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek"	
w Toruniu	
Wystąpił dnia:	9.06.03
nr:	2884/WSK-412/03
KVC	
Załączniki:	
Referent:	

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
87-100 TORUŃ

Toruń 10 VI 2003 r.

L. dz. 2870/E. Z.

1 Kopia u E2

Pani Danuta Przystasz
ul. :
Warszawa

Szanowna Droga Pani,

Zwracamy się do Pani z następującą prośbą. Poszukujemy pilnie danych o odznaczonej VM Janinie Biernackiej z d. Olszewskiej (1914-1983), której biografia znajduje się w I tomie naszego Słownika. Przesyłamy Pani jej wstępną biografię. Czy może Pani udzielić jakichkolwiek informacji na jej temat? W biografii wymieniony jest ostatni adres, pod którym zamieszkiwała J. Biernacka (W-wa, ul. Sady Żoliborskie 7). Może jej rodzina jeszcze żyje i mogłaby dokonać cennych uzupełnień. Czy nie zechciałaby Pani udać się tam lub poprosić o to kogoś i przeprowadzić wywiadu? Będziemy wdzięczni za Pani pomoc.

Załączamy serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

Damnin Droga

Czy moim ewentualnie i gderikalnie do dabbwa
dowiedzieć się o Janinie Biernackiej? Znam
już jej pisane korespondencje z Warszawy i Lodzi

Bardzo Ci proszę o pomoc

Serdecznie Ci pozdrawiam

Elżbieta

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 i
 Memoriał Generał Marii Wittek
 87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
 www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0



WYSTAWA
 Wojskowa Służba Polek
 Toruń 16 XI - 31 XII 2002 r.
 Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

+1: 2111 / NSK IV / 57

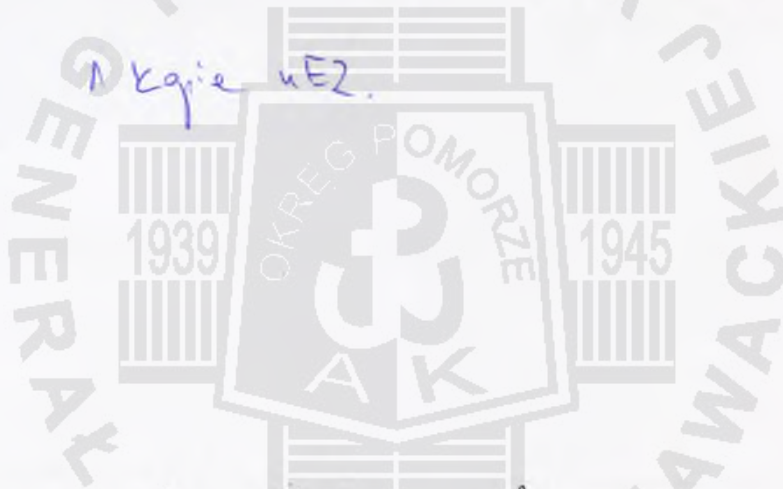
L. dz. 3970/E.2

Szanowne Pani

Damko Pomyślasz

ul

01-142 Warszawa



Toruni 29 IX 03

Damko Drogga,

Dziśki za wypełnienia biografii
 Bover i Bieruskiej

I tam Sławka jest daleko zaważa
 - Nowany - teraz zaos ma mi zabieg

O tam II (H-O), także Turpe!

Ma śladec Sławka wędruje

ponie myślenie Mike. To wrodno
 prępsł, żeby Sławka w siebie

- zamiat 8-mio Sławka ty tu tam

- nowai "Córy Nike" - co Ty me
 to?

Bardzo serdecznie pozdrawiam

Elżbieta Zawacka

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
 ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
 87-100 TORUŃ

Toruń 26 XI 2004 r.

L. dz. 2928/E. 2/04

Do D. Prystasz

Danusiu Miła,

Przesyłam Ci I tom naszego *Słownika*, Ty się znajdziesz dopiero w tomie III.

Pracujemy intensywnie nad dalszymi tomami, a na 2005 rok, który ma być Rokiem Wojennej Służby Polek i General Marii Wittek, przygotowujemy coroczną sesję w Toruniu, tym razem – już po raz czwarty – poświęconą tematyce „Wojennej służby Polek”. Czy możesz nam pomóc? Potrzebny jest referat lub komunikat podający krótki, treściwy zarys działalności KBW i działających w nim kobiet (może znasz jakąś literaturę na ten temat lub możesz wskazać dodatkowego, poza Tobą, autora referatu czy komunikatu). Oczekujemy też od Ciebie jakichkolwiek materiałów biograficznych dla Olszewskiej Ireny z d. Sosińskiej oraz jeszcze nieweryfikowanej Kubickiej Barbary (w I tomie z KBW występuje Biernacka i Boczar). Byłoby też dobrze, gdybyś napisała własny biogram już z uwzględnieniem wzorów z tomu I.

Oczekujemy jakichkolwiek materiałów biograficznych o jakichkolwiek odznaczonych kobietach wymienionych w listach tomu I, kobietach znanych Tobie lub Twoim znajomym.

Serdecznie Cię pozdrawiamy wdzięczni za dotychczasową pomoc

Elżbieta Zawacka

z Dziękuję również za Twój artykuł w „Służba Polek” cz. 4.

2004

- 1/ Słownik VM t. 1
- 2/ komunikat nr 17
- 3/ Biuletyn nr 2/47/2004

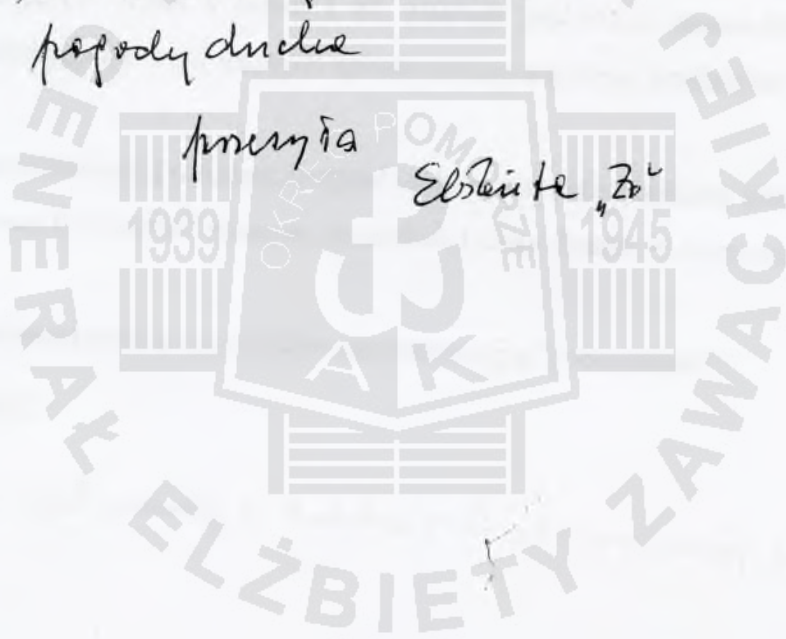
Grudzień 2004

Damian Dwoja

Severočne žyrenia Nestyck
Swist, wile pompilnosci
oraz dobrej zdrowia i
popody ducha

przemysla

Elżbieta Z^u



1 kopia uEZ

Toruń 12 I 2005 r.

↓ olz 31/E 2/05

Do D. Przytockiej

Szanowna Droga Pani,

Dziękujemy bardzo za Pani list z 7 bm. i za prowadzone poszukiwania danych o odznaczonych VM Irenie Olszewskiej i niezwyfikowanej Barbarze Kubickiej. Jeśli uda się Pani natrafić na jakieś dalsze, nawet szczątkowe, informacje o nich albo o innych wymienionych na dwóch listach tomu I, to prosimy o przesłanie ich do nas.

Jak Pani ocenia biogramy Jadwigi Boczar i Janiny Błockiej z I tomu Słownika? Czy uważa Pani, że trzeba je jakoś uzupełnić w planowanym tomie IV suplementarnym?

Oczekujemy zapowiedzianego przez Panią biogramu własnego, napisanego już według potrzeb Redakcji. Znajdzie się on w III tomie Słownika VM Kobiet, który ukaże się najpóźniej w 2006 r.

Czy ma Pani informacje o jakichkolwiek publikacjach poświęconych KBW, OWKB i WSKB? Jeśli tak to będziemy wdzięczni za przesłanie do nas tych informacji.

Załączamy serdeczne pozdrowienia jeszcze raz dziękując za Pani współpracę.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Uprzejmie
Droga Pani, serdecznie pozdrawiam w Roku Wojskowej Służby Polak i
feriujemy to ogromnie zajęci: Galeria Muralowa 50 kobiet z lat 1918-1945
mych dla walki o niepodległość (podaj proszę Troje Kandydatis),
niezwyfikowanej, adresem w Warszawie przy ul. Piłsudskiego - Rynek
Solidarności (podaj proszę to widzieli) Chciałabym o to być zadowolona.
Słownie

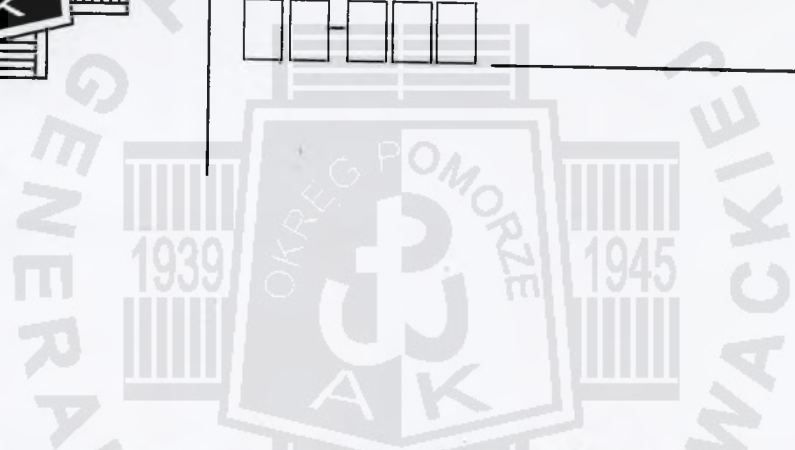
115/61

Kopie u E2

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 http://www.um.torun.pl/~archAK,
 e-mail: archAK@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl
 Konto: WBK Oddział w Toruniu
 10981506-4675-126-00-0



Szanowna Pani
 Danuta Przytycka



22 VII 2005 r.

Szanowna Pani,
 Dziękuję za Pani list z
 25 meje km i za przystosowane
 informacje o kobiecej odzime-
 geach i wintuki Niliton.
 Jestem wdzięczna za Pani
 pomoc.
 Zalecamy serdecznie
 podnomienie od Pani Profesor
 zyczenie zdrowia.
 z wyrazami szacunku
 Danuta Kromp
 Sekretarka prof. Elżbiety
 Zwickler

226
11 Bielefym nr 11/2005 r.

kopie

IV/62

Do D. Przystasz

Śnięca Dama,

przesyłam Ci serdeczne życzenia milej Gwiazdki a także wiele pomyślności w Nowym 2006 Roku. W te szczególne dni Świąt Bożego Narodzenia przychodzą refleksje nad całym naszym życiem a zwłaszcza przypominają się Gwiazdki lat naszej służby wojennej – przeżyjmy je więc razem wspólnymi myślami. Załączam Ci – nie mając sama daru pięknego słowa – „Refleksje” jednej z nas; urzekły mnie one, przysłane z dalekiej Kanady przez młodzieńką „w onym czasie” żoliborską łączniczkę bojową „Ewę” – może podumamy nad nimi razem

Dziękuję Ci serdecznie za przysłane „Wspomnienie”
Mariani Jarnowickiej. Ona, podobnie jak Ty, nie miała
pełnej korekty, odmierzenia i w, ale należało się u
kubie, to mam nadzieję, że dla niej – młodzi, w
w sprawie niei żłoty kłopot

Damian, bardzo serdecznie pozdrawiam
chcę Cię z Twoją współpracą i spodziewam
się dalszej

Ela

Gwiazdka 2005.

2005.

1/ „Refleksje”

2/ Białym nr 2 / 2005

L. dz. 49/EZ/06 kopie u E2

IV/63

Do D. Pomytecz
Toruń 6 I 2006 r.

Szanowna Pani,

Przesyłam serdeczne pozdrowienie od Pani Profesor

Zalecam fotografię oraz adres p. Ewy Kompackiej

na wypadek gdyby chciała

Pani wystać do mojej siedziby -
Kowonie 2a "Refleksje"

2 wyrazami szacunku

Barbara Kramarz

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Zet.

11 Fot. i adres E. Kompackiej

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 133 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

14/64
Toruń 17 III 2006 r.

Pani Danuta Przystasz

ul. Ś

01-142 Warszawa

Łs2. Ś11/E2/06

Kopie

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani list (otrzymałyśmy go 10 bm.) z miłymi życzeniami urodzinowymi dla Pani Profesor oraz za ciekawą książkę *Bez procesu, bez wyroku... Ludobójstwo katyńskie* (jaka szkoda, że brak w niej indeksu nazwisk).

Przesyłamy Pani, jako współautorce tom II *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* w podziękowaniu za Pani cenną współpracę. Obecnie trwają prace nad tomem III, w którym znajdzie się Pani biogram. Po jego opracowaniu prześlemy go Pani do autoryzacji.

Już wkrótce nasza Fundacja i tworzone przez nas Muzeum Wojskowej Służby Polek przeniesie się do nowej, okazałej siedziby przy ul. Podmurnej 93, przekazanej nam przez władze Miasta Torunia. Uroczyste otwarcie, na które będą zaproszone wszystkie członkinie „Memoriału Generał Marii Wittek” nastąpi pod koniec maja br., natomiast już jutro zostaną nam uroczyście wręczone klucze do nowej siedziby. W związku z tym pilnie poszukujemy eksponatów do naszego Muzeum. Może mogłaby Pani jakoś pomóc w tej sprawie?

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor, która ma trochę kłopotów zdrowotnych.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Zał.

- 1) *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* t. II

L. dr. 700 / E2 / 0r

IV / 65

Do D. Pryciesz

Fot. ze zbiorów Fundacji „Archiwum i Muzeum...”; projekt: K.M.; druk: Wądrzeskie Zakłady Graficzne

Toruni, 13 IV 2006 r.

Szanowne Pani,

Dziękujemy za list z 1 bm.
oraz za kartkę z miłymi dla
nas życzeniami świątecznymi.

Pani profesor, która jest
nie dysponowana, przesyła
serdeczne pozdrowienie i
zyczenie pomyślności.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

Toruń 19 VII 2006 r.

IV/66

L. dz. 1596 / E 2 / 06

kopie

Pani Danuta Przystasz
ul.
01-142 Warszawa

Szanowna Pani,

Przepraszając za opóźnienie w odpowiedzi dziękujemy za Pani listy z 13 i 16 maja br. i za przesłane tytuły publikacji, w których występują lub mogą występować nazwiska poległych żołnierzy-kobiet, a zwłaszcza za wykaz nazwisk kobiet z 3-tomowej pozycji *Narodowe Siły Zbrojne* pod red. L. Żebrowskiego (niestety dla naszych potrzeb archiwalnych musimy przepisać te nazwiska na osobne karty informacyjne z uzupełnieniem stron, żeby móc włączyć je do naszej kartoteki WSK).

W przygotowywanej przez nas liście poległych żołnierzy-kobiet czasu II wojny uwzględniamy nazwiska ze *Słownika uczestniczek...*, wypisywane są też nazwiskowe karty „i” (informacyjne) wszystkich kobiet z tej pozycji. Karty „i” są już także wypisane z książki *Harcerki*. Natomiast nie mamy jeszcze opracowanej *Encyklopedii Powstania Warszawskiego* i będziemy wdzięczne jeżeli zechce Pani podjąć się wypisania kart „i” wszystkich kobiet z tej pozycji (załączam instrukcję pisania kart „i”).

Dziękując za Pani cenną, wieloletnią współpracę prosimy o odebranie od p. Izy Kuczyńskiej (te. 022 836 66 62 wewn. 174) Odznaki Pamiątkowej „Memoriału Generał Marii Wittek”, która się Pani należy jako czynnej współpracownicy Fundacji i Memoriału. Prosimy o pisemne potwierdzenie otrzymania tej odznaki wraz z podaniem Pani aktualnego stopnia wojskowego.

Załużemy, że nie była Pani obecna na otwarciu nowej siedziby Fundacji przy ul. Podmurnej 93 – w najbliższym numerze naszego Biuletynu ukaże się sprawozdanie z przebiegu tej uroczystości.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Danuta Drape, dwie 31 VII ulokowane w „Pracach pospółbicy”
art. o WSK, który cy pewnie zamierzamy
Maile poradziliśmy
Elżbieta

221.
1) Apel
2) Instrukcje pisanie
kart „i”

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskiej
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Politycznej"
 w Toruniu

30. III. 2007 r. IV/67

Wpłynęło dnia: 3 09 07

L. dz. 1356 /DSU-412/07

Zaproszyci:
 Beneficjent:

Droga Pani Elżbieto,

Dziękuję serdecznie za list i przystany program. Wszystko jest w porządku i wyobrażam sobie, że miała Pani pewne kłopoty ze mną, ale cóż na to poradzić? Starabam się maksymalnie trzymać Pani kolejności faktów, musiałam jednak kilka razy więcej "interweniować" w tekst, poza dwiema gani korektorskimi, wydało mi się słuszne, "to i owo" poprawić (proszę się nie gniewać), względnie zmienić lub uzupełnić program. Cieszę się, że uzna Pani moje poprawki. Poprawki odnoszące się do mego uwierzenia i zwolnienia - muszą być, bo ja to wszystko dobrze pamiętam i tak do tej pory pisałam. W biurach wsiennych uszło trochę. Pozwoliłam sobie niektóre rzeczy uzupełnić, bo wydaje mi się to słuszne. Jedynakie, jeśli jest

Z.

IV/68

Pani ograniczona miejscem lub awaria Pani jakiegś mojego
poprawkę za nie celową - proszę wyryć, jak Pani usna
za stosowne.

Przepraszam bardzo (odroczenie, niestety), aby ułatwić Drogiej
Pani poprawienie tekstu. Zrobiłam też korektę na egzemplarzu
mi przysłanym.

Wdzięczna będę, gdy Pani mi odpowie na ten list.

Jeśli będę wiecziata, jaki jest Pani telefon domowy,
to mogę chwycić wieczorami do Pani, by ułatwić kontakt
ze mną (mam taki ustanowiony telefon).

Dziękuję, że Pani jest tak dobra, miła i serdeczna
dla Pani Profesor.

Łgocze serdeczności

Danuta Prystaś

Do D. Prystessa

L. Dr. 1767/E2107

IV/69

Łgwie

Formi 24 IX 2007

Damśin Dnepa,

Dziękuję za wódkę francuską, ale proszę, nie
przyznaj!

Tak bardzo ci dziękuję za moją staro-
tek - tych cięgieł za mało!

Pytasz o zdrowie - jest kiepskie ale
jakos żyję. Utrata słuchu czym może
zynie kłopotliwe, trochę wykładam
prawać, ale mogę doprowadzić - przy

trójcy tak właśnie pomocy - do końca

tam III kobiet z VIII oraz zębie wyde-
kami kolejąca tamże k.P. Bydłem zeli
niele tyżiej

Damśin Kołecana Sewalecnie porob-
wenn die kłebi z Toropij Bani. A
dawaj mi znać, co u Was się dzieje

Zo'

Do: D. Pomytecz

↳. dz. 539/E2/08.

IV/70

Torun, 8^{II} 2008 r.

Drogi Pani Danuta,
Dziękujemy za Pani list z 5
stycznia br.

Dziękujemy także za Pani enty-
kum o pracy nad Listą Poległych
Na razie górną nie opublikowaliśmy
ale jak będzie przewidziany do
druku "Białotyńskie" lub być
może "samej" "Księżce Poległych"
to skontaktujemy się z Panią na
wypadek ewentualnych poprawek
lub uzupełnień

Serduszkiem pozdrawiam

Danuta Kromp

P.S. Za 2 d. miesiąc prześlęmy III tom

"Stronnik VM 'Kobiet'"
Pomnik Łęczyszki w Józefowie k. Warszawy (projekt prof. B. Chmielewskiego), projekt kamery: K. M., druk: Włocławski Zakład Graficzny

L. dz. 539/EZ/08

IV/71

Do D. Pomyślesz

Tamni, 8 II 2008 r.

Droga Pani Donato,

Z okazji zbliżających się
Pani Imienin, Pani Profesor
przesyła najserdeczniejsze
życzenie zdrowia, wiele
radości i zadowolenie z
życia oraz satysfakcji
z Panią tak dla nas cennej
pracy. I je także do tych
życzeń się dołączam

Z wyrazami szacunku

Donata Kwamp

Sekretarce prof. Elżbiety Zawackiej

Grafika: Kamila Ratajczyk-Muniak
Projekt: Karolina W., K. M.; Druk-Tor, 056 651 42 51

IV/72

Toruń 17 IV 2008 r.

L. ob. 1121 / E2/OP
kopia

Pani Danuta Przystasz
ul.
01-142 Warszawa

Droga Pani Danuto,

W imieniu Pani Profesor jeszcze raz dziękuję za Pani telefon z dnia 20 marca br. z miłymi życzeniami urodzinowymi i świątecznymi.

Panią Profesor bardzo ucieszyła Pani zapowiedź współpracy z p. Izą Kuczyńską w gromadzeniu eksponatów dla naszego toruńskiego Muzeum WSP. Bardzo nam zależy na ciągłym powiększaniu zbiorów naszego muzeum. Obecnie pracujemy nad tworzeniem Albumów trwałych upamiętnień wojennej służby kobiet w kraju, a także zagranicą. Zbieramy fotografie pomników, tablic, głazów i innych form w jakikolwiek sposób upamiętniających żołnierze-kobiety w poszczególnych Okręgach AK. Mamy już pierwszy Album upamiętnień z Warszawy, przywieziony nam przez p. Halinę Koziolową, wkrótce otrzymamy też gotowy już Album o kobietach z LWP. Liczymy jednak, że niedługo będą gotowe Albumy z wszystkich innych okręgów.

Pani Profesor przesyła wraz z serdecznymi pozdrowieniami tom III *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* oraz wydaną przez nas z okazji jej 99 urodzin książeczkę *Elżbieta Zawacka „Zo”*, dziękując za Pani dotychczasową współpracę.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Załącz.

- 1) *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. III
- 2) Książeczka *Elżbieta Zawacka „Zo”*

verte

14/73

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
Kobiet ODZNACZONYCH
ORDEREM WOJENNYM
VIRTUTI MILITARI

Drogi Politanie Danou Prystasz
- z podziękowaniem za tak wytrwały
walegacjami
Archiwum Wojennej Służby Robot,
licząc na dalszą udaną współpracę
w interesie i zakresie przygotowania
Księgi Poległych Żołnierzy-Kobiet
serdecznie pozdrawiamy

Termin Walekano 2018 Elżbieta Zawacka

v. dz. 1258 | E2 | 08

12/74

Gen. prof. dr hab. **Elzbieta Zawacka**
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

Kopie

Szaronna Pami

Douste Prusiesz

ul.

01-142 Warszawa

Toruń, czerwiec 2008.

Denusiu Drogo,
Przesyłam nieco spóźnione, ale
najlepsze życzenia imieninowe.
Liczę, medal na Twoją pomoc
w pracy nad naszą "Księgą
Poległych". Z pozdrowieniami
Elzbieta

Wydane przez Fundację „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polick”
Fot. Hanna Sikorska, druk. Druk-Tor, Toruń, tel. 056 678 10 19

10/75
Toruń 10 VI 2008 r.

L. dz 1283 / E2/08 kopia

Pani Danuta Przystasz

ul.

01-142 Warszawa

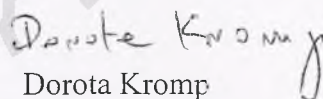
Droga Pani Danuto,

W imieniu Pani Profesor, która niezbyt dobrze się czuje, dziękuję za Pani list z 13 maja br. i za załączone ksero artykułu z „Naszego Dziennika” pt. *Zabić Polskę*, poświęconego zbrodni w Katyniu, zawierającego przejmujący fragment zapisków z dzienników Pani śp. Brata.

Przepraszamy za błędy jakie znalazły się w Pani biogramie wydrukowanym w III tomie „Słownika VM kobiet”. Wyniknęło to zapewne z pośpiechu w jakim przygotowaliśmy do druku ten tom. Oczywiście planujemy przygotowanie erraty, jak tylko zbierzemy więcej informacji o znajdujących się w książce pomyłkach. Na pewno umieścimy na erracie zgłoszone przez Panią uwagi i wyślemy ją do osób, które już otrzymały III tom.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor i od siebie, wyrażając nadzieję, że nasze przewinienie nie wpłynie na pogorszenie tak dla nas cennej współpracy z Panią, zwłaszcza teraz, gdy tak ważną i pilną sprawą jest wydanie Księgi Poległych Żołnierzy-Kobiet.

Z wyrazami szacunku


Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Warszawa, 1 II 2002 r.

Wpłynęło dnia

W. 02

Ldz. 303 KSH 1000

A. Ryj

P.O.

Kochana Pani Aniu,

Dziękuję za miły list i potwierdzenie otrzymanych
ksiżeczek. Sprawiło mi to wielką radość.

Serdce mi tę przyśtała to, co napisała Pani
o Pani Profesor. Oby Bóg dał Jej siły i chęć do Jej
wielkiej pracy i porządowania "historii".

Przed wszystkim o książce p. Kiatki. Wprowadziła
mi podała mi Pani bliższych danych, czego
ksiżeczka dotyczy, ale - dzięki wielkiej pomocy
(poprzez telefon)
Pana Adama Tokana - doszliśmy do tego.

Z egz. tej książki (?) znajdującej się w Bibliotece
Narodowej, tel. 608-24-91, - Stanisław

Kiatka "Legalizacja", Łódź, Wyd. Ośrodek Kom-

batantów Wileńskich. Myślę więc, że gdy będzie

Pani w Warszawie - to Pani tam - do biblioteki -

pojdzie i może na specjalny list z Archiwum -

wyprosi. Ja tego nie uczynię, bo trzeba

za tym pochościć, ale chętnie pomogę

radą.

Co do "drugiej sprawy". Bardzo bym się
cieszył, gdy Pani przyjdzie do Warszawy i
jeszcze więcej, gdy będzie to w lutym, bo
w tym miesiącu bardzo serdecznie zaproszono
(z moją Basinią) do nas - na ul. Sokolowską.

Piszę o miesiącu lutym, bo tak się stało,
 że w marcu przyjechał nasza przyjaciółka
 a siostra na operację drugiego oka z jaskry i
 będzie kilkomaś dni. W kwietniu, nato-
 miast pragnę wyjechać do siostry na ok.
 10 dni, bo tam już od wielu lat sprawowane
 jest uncrysta ellsa św. z moich Naj-
 bliższych, a na pamięć rozstania
 brata, Zbigniewa, w Katyniu, przy litowym
 podniesieniu ekumenicy zwołano chiermit, w
 którym ~~at~~ koniec swych Dni zapisał: „21
 kwietnia ...”, a przedtem w modlitwie do Pana
 Boga - jak bardzo kocha Ziemię Siostry
 i, że pragnęły do niej powrócić. Ja mogłam
 tylko tyle usłyszeć, że przywrócić² Katynię
 Ziemi i „pochowaliśmy” ją ob grobu
 rochiunego. Ale to wszystko może będzie¹
 na opowiadanie ustne.

Jeszcze raz serdecznie zapraszam.

Pisane ukłony dla Pani Profesor,
 dla Pani wciśli

Donata Dąbka



14/78
Warszawa 3. II. 2015.

Aniu Droga i Kochana,

Dziękujemy Ci (ja i Basia)
za Twój piękny i serdeczny
przyjazd na ul. Soliowską.
Pochwiliłam Ci, jakże
ciekawą miłoś' intencję
do mnie i starałam się,
aby wszystko wypadło
dobrze i wypadło - to, co

IV/79

stanowi „ducha“ słowem
i nie tylko jego samego, ale
też tych serdecznych jego przyjaciół.

Dziękuję Ci Kochana za to, że
tak pięknie przyczyniłaś się, by
wszystko wypadło dobrze. Ja,
między, nie jestem już takim dobrą,
jaki ongiś i musisz to brać pod
uwagę.

Serdecznie też przekazuję podzięko-
wanie Pani Marianowi.

Katkałam Ci kilka naciąg nelo-
gów. Dziękuję Anie Kochana
za kwiaty (dobrze się trzymają) i
za tzw. „stodysie“.

Ciesz się, że ładnie wyglądasz.
Trzymaj się Kochana prosimy
bardzo. „Przetnij zte chacie“.

Niech Ci Bóg błogosławi
i pomoże

Ucałowania Danuta i Basia

Danuta Przystas

30.V.2015r. 14/80

FUNDACJA
GENERAL ELŻBIETY ZAWACKI

Wpłynęło dnia: 8.VI.2015

L. dz. 193/WSK-412/15

P.T.

Zarząd Fundacji

General Elżbiety Zawackiej

w Toruniu

ul. Podmurwa 93

Dziękuję bardzo za przysłane
brakujące numery „Biuletynu
Fundacji Gen. E. Zawackiej nr 63
(za rok 2013) i nr 64 (za rok 2014),
obydwa egzemplarze są b. ciekawe.

Z podziękowaniem
Danuta Przystas

P.S. Kilka tygodni temu
wysłałam materiał nelenologiczny
czy docieć?

wysłałam też przekazem pieniężnym
150 zł na potrzeby Fundacji; przekazałam
też 190 podatku za r. 2014.

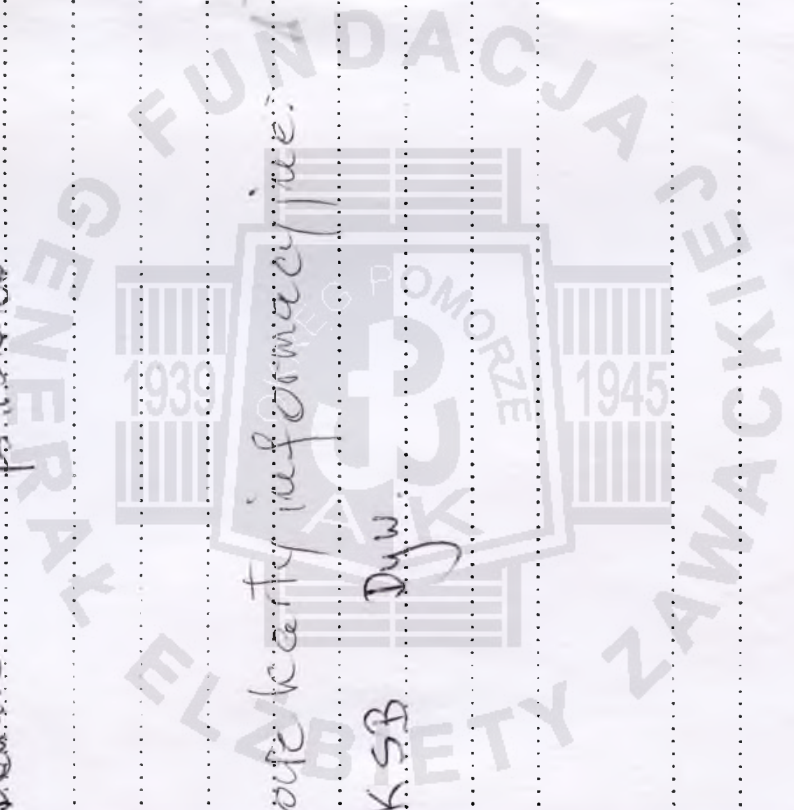
W: 2111 / wsk

- 1. N Przystasa
- 2. I. ps. Deante ps. "Skiba"
- 3. ur.
- 4. st.
- 5. Org.

V. Na zaistnienie karty informacyjnej:

6. przydz WK SB Dyw

- 7. funkcje
- 8. nr
- 9. źr.



i

T. 21111) WS11

PRZYSTASZ Doruota Antanina

zob.: Mur. 2116

Ozdoba z chleba wykonana przez D. Przystasza
w wyżeniu przy ul. Rakowickiej i Wawrzyni

AY 2003 n

i

T. 2111 / 1316

PRZYSTASZ Danuta Antonina

Ryngraf przedstawiający Matkę Bożę Cystacką
z dedykacją od składowcy przysięgi drugiego KZ
Ofiarowany Komendantce - D. Przystasi

Zob. Mur. 214

APJ 2003

i

T. 2111 / 1516

PRZYSTASZ Danuta Antonina

zdob. : Mu2 215

Rozanie z chleba ukończony przez D. Przystas
w dniu 10 sierpnia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie

AY 2003 v

Drummler, Polstanie Warszewskiego
p. D. Przystali.

- na wystawie w Archiwum WJK
- 2 kartki na planach z wystawy
Województwa Śląskiego

i

T. 2111 / WSIC

PRZYSTASZ Danuta Antonims

zob.: Muir 214

Konale z chleba wykonane przez D. Przystas
w więzieniu przy ul. Ralskiej w Warszawie

AY 2003 n

i

T. 2111 / WSK

PRZYSTASI Danuta Antonina

zob.: Mu2 219

Opaska manakinowa brzo - ciemna
z napisem: „AK” - współczesna, D. Przystasi

AY 2003 n

J. 2na/1938

M i Pt.

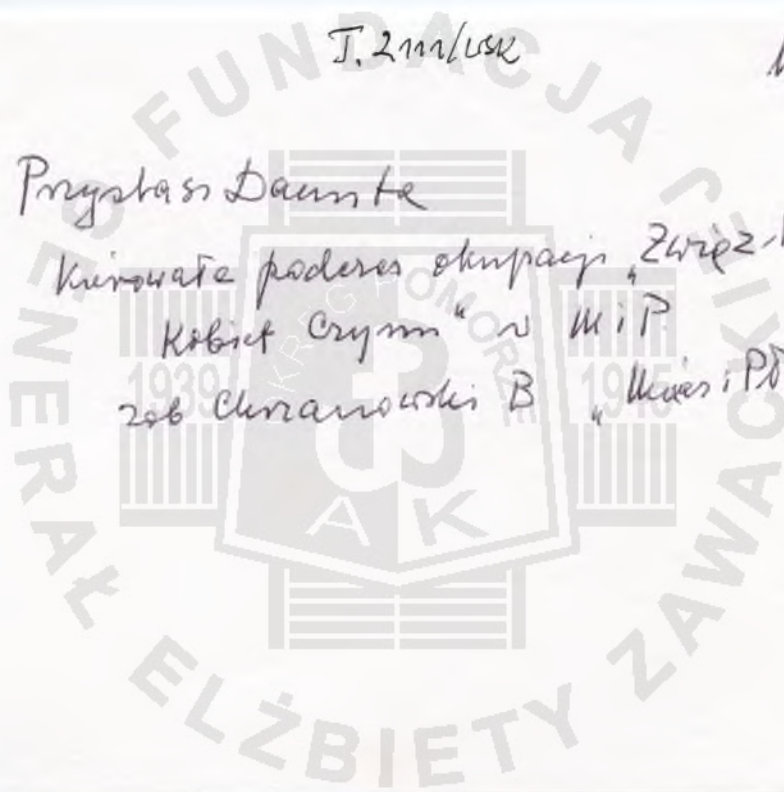
Przystasi Damskie

Kierownice podsekcji okupacji Związku

Kobiet Czynnych w MiP

206 Chłanowskiej B

1935
Kw. i Półn. 5. 17



x

T. 2MM/ISK VM 29

Zlitz Raczenie
ZKC Rudna
Miecz i Pięć
Powstańcze
K-100

PRZYSTASI Danuta
ps. „Brzoza”, „Danuta”, „Skiba”, „Danuta Skiba”

Łączniczka

W ruchu kospiracyjnym podczas okupacji hitlerowskiej:
1939/1940-1942 Zlitz „Raczenie” - teren obywatelski Sanockie
i Brzozowskie. W latach 1942-1944 - Warszawa - Związek
Kobiet Czynu w Ruchu Miecz i Pięć, w tym uczestniczo
w Powstaniu Warszawskim - 1944/sierpień - wrzesień w Zgrupowaniu
„Żywiela” na Żoliborzu; 1944 od jesieni - 1945r - Wojskowy
Korpus Służby Bezpieczeństwa /UKSB/ - Skiermience

A. Koj 2000

Przystasa Danuta

VII

ZKE
"U i P"

Uczestniczyła z cotygodni przedstawicielami "U i P" w odprawach, na które przybywał do Warszawy Augustyn Träger ps. "Selski" - Generalny Starosta Okręgu Pomorskiego i Prow. Wschodniej oraz delegat Zar. Głównego i Kandy. Gł. "U i P" (ZOK U i P). Spotkania odbywały się m. in. w sklepie Wieriarowskiego przy ul. Chmielnej.

zob. Stou. biogr. kausp. Pomor. 1939-45, pod red. Z. Zawadzkiego i A. Kollarskiego, Tomu 1997, z. 3, s. 969

MS. 1107

Przystasa Danka

V. 4. "A i J"

Następczyni "A i J" (A i J), wydzieln
kobięcego w Centralnym Kierownictwie Ruchu
"A i J"; od lutego wydzielanie stanowił
odstępny pion pn. "Luzzek Czym Dobrot",
D. Przyst. kierowała nim od lutego
1943; po odejściu "A i J".

zob. Komorowski D., Konispiracyja pomorska
1939-1945. Leksykon, Gdansk 1993, 3, 99

W. 107

Przystasza Danuta i Antonina Ver. "A i P"
Zoa. G. P.
A i P

W lutym 1943 dotychczasowy wydział
kobiety został przekształcony w Dziennik
Kobiet Czynn, kierowana nim D. P. (po
odejściu kier. wydziału "Alicji" (K M), redago-
wała czasopismo "Polka Czynn" o charytatywnej ideologi-
suo-politycznym.

zob. Chruszowski B., "Kies i Stug...", Toruni 1997,
s. 28, 47

Wd. V '07

Przystasa Danuta

Vol. „M i P”

kierowała Zespołem Kobiet Capim
w „M i P”

zob. Chrapkowski B., „M i P” (Zjednoczone
Organizacje Kuchni M i P) na
Pomorsku w latach okupacji niemieckiej
1939-1945, Toruń 1997, s. 11, 15, 19, 27,
29-30, 38, 47, 53-55, 70-71, 75, 77, 92, 102, 128, 260.

Wz. V 107

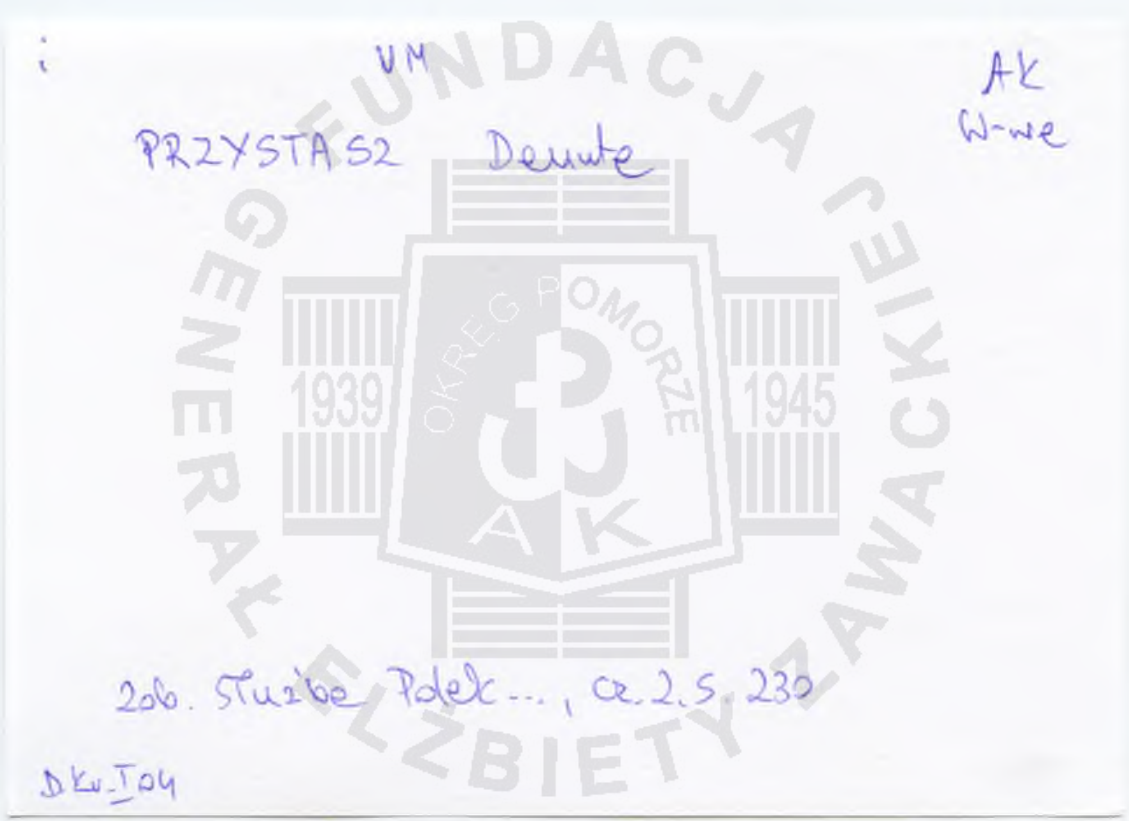
T: 2111/WSK

MiP

Prystaz Danuta
w Kierownictwie MiP od IX.1943
Kierowniczka Unii Kobieta Cypru

J. Wilamowski, Wt. Kopcunli: Tajemnica wyspy
Wzrost 1990 Inst. Wych. Zw. Zaw
s. 293

JN-K



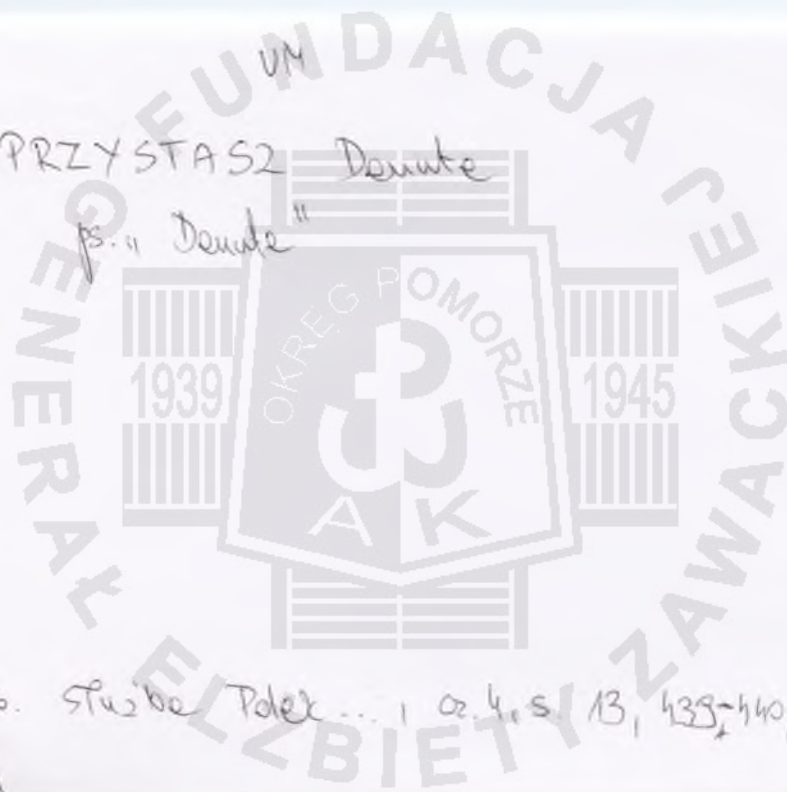
i

UM

AK
N-we

PRZYSTASZ Dzwute

ps. "Dzwute"



Zob. Strona Tolek ... 1, 2, 4, 5, 13, 439, 440, 446

D.k. To4

1/11

"inne"

KBW

Wwo

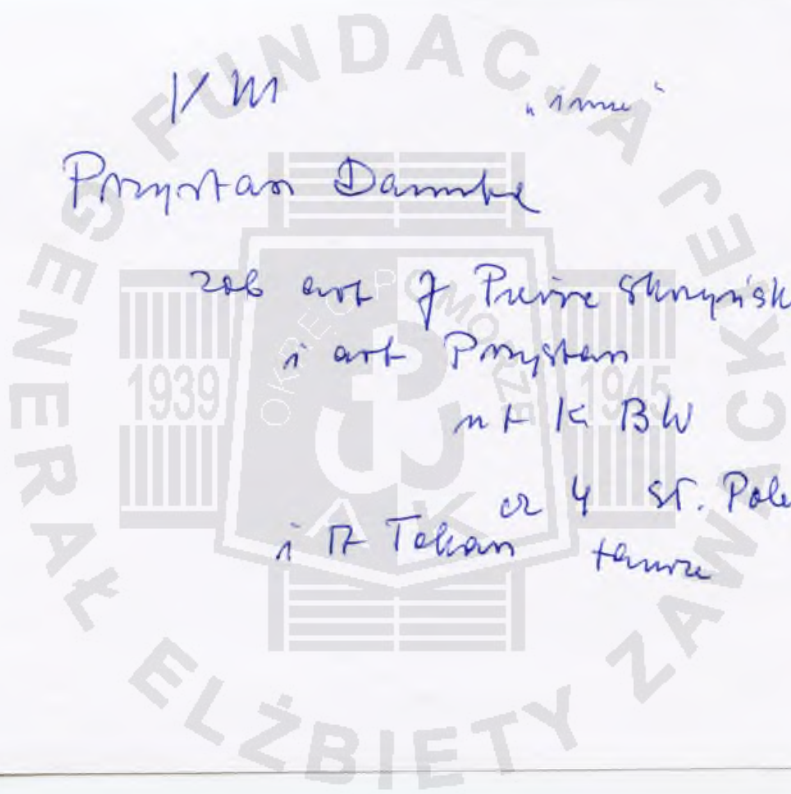
Przystań Dambke

zob art J. Pucio Skrypiński

i art Przystań

m K BW

i 17 Tekam or 4 st. Polek
tamże



i

T. 2 M1/WSK

RMP.

Przystasa Danuta

zob. Danuta A. Przystasz „Okrechy
serca. Wspomnienia”, W-ka 2009.

B.R. 2017

VM

T. 2111/WSK

AK

Związek
Kobiet
czyli
Polstawa

PRYZSTASZ DANUTA

VI. Fotografie

1. zdj. legitym. z 1945 r., oryg., (4 x 5,3), szt. 1
2. zdj. legitym. z 1955 r., oryg., (4,2 x 6), szt. 1
3. zdj. w mieszkaniu przy stole, (b.d.), oryg. kolor, (8,5 x 10) szt. 1
4. Prekazywanie odznaczenia Orderu VM, (b.d.) oryg. kolor, (15 x 10), szt. 1
5. Fotografia laurki od p.o. Kier. Urzędu ds. Romb. i Osob Represjonek w Kijowie

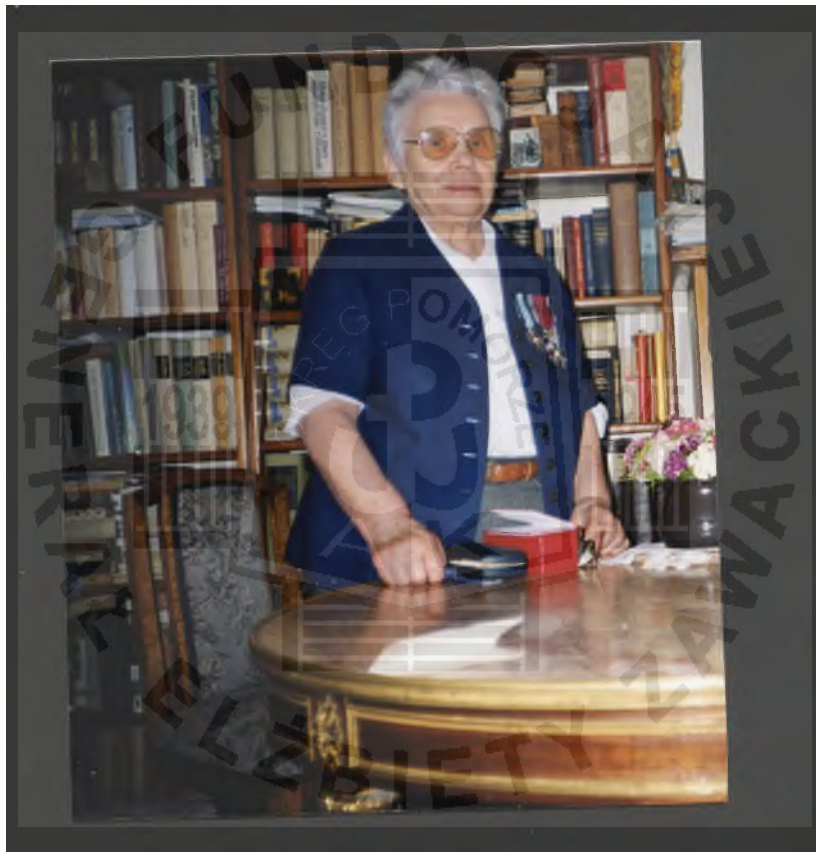


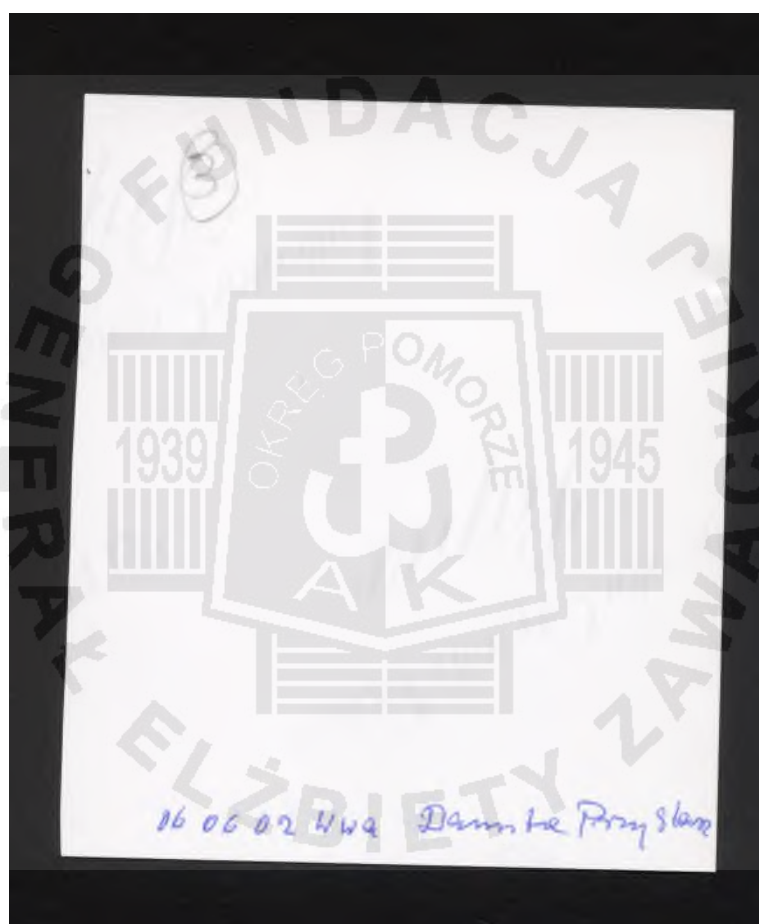














Wielce Szanowna Pani

Danuta Antonina Przysasz

*Mcżnie walczyła Pani o niepodległość Ojczyzny,
broniła honoru żołnierskiego i godności Polaków.*

*zajmuje Pani szczególne miejsce
w Pantheonie Narodowym.*

*Najdzielniejszej z dzielnych w podziękowaniu
za odwagę i wybitne czyny wojenne.*

*pr. Kierownika Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych*

Jan Stanisław Ciechanowski





MAY / 2011.

III 2008 -
D. Kromy - zmiana te czła

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Wyjściu nie dokonano



ZW2 „Racławice”-Sank
ZKC w Rudzin
„Miecz i Pług” -
WRSB

M2 Warszawa

kpt. **PRZYSTASZ** Danuta Antonima
ps. „Bmoza”, „Danuta”
„Skibe”

(ur. 1920)

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — PRZYSTASZ Dawnte

2111/WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora ✓

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie (oryg.) 200. Ikoneografie

PRZYSTASI Danuta

